

storii ubiorów należy opierać się na źródłach ikonograficznych, jako na naukowych źródłach historycznych.

SKRÓTY NAZW MUZEÓW

- M. V. B. Museum für Völkerkunde w Berlinie
- W. M. E. Muzeum Etnograficzne w Warszawie
- M. L. Muzeum Lubelskie w Lublinie
- M. Z. San. Muzeum Ziemi Sanockiej w Sanoku
- M. Woł. Muzeum Wołyńskie w Łucku ZSRR
- M. Pol. Muzeum Poleskie w Pińsku ZSRR
- M. E. U. S. B. Muzeum Etnograficzne Uniwersytetu im. Stefana Batorego, w Wilnie ZSRR
- D. M. D. Deri Museum w Debrecenie, Węgry

Nazwy muzeów zachowane zostały w brzmieniu sprzed 1938 r., kiedy to prowadzone były powyższe badania, za wyjątkiem Deri Museum posiadającym nazwę aktualną.

R E C E N Z J E I S P R A W O Z D A N I A

SOWIETSKAJA ETNOGRAFIJA, Z. 1, 1956, Moskwa, str. 3—8

Na wstępie Zeszytu 1 Redakcja podsumowuje osiągnięcia naukowe etnografii radzieckiej za okres ubiegłych 5-ciu lat, równocześnie zaś wskazuje na problemy i zagadnienia nie objęte, lub niedostatecznie objęte badaniami naukowymi, które powinny stanąć na porządku obrad zjazdu etnografów w 1956 r.

Artykuł zwraca uwagę na niedostatecznie szerokie i pogłębione badania nad etnogenezą i historią kultury narodów ZSRR, z czym wiąże się problem klasyfikacji etnograficznej, mało poruszany w literaturze radzieckiej.

Prace nad atlasami etnograficznymi posuwają się, zdaniem Redakcji, zbyt opieszale. Etnografowie radzieccy niewiele uwagi poświęcali dotychczas krajom Dalekiego Wschodu.

Do niedostatecznie opracowanych w dalszym ciągu problemów Redakcja zalicza zagadnienia formy organizacji rodowej, pochodzenia religii i sztuki, zagadnienia periodyzacji historii społeczeństw pierwotnych oraz kultury i bytu klasy robotniczej w okresie przedrewolucyjnym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Na zjeździe winny być ponadto poruszone sprawy kształcenia kadry naukowej, muzeów etnograficznych, badań terenowych, koordynacji prac oraz wciąż nierozstrzygnięta sprawa centralnego muzeum etnograficznego w Moskwie.

L. I. Ławrow: *Pochodzenie Kabardyńców i proces ich osiedlania się na obecnym terytorium.*

Ławrow obala dotychczasowe teorie o pochodzeniu nazwy Kabardyńców, wysuwając hipotezę, że wywodzi się ona od imienia „Keberdej”, powstała zaś prawdopodobnie w okresie, gdy na terenie Północnego Kaukazu przodującą rolę odgrywały ludy pochodzenia tiurskiego, zaś przodkowie Kabardyńców wkraczali w okres feudalny (XII a. XIV w.).

Terytorium obecnej Kabardyńskiej ASRR było przed Kabardyńcami zamieszkałe przez Alanów, posługujących się językiem podobnym osetyńskiemu. Trudniej jest stwierdzić skąd przywędrowali Kabardyńcy na obecne terytorium. Zagadnienie to było przedmiotem prac wielu historyków, którzy umiejscowiali ich bądź na Krymie, bądź to na północnym brzegu morza Azowskiego, na północ od Stawropolu lub nad brzegami Donu. Zda-

niem Ławrowa twierdzenia te nie wytrzymują krytyki. Ławrow szuka kołębki Kabardyńców na Przykubaniu, na półwyspie Tamańskim i brzegami Morza Czarnego. Jego zdaniem Kabardyńcy i Adygejowie tworzyli w przeszłości jeden naród, z drugiej strony wiadomo, że Adygejowie od wieków zamieszkiwali tereny Przykubania. Hipotezę tę potwierdzają podania ludowe, pierwszym zaś dokumentem zamieszkiwania Adygejów na północno-zachodnich granicach ówczesnego terytorium Kabardyńców jest zabytek z 1130 r., tzw. Etokski. W wyniku szczegółowej analizy zabytku należy przypuszczać, że Kabardyńcy przywędrowali nad rzekę Etoki ok. X—XI w.

Za jedną z głównych przyczyn wędrówki Kabardyńców, uważa Ławrow, poszukiwanie pastwisk w wyniku rozwoju stosunków feudalnych i wzrostu przemysłu feudalnego. Przesiedlanie się nie przebiegało spokojnie, dowodzą tego wykopaliska z grodzisk i osiedli alafszych.

W XIII w. najazdy tatarskie zmieniły zasadniczo mapę etniczną Północnego Kaukazu. Wyginęli Połowcy i Alanie, których resztki schroniły się zapewne na błotach Tereku i Sułaku oraz w górach dzisiejszych Republiki Dagestańskiej i Kabardyńskiej. Wielki najazd mongolo-tatarski w 1237 r. pokonał Adygejów, zmuszając ich do płacenia daniny Tatarom.

Najazdy Tatarów i główne ich siły były skierowane przede wszystkim przeciw Alanom, zajmującym strategiczne punkty Kaukazu. Walki ciągnęły się latami odwracając uwagę Tatarów od terenów podgórskich Kaukazu, opuszczonych przez Alanów. Ławrow podaje drugą poł. XIII w. jako okres osiedlania się Kabardyńców na obecnym terytorium. Nie wyjaśnione pozostaje, czy na zajętych przez Kabardyńców terytorium zamieszkiwały jakieś resztki Alanów, czy też było ono całkowicie opustoszałe.

Kabardyńcy po zajęciu żyznych ziem podgórskich, oderwani od rodzimych plemion adygejskich, rychło osiągnęli wyższy poziom rozwoju ekonomicznego i kulturalnego od Adygejów z terenów Przykubania. Też same okoliczności sprzyjały ich konsolidacji narodowościowej.

L. Mołczanowa: *Z historii rozwoju osiedli chłopskich i zagród Białorusów.*

Zasadniczymi skupiskami zagród chłopskich na Białorusi były tzw. *siela* i *dierewnie*, pierwotnie blisko z sobą związane genetycznie. „Siela” były ośrodkami administracyjnymi, „dierewnie” zaś były zamieszkałe przez wysiedleńców z siół. Zależność ta została naruszona przez reformę rolną w XVI w., która spowodowała przebudowę wsi i nowe rozplanowanie ziemi ornej. W oficjalnych dokumentach z tego okresu wszystkie osiedla chłopskie są nazywane „sielami”. Wskutek tego określenie „dierewnia” znikło z użycia, utrzymując się jedynie na północno-wschodnich terenach Białorusi do XIX w. „Dierewnia” i „sielo” są typem osiedli właściwych również dla Rosjan.

Wieś białoruska, jak zresztą i ruska XIV i XV w. zabudowana była bez-

planowo. Reforma XVI w. mając na względzie bezpieczeństwo wsi, nakażywała przebudowę osiedli zakładając plan, wg którego wieś znajdowała się w środku ziemi, przydzielonej jej do użytku, a zaoudowania położone były wzdłuż ulicy; budynki mieszkalne znajdowały się z jednej strony — gospodarze z drugiej. Wsie tego typu były dość powszechne na Białorusi i przetrwały do XIX w., stopniowo wypierane przez wsie o dwustronnej zabudowie, w której budynki mieszkalne znajdowały się po obu stronach ulicy, za nimi mieściły się gumna, chlewy, spichrze itp. Ten typ wsi powstawał na skutek naturalnego rozrostu wsi.

Osiedla typu „okolicy” i „zaścianka” były właściwe tylko dla Białorusi. Pojawiły się one w XVI w., prawdopodobnie na skutek „Ustawy o włokach” z 1557 r. Były to osiedla drobnej szlachty, zabudowane bezplanowo, gdyż nie podlegały zarządzeniom reformy XVI w.

Zagrody białoruskie XIX w. można podzielić na dwa typy: plan podwórze „pagonnyj” i w „wianek”. Podwórze pierwszego typu było rozpowszechnione na południowo-zachodnich terenach Białorusi. Zabudowa podwórze w „wianek” była charakterystyczna dla regionów północno-wschodnich. Oba warianty przeplatały się z sobą i często przybierały formy pośrednie.

S. I. Bruk: *Skład etniczny i lokalizacja ludności krajów Półwyspu Indochińskiego.*

S. I. Bruk w części ogólnej swego artykułu zamieszcza tablice statystyczne, ilustrujące liczebność poszczególnych krajów Półwyspu Indochińskiego, przyrost naturalny, śmiertelność noworodków, podział na grupy językowe i gęstość zaludnienia na poszczególnych terenach.

Autor podzielił mieszkańców półwyspu na 8 zasadniczych grup etnicznych, w skład których wchodziły liczne podgrupy, związane z sobą genetycznie.

Grupa burmańska liczy 16080 tys. ludności, co stanowi 21% mieszkańców półwyspu, osiedlonych głównie na terenach Burmy. Burmowie stanowią jedną z najliczniejszych grup mieszkańców półwyspu. Zajmują się przeważnie rolnictwem. Język ich pokrewny jest językom tybetańskim, religią panującą jest buddyzm. W skład tej grupy wchodzi następujące podgrupy ludnościowe: Czynowie, Kaczinowie, Naga, Karenowie, Nosu i Lisu; są to ludy zamieszkujące góryste tereny Burmy.

Druga grupa nosi nazwę ludów Thai — wynosi 18 520 tys. czyli 24% ogółu mieszkańców Indochin. Ludność tej grupy zamieszkuje przeważnie w centralnych dzielnicach półwyspu, chociaż dość znaczna liczba, bo 9 mln. ludności znajduje się na terenie południowych Chin. Język tej grupy ludności pochodzenia thai-chińskiego, jest odgałęzieniem grupy językowej chińsko-tybetańskiej. W skład tej grupy wchodzi ludy: Sjamczycy, Lao, Thai z terenów północnego Wietnamu i Laosu, Nun i Szanowie. Ludność

ta zajmuje się przeważnie rolnictwem; religią powszechnie wyznawaną jest buddyzm.

Do trzeciej grupy należą ludy pochodzenia chińskiego, stanowią one dość duży procent mieszkańców Indochin, jednakże brak dokładnych liczb. Ludność tej grupy zamieszkuje przeważnie Malaje. W przeciwieństwie do innych, Chińczycy są przeważnie zatrudnieni w przemyśle i kopalniach ołowiu, rudy żelaznej i plantacjach kaczuki. Obok mniej licznych Hindusów, Chińczycy stanowią klasę robotniczą. Przewaga mężczyzn w tej grupie ludności powoduje powstawanie małżeństw mieszanych.

Czwarta grupa ludności, nazwana przez J. S. Bruka grupą Miao-Jo, składa się z dwóch podgrup: Miao i Jo, zajmujących głównie tereny południowych Chin. Grupa ta stanowi zaledwie 1/2% ludności Indochin, zamieszkuje w górach Tangi-Taundzy, gdzie osiedliła się w drugiej poł. XIX w. Ludność zajmuje się rolnictwem i hodowlą. Język Miao stanowi odrębną grupę w rodzinie języków chińsko-tybetańskich.

Piąta grupa ludów wietnamskich wynosi 30% mieszkańców Indochin (22860 tys.), osiadłych głównie w granicach Wietnamu. Nieliczne grupy tej ludności osiadłe w Kambodży i Tajlandzie są potomkami katolików, zbiegłych przed prześladowaniami chrześcijan w Wietnamie w XVIII i XIX w. Wietnamczycy przez długi czas znajdowali się pod wpływem kultury chińskiej; język ich zajmuje pośrednie miejsce między dwoma wielkimi grupami językowymi Thai — chińską i Mon — Khmerską. Wietnamczycy trudnią się głównie uprawą ryżu; wyznają bądź to buddyzm, bądź konfucjonizm.

Wietnamczycy byli pierwszym narodem Indochin, który podjął walkę z imperializmem. Do grupy tej zaliczają się podgrupy ludów Muong, zbliżone językiem i kulturą do Wietnamczyków.

Do grupy szóstej, zwanej Mon-Khmerską, Bruk zalicza: Monów, Khmerów, Palaun, Wa, Kha, Senon i Semangi. Przed przybyciem na półwysep Burmę, ludy te zajmowały większą część Indochin. Obecnie zaś poszczególne grupy tej ludności rozrzucone są na terenach południowo-wschodniej części półwyspu; stanowią one 8% ludności Indochin (5787 tys.). Monowie są najstarszą, b. już dziś nieliczną, grupą mieszkańców Burmy. Khmerowie w grupie Mon-Khmerskiej są najliczniejsi, zajmują oni prawie całe terytorium Kambodży, mówią językiem zbliżonym do języka Monów, wyznają buddyzm. Podgrupy Palaun i Wa, male, b. zbliżone do siebie, grupki najstarszych mieszkańców Burmy, zajmują się głównie rolnictwem i hodowlą. Palauncowie są wyznawcami buddyzmu, Wa — są animistami. Kha, napółkoczownicze plemiona, zamieszkujące górzyste tereny wschodniej części Indochin w Kambodży i Annamie są wypierani przez Thai. Kha zachowali ustrój rodowo-plemienny, wyznają buddyzm, są animistami.

Siódma grupa ludów malajskich jest rozrzucona po całym terytorium

Indochin, stanowi ona 5% mieszkańców półwyspu. W skład tej grupy wchodzi: Malajczycy, Szamowie, Indonezyjczycy Centralnego Wietnamu i Mukencowie.

Malajczycy zamieszkują Malaje i Tajland. Głównym ich zajęciem jest hodowla ryżu i rybołówstwo. Język Malajczyków wywodzi się z grupy językowej malajsko-polinezyjskiej. Są oni muzułmanami obrzędu sunickiego. Szamowie zamieszkują w niewielkich, odrębnych grupkach Wietnam i Kambodżę, język ich należy do grupy językowej malajsko-polinezyjskiej; są wyznawcami islamu. Na podgrupę Indonezyjczyków Centralnego Wietnamu składa się szereg plemion związanych językowo i kulturowo. Gospodarka ich jest napół naturalna, oparta głównie na hodowli. Język tej podgrupy należy do grupy malajsko-polinezyjskich języków, z dużymi naleciałościami języków monkhmerskich, wyznaniowo zalicza ich Bruk do animistów.

Ósma grupa ludów indyjskich i drawidyjskich, zamieszkujących Burmę i Malaje, składa się głównie z wychodźców indyjskich, liczy 1429 tys. ludności. Hindusi pracują przeważnie w przemyśle i na plantacjach. Ponad połowa Hindusów jest wyznania hinduskiego, pozostała część jest muzułmańska.

Na półwyspie zamieszkuje ok. 100 000 Europejczyków. Są to przeważnie urzędnicy, wojskowi, właściciele plantacji, misjonarze itp., mieszkający w wielkich miastach.

Artykuł Bruka ma charakter informacyjny, oparty na bogatej literaturze (55 pozycji), której wykaz podaje autor na końcu pracy.

A. A. Lipszuc: *Świątynia z malarstwem ściennym w nieprzebytym lesie (Z historii starożytnych Majów) Uzumasynta i Bunampak.*

Artykuł jest częścią cyklu pod ogólnym tytułem „Struktura socjalna społeczeństwa Maja”, który prof. Lipszuc (Chili) w trakcie swej podróży do Chin, wygłosił w Instytucie Etnografii AN ZSRR.

Prof. A. A. Lipszuc w oparciu o książkę Augustyna Villagra Caletti daje obraz nowo odkrytej świątyni plemion Maja w Meksyku t. zw. Bunampak. Po szczegółowej analizie malowideł ściennych, ich wartości artystycznych a przede wszystkim treści społeczno-politycznej autor wnioskuje, że wbrew dotychczasowym twierdzeniom o pokojowym usposobieniu plemion Maja w zamierchłej przeszłości musiały mieć miejsce w ich historii zarówno wojny jak i podboje, niewolnictwo i ofiary sakralne; treść malowideł ściennych w Bunampak jest wymownym tego świadectwem.

W dziale historii etnografii i antropologii M. O. Koswien, z okazji 250 rocznicy urodzin G. F. Millera, wybitnego historyka, geografii i etnografa rosyjskiego XVIII w., poświęca artykuł jego pracy i dziełom.

G. F. Miller urodzony w Westfalii (1705 r.) mając 20 lat wyemigrował do Rosji, gdzie pozostał do końca życia, poświęcając swe siły i twórczość nauką historii ludów narodu rosyjskiego, przede wszystkim zaś historii ludów Syberii.

Związany z Akademią Nauk od 1725 — 1765 r., wziął udział w organizowanej przez Akademię ekspedycji „Wielkiej Północnej” lub „Pierwszej Akademickiej”. Miller współpracował z ekspedycją przez 10 lat. Rezultatem tego było dzieło pt. *Historia Syberii*, które jednak nie wyczerpuje olbrzymiego materiału zebranego przez Millera. A. I. Andrejew i L. P. Potapow pracują od szeregu lat nad wydaniem pełnego zbioru materiałów Millera. Dotychczas ukazały się dwa tomy (1937, 1941). Źródła te są tym cenniejsze, że nie zachowały się żadne archiwa do historii ludów Syberii. Poza „Historią Syberii” Miller pozostawił po sobie szereg mniejszych prac i kilka większych niedokończonych.

Miller był założycielem i redaktorem serii wydawniczej pt. *Sammlung russischer Geschichte*, i pierwszego naukowo-popularnego czasopisma Akademii w latach od 1755 do 1764, cieszącego się wielką poczytnością.

W tymże dziale Kuznickij zamieszcza biografię ukraińskiego etnografa P. P. Czubinskogo (1839—1884), przedstawiciela inteligencji burżuazyjno-liberalnej Ukrainy, współpracującego z uczonymi N. W. Łysenka i A. A. Potiebnia oraz I. Franko.

Czubinskij za swe poglądy literackie i poparcie udzielone chłopom ukraińskim w walce z uciskiem ziemian został w 1862 r. zesłany do Guberni Archangielskiej. Na zesłaniu został redaktorem *Archangielskich gubernskich wiadomości* oraz członkiem korespondentem kilku towarzystw naukowych. Wraz z P. S. Efimienko, Czubinskij opracował i wydał zbiór prawa obyczajowego Gubernii Archangielskiej. Po powrocie z zesłania rozwinął energiczną akcję przy organizacji ekspedycji t.zw. Zachodnio-Rosyjskiej, planowanej przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne od 1862 r.

Czubinskij zorganizował sieć korespondentów, osobiście zaś zdołał przeprowadzić badania 53 powiatów zamieszkałych przez Ukraińców w czasie 1869 — 1870 r. Zgromadził wokół siebie grupę współpracowników którzy pod jego kierunkiem opracowali i wydali 7 tomowe dzieło pt. *Trudy etnograficzeskostatisticheskoi ekspedicii w Zapadno—Russkij Kraj*.

Autor podaje pokrótce treść każdego tomu oraz wspomina o innych pracach Czubinskiego, podkreślając, że każdą z nich cechuje wszechstronność, systematyczność i planowość niespotykana w pracach etnograficznych poprzedników.

Przez szereg lat Czubinskij kierował pracami Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego na Ukrainie.

W. W. Bunak: *Rasy ludzkie i drogi ich kształtowania się*.

Dyskusyjny artykuł Bunaka jest krytyką dotychczasowej metodologii badań nad problemem kształtowania się ras ludzkich. Zdaniem Bunaka brak koordynacji pomiędzy poszczególnymi kierunkami badań tego skomplikowanego problemu doprowadza do błędnych hipotez, stojących nie raz w sprzeczności z materiałem faktograficznym.

Bunak omawia antropologiczne typy pasu tropikalnego, grupy południowej, wschodnich i zachodnich obszarów ekumeny. Tę część artykułu kończy schematem genetycznych związków antropologicznych typów.

Bunak w podsumowaniu wysuwa kilka tez programowych.

A. Gusiewa w krótkim artykule poświęca kilka uwag książce G. S. Lebiediewa pt. *Bezstronne obserwacje nad systemami Indii Wschodnich Brahminów, świętych obrzędów i ich narodowych obyczajów*.

G. S. Lebiediew utalentowany samouk po wielu przygodach i podróżach zawędrował do Indii, gdzie pozostawał w ciągu 14 lat, studiując starannie system gospodarczy, podział na kasty, religię i obyczaje tego kraju. Nawiązał wiele przyjaznych stosunków z przedstawicielami różnych kast i był założycielem teatru w którym dawano sztuki europejskie, tłumaczone na hinduski, gdzie również po raz pierwszy w historii teatru hinduskiego wykonawcami ról były kobiety.

Książka Lebiediewa ma niepoślednie znaczenie przede wszystkim dla językoznawców; Lebiediew opanował język bengalski i kilka narzeczy hinduskich, w wyniku czego wydał gramatykę (1801, Londyn) języków wschodnio-indyjskich, która do dziś nie straciła swej aktualności.

Lebiediew zmarł w 1818 r. w Rosji, gdzie po powrocie z Indii był przez szereg lat pracownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Rzemiosło artystyczne w Indiach (Wystawa Hinduska w Moskwie).

W październiku i listopadzie 1955 r. została zorganizowana w Moskwie wielka wystawa rzemiosła artystycznego Indii, która swym bogactwem, artyzmem i precyzją wykonania eksponatów oczarowała Związek Radziecki.

Na wystawie dano przegląd wszystkich rodzajów rzemiosł uprawianych w Indiach, poczynając od obróbki metali, techniką właściwą tylko Hindusom (prawie czarne tło z rytym rysunkiem, wypełnionym srebrem), garncarstwa, mającego za sobą tysiącletnie tradycje. Szczególnie piękne były eksponaty z biskwitu oraz niedawno wznowione wyroby z lazurowej porcelany, (której tajemnica wypalania, została odnaleziona wśród starych rzemieślników garncarzy) i wszelkiego rodzaju tkaniny wełniane, bawełniane, brokaty, dywany i słynne szale kaszmirskie oraz maty przypominające

jące jedwabne makaty. Przyciągał oko bogaty dział haftów z Kaszmiru, Pendżabu, Trawankuru itd. Bardzo duże zainteresowanie zwiedzających budziły wyroby z kości słoniowej i rogu, wśród których najpiękniejsze pochodziły z MajSORu i Trawankuru. Dział zabawek o tradycyjnych formach i lalek w strojach regionalnych przyciągał uwagę etnografów, jako materiał poglądowy do etnografii Indii.

J. A. Kałojewa: *Prace etnograficzne w Federacji Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej* (Badania naukowe etnografów serbskich).

Do krótkiego przeglądu rozwoju prac etnograficznych na terenie Serbii, załącza autorka bibliografię wybitniejszych prac etnograficznych okresu powojennego.

Serbska Akademia Nauk, powstała w 1886 r. przekształcona z Serbskiego Towarzystwa Naukowego. Wydawnictwem Serbskiej Akademii Nauk od 1892 r. był *Srpski etnografski zbornik* ukazujący się w czterech seriach: 1. Ludność i jej pochodzenie, 2. Życie i obyczaje serbskiego ludu, 3. Folklor, 4. Materiały do trzech poprzednich serii. Od 1898 r. do 1945 r. prace etnograficzne w Akademii prowadził Wydział etnografii; w 1947 r. powołano do życia Instytut Etnografii Serbskiej Akademii Nauk na którego czele stanął W. Radcwancwicz.

Badania naukowe Instytutu skierowane były głównie na problemy pochodzenia ludności, życia i obyczajów oraz twórczości ludowej. W ramach Instytutu zorganizowano 3 wydziały: 1) antropogeograficzny, 2) etnograficzny, 3) folkloru; w 1950 r. powołano dalsze dwa wydziały: architektury ludowej i archiwum materiałów naukowych. Organem wydawniczym Instytutu jest *Glasnik Etnografskoh in-ta Srpske akademje nauka*.

Powołanie w ramach Instytutu wydziału antropogeograficznego określało z góry kierunek i metodologię badań etnograficznych właściwą szkole J. Cwijicza, wybitnego etnografa bałkańskiego, pod którego wpływem pozostaje współczesna etnografia jugosłowiańska. Kałojewa nadmienia, że szkoła Cwijicza jest bliska szkołom idealistycznym.

Z prac które ukazały się w „Zbiorniku” wymienia autorka artykuł R. Pawłowicza poświęcony osiedlaniu rodzin z rodu Kulize, J. Trifunowskiego o etnicznym składzie wsi macedońskich, M. Filipowicza o pochodzeniu ludności Sarajewskiej wyżyny. Z drugiej serii „Zbiornika”, Kałojewa cytuje pracę J. Erdelanowicza o ludności Szumadii. Niezyskujący dziś J. Erdelanowicz pozostawił po sobie olbrzymią spuściznę naukową, której opracowaniem i opublikowaniem zajmuje się jego uczeń P. Petrowicz.

Z zakresu architektury ludowej na uwagę etnografów zasługują prace opublikowane w „Glasniku” B. Kojicza o drogach rozwoju budownictwa mieszkaniowego i gospodarczego na terenach górzystych półwyspu Wrmze poczynając od średniowiecza do końca XIX w. oraz prace J. Zdrowkowicza, B. Kojicza, B. Maksimowicza i A. Deriko poświęcone historii

budownictwa miejskiego. dotychczas pomijanego w badaniach naukowych etnografów serbskich.

Z prac poświęconych strojom ludowym należy wymienić przede wszystkim pracę J. Kowaczewicza o średniowiecznym stroju Słowian bałkańskich.

Zagadnieniom stosunków społecznych, formom własności ziemskiej i wielkiej rodziny poświęcone są prace S. Tanowicza, T. Dżordżewicza, M. Barjaktarowicza, J. Iwanowicza i M. Filipowicza.

Z zakresu kultury na uwagę zasługują prace B. Kojicza o przemianach w życiu współczesnej wsi serbskiej, M. Barjaktarowicza o zwyczajach weselnych z terenu Sandżaku, T. Dżordżewicza o zabobonach wśród południowych Słowian.

Poza tym Instytut Etnografii Serbskiej Akademii Nauk prowadzi badania nad wszelkimi formami poezji ludowej w oparciu o specjalnie opracowaną dla tego zagadnienia ankietę. Instytut włączył się również do prac nad historycznym atlasem Jugosławii i słownikiem toponimiczno-historycznym. Z Instytutem współpracują ściśle Muzeum Etnograficzne w Belgradzie, Matica Serbska oraz katedry architektury Politechniki w Belgradzie.

I. I. Orlik w artykule pt. *Działalność naukowa etnografów rumuńskich* daje krótki przegląd prac etnografów rumuńskich i instytucji w których prowadzone są prace etnograficzne.

Poza Instytutem Historii Sztuki ściśle związanym z Rumuńską Akademią Nauk, który rozwija badania etnograficzne, należy wymienić Instytut Folkloru, Muzeum sztuki ludowej, Krajoznawcze muzea Sibiu i Kluż., Domy twórczości ludowej, Miejskie Muzeum w Bukareszcie, Muzeum wsi, Muzeum Narodowe Starożytności itd.

Instytut Historii Sztuki opracował do chwili obecnej ok. 60 tematów, z czego 21 dot. zagadnienia stroju ludowego różnych regionów Rumunii, 13 — budownictwa ludowego, 8 — ceramiki ludowej, 5 — dekoracyjnych tkanin w mieszkaniach chłopskich, 2 — zdobnictwa narzędzi pracy i 8 — związków etnograficznych różnych narodowości zamieszkujących tereny Rumunii.

Prace etnograficzne najczęściej są publikowane w wydawnictwie Instytutu Historii Sztuki *Studii și cercetări de istoria artei*.

Wyniki prac etnografów rumuńskich są dyskutowane na dorocznych plenarnych posiedzeniach Rumuńskiej Akademii Nauk. Na trzecim z kolei posiedzeniu dyskutowane były prace: G. Foksza „Ornament w sztuce ludowej strefy etnograficznej Górnego Yiu”. Stwierdzono, że praca oparta jest na bogatym materiale faktograficznym, brak jej jednak systematyzacji.

cji i w związku z tym Foksa wyizolował i oderwał omawiany przez siebie region od sąsiadujących z nim terenów.

Praca P. Stala, *Domy chłopskie w dolinie Bystrzycy*, b. wszechstronnie omawiająca problem, stawia tezę, że wszystkie domy tego regionu były jednego typu.

Jedną z najbardziej interesujących prac, była praca T. Benecjana *Różnorodność stroju w dzielnicy Oasz*. Tej problematyce była również poświęcona praca pt. *Sztuka ludowa w osiedlach rzemieślniczych na południu dzielnicy Oradei*.

Poważny wkład do historii kultury materialnej wnosi praca F. Floresku *Objaśnienia etnograficznych elementów zabytku Adam-Klissi*. O nie mniejszym znaczeniu naukowym jest praca Floresku, poświęcona czarnej ceramice.

Ogólną ocenę i krytykę oraz drogi rozwoju etnografii rumuńskiej znajdujemy w pracy J. Vlăduțiu, opublikowanej w „Studii”... I, Bukareszt, 1954, str. 229—284.

W dziale krytyki i bibliografii B. Szarewskaja i L. Pokrowskaja w artykule pt. „Wpływ współczesnej, reakcyjnej socjologii amerykańskiej na etnografię Francji”, poświęcają kilka uwag krytycznych koncepcjom naukowym etnografów francuskich, zgrupowanych wokół wydawnictwa „La sociologie au XX siècle” pod redakcją G. Gurvitch'a, przy współpracy W. E. Moora, amerykańskiego socjologa. Jest to stosunkowo niewielka grupa uczonych francuskich pozostająca pod wpływem teorii amerykańskich.

Badania socjologiczne we Francji są prowadzone b. szeroko; w 1945 r. powołano obok istniejącego już Instytutu socjologii, Ośrodek badań socjologicznych z Komitetem wykonawczym i wydawnictwem. Ponadto działa Międzynarodowe Stowarzyszenie Socjologów pod protektorem UNESCO. Najbardziej pojemne wydawnictwo, ukazujące się od 1947 r. „La sociologie au XX siècle” rozpoczyna swą działalność artykułem Claude Levi — Strauss'a, w którym autor stara się powiązać francuską etnografię z współczesną socjologią amerykańską. Zdaniem Strauss'a socjologia Anglii i USA ucierpiała w swym rozwoju na skutek braku więzi z antropologią (w angielskim rozumieniu antropologia jest równoznaczna z etnografią). Szkoła francuska stworzyła więź między obu dyscyplinami i tym się tłumaczy wg Strauss'a wpływ francuskiej socjologii na kształtowanie się gałęzi socjologii t. zn. socjologicznej antropologii w Angli i USA (social anthropology).

Za jednego z najwybitniejszych socjologów francuskich Levi-Strauss uważa George Gurvitch'a, profesora Sorbony i dyrektora Ecole Pratique des Hautes Etudes, twórcy pojęć socjologicznych takich jak: „sojalny model”, wg jego wyjaśnień pojęcie to równa się terminowi „typ”

lub „model” (pattern) — szeroko znane w amerykańskiej antropologii socjologicznej od czasu opublikowania pracy Ruth Benedikt.

Z kolei autorki omawiają koncepcje Levi — Strauss'a wyrażone w jego referacie, wygłoszonym na Zjeździe Etnografów w New Yorku, który ukazał się drukiem w „Anthropology to day An Encyclopedic Inventory” (Chicago, 1953). W referacie tym Levi — Strauss stwierdza, że t. zw. sojalna kultura nie ma nic wspólnego z rzeczywistością empiryczną. Zdaniem jego zbieranie i analiza faktów nie pozwalają na wyciąganie wniosków, natomiast należy wybrana grupę, nad którą przeprowadza się badania, podporządkować technicznemu testom.

Levi — Strauss ma za sobą kilka b. interesujących prac o ustroju społecznym plemion Południowej Ameryki, bogatych w materiały faktograficzne. Tymczasem koncepcje głoszone przez niego ostatnio są dążeniem do oderwania historii od etnografii oraz zmiana konkretnych historycznych stopni rozwoju społeczeństwa jakimiś sztucznie stworzonymi „modelami” i „typami” poza czasem i przestrzenią.

Zarówno Levi — Strauss jak Gurvitch w dążeniach swych do tytułu założycieli amerykańskiej szkoły socjologiczno-antropologicznej liczą na ideologiczne i materialne poparcie kręgu uczonych amerykańskich.

Dążenia Levi — Strauss'a znajdują wyraz w przedmowie do zbioru artykułów Marcel Mauss'a, jednego z najwybitniejszych, francuskich etnografów, dziś już nie żyjącego. Strauss nawiązując do koncepcji Ruth Benedikt o tłumaczeniu zjawisk etnologicznych i psychologicznych językiem psychopatologii, stwierdza, że Mauss głosił tę koncepcję na dziesięć lat przed ukazaniem się prac uczonej amerykańskiej itp.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy istotnie psycho-rasistowska „socjologiczna antropologia” amerykańska rozwinęła się pod wpływem nauki francuskiej, Pokrowskaja i Szarewskaja przypominają, że chociaż twórcą terminu „socjologia” był August Comt, zasadniczą jego koncepcją naukową było twierdzenie o postępcowości rozwoju społeczeństwa, a więc koncepcja jak najbardziej rozbieżna z założeniami socjologii amerykańskiej. Levi — Strauss byłby bliższy osiągnięciu swego celu, gdyby opierał się na twierdzeniach Emila Durkheima, spekulującego na tezie priorytetu społeczności nad indywiduum, równocześnie zaś nadając pojęciu społeczeństwa znacznie abstrakcyjno-metafizyczne. Ale, ani Levi — Strauss ani socjologowie i antropologowie amerykańscy nie odwołują się zbyt często do Durkheima.

Jako udokumentowanie swych twierdzeń Levi — Strauss wysuwa przede wszystkim pracę M. Mauss'a, wobec czego Pokrowskaja i Szarewskaja dają krótką analizę jego prac *L'essai sur le don* oraz *Manuel, d'Ethnographie* stwierdzając, że mimo usterek metodologicznych w badaniach obie prace Mauss'a oparte są o realne fakty a społeczność rozumie on jako zjawisko historyczne. Szczególnie cenny w drugiej pracy Mauss'a jest rozdział dotyczący metodologii badań terenowych.

Autorki artykułu, zdając sobie w pełni sprawę z idealistycznego charakteru metodologii badań Maussa, uważają za niedopuszczalne utożsamiać jego teorię z teoriami współczesnych socjologów etnografów, do czego dąży Levi — Strauss i Gurvitch. Wydaje się jednak, że wysiłki niewielkiej stosunkowo grupy etnografów francuskich skupiających się wokół Levi — Strauss'a i Gurvitch'a chybially celu, gdyż etnografia we Francji rozwija się i nadal. Ukazują się prace uczonych takich, jak Arnold van Gennep, Albert Dausa, A. Lerois — Gourhan itd. Istnieje również Towarzystwo Amerykanistów, grupujące wybitnych etnografów Francji, na których teorie socjologów amerykańskich nie mają wpływu.

W dziale „Krytyki i bibliografii” znajdują się dwie recenzje: N. A. Butinowa o pracy J. Lips'a „*Proischozhdienie wieszczej*” z przedmową S. Tokariewa, J. Awierkciewa i G. Diebieca — książki R. L. Beals and H. Hoÿer, *An introduction to Anthropology*, New York 1954r.

Juliusz Lips był postępcowym etnografem niemieckim, który w okresie hitlerowskim wyemigrował do USA, gdzie pozostawał w ciągu 14 lat. Tam też ukazała się ww. praca, poświęcona zagadnieniom bytu, gospodarstwa i kultury, w węższym znaczeniu tego słowa ludów zacefanych całego świata. Na tle podobnych prac uczonych amerykańskich praca J. Lips'a jest pozycją niezmiernie pozytywną. Lips dąży do stworzenia obrazu zjawisk kultury w ich rozwoju a równocześnie stara się przedstawić ich różnorodne formy, powstałe na tle warunków gospodarczych i geograficznych każdego narodu.

Książka R. L. Beals and H. Hoÿer jest zbiorem wykładów z zakresu etnografii i antropologii obu profesorów etnografii na Uniwersytecie w Kalifornii. Książka składa się z dwóch części: pierwsza poświęcona jest podstawowym zasadom antropologii, druga — historii społeczeństwa pierwotnego. Rozdziały 2, 3 i 4 zawierają klasyfikację świata zwierzęcego, zasady genetyki i opis cech rasowych. Rozdział 5 nosi tytuł „Człowiek wykopaliskowy i historia ras”; rozdział jest przeglądem współczesnego rasowego składu większych geograficznych obszarów. Rozdział 7 jest wprowadzeniem do drugiej części książki, w treści swej zawiera argumenty przeciw uprzedzeniom rasowym i koncepcjom rasistowskim. Najslabszą częścią książki jest rozdział 8 oparty o idealistyczne teorie dotyczące pojęcia kultury. Rozdziały od 9 do 20 są poświęcone ustrojowi społeczeństwa pierwotnego wraz z jego kulturą materialną i gospodarczą, socjalnymi i gospodarczymi organizacjami, religią, językiem i sztuką. W rozdziale 20 autorzy omawiają najbardziej dziś sporny w nauce burżuazyjnej problem rozwoju społeczeństwa lub jak chcą autorzy problem kulturalnych zmian. Autorzy występują z krytyką teorii „kulturalnych arealów”, z krytyką szkoły funkcjonalizmu jako antyhistorycznej i narzucającej kulturze funkcje biologiczne; przypominają o teorii ewolucji Morgana i uważają Whiat'a za jednego z naj-

poważniejszych teoretyków ewolucjonizmu, który podjął zapomniane idee Morgana. Autorzy uważają teorię ewolucji kultury za jeden ze sposobów badania zagadnień kultury, gdyż zdaniem ich dla wielu problemów współczesnej etnografii konieczne są nowe i różnorakie metody badań.

Rozdział 21 poświęcony jest dyskusji nad t. zw. „antropologią stosowaną”, która w gruncie rzeczy służy administracji kolonialnej. Na zakończenie — podkreślają donosną rolę etnografii w stosunkach międzynarodowych. Zadaniem etnografii jest, „wzbudzenie szacunku dla kultury innych narodów i udzielenie im pomocy w przystosowaniu się do uprzemysłowionego wieku na podstawie ich własnych warunków”.

Recenzenci podkreślają postępowość autorów, ich krytyczny stosunek do różnych teorii idealistycznych szkół rasistowskich, jeanakże książka nie jest pozbawiona błędów. Materiały do historii narodów ZSRR są znikome, nie uwzględniono również etnograficznej szkoły radzieckiej.

Dział „Krytyki i bibliografii” zawiera recenzję J. S. Smirnowa zbiorowego wydania „*Narody Dagestanu*”, opublikowanego przez Instytut Etnografii im. Mikiuczo-Maklaja AN ZSRR, w 1955 r.

Jest to jedna z pierwszych pozycji popularno-naukowych ostatnich lat i jedna z pierwszych z dziedziny etnografii. Wydawnictwo poza ogólnym wstępem A. D. Danijałowa zawiera 10 artykułów poświęconych ludom Dagestanu. Zawierają one opisy życia obyczajów, kultury i rozwoju gospodarczego Awarów, Dargijczyków, Lezginów, Kumyków, Łakijczyków, Tabasaranów, Rutulców, Aguijczyków, Cachurów i górali pochodzenia żydowskiego.

Artykuły są opracowane wg. jednolitego, dobrze przemyślanego planu, objętość ich jest różna. Wydawnictwo można ocenić jako pełną etnograficzną monografię. J. S. Smirnowa cenia b. pozytywnie pracę kolektywu autorskiego, mimo wielu błędów, suchego stylu oraz powtarzania się. Również szata zewnętrzna książki, zdaniem Smirnowej, mogłaby być staranniejsza, ilustracje barwniejsze a fotografie lepsze.

L. W. Markowa w krótkim artykule pt. *Sbornik Sierbskaja narodnaja odiezza w Woicwodinie* charakteryzuje stan prac etnograficznych z zakresu stroju ludowego na terenie dzielnicy Wojewodiny w Jugosławii. Podkreśla ona, że prace te zapoczątkowane stosunkowo niedawno nie dają pełnego obrazu rozwoju i przemian stroju ludowego na tym terenie o różnicowanym składzie narodowościowym. Zbiór artykułów obejmuje w zasadzie, strój ludowy do pocz. XX w. następujących okręgów Wojewodiny: Sremska, Mitrowica, Srem Południowy, Góra Fruska, Sombor, Szajkaski, Disztrykt, Wrszac. Strój każdego okręgu jest opracowany przez innego autora; na skutek niejednolitego planu pracy, niektóre z artykułów są zbyt pobieżne. L. W. Makarowa podaje w recenzji najbardziej ogólne cha-

rakteryistyczne cechy stroju ludowego Wojewodiny; kończy recenzję uważając, że wydany zbiór jest niewątpliwie cennym dorobkiem etnografii jugosłowiańskiej, chociaż nosi charakter opisowy. Na przyszłość pożądane, by etnografowie jugosłowiańscy opracowali opublikowany materiał analitycznie i przeprowadzili badania porównawcze stroju ludowego Wojewodiny z dzielnicami z nią sąsiadującymi.

Książkę D. W. Malcolm'a pt. *Sakumaland. An african people and their country*, wydaną w Londynie 1953 recenzuje M. R. a u f. D. Malcolm wieloletni pracownik urzędów kolonialnych Tanganiki. Autor dał dość szczegółowy opis życia i bytu jednego z najliczniejszych ludów tego kraju — Sukuma lub Wasukuma. Książka jest wyraźnie tendencyjna, autor stara się dowieść, że tzw. kierownictwo pośrednie Wielkiej Brytanii na tym terytorium jest jedyną formą władzy, korzystną dla ludności tubylczej, równocześnie zachowującą współczesną strukturę socjalną, zdaniem autora jedynie właściwą dla Sukumu. Pomijając intencje autora, książka zawiera wiele cennych informacji i materiałów dla etnografów, zajmujących się egzotyką.

S. Tarakanowa, L. Terentiewa, N. Czeboksarow: *Niektóre zagadnienia etnogenezy narodów Nadbałtyckich*.

Kolektyw autorski podaje przebieg prac ekspedycji bałtyckiej, zorganizowanej przez Instytut Etnografii w 1952 r., która w 1955 r. przerodziła się w ekspedycję kompleksową powołaną przez AN ZSRR, rozszerzając tym samym zakres działalności ekspedycji i włączając szereg instytutów naukowych republik sąsiedzkich.

Plan prac ekspedycji bałtyckiej przewiduje, że do roku 1960 zostanie opublikowanych 6 tomów materiałów ekspedycji. Pierwszy tom, opracowany przez M. W. Witowa, K. J. Marka i N. N. Czeboksarowa ukaże się pt. *Etničeskaja antropologija Westocnoji Priabaltiki*. W jednym z tomów tej serii zostanie zamieszczony materiał prac przygotowawczych do wydania Atlasu Etnograficznego krajów Nadbałtyckich, zaś na dwudziestolecie zjednoczenia republik nadbałtyckich z ZSRR ukażą się prace monograficzne historyczno-etnograficzne, poświęcone historii każdego z narodów bałtyckich.

Badania antropologiczne ludności Litwy, Łotwy i Estonii są właściwie zakończone. W rezultacie analizy naukowej ludność ta dzieli się na 6 typów antropologicznych, które należą bezwątpienia do grupy indoeuropejskiej, chociaż typy wschodnio-bałtyckie i środkowo europejskie zdradzają pewne odchylenia świadczące o przymieszce typu mongoloidalnego.

Trzeci rozdział artykułu poświęcony jest przeglądowi prac archeologicznych krajów Nadbałtyckich. Prace wykopaliskowe posuwają się zbyt powoli i obejmują niewielką ilość stanowisk archeologicznych. Opracowywa-

nych w oderwaniu od najbliższego terenu. Biorąc pod uwagę ilość opracowywanych stanowisk i te, które oczekują opracowania [100 grodzisk Estonii, 350 Łotwy i ponad 1000 Litwy], należy stwierdzić, że prace archeologiczne na terenie krajów Nadbałtyckich są dopiero w zaczątku.

Czwarty i ostatni rozdział jest poświęcony przeglądowi prac etnograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa, narzędzi rolniczych i odzieży.

Dla całego tego terenu charakterystyczne są trzy typy budownictwa ludowego:

1. Izba (lit. „pirkia”, łot. „istaba”) jest budowlą o dwu lub trzech pomieszczeniach, w której mieści się część mieszkalna, z piecem ruskim i nieogrzewaną sienią. Piec jest umieszczony w kącie przy wejściu, z paleniskiem ku bocznej ścianie.

2. Dcm (lit. „numas”, łot. „nams”) składa się z trzech zazwyczaj pomieszczeń, z piecem chlebowym w części mieszkalnej i otwartym paleniskiem, umieszczonym w części centralnej domu — sieni. Piec w izbie mieszkalnej służył wyłącznie do wypiekania chleba, na palenisku w sieni gotowano codzienną strawę. Formy pieca i paleniska były różne. Z biegiem czasu sień przemieniła się w kuchnię. Trzecim pomieszczeniem domu była komora, która przeobraziła się z czasem w drugą izbę mieszkalną.

3. Zamieszkała stodoła (est. „rechetuba”, lub „rechetare”) — zrębowa budowla, łącząca pod swym dachem izby mieszkalne i pomieszczenia na zboże. Gumno kryte przylegało bezpośrednio do budynku. Pochodzenie tego typu budynków jest dotychczas niewyjaśnione.

Nieźmiernie interesujące są narzędzia uprawy roli, które w detalach różnią się bardzo od narzędzi charakterystycznych dla strefy leśnej Europy Wschodniej. Narzędzia poszczególnych terenów różnią się między sobą. I tak dla północnych dzielnic charakterystyczna jest forma pługa jednolemieszowego, „kolankowa” brona, składająca się z odrębnych ogniwi, ruchomo z sobą połączonych, sierp o gładkim ostrzu, oraz cep o wygładzie pałki. Dla dzielnic południowowschodniej charakterystyczna jest brona dwulemieszowa, lub brona — sękowata, sierp z ząbkowanym ostrzem oraz pewna odmiana cepa. W strefie pogranicznej między obu dzielnicami występuje tzw. „socha z żurawami”, zaś na pograniczu południowo zachodniej dzielnicy — tzw. „półkoza”, podobna do północno-ruskiej „gorbuszy”. Na terenie Litwy, na południu od Niemna rozpowszechniona jest socha typu poleskiego. Archaiczne typy bron są na tym terenie rzadkie, w powszechnym użyciu są brony ramowe. W czasie żniw używa się kosy z prostą rękojeścią.

Badania nad strojem ludowym przebiegały na tym terenie nierównomiernie, wniosków więc uogólniających nie można czynić. Najdalej posunięte w tym zakresie są prace estońskich i łotewskich etnografów. Ubiór ludowy Estonii w ogólnych zarysach jest ubiorem pozostałych dwóch repu-

blik, występują w nim jednak wyraźnie 4 grupy miejscowe: 1) Północna, która najmniej zachowała tradycyjnych elementów stroju ludowego, charakterystyczny dla niej jest kaftanik *kajsed* i bogaty haft na ubiorze o ornamentce roślinnym. 2) Grupę południową cechuje żeńskie okrycie *syba*, niezszywana spódnica, owinięta w pasie, ozdoby ze spirali brązowych. Ornament haftu jest geometryczny. 3) Grupa zachodnia jest zbliżona do obu poprzednich, charakterystycznym dla niej jest oryginalny strój głowy. 4) Czwartą grupą jest grupa ludności zamieszkującej wyspy estońskie, wyróżniająca się wśród pozostałych odmiennym strojem głowy, spódnicą w poprzeczne pasy, stanikiem i stylizowanym roślinnym ornamentem haftu.

W pracach nad ubiorem łotewskim wyróżnili się dwaj młodzi etnografowie łotewscy M. K. Sława i A. Z. Zarinia. Dzięki ich pracom ustalono dla Łotwy pięć podstawowych typów stroju ludowego, pokrywających się w zasadzie z miejscem osiedlenia grup plemiennych.

Jak wynika z wstępnego przeglądu zgromadzonego dotychczas materiału, omawiany obszar można podzielić na trzy dzielnice, których granice nie odpowiadają granicom współczesnych republik, ani granicom okresu feudalnego, zgodne są natomiast z granicami zasiedlenia plemiennych grup, zamieszkujących te tereny przed powstaniem narodów Litwy, Łotwy i Estonii.

J. F. Simonienko, *Zarys historii garncarstwa na Zakarpaciu.*

Garncarstwo na Zakarpaciu ma za sobą długą tradycję. Dowodzą tego znaleziska archeologiczne VIII, IX i X w. Ceramika tego okresu była ozdobiona ornamentem z kropek lub linii falistych umiejscowionych na górnej części wypukłości garnka, czasami na całej części wypukłej. Niektóre naczynia miały skromniejszy ornament składający się z dwóch równoległych linii wokół szyi naczynia.

Autor zajmuje się głównie trzema miejscowościami, słynącymi z wyrobów garncarskich na Zakarpaciu, a m. Użgorodem, wsią Iza okręgu Chutskiego, i m. Mukaczewem. W okresie rozwoju sił wytwórczych i oddzielania się przemysłu od rolnictwa, garncarstwo było pierwszą gałęzią przemysłu, która zerwała z wsią i przekształciła się w rzemiosło specjalistyczne.

W końcu XVI i na pocz. XVII w. garncarstwo było zjednoczone w cechach rzemieślniczych. Jednakże zmiany w organizacji cechowej w XVII w. zubożyły i podporządkowały je feudałom i magnatom. W konsekwencji, cechy broniąc się przed upadkiem zaczęły jednoczyć się w większe organizacje, składające się z cechów różnych rzemiosł.

Walki wyzwolęńcze Ukraińców na początku XVIII w., związane z powstaniem Rakoczego, wstrząsnęły życiem ekonomicznym Zakarpacia. Upadło rolnictwo, handel, przemysł i rzemiosło, cechy rozproszyły się. W latach trzydziestych XVIII w. rzemiosła zaczęły powoli skupiać się

ponownie w organizacjach cechowych; jednym z pierwszych i najliczniejszych był cech garncarski.

Garncarstwo rozwijało się w trzech okręgach Zakarpacia, tam gdzie znajdowały się złoża gliny ceramicznej. Koncentrowało się ono w następujących miejscowościach: Użgorod, Mukaczewo, Bieriegowo, Siewkiesza, Chusto, Korolewo, Dubowice, Gudo, Kwasowo i Siłco. Największy rozkwit garncarstwa na Zakarpaciu przypada na XVIII i XIX w.

Większość wyrobów garncarskich zachowała dawne formy. Wszystkie wyroby garncarskie noszą ogólną nazwę *czerep*. Wśród przedmiotów ceramiki najpopularniejsze są garnki do gotowania pod nazwą: *gorczak*, *gorszczik*, *gornia*, *gorniec*, *gornic*, *riabanka*, dalej — miski do jedzenia i ozdoby ścian tzw. *bliudo* lub *tanir*, następnie — dzbany do mleka pod nazwą *townkan*, *kupania*, *dcwżan*, *dowgab*. Z kolei należy wymienić kubki nazywane *pogar* lub *kanczu*, dzbanuszki różnorodnych form i rozmiarów *kajstran*, *silka* lub *gorszki na lekar*, naczynia do cedzenia mleka tzw. *sirowki*, specjalne naczynia do blinów — *tarkeliki* oraz dzbany na kwiaty *czerep na kosici*.

Glinę na wyroby garncarskie przygotowuje się latem, oczyszczając z różnego rodzaju domieszek i ubijając *klepaczem* do należytej ciągliwości. Tuż przed użyciem glinę jeszcze raz miesza się *nożem*, dzieli i toczy w wałki, które kładzie się na garncarskie koło. Na Zakarpaciu używa się wyłącznie koła poruszanego nogą. Po wysuszeniu naczynia pokrywa się je rysunkiem, następnie polewa i wypala. Dwukrotne wypalanie jest stosowane rzadko.

Jeżeli ornament jest różnobarwny, używane są następujące farby: ochra różnych odcieni, biała glina fajansowa, ruda błotna, opiłki żelaza, tlenek czerwonej miedzi. W efekcie przeważają kolory: czerwony, biały, czarny i zielony. W skład glazury wchodzi: sproszkowany ołów, piasek kwarcowy i zwykła glina lub biały piasek. Tego typu glazura jest przezroczysta o odcieniu lekko żółtym. Glazury kolorowe są przygotowywane z domieszką właściwej farby. Glazurą bezbarwną pokrywa się przeważnie wewnętrzną stronę naczyń, kolorową zaś zewnętrzną powierzchnię w $\frac{2}{3}$, tzn. miejsca pokryte rysunkiem.

Rysunek wzoru wykonuje się techniką rytowniczą *riżkuwaniem*. Jako rylec służy szydło. Jeżeli ornament ma być kolorowy, farbę nakłada się za pomocą *riżoka* — jest to gliniany rożek z wąską szyjką i otworem w dnie. W szyjce znajduje się gęste pióro, lub nawet kilka, włożonych jedno w drugie. Do rożka wlewa farbę i poprzez pióro zalewa się ryte linie rysunku. Farby muszą być gęste, ażeby tworzyły równy, wypukły nieco rysunek. Ta technika jest przeważnie wykonywany ornament geometryczny. Wzory roślinne maluje się najczęściej pędzelkiem.

Rysunek pokrywa tylko pewne części naczynia, wg ustalonych tradycji reguł dla każdego rodzaju formy tak jak jest różny dla poszczególnych części naczynia.

Wg tych zasad górna część naczynia pokryta jest ornamentem liniowym, kropkowanym lub połączeniem linii i kropek. Centralna część naczynia w większości jest ozdobiona ornamentem roślinnym z liści, kiści winogron itp. Geometryczne i zwierzęce rysunki występują rzadko. Centralna część rysunku jest zazwyczaj różnobarwna. Geometryczny wzór spotyka się przeważnie na naczyniu zwanym „gorczek na lekwar”.

W niektórych miejscowościach Zakarpacia wytwarzano naczynia niepolewane z rysunkiem przeważnie roślinnym, stylizowanym, w kolorze brązowym.

Garncarze sprzedawali swoje wyroby, rozwoząc je po okolicznych wsiach i miasteczkach. W okresie kapitalizmu pojawili się kupcy-hurtownicy.

Po przyłączeniu Zakarpacia do ZSRR powstały artele garncarskie, które kontynuują przetrwałe tradycje i w formie i w zdobnictwie naczyń.

W. A. Oborin, *Z historii rolnictwa starożytnych Komi-Permiaków.*

W jednej z pierwszych prac o historii rozwoju rolnictwa Komi-Permiaków, wydanej w 1893 r. przez F. A. Tieplouchowa, wyrażone jest przypuszczenie, że orna uprawa ziemi została przejęta na terenach Górnej Kamy od ludności rosyjskiej. F. A. Tieplouchow określa datę pojawienia się soch u Permiaków na X do XIII w. Późniejsza praca A. A. Spicyna (1902 r.) oparta na wykopaliskach grodziska Roźdiestwienska określa datę powstania sochy a zarazem początku ornej uprawy ziemi na XIII—XIV w.

Archeolog radziecki M. W. Talicki (1951 r.) na podstawie wykopalisk grodziska Rodancwa nad rzeką Kamą, dochodzi do wniosku, że Komi-Permiacy uprawiali ziemię pługiem już w X w., przejmując tę technikę uprawy roli od Bułgarów z nad Wołgi. A. P. Smirnow (1952 r.) podtrzymał hipotezę Talickiego co do okresu powstania ornej uprawy ziemi u Komi-Permiaków, obalając natomiast twierdzenie o bułgarskim pochodzeniu tej techniki uprawy na zasadzie różnicy między ciężkim pługiem bułgarskim a lekką permiacką sochą.

Mimo surowego klimatu okolic Górnej Kamy warunki dla uprawy roli są sprzyjające, szczególnie dla niektórych kultur zbożowych, jak owies, żyto i jęczmień. W IX—XI w. zasadniczym narzędziem uprawy roli była motyka, która przetrwała u Komi-Permiaków w niezmienionej formie do XX w. Wśród znalezisk archeologicznych (grodzisko Kyłasowo), których pochodzenie określa się na XII—XIV w., odkryto pług, którego konstrukcja łączyła w sobie formy sochy i pługa. Jest to konstrukcja pozwalająca na głębokie podcinanie brzozy w wykarczowanej glebie. Autor powołując się na pracę A. A. Spicyna stwierdza, że opisane przez niego sochy-pługi nie są jedyną najwcześniejszą formą pługa, gdyż A. A. Spicyn daje opis pługa, odkrytego na terenie Wierch-Ińwieńska, który pochodzi mniej więcej z tego samego okresu co sochy-pługi, różni się jednak formą, pozwalającą na powierzchowne rozpulchnianie gleby. Zdaniem autora, chociaż znalezisko pochodzi z XIII lub XIV w., pługi podobnych form były wła-

ściwe dla Słowian okresów wcześniejszych. Pługi Komi-Permiaków są zbliżone do soch starożytnej Rusi. Analogie występują przy porównaniu wymienionego pługa z Wierch-Ińwieńskiej dzielnicy i pługa z grodziska Stara Ładoga z VII w., który jak dotychczas, jest najstarszym pługiem słowiańskim północnej Rosji. Oba typy różnią się zasadniczo od pługa bułgarskiego. Pług pojawia się u Komi-Permiaków w XII w., tj. w okresie docierania Rosjan do Uralu. Potwierdzeniem tej tezy są wykopaliska na terenach Górnej Kamy, gdzie pługi występują w górnych warstwach z XII—XIV w. Autor obala też M. W. Talickiego i A. P. Smirnowa o początkach uprawy ornej ziemi u Komi-Permiaków w X w. Zgadza się natomiast z M. W. Talickim, że siłą pociągową był koń, wbrew twierdzeniu F. A. Tieplouchowa, który uważał za możliwe wprężanie ludzi do pługa. Ziemię bronowano broną *sukcwatką*, las karczowano żelaznymi toporami o szerokich ostrzach. Wymienione narzędzia występują prawie we wszystkich stanowiskach archeologicznych rodanowskiej kultury na przestrzeni od IX—XV w. Żniwa odbywały się za pomocą kosy — *gorbusza* (kosa z krótką rączką i zgiętym ostrzem) oraz sierpa o bardzo słabo zgiętym ostrzu. Zboże mielono za pomocą prymitywnych żaren. W wykopaliskach archeologicznych kamienie żaren i całe żarna występują w warstwach z XII w., to znaczy w okresie powstania ornej uprawy ziemi. Komi-Permiacy trudnili się głównie uprawą jęczmienia, żyta, owsa i orkisz.

W okresie rodanowskiej kultury głównym zajęciem Komi-Permiaków była bezwzględnie uprawa ziemi. Bogate urodzaje osiągalni Komi-Permiacy, jak na to wskazują wykopaliska, stosując dwupolowy system uprawy, na wyrębach leśnych, które po wyjałowieniu ziemi pozostawiano odłogi. Uprawa ziemi na wyrębach, wymagająca wiele siły roboczej, jednoczyła Komi-Permiaków w duże patriarchalne wspólnoty. Na szczyłku kultury rodanowskiej, wraz z wejściem w użycie pługa i żelaznego topora, zmienia się i charakter osiedli Komi-Permiaków. Duże patriarchalne wspólnoty rozpadają się na indywidualne domy małych rodzin. Wspólnota z ogniskiem pośredku znika. Miejsce jej zajmuje wspólnota terytorialna — gmina wiejska. Ród i wspólnota rodzinna tracą swoje znaczenie ekonomiczne. Pojęcie własności prywatnej u Komi-Permiaków rodzi się przy końcu okresu rodanowskiego, w pełni zaś przejawia się dopiero po włączeniu terenów Górnej Kamy w skład feudalnego państwa rosyjskiego.

Autor kończy artykuł informacją o kontynuacji wykopalisk archeologicznych, które niewątpliwie przyniosą nowe, cenne materiały do historii rolnictwa Komi-Permiaków.

E. I. Kołyczewa: *Nieńcy z terenu Rosji europejskiej w końcu XVII do początków XVIII w.*

Nieńcy nazywani czasami Samojedami zamieszkujący tereny Rosji europejskiej dzielili się na trzy grupy: 1. Nieńców zajmujących tereny na zachód od Pieczory w tundrach: Kanińskiej, Timińskiej i Małoziemel-

skiej, 2. Nieńców koczujących na terenach tundry Bolszeziemielskiej (środkowy bieg rzeki Pieczory), 3. Nieńców koczujących na terenach południowych tundry Bolszeziemielskiej, między Pieczorą i Usą. Ci ostatni nosili nazwę Nieńców iżemskich, ustjacilemskich i pustozierskich od nazw osiedli, z których płacili *jasak*.

E. I. Kołyczewa zajmuje się przede wszystkim Nieńcami pustozierskimi, iżemskimi i ustjacilemskimi. Wchodziło tu sześć następujących rodów: Waniuta, Wolej, Wyuczej, Łokej, Tysyma i Jawtysyma. Kroniki i źródła pisane wspominają o częstej zmianie koczowisk. Wędrowniki miały jednak pewną planowość, toteż miejsca koczowisk były powszechnie znane.

Nieńcy pustozierscy dzielili się na dwie grupy, nieliczną grupę zwaną „Okołogorodniuju” i „tundrjanuju” składającą się z dużych i silnych rodów samojedzkich, które większą część roku spędzały na koczowiskach nad rzekami Karatajką i Chajpudyrem, zjawiając się raz do roku (w miesiącach grudzień—styczeń) w Pustoziersku celem wymiany skór futerkowych na towary przemysłowe oraz opłacenia *jasaku*. Koczowiska rozciągały się na terenie północno-wschodniej części tundry. Niektóre rody Nieńców pustozierskich w okresie letnim przenosiły się nad wybrzeże morskie zachodniej tundry, lub na skraje tundry Timińskiej, nie ma natomiast wzmianek w żadnych dokumentach by przekraczali Ural.

Z nastaniem chłódów Nieńcy przenosili swe koczowiska na tereny obfitujące w zwierzęta futerkowe. Większość wędrowała na tereny południowo-zachodnie, z rzadka południowowschodnie za Uralem. Mniejsze grupy wędrowały na tereny Małozemielskiej tundry lub Miezienii a nieraz i dalej. Trzecim kierunkiem wędrowek Nieńców był obwód Bierzozowskoje.

Danych o kierunkach wędrowek Nieńców iżemskich i ustjacilemskich prawie nie ma, jedynie nieliczne wzmianki w źródłach mówią o koczowiskach nad rzeką Pieczorą i Udą.

Podstawą bytu i głównym zajęciem Nieńców było myślistwo, przy czym polowali głównie na lisy polarne (niebieskie), popielice, gronostaje i rosomaki. Latem polowano na dzikie jelenie i setkami łowiono ptaki. Nie obcym dla Nieńców było i rybołówstwo na rzekach i wybrzeżach merskich.

Poza myślistwem i rybołówstwem, niemałe znaczenie dla gospodarki Nieńców miała hodowla jeleni. Stada oswojonych jeleni sięgały liczby 1000 sztuk. I. I. Lepiechin klasyfikuje Nieńców w następujący sposób: posiadacz 1500—2000 sztuk uważany jest za bogatego, od 500—700 — za średnio zamożnego, od 20—30 sztuk — małozamożny, zaś posiadacz 10 sztuk był biednym.

Hodowla jeleni z biegiem czasu nabrała coraz większego znaczenia wypierając stopniowo myślistwo i rybołówstwo z życia Nieńców. Kon-

takty z Rosjanami, możliwość nabycia broni palnej oraz sprzętu rybackiego zmieniły tryb życia i zajęcia Nieńców. Z dawnych rzemioł utrzymała się tylko wyprawa skór i wyrób odzieży przeważnie skórzanej.

Handel o charakterze wymiennym miał miejsce przede wszystkim z Rosjanami już przed XVII w. W XVIII w. stosunki handlowe były tak ścisłe, że rozwój gospodarki Nieńców stał się uzależniony od Rosji. Głównym przedmiotem wymiany ze strony Rosjan było wino, tytoń, mąka. Nieńcy sprzedawali przede wszystkim ryby, kawior, puch ptasi, skóry jelenie i futra, głównie lisie. Głównym ośrodkiem handlu był Pustoziersk. Kupcy rosyjscy starali się dotrzeć w głąb tundry, by móc bezpośrednio nabywać towary, co znowu godziło w interesy państwowe Rosji i usuwało Nieńców spod kontroli władz miejscowych.

Rody składały się z kilku rodzin; jedna z nich zajmowała dominujące stanowisko i odpowiadała przed państwem za regularną opłatę *jasaku*. Zdarzało się, że rody rozpadały się na kilka części, koczujące w różnych miejscach. Z biegiem czasu w każdej części rodu wytworzyła się grupa zasadnicza, która pozostawała na tych samych koczowiskach i z czasem stawała się zalążkiem nowego rodu. Poszczególne części rodu zachowywały ciągłą więź; przechodzenie z jednej części rodu do drugiej było zjawiskiem częstym, w dużym stopniu uwarunkowane miejscem koczowisk i rodów sąsiadujących z tymi koczowiskami. Z żadnych dokumentów nie wynika, ażeby miał miejsce wypadek przejścia z rodów pustozierskich, koczujących w tundrze, do rodów iżemskich, koczujących w lasach, terytorialnie odległych od siebie.

W XVIII w. obserwuje się zjawisko rozkładu ustroju rodowego i przejście do związków terytorialnych, równolegle powstaje proces rozwarstwienia. Narzędzia gospodarki, jelenie i wyroby przemysłowe były własnością rodziny a nie rodu. Szybko posuwający się proces społecznego zróżnicowania uwarunkowany był rozwojem stosunków handlowych, co z kolei sprzyjało wzrostowi zamożności dominującej warstwy Nieńców. Przenikanie kupców w głąb tundry i towarzyszące temu demoralizacja i pijactwo podstawowej masy Nieńców doprowadziło do jej zubożenia i uzależnienia od bogatych rodów. Ponadto co biedniejsi Nieńcy popadali w zależność od Rosjan osiadłych na tych terenach. Ażeby spłacić zaciągnięty dług, Nieniec był zmuszony do pracy, do oddawania upolowanej zdobyczy, przewożenia towarów i szeregu innych świadczeń.

W połowie XVIII w. zubożenie ogólne Nieńców było tak wielkie, że większa część pustozierskich Samojedów nie była w stanie prowadzić samodzielnego gospodarstwa, ci zaś którzy utrzymali się przy nich byli obciążeni tak wielkimi długami, że samodzielność ich była tylko pozorna. Nieńcy, broniąc się przed zupełnym zubożeniem i zależnością dalszą od bogaczy rodaków i kupców Rosjan, wywalczyli w Moskwie prawo pozo-

stawiania we władzy wojewody, przedstawiciela jakiej takiej praworządności.

S. I. B r u k, *Etniczny skład i rozmieszczenie ludności na autonomicznym obszarze Sinkiangu* w *Chińskiej Republice Ludowej*.

Wyżynny Sinkiang przedzielony na dwie kotliny Dżungarską i Kaszgarską u podnóża Tien-szanu stanowi $\frac{1}{6}$ całego obszaru Chin z 4,87 mil. ludności. Kotlina Kaszgarska odznacza się wyjątkowo suchym klimatem. Ludność skupia się wokół nielicznych oaz, zajmując się rolnictwem. Dżungaria ma klimat łagodniejszy, większą ilość opadów, przeciętna jest licznymi rzekami, nad którymi rozciągają się łąki. Ludność tego obszaru jest koczownicza, zajmuje się głównie hodowlą bydła.

Ludność miejska stanowi 15% zaludnienia Sinkiangu. Główne miasta Urumczy, Kuldża, Kaszgar, Aksu i Jarkend są dużymi ośrodkami handlowymi i przemysłowymi (wyrób dywanów, wołoku, przemysł skórzanym). W miastach Dżungarii przeważają Chińczycy i Dunganie, w Kaszgarlii — Ujgurzy.

Zróżnicowany skład etniczny Sinkiang tłumaczy się jego położeniem geograficznym z biegnącą przezeń ongiś „jedwabną drogą”, która łączyła Chiny z Indiami, bliską Azją i Europą.

W chwili obecnej na obszarze Sinkiangu osiadłe są następujące ludy: Ujgurzy, Kazachowie, Kirgizi, Uzbegy i Tatarzy należący do grupy narodów tureckich; Ojraci i Czacharzy z grupy mongolskiej; Sibo, Solonowie, Daurowie i Mandżurowie z grupy tungusko-mandżurskiej; Chińczycy i Dunganie z grupy chińskiej; Tadźycy z grupy irańskiej. Zamieszkują tu też niewielkie grupy Rosjan, Tybetańczyków, Kaszmirów, Afganistańczyków i Cyganów. W niedostępnych górach, na północnych stokach Karakorum zamieszkują nieznane nikomu niewielkie skupiska tzw. Kunżutów. O liczbie i braku oficjalnych danych. Dżungaria ma bardziej zróżnicowany skład etniczny w porównaniu z Kaszgarją. Mieszkańcy Sinkiangu są w 90% muzułmanami, obrzędu sunickiego.

Ujgurzy są jednym z najstarszych ludów rolniczych Azji. Mieszkają w oazach Kaszgarlii: Czerczen, Kerija, Kargalyk, Jarkend, Merket, Maraľbasza i Kucza. W Dżungarii zamieszkują oni oazy Turfańską i Hamijską. Do 1921 r. poszczególne grupy Ujgurów nosiły nazwę od miejsca zamieszkania; jest to jedna z grup ludności Sinkiangu o dość wysokiej kulturze. Ujgurzy mówią językiem nowougryjskim, przynależącym do grupy wschodnich języków tureckich, zbliżonym do języka uzbekiego. Dzieli się oni na dwie grupy etnograficzne: Dżonów — zamieszkujących około Maraľbasza i Nerketa, w dolinach Tarimu i Jarkendu, oraz Łoptyków osiadłych nad Jeziorem Łob-ncr.

Ujgurzy zajmują się głównie uprawą kukurydzy, pszenicy, jęczmienia

i bawełny. Hodowlą bydła trudnią się Tagijcy, koczujący na północnym stoku Kunlunu u źródeł rzek Jarkend, Chotan i Kerija.

Kazachowie zamieszkują głównie tereny graniczące z Kazachską SRR. w okręgach Ilijskim, Tarbagatajskim i Altajskim. Zachowali oni podział na grupy rodowe i plemienne. Z liczniejszych grup należy wymienić: Kerejów, Najmanów, Aľbanów i Kyzajów. Prowadzą koczowniczy tryb życia, głównym zaś ich zajęciem jest hodowla koni, owiec, bydła rogatego i w niewielkiej ilości wielbłądów. Trudnią się również myślistwem, a uprawa roli jest zajęciem ubocznym.

Grupa kirgiska osiedliła się na południowo-zachodnich terenach Sinkiangu, w górach Tien-szan, Pamiro-Altaju i Kunlunu. Kirgizi dzieli się na rodowoplemienne grupy: Kipczaków, Najmanów, Tenitów, Czönbagiszów, Kutczów, Czerików i Bugów. Większość plemion prowadzi koczowniczy tryb życia, głównym zaś ich zajęciem jest hodowla bydła. W większych miastach Kirgizi zostali zasymilowani przez Ujgurów.

Ludność mongolska Sinkiangu dzieli się na Ojratów i Czacharów. Ojraci zaś na trzy grupy plemienne: Torgoutów, Chosoutów i Eletów. Mongoli Sinkiangu są ludem koczowniczym, trudniącym się hodowlą bydła. Większość Mongołów mówi językiem ojrackim grupy mongolskiej. Wyznaniem ich jest buddyzm.

Tadźycy zamieszkują okręg Taszkurhanu i dolinę rzeki Tiznafu i jej dopływów. Są oni, jak większość ludów Sinkiangu, również koczownikami, zajmującymi się hodowlą bydła. Niewielka ich grupa osiadła trudni się rolnictwem. Tadźycy Sinkiangu, nazywani również Sarikolcami, są pokrewni Wachancom, Szugnancom i Roszancom osiadłym w Pamirze. Większa część Tadźyków mówi dialektem szugnańskim języka tadźyckiego z domieszką słów tureckich. Tadźycy są muzułmanami.

Chińczycy i Dunganie są głównie mieszkańcami miast, szczególnie w kotlinie Dżungarskiej. Głównym ich zajęciem jest ogrodnictwo, handel i rzemiosło. Wielu zatrudnionych jest w kopalniach złota i innych.

Pozostałe ludy jak: Sibo siedzą po obu brzegach rzeki Ili, Solonowie i Daurzy w okręgu Czuczaku, Mandżurzy w Sujdunie i Guczenie, Uzbegy i Tatarzy w Kuldze i Czuczaku. Ludy tungusko-mandżurskie trudnią się rolnictwem, pozostałe — handlem i rzemiosłem.

E. Karapietjan — 60-lecie etnograficznego wydawnictwa periodycznego „*Azagrakan Andes*”.

Z okazji 60-lecia ormiańskiego periodyku „*Azagrakan Andes*” (w tłumaczeniu „*Etnograficzny przegląd*”) E. Karapietjan daje krótki zarys rozwoju etnografii gruzińskiej, poczynając od prac znanych historyków ormiańskich V w.: Agafangela, Buzanda, Egisza, Eznika Kohpacy i in.

Jednym z pierwszych naukowców Armenii, który zapoczątkował zbieranie materiału etnograficznego, był Chaczatur Ałewjan, wielki

uczony ormiański żyjący w II poł. XIX w. W jego pracy pt. *Rany Armeacu* znajdują się cenne informacje o życiu i zwyczajach patriarchalnej wsi ormiańskiej. Baśnie i opowiadania ludowe zebrane przez Abowjana zostały wydane pt. *Zajęcia wolnego czasu*, również spod jego pióra wyszła praca *Kurdowie* o charakterze czysto etnograficznym.

Z wybitniejszych autorów ormiańskich, których twórczość literacka zawiera materiały etnograficzne, należy wymienić: Raffi, Percz, Proszjana i M. Nałbandjana. Należy również podkreślić zasługi Gagerina Szwandzjana; szereg jego prac, pisanych pięknym, jedynym językiem jest skarbnicą wiadomości o Ormianach osiadłych w Turcji. Ponadto tematyka etnograficzna wiele miejsca zajmowała w wydawnictwach periodycznych.

W roku 1874 S. Ericjan uczynił próbę zestawienia i porównania nagromadzonego materiału etnograficznego w wydawnictwie *Zagadnienia ogólne o zwyczajach i obyczajach Ormian* — praca jednak nie zyskała popularności, bowiem S. Ericjan, wbrew swym zamierzeniom, ograniczył się do prawa zwyczajowego. W pełni etnograficznym opracowaniem okazał się wydany w Moskwie w 1887 r. *Program ormiańskiej etnografii i ludowych praw zwyczajowych*, opracowany przez uczonego ormiańskiego Łazariewskiego.

Artykuły w prasie i wydanie „Programu...” zrodziły myśl stworzenia czasopisma poświęconego wyłącznie zagadnieniom etnografii. Myśl tę zrealizował zbieracz ormiański Erwandze Łałajan (1864—1931), który przy współpracy Ł. Babajana, wydał w 1896 r. pierwszy zeszyt periodyku „Azgagrakan Andes”. Zeszytów ukazało się 2, ostatni numer został wydany w 1916 r.

Wydawnictwo początkowo miało dwa działy: etnograficzny i antropologiczny, stopniowo jednak dział etnograficzny wypierał zagadnienia antropologiczne, a w 1900 r. ten ostatni został zlikwidowany.

W 1900 r. powołano w Tyflisie Etnograficzne Towarzystwo Wydawnicze, które poza „Azgagrakan Andes” wydawało książki, broszury, mapy itp. Redaktorem „Azgagrakan Andes” i członkiem towarzystwa był E. Łałajan. Od tej chwili periodyk stał się oficjalnym organem Towarzystwa.

W 1906 r. Towarzystwo przeradza się w Ormiańskie Towarzystwo Etnograficzne, które stało się ośrodkiem etnograficznych prac naukowych Armenii. Towarzystwo wydało szereg zbiorów, z których należy wymienić „Margaritner” i „Wykaz ormiańskich rękopisów Wospurakana”; finansowało ekspedycje etnograficzne i archeologiczne, zakupywało eksponaty do muzeów, organizowało biblioteki oraz powołało w większych miastach Armenii swoje oddziały.

Mimo zorganizowanego w 1901 r. nowego periodyku etnograficznego przy Łazariewskim Instytucie języków wschodnich w Moskwie, „Azgagrakan Andes” pozostał nadal wydawnictwem przodującym. W 1904 r. na jego

stronach ukazują się prace Chaczatura Saniweljana, ucznia wybitnego uczonego rosyjskiego M. M. Kowalewskiego, Kłaczjana i Kaczperani.

Zarówno Ormiańskie Towarzystwo Etnograficzne jak i jego organ „Azgagrakan Andes” są do dziś ośrodkiem badań etnograficznych Armenii, współpracującym ściśle z nauką ZSRR.

I. Zołotoriewskaja: *Prace Instytutu Etnografii AN ZSRR w 1955 r.*

Rok 1955 był zakończeniem 5-letniego planu prac naukowych Instytutu.

W okresie tym zakończono i wydano 12 prac zespołowych: IV tom *Trudow Choriezmskoj ekspedicii* (red. S. P. Tołstow), *Istorijsa Sarykamysza i Uzboja* (red. S. P. Tołstow), *Mapa ludów Indochin* (autor S. I. Bruk), *Russkoie sieło Wiriatino* (red. P. I. Kusznier), *Kultura i byt kirgizskiego kolchoznogo kriestianstwa* (red. S. M. Abramson), *Oczerki socialisticzeskoj kultury i byta narodow Dagiestana* (red. Ł. I. Ławrow), *Etniczeskaja antropologija Pribaltiki* (red. N. N. Czeboksarow), *Monografija I. I. Potiechina Formirowanije nacionalnoj obszcznosti južnoafrikanских Bantu*, *Monografija W. W. Bunaka Czeriep czelowieka i stadij jego formirowanija u iskopaiemych liudiej i sowremiennych ras*, *Oczerki po istorii russkoj etnografii, folkloristiki i antropologii* (red. W. K. Sokolowa), S. A. Tokariewa *Istorijsa russkoj etnografii* (XII do pocz. XX w.), *Sbornik muzeja antropologii i etnografii*, t. XVII (red. odpowiedzialny — L. P. Potapow).

Ponadto Instytut wydał 12 tomów prac poszczególnych autorów, bądź opracowań zbiorowych, w tym jedno tłumaczenie z języka hiszpańskiego dzieła zakonnika Diego de Landa o Jukatanie w opracowaniu i z komentarzami J. W. Knorozowa.

W 1955 r. w terenie pracowało 6 ekspedycji Instytutu, nie licząc mniejszych wypraw na wybrzeża Morza Ochockiego itp.

Ekspedycja Chorezmijska zajmowała się w tym czasie przede wszystkim zagadnieniem historii systemu irygacyjnego i starego łożyska rzeki Amu Darii. Dwie etnograficzne sekcje tej ekspedycji pracowały na terenach Turkmenii i Uzbekistanu.

Sajano-Altajska ekspedycja etnograficzna pracowała na obszarze autonomicznej dzielnicy Tuwińskiej i na terenie Buriato-Mongolskiej ASRR.

Instytut uczestniczył w pracach kompleksowych ekspedycji Bałtyckiej i Kirgiskiej; w tej ostatniej sekcje etnograficzne właściwie już zakończyły swoje prace. W 1955 r. Instytut włączył się do prac ekspedycji antropologicznej, której zadaniem jest rozwiązanie problemu etnogenezy narodu Rosyjskiego. Instytut Etnografii AN ZSRR zorganizował wraz z naukowcami Instytutem Mordowii ekspedycję, która pracowała wśród ludów Mordwy — Mokszy. Nadto w 1955 r. Instytut zorganizował 5 konferencji i wziął czynny udział w szeregu konferencji organizowanych przez inne instytuty naukowe centralne lub Akademie Republiki.

Pozytywnie również można ocenić pracę Muzeum Antropologii i Etnografii, czego dowodzą liczby zwiedzających, ilość udzielonych konsultacji i pomocy naukowych oraz szereg wystaw zorganizowanych w tym czasie.

Mimo dużych osiągnięć naukowych, postępu prac i wzrostu kadry pracowników nauki, Zołotoriewskaja podkreśla brak prac z zakresu etnografii krajów demokracji ludowej i dalekiej Azji. Nadal istnieją luki w badaniach współczesnego bytu ludów ZSRR. Powoli i niedostatecznie rozwijają się prace nad przeżytkami religijnymi i metodami walki z nimi.

Poważnym niedostatkim w pracach naukowych Instytutu jest prawie zupełny brak dyskusji, wprawdzie Zołotoriewskaja wymienia szereg prac dyskusyjnych, uważa jednak, że nie zmienia to ogólnego stanu rzeczy.

S. I. Rudienko — *Baszkirzy, zarys historyczno-etnograficzny*. Baszkirski Oddział AN ZSRR Instytut historii, języków i literatury. M.-L., 1955. Recenzja R. G. Kuziejewa.

Recenzowana praca jest wznowionym wydaniem drugiej części monografii pt. *Baszkirzy*, opublikowanej w 1925 r. Autor jednakże starannie opracował materiały, nagromadzone w okresie od 1925—1955 r. i uzupełnił nowe wydanie, obalając niejednokrotnie swoje twierdzenia sprzed trzydziestu laty. W rezultacie objętość książki znacznie się powiększyła.

Treścią jej jest szczegółowy opis gospodarki, kultury materialnej, życia rodzinnego i sztuki ludowej Baszkirów z przełomu XX w.

Praca składa się z piętnastu rozdziałów i zakończenia. Rozdział II jest krótkim zarysem historii starożytnej Baszkirów — okres najmniej zbędny na skutek skąpych materiałów archeologicznych. Mimo to jest to rozdział ważny dla dalszych opracowań etnogenezy Baszkirów. W trzecim rozdziale poruszone są zagadnienia rodowo plemiennego składu i zagadnienia własności ziemskiej od chwili przyłączenia Baszkirii do Rosji.

R. G. Kuziejew zarzuca autorowi niedostateczne opracowanie chronologiczne materiału do rozdziałów drugiego i trzeciego. Za mało uwagi poświęcono historii okresu XVI—XIX w. — jest to okres kształtowania się wielu elementów materialnej i duchowej kultury Baszkirów. Ważnym zdarzeniem dla historii Baszkirii jest osiedlanie się na Przyuralu: Rosjan, Tatarów, Maryjcow i Czuwaszów.

Rozdziały IV do VI są poświęcone zajęciom Baszkirów, terytorialnym różnicom gospodarki rolnej oraz narzędziom pracy.

Najbardziej bogate w materiały faktograficzne są rozdziały od VII—XI zawierające opis kultury Baszkirów. Baszkiria jest położona pomiędzy trzema strefami etnokulturowymi: od południa sąsiaduje z ludami turek-trzema języcznymi Środkowej Azji i Kazachstanu. Głównym ich zajęciem była koczownicza hodowla bydła; od północy graniczyli oni z Ugrofińskimi ludami zajmującymi się myślistwem w tajgach i lasach, od zachodu sąsiadowali z ludami Powołża na terenach bezpośrednio sąsiadującymi z Centralną

Rosją. Wpływy sąsiednich ludów różnicują zajęcia i typ gospodarki baszkirskiej. Rudienko po starannej analizie materiałów historycznych i archeologicznych ustala najstarsze typy baszkirskiej odzieży, ozdób, budownictwa itd. Różnorodność i bogactwo form odzieży baszkirskiej jest świadectwem bogactwa kultury ludowej Baszkirów. Budownictwo baszkirskie dzieli Rudienko na dwie grupy: domostwa stałe i przenośne. Różnorodne ich formy są wynikiem różnych warunków geograficznych oraz wpływów ludów sąsiadujących.

Rozdział XII poświęcony jest życiu rodziny i świętom ludowym. Niestety, Rudienko pominął zagadnienie wielkiej rodziny u Baszkirów, co z kolei nie wyjaśnia zagadnienia egzogamii, przestrzeganej surowo w zamierzchłych czasach.

W rozdziale XIII pt. „Sztuka i folklor” najbardziej interesująca jest analiza ornamentu baszkirskiego. Rudienko dzieli zdobnictwo baszkirskie na trzy grupy: 1. aplikacja, jako jeden z nastarszych rodzajów zdobnictwa, właściwa dla okresu koczowniczego, 2. haft płaski, charakterystyczny dla ludów ugryjskich, 3. haft na tamburku lub łańcuszkiem przyjęty od Tatarów Kazańskich.

Rozdział XIV poświęcony jest przeżytkom religijnym z okresu przed islamem. Choć Islam stał się wyznaniem panującym w Baszkirii dość dawno, przeżytki religijne okresu poprzedzającego go przetrwały do XX w.

Rozdział XV mówiący o etnogenezie Baszkirów jest w dużym stopniu nawrotem do materiałów zawartych w rozdziale II. Rudienko ustala następujący schemat etnogenezy Baszkirów: na początku pierwszego tysiąclecia p. n. e. na terytorium Baszkirii, zamieszkałe przez plemiona indonezyjskie, zaczęły przenikać ze wschodu plemiona mongoloidalne; w VII w. p. n. e. stały się one główną komponentą formowania się typu fizycznego ludności Baszkirii i Przykamia. W VII w. część plemion na dzisiejszym terytorium Baszkirii miała wspólny, według wszelkiego prawdopodobieństwa, język baszkirski.

Kuziejew poddaje w wątpliwość twierdzenie Rudienki, że burzliwe wypadki okresów późniejszych, jak wielka wędrówka narodów, nie zmieniły niczego w etnogenezie Baszkirów pozostawiając ją w formie ukształtowanej w pierwszych wiekach naszej ery.

Mimo szeregu wątpliwości co do etnogenezy Baszkirów, Kuziejew uważa rozdział XV za najbardziej interesującą część pracy Rudienki.

Książka jest zaopatrzona w 5 map i bogato ilustrowana.

B. Ch. Karamyszewa *Uzbekcy — Lokajce Południowego Tadżykistanu*. Prace instytutu historii, archeologii i etnografii Akademii Nauk Tadżyckiej SRR, t. XXVIII. Stalinabad, 1954. Recenzja Ja. R. Winnikowa.

Praca Karamyszewej oparta na materiałach etnograficznych z ta-

renu zamieszkiwania Łokajców jest cennym wkładem do historii i etnogenezy Uzbeków.

W pierwszym rozdziale znajduje się historia osiedlania się Łokajców i ich rodowoplemienny skład: ilustrowana tablicami i 2 mapami. Zdaniem Winnikowa najcenniejszy jest w tym rozdziale podział Łokajców zgodnie z warunkami ekonomiczno-geograficznymi na dwie grupy: Gissarską i Kuliabską, każda z grup dzieli Karamyszewa na rody, które z kolei dzielą się na mniejsze podgrupy. Rzetelny wysiłek Karamyszewej dla uporządkowania genealogicznej struktury Łokajców byłby w pełni osiągnięty, gdyby nie pewne niejasności w pojęciu „ród”, i zbytnia schematyczność map.

Jednym z najlepszych rozdziałów recenzowanej książki jest rozdział II-gi, poświęcony zagadnieniu pochodzenia Łokajców. Karamyszewa przeciwstawia dwom dotychczas znanym hipotezom o pochodzeniu Łokajców hipotezę własną. Zdaniem autorki Łokajcy są spadkobiercami wielowiekowego procesu, który miał miejsce na długo przed XVI w.

Podstawowy i najobszerniejszy rozdział pracy jest poświęcony hodowli, głównemu zajęciu gospodarki Łokajców do Rewolucji. Szczególnie starannie jest opracowana hodowla koni. Jednakże i w tym rozdziale wprowadza autorka pewne sprzeczności, stwierdzając, że Łokajcy byli zmuszeni przejść do uprawy roli w połowie XIX w. choć w latach 70-tych tego stulecia rolnictwo zajmowało niepoślednie miejsce w ich gospodarce, zaś w pierwszych latach XX w. stało się ono powszechnym tak dalece, że zboże wywożono na zbyt. Równocześnie w źródłach znajdują się wzmianki o wymianie zboża na owce i owczą wełnę. Podważa to poważnie twierdzenie Karamyszewej o dominowaniu w gospodarce Łokajców hodowli bydła.

Krótki rozdział o stosunkach społecznych mówi o organizacji administracyjnej Łokajców, o specyfice patriarchalno-feudalnych stosunków, podatkach, wzajemnej pomocy plemion, o udziale biedoty łokajskiej w powstaniach chłopskich i buntach wstrząsających dzielnicami: Baldżuańską, Kuliabską, Gissarską.

W ostatnim rozdziale znajdują się opisy domostw i narzędzi gospodarczych, strawy i odzieży. Winnikow wyraża zdziwienie, że autorka bez powodu przeprowadza analizę porównawczą kultury Łokajców z kulturą Kazachów, pomijając kulturę plemion sąsiadujących i narodów Południowego Tadżykistanu.

Wśród wielu uwag krytycznych Winnikowa, jednym z poważniejszych zarzutów recenzji jest pominięcie bogatego materiału zabranego przez etnografów Tadżykistanu do badań składu etnicznego dzielnicy Kuliabskiej.

S. P. Tołstow: *Osiągnięcia i perspektywy rozwoju etnografii w ZSRR.*

Sprawozdanie S. P. Tołstowa obejmuje okres 1951 — 1959 r.; po-

święcone jest ono głównie osiągnięciom naukowym Instytutu Etnografii AN ZSRR. Jednym z głównych problemów badań naukowych stał się byt i kultura chłopów kołchozowych ZSRR. W ramach tego problemu opublikowano szereg prac, monografii i artykułów oraz 20 dysertacji.

Drugim z kolei ważnym problemem jest byt i kultura robotników. Problem ten niestety nie jest należycie dotychczas potraktowany, a prace naukowe opublikowane w tym zakresie świadczą o tym, że autorzy szukają dróg i metody badań tego złożonego i specyficznego zagadnienia.

Zagadnieniem kształtowania się narodów ZSRR, które do okresu Wielkiej Rewolucji Październikowej nie przeszły etapu społeczeństwa burżuazyjnego, zajmują się ekspedycje: Sajano-Altajska i Dagestańska. Jest to problem ogromnie skomplikowany; palącym zagadnieniem etnografii narodów Dalekiej Północy, zajęła się specjalna sekcja badań Dalekiej Północy. Sekcja ta podjęła badania nad zagadnieniami budownictwa socjalistycznego Północy oraz nad rekonstrukcją gospodarki i bytu małych narodów, nad rozwojem ich kultury, organizacją społeczną itd. W 1955 r. ukazały się pierwsze prace poświęcone tym zagadnieniom.

Pracownicy Instytutu i ogół etnografów bierze poza tym żywy udział w opracowaniach głównych problemów historycznych, jak np. zagadnienia ustroju patriarchalno-feudalnego narodów Azji Środkowej, Kaukazu, Syberii i Wschodu. Również w pracach nad historią rolnictwa, szczególnie nad systemami irygacyjnymi, oraz nad historią rzemiosł, udział etnografów jest bardzo aktywny. Stało się już zwyczajem włączanie etnografów do prac porównawczych nad historią poszczególnych narodów Związku Radzieckiego.

Szeroko rozwinięte są prace Instytutu nad narodami kolonialnymi i półkolonialnymi oraz ich konsolidacji w warunkach współczesnych. Natomiast niedostatecznie rozwinięto prace nad narodami krajów Europy i Ameryki.

Jednym z najgłośniejszych problemów naukowych Instytutu jest opracowanie i wydanie wielotomowej serii „Narody świata”. W 1954 r. ukazał się tom „Narody Afryki”, w 1956 r. miały ukazać się tomy „Narody Australii i Oceanii” oraz „Narody Syberii”, do druku został oddany tom „Narody Bliskiej Azji”, w przygotowaniu do druku znajduje się tom „Narody Kaukazu”. Na warsztacie są tomy „Narody Środkowej Azji” i „Narody Europejskiej części ZSRR”. Koniecznością staje się zaangażowanie do współpracy etnografów chińskich, koreańskich i wietnamskich przy opracowywaniu tomu „Narody Wschodniej Azji” oraz etnografów krajów demokracji ludowej przy tomie „Narody Europy”.

Wraz z przygotowaniem serii „Narody Świata” powstało zagadnienie map etnicznych poszczególnych krajów i kontynentów. W druku znajdują się mapy etnograficzne Indostanu, Bliskiej Azji, Indonezji, Finlandii.

Indochin itd. Mapy etniczne zostaną wydane jako atlas w ramach serii „Narody Świata”.

Plan prac Instytutu przewiduje wydanie serii historyczno-etnograficznych monografii narodów świata i narodów ZSRR. Plan ten częściowo został wykonany przez opublikowanie szeregu monografii poświęconych narodom ZSRR. W opracowaniu znajdują się monografie narodów Ameryki.

W najbliższym pięcioleciu Instytut powinien zająć się poważniej zagadnieniami duchowej kultury narodów ZSRR, mocno dotychczas zaniedbanymi. Zaważyło na tym również oddzielenie folklorystyki od etnografii. Zdaniem Tolstowa folklorystyka jest organicznie związana z etnografią, jak i zagadnienia muzyki ludowej, które w tej chwili pozostały bez kierowniczego ośrodka naukowego.

Szerokie, choć nadal niedostateczne i bezplanowe są prace Instytutu nad sztuką ludową. Przed etnografami odkrywa się nowa perspektywa współpracy ze spółdzielniami przemysłowymi.

Praktyczne znaczenie mają również badania nad religijnymi zabobonami i przeżytkami przeszłości. Prace w tym zakresie ledwo rozpoczęto. W przygotowaniu jest szereg wydawnictw, które tę lukę częściowo uzupełnią. W najbliższym czasie ma się ukazać praca T. A. Trofimowej *Paleoantropologia Słowian*; w opracowaniu znajduje się Rosyjski Atlas Etnograficzny. Ponadto ma rozpocząć prace rosyjska ekspedycja antropologiczna pod kierunkiem W. W. Bunaka, nie mniej do syntezy tego problemu daleko. Jest nadzieja, że szereg ekspedycji kompleksowych organizowanych przez centralne instytucje naukowe i Akademię poszczególnych republik doprowadzi do opracowań syntetycznych. Niemale znaczenie dla zagadnień etnogenezy ma oczekiwane z niecierpliwością wydawnictwo atlasów historyczno-etnograficznych. Poza przygotowanymi do druku atlasami Syberii, Rosji i Środkowej Azji, w najbliższym pięcioleciu znajdują się atlasy: Kaukazu i krajów Nadbałtyckich. Konieczne jest również podjęcie prac nad atlasami Białorusi i Ukrainy. Zdaniem Tolstowa na zahamowanie prac nad etnogenezą narodów słowiańskich zaciążył kult jednostki, który zawisł cieniem nad rozwojem nauk humanistycznych wogóle.

Przestawienie się radzieckich etnografów na badania współczesności nie powinny przekreślać badań nad historią i bytem społeczeństw pierwotnych. Wprawdzie ukazało się szereg prac w tym zakresie, jednakże niedostateczne jest zainteresowanie zagadnieniami teoretycznymi prehistorii.

Zadawałające są, zdaniem Tolstowa, osiągnięcia naukowe w opracowaniach Kirgizji, krajów Nadbałtyckich, Gruzji i Południowej Syberii. Na podkreślenie zasługuje pracownia rekonstrukcji antropologicznych M. M. Gierasimowa. Natomiast niewybaczalnym brakiem w zakresie antropologii jest prawie pełne zawieszenie opracowań i pomiarów poszczególnych grup ludności danego terenu, jak również badań morfologicznych, jako nowej

metody prac terenowych i laboratoryjnych. Prace antropologiczne wymagają zaangażowania specjalistów szeregu dyscyplin naukowych.

W okresie pięciolecia 1951—1955 nie została zrealizowana w żadnym stopniu uchwała podjęta na zjeździe 1951 r. o konieczności współpracy krajoznawców z etnografami, jak również nic nie działo się w kierunku zorganizowania muzeum etnograficznego w Moskwie.

Nie znalazła również realnego wyrazu uchwała zjazdu z 1951 r. o konieczności wykładów z zakresu etnografii w wyższych szkołach Związku Radzieckiego.

P. I. Kusznier (Knyszew) *O pewnych procesach, zachodzących we współczesnej rodzinie kołchozowej.*

Rodzina, jako komórka organizacji społecznej, była zawsze przedmiotem zainteresowań naukowców. Problem równouprawnienia kobiety wiejskiej, jest problemem niezmiernie ważnym. Badania naukowe tego problemu mają duże znaczenie dla przyszłości rodziny radzieckiej. Dla okresu po Wielkiej Rewolucji Październikowej i pierwszych lat władzy radzieckiej forma rodziny dla poszczególnych narodów obszaru ZSRR była różnorodna. U Czukczów zachowały się obok monogamii pewne przeżytki małżeństwa grupowego. Monogamiczne małżeństwo koriackie obowiązywało nadal lewirat. Jakuci przy monogamicznym małżeństwie zachowali patriarchalną władzę głowy domu oraz lewirat i sororat. Narody Środkowej Azji zachowały wielką, niepodzielną rodzinę, monogamiczną wśród biedoty i wielożeństwo wśród bogaczy. Wśród Ormian, Gruzinów, Osetyjczyków i narodów Powołża egzystowały obok siebie rodziny wielkie i małe. Małe rodziny samodzielne były charakterystyczne dla Rosjan, chociaż i tu zdarzały się wielkie rodziny patriarchalne. Dla krajów Nadbałtyckich charakterystyczna była samodzielna mała rodzina.

Ustrój socjalistyczny i jego prawodawstwo przekreśliły na zawsze dawne formy rodziny patriarchalnej, w związku z tym obraz jej zaczął się ujednolicać. Jednakże problem wyzwolenia się kobiety spod wiekowego jarzma nie mógł być rozwiązany drogą prawnych ustaw. Kobieta, pozostawała nadal w ramach rodziny podporządkowana ojcu, mężowi, bratu i świekrze, wielokrotnie nie знаła nawet ustaw prawnych zabezpieczających jej możliwości nauki i zarobkowania. Wpływ ustroju kołchozowego na formę i strukturę chłopskiej rodziny oraz na jej wewnętrzny stosunek pomiędzy członkami rodziny jest głównym przedmiotem badań współczesnego bytu chłopstwa kołchozowego. Rodzina chłopska jest jedynym i stałym źródłem siły roboczej dla uspołecznionej gospodarki kołchozowej. W zależności od tego, jak rodzina wychowa swych członków, uzależniony jest tok i dyscyplina pracy w kołchozie.

Stąły dopływ ludności wiejskiej do miast i przyływ specjalistów i inteligencji miejskiej do wsi, powinien zdawałoby się zatrzeć różnice między

wsią i miastem. Nie jest tak jednak; wieś zachowuje nadal swoje specyficzne cechy. Zbadanie przyczyn takiego stanu rzeczy ma swoje bardzo istotne znaczenie dla ekonomiki socjalistycznej i podwyższenia poziomu życia.

Wprawdzie w ciągu ostatnich kilku lat instytucje naukowe rozwinęły dość szeroko swoje prace nad problemem rodziny współczesnej, nie w tym stopniu jednak, jak tego wymagają potrzeby ogólnokrajowe. Ukazało się kilka artykułów, broszur, prac kandydackich i doktorskich. Nie ustalono jednak ani metody badań, ani instytucji koordynującej opracowania. Dopiero w 1951 r. na zjeździe, Instytutu etnografii im. Mikiucho Makiaja uporządkowano nieco ten stan rzeczy i opracowano program badań terenowych, któremu podporządkowali się etnografowie rosyjscy, ukraińscy, białoruscy, litewscy i ormiańscy. Według swoich własnych metod pracują etnografowie uzbekcy, estońscy i gruzińscy, a Łotysze i Kazachowie nie podjęli wogóle badań nad tym problemem.

Oceniając dotychczasowe prace nad problemami rodziny współczesnej, Kuszniier stwierdza, że w poszczególnych opracowaniach dominuje jedno z zagadnień problemu, we wszystkich zaś stwierdza się jakoby proces kształtowania się rodziny współczesnej był zakończony i tworzy ona dziś formę „jednolitej radzieckiej rodziny socjalistycznej”. Takie określenie nazywa Kuszniier „lakierowaniem rzeczywistości”, gorzej — bo tego rodzaju prace wprowadzają w błąd zarówno czynniki partyjne, jak rządowe, które mogą podjąć na tej podstawie błędne decyzje natury gospodarczo-politycznej.

Etnografowie, którzy podjęli prace w myśl programu Instytutu Etnografii dokonali olbrzymiego zadania. Pozbawieni oficjalnych spisów ludności, musieli sami w terenie sporządzić spisy ludności, badać skład rodzin, stosunki rodzinne, przyrost ludności, wykształcenie, zawód, kwalifikacje, miejsce pracy itd. Brak opublikowanych statystyk jest wielkim niedostatkiem prac naukowych. Tym bardziej, że spis dokonany przez naukowca obejmuje zawsze nieduży teren i jest jednorazowy, a więc nie obrazuje przemian dłuższego okresu czasu.

W wyniku badań etnografów związanych z programem Instytutu Etnografii można już dziś wyciągnąć pewne wnioski uogólniające z terenów, gdzie były przeprowadzone badania. Średnia liczebność rodziny wynosi od 4 — 6 osób, przeważają rodziny z dwojgiem lub trojgiem dzieci. Niestety brak materiałów porównawczych nie pozwala na stwierdzenie, czy średnia liczebność rodziny zdradza tendencje zwiększania się, czy zmniejszania się.

Bardziej ściśle można określić zagadnienie formy rodziny, która, za wyjątkiem kilku dzielnic ZSRR, jest rodziną, składającą się z 2 rzadziej z 3 pokoleń. Wielką rodziną należy uważać za formę minioną. Sądząc według zebranych materiałów proces rozpadania się wielkiej rodziny miał

miejsce w pierwszych latach władzy radzieckiej, w momencie przydziału ziemi, wskutek tego część członków wielkiej rodziny co rychlej oddzielała się by uzyskać odrębny przydział. Po raz drugi nastąpił rozpad wielkiej rodziny przy organizacji kolchozów, spowodowany zaś był pragnieniem utrzymania jak największej ziemi przyzagrodowej. Rozpad początkowo pozorny stał się z biegiem czasu faktycznym w obawie utraty działki przyzagrodowej.

Mimo szybkiego procesu rozpadania się wielkich rodzin, istnieją one nadal w Armenii, Tadżykistanie i Uzbekistanie. Nieznana jest ich liczba i rozprzestrzenienie, brak bowiem danych statystycznych.

Kuszniier cytuje ustęp z pracy M. A. Bikżanowej *Przeszłość i współczesność ludności Ajkyranu*, o głównych przyczynach rozpadu wielkiej rodziny: „Przyczynami, powodującymi rozpad wielkiej rodziny, są przetrwanie w niej pewnych cech patriarchy, niezgodnych z ustrojem w kolchozie — co jest jednym z bodźców podwyższenia wydajności pracy — i zasada równomiernego ich podziału w niepodzielnych rodzinach: niewygody wynikające z wspólnego życia kilku par małżeńskich; oraz protest przeciw ograniczaniu osobistej swobody przez autorytet starszych”. Inni autorzy zgadzają się z twierdzeniem Bikżanowej. Stanowisko etnografów Armenii jest odmienne; stwierdzają oni na swym terenie nawrót do wielkiej rodziny. Zagadnienie wymaga badań uzupełniających.

Podobny napózór, w gruncie rzeczy zupełnie odmienny proces podziału rodziny zachodzi nieustannie również w małych rodzinach. Mała samodzielna rodzina kolchozowa dzieli się w chwili ożenku drugiego syna; w tym wypadku oddziela się starszy, żonaty syn. We wszystkich kolchozach, niezależnie od narodowości do której przynależą, problem powstawania nowej komórki rodzinnej w jego obrębie nie przedstawia trudności ekonomicznych, ani mieszkaniowych. Jeżeli rodzina lub kolchoz nie może chwilowo wybudować dla nowożeńców osobnego domu, rodzice wydzielają mu część swego, urządzając jako zupełnie odrębne mieszkanie. Dążeniem rodziny, przy wydatnej pomocy kolchozu, jest jednak wybudowanie w ciągu dwóch najbliższych lat osobnego domu.

Zdarza się, że wszyscy synowie żonaci oddzielają się pozostawiając dom i dobytek rodzicom na wyposażenie córek. Na terenach zniszczonych przez okupację hitlerowską, gdzie zginęli prawie wszyscy mężczyźni, córki często obejmują gospodarstwo po rodzicach. W zasadzie jednak na gospodarce pozostają synowie: u Rosjan — młodszy syn, u Litwinów — najstarszy. Za dawnych czasów u Litwinów i Łotyszów syn, który pozostawał na gospodarce zawierał z rodzicami umowę na piśmie, zabezpieczającą im korzystanie z domu i określone warunkami utrzymania.

Mimo upadku wielkiej rodziny patriarchalnej pewne jej cechy przetrwały do dziś i nie należy o tym zapominać. Głowa kolchozowej zagrody jest nieczym innym jak nową nazwą dawnej głowy rodziny i reprezentuje

interesy rodzinno-pracownicze kolchozowej zagrody przed władzami administracyjnymi; funkcję tę pełni zazwyczaj jedno z rodziców, na którego imię jest zapisany dom i gospodarka.

Zasadniczo zmieniała się pozycja synowych i zięciów, którzy zostali włączeni w skład rodziny. Pracując w kolchozie i będąc w zasadzie materialnie niezależnymi od teściów, są pełnoprawnymi członkami rodziny.

Mylny jest również sąd, że rozwody na wsi są zjawiskiem bardzo rzadkim. Częstym zjawiskiem na wsi są śluby kościelne. Wielu chłopów żyje w separacji, samotnie lub w związkach nierejestrowanych, gdyż rozwody i separacje nie są przeprowadzane sędawnie. W pierwszych latach władzy radzieckiej wiele kobiet Tadżykistanu, wydanych swego czasu za mąż pod naciskiem rodziców lub opiekunów, porzuciło swych mężów. W zmienionych dziś warunkach i przy równouprawnieniu kobiet zjawisko porzucania mężów przez żony stało się rzadszym. Zdaniem Kuszniera wpłynęły też na to ustawy o małżeństwie i rodzinie z 1945 r. utrudniające proces rozwodu, nadto uprawnienie kolchozu do interweniowania w sprawach sporów małżeńskich, zawsze w kierunku utrzymania małżeństwa, jest związane z tradycjami kizylaku.

We wsiach rosyjskich i ukraińskich, gdzie kobiety korzystały z dość dużej swobody, rozwody stały się szczególnie częstym zjawiskiem po drugiej wojnie światowej. Wielka liczba młodych wdów z własnym domem i gospodarką ułatwiała sytuację mężczyznom, którzy nie potrzebowali kłopotać się o dom lub żądać podziału gospodarki z poprzednią rodziną. Na przeszkodzie zalegalizowania wielu związków nierejestrowanych stoi prawo z 1945 r.

W życiu rodziny kolchozowej przetrwało wiele przeżytków o charakterze religijnym, szczególnie wśród rodzin muzułmańskich, gdzie sytuacja kobiety była niezwykle ciężka. Wśród wielu różnych przeżytków religijnych należy wymienić obrzęd obrezania wśród Muzułmanów, przestrzeganie świąt kościelnych we wsiach rosyjskich i ukraińskich, to samo wśród Litwinów i to tak dalece, że zatrzymują palące wprost roboty w polu. Obrzędy poświęcone pamięci zmarłych wśród ludności Kaukazu doprowadzają niektóre rodziny do ruiny materialnej i wyniszczenia bydła domowego.

Kusznier z zalem podkreśla, że etnografowie marginesowo traktują zjawisko łamania wszelkiego prawodawstwa pod wpływem przeżytków religijnych, zajmują się natomiast głównie poszukiwaniem relikwii.

Etnografowie zajmujący się badaniami współczesnego życia kolchozowego stwierdzają wzrastający poziom kultury wsi kolchozowej oraz wzrost warstwy inteligentkiej pochodzącej ze wsi. Jednakże do niedawna młodzież po studiach średnich lub wyższych nie wracała na wieś i osiedlała się przeważnie w dużych ośrodkach miejskich. Sytuacja od niedawna zmieniła się. Zapotrzebowanie na specjalistów, zabezpieczenie kulturalnych warunków życia na wsi zachęca do powrotu po studiach do domu rodzinnego

i wsi, co z kolei zapewnia szybsze podniesienie kulturalnego poziomu rodziny i kolchozu.

T. A. Zdanko, W. J. Krupianskaja, L. W. Tierientjew: *O organizacji i metodologii terenowych badań etnograficznych.*

Zespół autorski daje na wstępie krótki przegląd prac ekspedycji etnograficznych i kompleksowych, następnie zaś omawia formy ich pracy, wysuwając na pierwsze miejsce ekspedycje kompleksowe, jako najpełniejszą formę badań terenowych.

Formy pracy ekspedycji dzielią autorzy na trzy grupy:

1. obozy wędrownie z dobrze przygotowaną marszrutą na podstawie uprzednio przestudiowanej literatury i wszelkich innych dostępnych materiałów,

2. tzw. terenowe badania tematyczne, konieczne w wypadkach opracowania jednego z zagadnień kultury lub bytu danego narodu,

3. prace w ośrodkach zorganizowanych w terenie badań, szczególnie pożyteczne dla prac naukowych nad współczesnością, co wymaga długich i powtarzających się pobytów w mieście, osiedlu lub wsi, która jest przedmiotem badań.

Uzasadniając celowość tych metod pracy, autorzy cytują szereg osiągnięć uzyskanych przez etnografów radzieckich. W ostatnich latach, jako materiał uzupełniający prace terenowe, wprowadza się ankiety oraz ko-optuje się korespondentów i przeprowadza się wywiady z mieszkańcami danego terenu.

Szczególną wagę przykładają autorzy do materiałów ankietowych, które prócz wymownych cyfr, pozwalają na wykrycie wielu zjawisk. Ankiety szczególnie są pożyteczne przy badaniach życia współczesnego wsi kolchozowej.

Jako niedociągnięcia programu prac terenowych autorzy wymieniają: brak ankiet i planu pracy dla wielu działów etnografii, słabo rozwiniętą działalność muzeów krajoznawczych, niestaranne zabezpieczenie materiałów zebranych w terenie, nadto są one trudno dostępne dla pracowników nauki, oraz stosunkowo małe zainteresowanie metodami prac terenowych ogranicza możliwości publikowania dyskusji i wymiany doświadczeń między poszczególnymi instytucjami naukowymi i republikami, które prowadzi prace w terenie.

L. P. Potapow *Pochodzenie i skład etniczny Kojbatów.*

Artykuł Potapowa jest przyczynkiem do problemu pochodzenia i składu etnicznego Chakasów. N. Kostrow, a obecnie S. A. Tokarew uważali Kojbatów za jedno z plemion chakaskich. Materiały zebrane przez L. P. Potapowa i ich szczegółowa analiza przeczą temu pogładowi. L. P. Potapow

dowodzi, że jest to raczej grupa składająca się z elementów różnego pochodzenia etnicznego, które dzięki życiu osiadłemu i stałemu obcowaniu z sobą, podporządkowana wspólnej administracji, przybrała stopniowo wspólny język, kulturę i warunki bytu. Ludność tej grupy pozostawała w przeszłości pod silnym wpływem Kaczyńców i Sagajców. W XIX w. Kojbalscy zostali włączeni w proces kształtowania się narodowości chakaskiej, której skład etniczny jest również bardzo różnorodny.

L. P. Potapow opiera swe twierdzenia głównie na szczegółowej analizie spisu mieszkańców ulusów Kojbalskiej ziemi, opracowanym przez Millera w 1735 r. i na późniejszym dokumencie z 1770 r., pozostawionym przez P. Pallasa.

G. K. Wagner: *Budownictwo drewniane osiedleńców rosyjskich na wybrzeżach środkowego biegu Angary.*

Artykuł G. K. Wagnera poświęcony jest tym elementom budownictwa drewnianego, jakie zachowała ludność rosyjska emigrująca na Syberię w wiekach XVII, XVIII i XIX, początkowo z terenów północnej Rosji, w późniejszym okresie z okręgów: Moskwy, Riazania, Kaługi i Półwołża. Większość ludności rosyjskiej, zdecydowanej na osiedlenie się na Syberii, wybierała tereny środkowego biegu Angary na miejsce zamieszkania z powodu żyznej ziemi, stosunkowo jeszcze najłatwiejszej do uprawy rolnej, w warunkach nieustannej walki z tajgą.

Surowy klimat, położenie geograficzne, sąsiedztwo Buriatów, różnorodność gwar, obyczajów i zwyczajów przyniesionych przez osiedleńców z terenów rodzinnych złożyły się na nowe formy bytu i kultury, które znalazły swój wyraz i w budownictwie drewnianym. Mimo to, wiele zasadniczych cech budownictwa drewnianego, charakterystycznych dla mieszkańców północnej, środkowej i południowej Rosji utrzymało się w budownictwie sybiraków do dziś dnia.

Chociażby — mówi o tym plan zabudowy wsi i osiedli, wyciągniętych w jedną linię, rzadziej w dwie, prawie zawsze położonych nad rzeką, z zabudowaniami, obróconymi frontem ku rzece. Niezmiernie rzadkie są osiedla budowane w formie t. zw. „gniazda”, t. zn. na planie koncentrycznym.

Najwyraźniej występują tradycyjne formy budownictwa rosyjskiego we wsiach, położonych w okolicy porohów Angary. Podwórza zagrod w takich wsiach nie są kryte, dom jest najczęściej jednoizbowy, składający się z izby i sieni, stroną szczytową obrócony ku ulicy. Na przeciw budynku mieszkalnego znajduje się spichrz.

N. W. Szalygina *Budownictwo estońskich chłopów w okresie republiki burżuazyjnej.*

W związku z przebudową wsi i osiedli estońskich, związaną z kolekty-

wizacją gospodarki wiejskiej, przeprowadzono badania nad zasadniczymi typami budynków mieszkalnych chłopów estońskich. Podstawowym materiałem źródłowym stały się spisy zagrod wiejskich z 1929 i 1939 r.

Na południu Estonii ruch budowlany w XIX w. był znacznie żywszy niż w okręgach północnych, gdyż rozwinięta uprawa lnu pozwalała chłopom na wykup parcel od ziemian i założenie gospodarki samodzielnej.

Uboga ziemia północnych okręgów, pozwalająca tylko na uprawę ziemniaków, nie mogła wyżywić gospodarzy, a o zakupie parceli na własność nie mogło być mowy; pozostali więc oni dzierżawcami aż do Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Ruch budowlany na wsi ożywił się ponownie w okresie 1920 — 1922 w rezultacie burżuazyjnej reformy rolnej.

Budynki mieszkalne tego okresu dzielą się na dwie grupy: budynki o tradycyjnej formie tzw. *rygi* mieszkalnej, jednoczącej pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze pod jednym dachem, drugi typ — t. zw. miejski, którego wszystkie pomieszczenia były przeznaczone dla mieszkańców, a dom oderwany od budynków gospodarczych.

Ryga mieszkalna, której tradycje wywodzą się z okresu feudalnego, składała się ongiś z trzech części: *rygi* — jedynego pomieszczenia ogrzewanego, gumna i komory, ryga jednak nie zachowała się, lecz budynki tego typu jako pomieszczenia gospodarcze lub kuchnie — przetrwały do dziś. Jako pomieszczenie mieszkalne w takim budynku służy komora, dzieląca się często na kilka pokoi.

Według statystyki, bardzo niepełnej, połowa budynków mieszkalnych była typu miejskiego. Typ domu miejskiego występuje na terenach południowych i południowowschodnich. Tradycyjne formy budynków zachowały się raczej na terenach Saremy. Oba typy budynków występują obok siebie na całym obszarze Estonii a skupiska jednego typu w poszczególnych okręgach uplasowane są różnie.

Domy o tradycyjnym planie były nieco odmienne na terenach północnych i północnozachodnich od południowych. Chłopi z północy stawiali w komorze piec typu holenderskiego a w rydze — płytę do gotowania posilków.

Jeszcze w XX w. budowano domy podobnego typu: w środku domu znajdowała się kuchnia, po jednej jej stronie komora, — po drugiej chlew. Po reformie rolnej 1920 r. nowoosiadli chłopi obowiązani byli zachować plan budynku, zatwierdzony przez urzędy państwowe.

Na południowych terenach Estonii spotyka się znacznie mniej domów o tradycyjnym planie budynku; zachowały się one w stanie pierwotnym i służą jako skład narzędzi, paszy itd. Dominują na tych terenach domy typu miejskiego, różnią się one między sobą rozmiarami i ilością pomieszczeń. Domy zamożniejszych chłopów są często piętrowe.

Rozwarstwienie wsi estonskiej nastąpiło w okresie feudalnym; w obawie zwiększenia podatków za dzierżawę, chłopci ukrywali starannie stan swego posiadania.

Na terenie Estonii występuje jeszcze typ budynku t.zw. *saun*.

Był to osobny budynek, przeważnie przerobiony z łaźni, o dwóch pomieszczeniach mieszkalnych, kurnych, przeznaczony dla dzierżawców. Większa jednak część dzierżawców mieszkała w dworach lub w połowie domu gospodarza, słoczeni w jednej izbie.

Najwięcej cech tradycyjnych zachowało budownictwo chłopów średniaków, chociaż i tu występują różnice nawet na terenie jednej wsi. Typowym domem średniaka jest budynek zachowany w jednym z kołchozów. Dom wzniesiony w 1879 r. z rygą w środku budynku, został przebudowany w 1930 r.; w miejscu rygi znajduje się kuchnia, u jednego końca domu dobudowano komory, gumno zachowało się w niezmienionej postaci. Obecnie dobudowane komory służą za sypialnię, w końcu domu znajdują się dwa pomieszczenia nieużytkowane.

Domy kulałów, zarówno typu miejskiego, jak rygi mieszkalnej, wyróżniały się w każdej wsi i osiedlu swymi rozmiarami i materiałem budowlanym. Budynki z rygą pochodzą z XIX wieku. Na końcu takiego domu znajduje się gumno, w środku ryga, wykorzystywana jako pomieszczenia robocze, w którym wieczorami pracują parobcy i najemnicy; obok rygi znajduje się kuchnia z oknem na rygę; na oknie wieczorami stawiano lampę, ażeby oświetlić rygę a zarazem przez okno gospodarz kontrolował pracę parobków. Za kuchnią była izba mieszkalna parobków, w której za piecem wydzielano kącik dla najemnic; nadto w domu wydzielone były dwa pokoje z osobnym wejściem dla gospodarzy.

Kulaćskie domy typu miejskiego posiadały mansardę, przyozdobione były wieżyczkami, latarniami, werandami i balkonikami. Oszklony ganek prowadził do części mieszkalnej gospodarzy. Pierwszy pokój był „salonem”, drugi — jadalnią, trzeci — sypialnią. Na pięterku znajdowały się pokoje gościnne. W pokojach podłogi były malowane, obicia zakończone pościągą listwą, meble stylowe itd. W drugiej połowie domu znajdowała się kuchnia i izba dla parobków z podłogą, wyłożoną ceglami, czarne od dymu ściany, z drewnianym przepierzeniem dzielącym pokój na część kobiecą i męską, okrągły żelazny piec.

Zasadniczym materiałem budowlanym domów mieszkalnych było drzewo. Zgodnie ze spisami z 1939 r. budynków zrębowych było 122 649, kamiennych 3363, bitych z gliny 771.

Wieniec domów zrębowych wznoszone były z nieociosanych bierwion, węgly były związane dwustronnymi pazami, tak, że końce bierwion występowały poza węgiel. W XX w. bierwiona zaczęto obciosywać w formie kwadratową, węgly stały się gładkie, t.zw. „ruskie”. Oznaką zamożności były domy poszyte tarcicą. Zresztą na wybrzeżach do dziś stosują poszy-

cia ścian z trzciny lub słomy, dla ochrony przed zimnym wiatrem. Od końca XIX w. zaczęto wznosić domy na fundamentach. Fundamenty starych domów są raczej podbudówką kamienną.

W latach 1920-ych, w konsekwencji dużego ruchu budowlanego wsi, wystąpiło ostro zagadnienie budulca. Lasy państwowe nie mogły zaspokoić zapotrzebowania, a drzewo z lasów prywatnych wzrosło w cenie. Rozpoczęto kampanię za stosowaniem w budownictwie kamienia i gliny. Jednakże wilgotny i surowy klimat Estonii nie pozwalał na szerokie zastosowanie gliny w budownictwie. Nie znalazł również szerszego zastosowania i kamień, chociaż Estonia jest bogata w granit. Jest to jednak materiał niewygodny w budownictwie mieszkalnym: wymagał angażowania specjalistów do jego obróbki, podczas gdy ciesielstwo znane było każdemu chłopu estońskiemu.

Natomiast w budynkach gospodarczych stosowano częściej kamień, jeżeli nie dla całych ścian, to do połowy ich wysokości. Mimo, że kamienne ściany w chlewach były znacznie praktyczniejsze od drewnianych, większość budynków gospodarczych nadal była wznoszona z drzewa. Do dziś budynek kamienny jest oznaką zamożności i występuje najczęściej w dawnych zagrodach kulaćskich.

Najstarszą formą dachu jest dach czterospadowy, charakterystyczny dla strzech słomianych. Z biegiem czasu, wraz z pojawieniem się mansardy w budynku mieszkalnym dach walmowy znika.

Dość szeroko jest rozpowszechniony w Estonii dach t.zw. napół-walmowy, dach dwuspadowy z półspadami nad ścianami szczytowymi.

Dach dwuspadowy pojawił się w XIX w., chociaż był z rzadka stosowany i wcześniej na budynkach gospodarczych niewielkich rozmiarów.

Najczęściej kryto dach klepkami. Strzechy słomiane zachowały się w najbiedniejszych niegdyś okręgach Estonii, u wybrzeża i na wyspach. Dachówkę i blachę stosowano dość rzadko, gdyż był to stosunkowo drogi materiał.

Podłogi w budynkach mieszkalnych do połowy XIX w. były ubite z gliny lub ziemi, z rzadka w komorach kładziono deski. Obecnie w izbach mieszkalnych podłogi prawie z reguły są z desek, często pokrytych farbą. W wielu domach deski podłogi są kładzione bezpośrednio na ziemię. Do niedawna w domach biedniejszych gospodarzy podłogi były z ziemi i tylko część izby posiadała podłogę z desek. W niektórych okręgach często podłoga w kuchni jest cementowa lub wyłożona ceglami.

Sufity w nowych domach są z desek kładzionych równolegle lub przepięcionych. W starych domach sufit jest z ciosanych bierwion. Sufity od strony strychu są pokryte ziemią. Okna są zazwyczaj dwuskrzydłowe, podzielone na sześć kwadratów. Futryny i okiennice nie są zdobione. W dawnych domach biedniaków okna były prymitywne, niewielkich rozmiarów, w cienkiej ramie, wstawione na stałe bez możliwości otwierania.

Drzwi są najczęściej jednoskrzydłowe na zawiasach z gładko zbitych desek. W starych budynkach drzwi były zawieszane na słupach, ustawionych po obu stronach wejścia; w tym wypadku próg był bardzo wysoki.

N. W. Szygina kończy artykuł uwagą, że budownictwo wiejskie Estonii przedstawia bardzo zróżnicowany obraz, podlega ono wciąż dalszym zmianom wraz z rozwojem nowej kultury i nowych form bytu.

Anastazja Kojdecka

Po 15-letniej przerwie Instytut Literatury Rosyjskiej przy Akademii Nauk ZSRR wznowił w 1956 r. wydawanie *nieperiodycznej serii zbiorów folklorystycznych*. I tom wyszedł w 1956 r., II tom w 1957 i III tom w 1958 r. Inicjatorem wznowienia tego ciekawego wydawnictwa był niedawno zmarły prof. M. O. Skripil.

W trzecim tomie czytelnik znajdzie m. in. cztery artykuły poświęcone problematyce pieśni historycznej. Tom otwiera ciekawy artykuł L. I. Jemielianowa *Przyczynek do historii definicji pieśni historycznej*. Autor daje krótki przegląd badań nad pieśnią historyczną w folklorystyce rosyjskiej, krytycznie ustosunkowuje się do niektórych tez wysuwanych przez folklorystów radzieckich. Niektóre błędy „szkoły mitologicznej”, jak i „szkoły historycznej” zaciążyły poważnie na badaczach radzieckich. Przede wszystkim formalizm w podejściu do problemu. Jedni uważają, że pieśń historyczna różni się od byliny konkretnością opisywanych wydarzeń, inni, że głównie właściwościami artystycznymi. Autor stwierdza, że folklorysty radzieccy nie analizują problemu byliny i pieśni historycznej, lecz zajmują się ich opisywaniem. Dlaczego miejsce bylin zajęły pieśni historyczne dotychczas nie wyjaśniono. Są i zwolennicy koncepcji D. S. Lichaczowa, który dowodzi powstawania pieśni historycznych w X—XI w.

L. I. Jemielianow stwierdza, że na powstanie pieśni historycznej w tym okresie nie ma żadnych dowodów. Powstać ona mogła nie wcześniej niż w XIV lub pod koniec XIII w. Pieśń historyczna jest odzwierciedleniem określonej formy świadomości społecznej — pisze autor — i ta zasada winna być punktem wyjścia w ustaleniu jej genezy. Należy przy tym wyjaśnić, o ile pieśń historyczna jest utworem poetyckim, o ile zaś dokumentem. Podobne wnioski formułuje P. I. Kalecki w artykule *Problematyka i główne postacie pieśni historycznych XVI—XVIII w.*

Różnica między pieśnią historyczną a byliną nie tkwi w bardziej konkretnym opisie wydarzeń, lecz w tym, że powstawała ona w innych warunkach historycznych, w warunkach ostrej walki klasowej (Iwan Groźny, Piotr I), gdy zupełnie inny był już światopogląd narodu i inne jego ideały. Zaostrezenie się antagonizmów społecznych przy powstawaniu państwa moskiewskiego spowodowało dążenie narodu do zrozumienia tej bardzo skomplikowanej sytuacji społecznej.

Dlatego podstawowe zadanie badacza pieśni historycznych sprowadza się nie tylko do wyjaśnienia jakie wydarzenia historyczne posłużyły do stworzenia pieśni, ale i do tego, aby wykazać artystyczny i poznawczy sens pieśni.

P. I. Kalecki analizuje szereg pieśni i wysuwa wnioski, że należy także pamiętać o historycznej ograniczoności narodu. Naród w swoich pieśniach walczy nie z carem, lecz ze złymi bojarami, szlachtą, którzy są wrogami narodu i cara. Jeśli występuje negatywna postać cara, jest to z winy bojarów. Naród w carze widzi zawsze swojego obrońcę, patriotę stojącego na straży interesów państwa. W pieśniach widzimy ideał cara, jakiego chciał mieć naród, jaki istnieje tylko w pieśniach. Na te fakty badacz nie może zamykać oczu.

W artykule *Pieśń o Szczelkanie* jeden z najwybitniejszych radzieckich badaczy pieśni historycznych B. N. Putiłow stwierdza, że jeśli w stosunku do szeregu pieśni historycznych można wysuwać tylko hipotezy co do ich istnienia, lub okresu ich powstania, to pieśń o Szczelkanie istnieje, a datę jej powstania można ustalić z dużą dokładnością.

Powstała ona w pierwszej połowie XIV w. i znana jest w 9 różnych wariantach. Jest to jedyna pieśń historyczna najstarszego okresu i dlatego dla badacza folkloru rosyjskiego ma ogromne znaczenie, tym większe, że zachowały się w niej wyraźne cechy historyczne i językowe XIV w. Autor publikuje także pełny wariant pieśni, zapisany w 1909 r. przez A. W. Markowa.

W zbiorze B. N. Putiłow zamieścił także artykuł *O zasadach naukowego wydawania pieśni historycznych*. Autor wysuwa następujące zasady, których należy przestrzegać przy wydawaniu pieśni historycznych.

1. W zbiorach należy pieśni grupować wg. zasady historyczno-chronologicznej.
2. Należy je układać cyklami tematycznymi.
3. Należy dokładnie ustalić, czy nie są to przeróbki starych pieśni na nowe. Jeśli mamy do czynienia z twórczymi przeróbkami, należy zamieszczać je obok.
4. Warianty danego motywu rozkładać wg. zasady: najpierw główny, potem inne.
5. Należy publikować wszystkie warianty, gdyż każdy stanowi utwór samodzielny. Autor dopuszcza robienie jednego ogólnego wariantu, gdy wymagają tego szczupłe rozmiary zbioru.
6. Najwięcej chaosu i samowoli — stwierdza autor — okazują wydawcy i redaktorzy. Brak tu teoretycznych uogólnień. Tekst musi być publikowany dokładnie wg. zapisu. Wszystkie teksty wątpliwe należy publikować oddzielnie. Musi być zachowany język pieśniarza i wszystkie cechy gwarowe.

W artykule o rosyjskich pieśniach zabawowych N. P. Kołpakowa

polemizuje z niektórymi uczonymi, którzy szukali idealistycznych źródeł powstawania tych pieśni. Uczeni ci szukali tylko momentów mitycznych, nie widzieli prostego faktu, że źródłem powstania mogła być praca. Autorka polemizuje także z niektórymi uczonymi radzieckimi, którzy do pieśni zabawowych zaliczają niesłusznie różne pieśni, przy wykonywaniu których nie obserwuje się żadnych momentów dramatycznych.

Ciekawy artykuł o folklorze dziecięcym opublikował E. S. Litwin.

Następnych 7 artykułów poświęconych zostało problematyce wzajemnego oddziaływania literatury i folkloru. Ciekawe spostrzeżenia znajdzie czytelnik w artykule A. M. Nowikowa, poświęconym wpływowi wierszy A. M. Kolcowa na poezję ludową. Autor pisze o dużej popularności poezji Kolcowa, do której komponowali muzykę nie tylko kompozytorzy zawodowi, ale i ludowi.

Bardzo interesujący artykuł opublikował W. G. Bazanow o wpływie folkloru na twórczość N. G. Czernyszewskiego. Szczególnie szeroko wykorzystywał pisarz bajki. W bajkach Czernyszewskiego współcześni odczytywali wyraźnie ostrą krytykę współczesnych stosunków społecznych. Pod baldachimem bajki pisarz maskował przed carską cenzurą zjadliwą satyrę na kołtuństwo i carskie bezprawie.

I. M. Koleśnicka na podstawie analizy poszczególnych utworów wykazuje dużą zbieżność w opisach przyrody u N. A. Niekrasowa i w poezji ludowej, a A. M. Ziemlanowa wykazuje jak ogromny wpływ miał folklor na działalność literacką P. I. Jakuszkina.

Rozprawę *Aleksander Błok i folklor* opublikowała E. W. Pomierancewa. Autorka stwierdza, że dotychczas nikt nie starał się wyjaśnić roli folkloru w rozwoju tak poważnej szkoły poetyckiej, jak rosyjski symbolizm. Jest to tym dziwniejsze, że w poezji i estetyce symbolistów folklor odgrywał niezmiernie poważną rolę. Symbolistów interesowała przede wszystkim mistyka. W poezji ludowej pisarze ci starali się poznać duszę chłopca. Rzecz jednak w tym, że szukali oni starej, archaicznej duszy chłopca pańszczyźnianego. Wyjątkową jednak pozycję zajmował Aleksander Błok. Obcy mu był dekadentyzm. Inny też był i jego stosunek do folkloru, pełen sprzeczności i różny w różnych okresach jego twórczości.

Autorka dzieli twórczość Błoka na 2 okresy. Pierwszy cykl wierszy powstał w latach 1904—1906. Wiersze te oparte są na legendach ludowych. W tym okresie poeta pisze również rozprawy o folklorze, interesują go przede wszystkim strona artystyczna podań ludowych, a jako symbolista stara się poznać duszę chłopca drogą studiów nad mitami. Człowiek pierwotny — stwierdza Błok, lepiej i pełniej odczuwał przyrodę, traktował ją na równi z sobą, rozmawiał z nią, modlił się do niej. Człowiek współczesny tego nie odczuwa i dlatego świat jego uczuć jest biedniejszy. Stąd symboliści wysuwali fałszywe wnioski, że cywilizacja niszczy kulturę,

i uboży życie duchowe narodu. Na tym tle zrodziła się walka symbolistów o wskrzeszenie bezpowrotnie minionej przeszłości i dążenie do obrony ludu przed cywilizacją.

W tym okresie Błok zaczyna pracować nad poematem „Dwanaście”, w którym nie ma już dawnych śladów mistyki. Zwraca on swoją uwagę na *czastuszki*, jako najbardziej żywotną formę poezji ludowej. Właśnie w rytmice *czastuszek* poeta wyczuł tętno czasu, głos tego nowego, które miało się narodzić.

N. N. Bogolubow w swojej rozprawie pisze o wpływie folkloru na powieść A. P. Czapygina *Razin Stiepan*. Obraz Razina legendarnego przywódcy powstania chłopskiego pisarz oparł w całości na materiałach folklorystycznych.

N. I. Hagen-Torn pisze o bułgarskiej folklorystyce XIX w., a N. I. Krawcow o współczesnych bułgarskich pieśniach ludowych. Także W. I. Abajew, T. S. Karskaja, N. W. Nowikow, A. W. Solowjow, I. P. Łapunowa publikują szereg interesujących materiałów z historii rosyjskiej folklorystyki, a T. A. Szaub opublikował 16 pieśni historycznych, zapisanych w 1946 r. na dalekiej północy.

W. P. Biriukow — entuzjastyczny badacz wszystkiego co związane z Uralem i wybitny zbieracz folkloru — publikuje dość szczegółowy opis swego niezmiernie bogatego archiwum. M. J. Mielić opracowała bardzo interesującą, chociaż niepełną bibliografię prac o folklorze słowiańskim, opublikowanych w języku rosyjskim. Podobna bibliografia ukazała się poraz pierwszy i będzie cenną pomocą dla radzieckich badaczy folkloru słowiańskiego. W bibliografii tej czytelnik znajdzie wykaz prac o folklorze bułgarskim, polskim, czechosłowackim i jugosłowiańskim. Bibliografia obejmuje 651 pozycji. W tomie opublikowanych jest także kilka recenzji. Ogólnie stwierdzam, że zbiór jest bardzo bogaty i ciekawy, mimo pewnych braków, jakie powstały w stanie badań nad procesami zachodzącymi w rozwoju współczesnego folkloru, i sytuacji ukształtowanej po burzliwej dyskusji, spowodowanej pamfletami N. Leontiewa. Dyskusja ta, jak wiadomo, nie była doprowadzona do końca, gdyż w jej toku okazało się, że brak jest nowych obserwacji i faktów nad współczesną poezją ludową. Od tego czasu minęło już kilka lat, jednakże folklorystyka radziecka zrobiła tu jeszcze stosunkowo mało, zawężona bowiem została praca ekspedycyjna. Wzrosły wymagania w stosunku do publikowanych tekstów i prac teoretycznych o folklorze radzieckim, ale jednocześnie prawie przestały ukazywać się nowe prace o zjawiskach powstających we współczesnym folklorze. Należy przypuszczać, że następne tomy wypełnią tę pustkę.

Kazimierz Strzala

L. P. Potapow: *Narody jużnoj Sybiri*, Nowosybirsk 1953, ss. 190, 16^o.

Na treść książki składa się wstęp oraz cztery historyczno-etnograficzne szkice na temat kilku ludów południowsyberyjskich. Sposób ujęcia jak również przedstawienia czytelnikowi tej problematyki świadczy, że jest to raczej publikacja popularno-naukowa, przeznaczona dla szerszego kręgu czytelników. Tym niemniej znaleźć w niej można sporo informacji interesujących etnografa.

We wstępie daje autor krótki zarys etno-historii południowej Syberii oraz ogólną etnograficzną charakterystykę tych półnomadycznych organizacji państwowych, które niegdyś w centrum Azji powstawały i rozpadały się, po krótkich okresach istnienia. Do dziejów tych, przed XVII-ym w. głównym źródłem wiadomości są kroniki chińskie oraz materiały z odkryć archeologicznych. Szczególnie dużo informacji dało odczytanie jenisejsko-orchońskich napisów na nagrobkach chanów i wielmożów z VI—VIII w.

Po upadku i rozproszeniu wojennego imperium Hunów, w 552 r. w centrum Azji powstała nowa organizacja państwowa tzw. chanat tiurski. Turcy w krótkim czasie podbili Bułgaro-Chazarskie plemiona i obszar między Altajem a Tien-Szanem, a następnie rozszerzyli granice swojego władania po zachodnie rubieże Chin — i na zachód po Wołgę i morze Kaspijskie. W ten sposób doszło więc do zjednoczenia ogromnego obszaru między Chinami na wschodzie a granicami Iranu i cesarstwa bizantyjskiego na południowym zachodzie. Tego rodzaju sytuacja bardzo sprzyjała procesom zapożyczeń i wymiany kulturowej. Po Azji zostały rozniesione niektóre specyficzne elementy kultur południowo-syberyjskich jak: buczące strzały, krótki łuk skonstruowany z drewna, ścięgien i rogu, płaszcze futrzane zakładane na wierzch lewą połą, kotły żelazne i in. Zjednoczenie tureckie w Środkowej Azji rozpadło się w 748 r., a na dziejową scenę weszli tam Ujgurzy, zwani przez chińskich kronikarzy Gao-giui. Osobliwością ich kultury było m. in. to, że funkcje szamańskie pełniły kobiety. Mężczyzn zmarłych grzebano w ziemi w pozycji stojącej z łukiem w rękach. Upadło z kolei władztwo Ujgurów w zmaganiach z Kirgizami (Chakasami), którzy w 840 r. zdobyli stolicę Ujgurów — Urge i zabili chana. Kronikarze chińscy zanotowali, że Chakasi — to lud rosyj. rumiany, o ryżych włosach i niebieskich oczach. Nazwali ich mianem *Din-lin*, „białoskórzy”. Mężczyźni nosili w uszach kolczyki, a zamężnym kobietom tatuowano szyję. Zimą mieszkali w drewnianych zrębowych chatkach o dwuspadowym dachu krytym płacami kory syberyjskiej brzozy. Na uzbrojenie ich składały się m. in. drewniane naramienniki i nagolenniki. Na odkrytych przestrzeniach budowali obronne grodziska, otaczane ziemnym wałem. Uprawiali ziemię posługując się drewnianym radłem z żelazną radlicą. Siali proso, jęczmień i pszenicę; zboże żęł sierpem. Mąkę mielili na dwukamiennych żarnach. Stosowali sztuczne nawadnianie

pol. Znali i uprawiali technikę kucia żelaza, a w dolinie rzeki Abakan i środkowego Jeniseju istniały liczne warsztaty kuźnicze. W nich to kowale wyrabiali m. in. broń, której sława sięgała w głąb Chin. O mieczach chakaskich wspominają chińscy kronikarze — jako przecinających nawet skórę nosorożca.

Znali Kirgizi również koło garncarskie, technikę zdobnictwa w srebrze i brązie. Prowadzili handel wyrobami rzemiosła i skórami, których dostarczali Chakasi-łowcy, zamieszkujący tajgę.

Potapow dane te przytacza ze szczególnym naciskiem, aby sprostować nieuzasadnioną opinię niektórych uczonych zachodnioeuropejskich, w myśl których niektóre ludy ze stepów Środkowej Azji miały rzekomo reprezentować stosunkowo wysoki poziom kulturowy. Do takich zaliczano Scytów, Hunów, Turków a nawet Tatarów. Otóż, zdaniem Potapowa, jest to pogląd fałszywy, gdyż rzeczywistymi twórcami tych dóbr i bogactw, jakie wspomniani najeźdźcy reprezentowali, były osiadłe, rolnicze ludy Środkowej Azji. One to padały ofiarą grabieżczych napadów, podbojów i długotrwałej eksploatacji. Ich to wytwory przechodziły w ręce najeźdźców i były roznoszone daleko na wschód i zachód poza macierzysty obszar.

Rozkwit państwa Kirgizów również nie trwał długo. Już w X w. ekspansji ich stanęła na przeszkodzie inna równoległa, ale potężniejsza ekspansja Chin. Natomiast w XII w. zorganizował swoje mongolskie państwo Dżyngisz-Chan. Po wieloletnich walkach Kirgizi ulegli, a po upadku państwa Dżyngizydów wysunęli się Dżungarowie. Państwo ich trwało do XVIII w. i runęło pod ciosami Mandżurów i Rosjan.

Penetracja ruskiego osadnictwa na południową Syberię zaczęła się, według Potapowa, już w XI w. W średniowiecznych kronikach ruskich zachodnia część Syberii nosiła nazwę Jugroi. W XIII—XIV w. nowogrodzcy kupcy wyprawiali się do ziemi jugurskiej po futra. Pod koniec XVI w. i w początku XVII-go Syberia została objęta procesem jednoczenia wielonarodowego państwa ruskiego. Faktem, który o tym ostatecznie zdecydował, był upadek Złotej Ordy, a w szczególności rozbięcie jej ostatniego bastionu, tj. Białej Ordy, która rozpadła się po wojennej wyprawie Jere-maka. Po klęsce zadanej ostatniemu z chanów syberyjskich, Kuczmie, część pasterskich i łowieckich ludów Syberii Zachodniej wywędrowała na wschód za rzekę Jenisej, zostawiając ruskiemu osadnictwu kolonizacyjnemu wyludnione obszary.

W końcowej części obszernego wstępu Potapow dowodzi, że podbój Syberii odbywał się drogą pokojową, a carowie nakazywali wojewodom politykę łagodną i przychylną. Syberia uległa stosunkowo łatwo i szybko wpływom rosyjskim — co stało się dzięki temu, że już od dawna istniało tu osadnictwo ruskie. Składali się na nie chłopci zbiegający spod ucisku rosyjskich feudałów, rzemieślnicy i kupcy. Oni to właśnie nawiązywali z miejscową ludnością ścisłe i trwałe kontakty, które stały się podstawą

politycznego i administracyjnego podporządkowania tych terytoriów władzy carskiej.

Kolejne rozdziały zawierają charakterystyki czterech południowosyberyjskich ludów: Szorców, Chakasów, Altajów i Tuwinców.

Obszarem zamieszkania Szorców (rozdz. I) była dolina górnego biegu rzeki Tomi oraz lesiste wzgórza Kuźnieckiego Altaju. Szorców pozostało już niewiele, bo tylko ok. 16 tys. Dawniej było ich znacznie więcej. Można wśród nich wyróżnić grupę północną i południową. Ci ostatni jeszcze w XIX w. utrzymywali się z łowiectwa w tajdze, gdy północni — z uprawy ziemi. Dotąd zachowały się w pamięci Szorców wspomnienia o osobliwych zwyczajach i obrzędach, towarzyszących praktykom łowieckim. Trzeba wszakże dodać, że łowcy zasilali swą gospodarkę zarówno zbieractwem leśnym, jak i motykową uprawą ziemi. Była to uprawa łązowa, dwupolowa. Przez długi czas jedynym narzędziem rolniczym była kopaczka *abył* oraz cięższa motyka *ozup*. *Abyl* był dziedziczny, w linii żeńskiej, a wierzyciel egzekwując zadłużenie miał prawo dłużnikowi zabrać je. Dla Szorców północnych charakterystyczne były drewniane domy, niewiele różne od domów osadników ruskich. Natomiast Szorcy południowi mieszkali w jurtach, które miały dwie postacie: stożkową o rzucie owalnym lub wielobocznym, zbliżonym do owalu lub koła, oraz czworoboczną drewnianą, budowaną na zrąb, o dachu dwuspadowym. Coraz to ściślejsze kontakty Szorców z cywilizacją ruską, zmiany po 1917 r. oraz rozbudowa przemysłu hutniczego w zagłębiu Kuźnieckim wprowadziły ogromne zmiany do tradycyjnej kultury Szorców.

Chakasi (rozdz. II), Jenisejscy Kirgizi, w VII—X w. stworzyli w rozległej dolinie Minusińskiej imponującą kulturę. Z licznej dawniej ludu Chakasów pozostało niewiele — gdyż w 1293 r. na rozkaz tatarskiego Kubłaj-Chana część została przesiedlona do Mandżurii na teren prowincji Na-Jań; w 1703 r. duża część pozostałych przeniosła się do Dżungarii. Już poprzednio w ulusach kirgiskich znalazła się spora liczba ludności obcoplemiennej, która niegdyś pozostawała na służbie rodowej arystokracji kirgiskiej. Potapow wymienia z grupy ketojęzycznej — Arinów, Asanów, Kotiów. Ci ostatni są przodkami jenisejskich Ostiaków. Z grupy samojedzkiej wymienia Motorów i Kojbałów — a z grupy językowej turskiej Kaczyńców (z doliny Czulułmy), Kizilców, Aczyńców, Melesców, Basagarów, a także Szorców. Ludność ta ulegała powolnemu scaleniu i ujednoliceniu w ciągu ostatnich trzech stuleci. Z dziedzictwa dawnej kultury Kirgizów zostało sporo elementów. W sumie nastąpiła znaczna recesja kulturowa. Ludność przeważnie wróciła do łowiectwa w tajdze, a do pasterstwa w stepach. Natomiast rolnictwo przeszło na ogół w ręce osadników ruskich, którzy chętnie zajmowali wyludniane tereny.

Następny rozdział (III) jest poświęcony grupie Altajców. Ludność Północnego Altaju znalazła się w granicach rosyjskich już w XVII w. Nato-

miast przyłączenie południowego Altaju nastąpiło dopiero w połowie XVIII w., po rozbięciu państwa Dżungarów przez Mandżurów i Rosjan (1755—1756 r.). Altajcy południcwi zajmują się pasterstwem stepowym; hodują konie, rogaciznę, i wielbłądy. Tu i ówdzie trudnią się zbieractwem oraz uprawą ziemi. Do zaorywania pola używają krzywogrządzeliwego (!) radla (które Potapow jednak nazywa *sochą* — s. 102), a sieją jęczmień. Altajcy północni, tj. Tubalarowie, Czelkańcy i Komandyncy trudnili się przede wszystkim łowiectwem, a ubocznie motykową uprawą ziemi. Siali jęczmień. Niezupełnie dojrzałe kłosy zrywali rękami i wiązali w pęczki, a następnie suszyli na specjalnych ostrwiach. Młócili zboże krótkimi drewnianymi pałkami. Podobnie jak na innych obszarach, zetknięcie z bardziej zaawansowaną cywilizacją osadników ruskich doprowadziło rychło do niwelacji kulturowej, a nowe porewolucyjne stosunki zatępiły bez reszty archaizm dawnych elementów kultury Altajców.

Treścią ostatniego (IV) rozdziału pracy jest opis kultury i dziejów Tuwinców; tematyce etnograficznej autor poświęcił tu stosunkowo mało uwagi. Głównie położył akcent na sprawach organizacji rodowej i terytorialnej Tuwy. Dzieje społecznych stosunków i walki klasowej tego pasterskiego ludu przesłaniają w tym rozdziale tematykę etnograficzną.

Oceniając całość pracy trudno nie zauważyć, że wartość jej wzrosła by znacznie, gdyby autor zaopatrzył tekst w ujęcia kartograficzne i w bogatszy materiał ilustracyjny. Na pierwszy plan w pracy zostały wysunięte dzieje przeobrażeń społecznych i gospodarczych okresu porewolucyjnego. W ten sposób etnograficzna treść uległa w znacznym stopniu zatarciu. Tym niemniej nawet to, co w tym zakresie autor podał, zawiera wiele cennych informacji. Dotyczy to przede wszystkim terytorialnych i rodowych organizacji ludów południowej Syberii.

Tadeusz Wróblewski

I. P. R a b o s z n o w a: *Russkoje Narodnoje Krużewo, Chudożestwiennyye Promysły RSFSR*, Moskwa 1956, str. 45 — ilustracji 71, w tym 6 barwnych.

Mimo że koronkarstwo stanowi jedną z bardziej rozwiniętych dziedzin zdobnictwa w ZSRR, literatura dotycząca tego przedmiotu jest dotychczas bardzo uboga. Składa się na nią zaledwie parę artykułów publikowanych z końcem ubiegłego lub początkiem bieżącego stulecia. Tak więc książka I. P. Raboszewej pt. „Rosyjska korona ludowa”, mimo że jest pracą raczej popularną, posiada charakter pionierski.

Autorka zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami historycznymi. Podczas gdy w opisie techniki i narzędzi pracy odsyła czytelnika do innych publikacji na ten temat, część historyczna ujęta jest bardziej szczegółowo. Cała praca dotyczy przede wszystkim koronek klockowych, gdyż ta właśnie technika rozwijała się zawsze i rozwija obecnie na terenie ZSRR.

Autorka sięga do źródeł z XIII w. do pierwszych wzmianek o koronkach zdobiących szaty księcia Daniły Halickiego. Najstarsze te źródła, zarówno pisane jak i ikonograficzne dotyczą koronek metalowych, dopiero w XVII w. powstają koronki robione z nici lnianych, a następnie jedwabnych lub bawełnianych. Rozwój sztuki koronkarskiej wiąże autorka ściśle z kształtowaniem się mody zwłaszcza dworskiej, która szczególnie w XVIII w. lansuje liczne koronkowe uzupełnienia stroju. Wzrost zapotrzebowania na koronkę w XIX w. według autorki zawdzięczać należy jej powiązaniom z odzieżą ludową, przy czym związki te stara się autorka prześledzić rozpatrując poszczególne motywy zdobnicze, ich występowanie w innych dziedzinach sztuki ludowej np. w hafcie, oraz ich nazwy.

Podczas gdy do połowy XIX w. koronkarstwo rozwijało się w dużej mierze jako produkcja chałupnicza, od połowy ubiegłego stulecia powstają fabryki koronek. Powstaje też szereg szkół kształcących pracownice, a liczba zatrudnionych w tym przemyśle kobiet sięga w połowie XIX w. poważnej cyfry 100 000. Koronkarstwo rozwija się przede wszystkim w guberniach moskiewskiej, tulskiej, orłowskiej, newskiej i wologodskiej.

Po Rewolucji Październikowej nastąpił dalszy rozwój przemysłu koronkarskiego, wówczas to zachodzą zasadnicze zmiany w ornamentyce. Zaczyna się wytwarzać koronki z różnymi emblematami i portretami. Ostatnio jednak drogę tę zarzucono, opierając się jedynie na wzorach tradycyjnych, względnie całkowicie nowoczesnych.

Rozpatrując ornamentykę występującą w koronkarstwie autorka stara się prześledzić poszczególne ważniejsze motywy w ich rozwoju terytorialnym i historycznym, jednak analiza ta przeprowadzona zbyt pobieżnie nie spełnia swego zadania.

W dalszej części swej pracy autorka omawia kolejno ważniejsze ośrodki koronkarskie w ZSRR, dając pokrótce charakterystykę twórczości, nazwiska zdolniejszych pracowników oraz historię rozwoju przemysłu koronkarskiego. W ten sposób omówione zostały okręgi wologodski, jelecki, kirowski, michajłowski.

W pracy tej ciekawym zagadnieniem byłoby prześledzenie dwu nurtów istniejących w koronkarstwie rosyjskim, a mianowicie koronki ludowej, oraz wytwarzanej przez szerokie rzesze robotnic na zamówienie miasta czy też na rynek zachodnioeuropejski. Autorka usiłuje wprowadzić w życie grupę koronek ludowych, przeprowadzając podział ten opiera się jednak wyłącznie na ornamentach i jego powiązaniach, występujących w różnych dziedzinach sztuki ludowej, podczas gdy wpływy poszczególnych stylów historycznych musiały zaważyć i na koronce wytwarzanej dla wileńskiego odbiorcy. Problem powiązań określonego ornamentu z całością sztuki danej epoki nie jest w pracy również naświetlony. Cennym uzupełnieniem tekstu jest bogata szata ilustracyjna.

Olga Mulkiewicz

Josef Macúrek: *Valaši na Těšinsku po 30 leté válce (v 2 polovině 17. století)*, Slezský Sborník 52, 1954, 1—2, s. 34—102.

W Slezskim Sborniku ukazała się seria artykułów pióra profesora Uniwersytetu Brneńskiego Josefa Macúrka, w których omówione zostało osadnictwo wołoskie na terenach północno-wschodnich Moraw, Śląska Opawsko-Cieszyńskiego, a pośrednio także na terenach przyległych do tych ziem.

Ponieważ historycy polscy niejednokrotnie omawiali zagadnienie osadnictwa wołoskiego m. in. i na ziemiach Śląska Cieszyńskiego zaciekać problem jak Czesi przedstawiają te zagadnienia i jaki jest ich stosunek do wyników badań polskich.

Niezależnie od tego sam problem osadnictwa ze swymi aspektami gospodarczo-społecznymi na terenie ziem śląskich (tak bardzo interesujących historyków wrocławskich) ma także swą wymowę.

Sprawozdanie to obejmuje tylko artykuł dotyczący osadnictwa wołoskiego w Cieszyńsku, jednak należy zaznaczyć, że inne artykuły ogłoszonej serii uzupełniają stanowisko jakie J. Macúrek zajmuje odnośnie kierunków wędrówek wołoskich w poszczególnych okresach czasu¹. Ponieważ sprawozdanie to nie obejmuje całej serii artykułów J. Macúrka dotyczących osadnictwa wołoskiego wobec tego ograniczę się tu do stwierdzenia ogólnego, że J. Macúrek zakłada w tych artykułach możliwość przenikania z północno-wschodnich Moraw czzechizowanego elementu wołoskiego w Cieszyńskie oraz na teren Słowacji. Przed omówieniem treści artykułu J. Macúrka dotyczącego kolonizacji wołoskiej na Śląsku Cieszyńskim należy wspomnieć, kto z historyków polskich zajmował się problemem kolonizacji wołoskiej na ziemiach polskich, oraz jakie jest stanowisko tych historyków odnośnie kierunków wędrówek i osadnictwa wołoskiego.

Z wcześniejszych badaczy należy wymienić A. Stadnickiego, następnie L. Sawickiego, Fr. Persowskiego, K. Dobrowolskiego, Wł. Semkowicza, Fr. Popiołka, M. Gotkiewicza, St. Szczotkę².

¹ Są to następujące artykuły J. Macúrka: *Valaši na severovýchodní Moravě a jejich vstupy k Těšinsku a hornímu Slovensku do 1620 r.*, Slezský Sborník 53, 1955, 2, *Valašské osídlení na Kysucku a Čadecku a jeho souvislosti s Těšínem*, Slezský Sborník, 52, 1954, 4, *Ještě k otázce počátku valašské kolonizace na Hukvaldsku*, Slezský Sborník 54, 1956, 1.

² Stadnicki Aleksander wydał dwie prace dotyczące osadnictwa wołoskiego w starostwach: przemyskim, sanockim, samborskim. Pierwsza wydana we Lwowie w 1848 r. *O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat* zawiera także przedruk ważniejszych dokumentów źródłowych, na podstawie których Stadnicki pisał pracę. W drugiej pracy pt. *O Książstwach we wsiach wołoskich z poglądem na wójtostwa we wsiach na magdeburskim prawie*, Lwów, 1853 r. porównuje osadnictwo na prawie wołoskim i niemieckim.

Następnie należy wymienić: L. Sawickiego, *Szalaństwo na Śląsku Cie-*

Ogólnie można powiedzieć, że historycy i etnografowie polscy dochodzą do następujących wniosków:

1. Osadnictwo wołoskie zaczyna się na ziemiach ówczesnej Rzeczypospolitej na szerszą skalę na przełomie XV—XVI w. i trwa do XVIII w.
2. Elementem osadniczym był pasterski lud wołoski o silnym wpływie językowo-kulturowym ruskim, polskim i słowackim.
3. Osadnictwo wołoskie na ziemiach Rzeczypospolitej kierowało się z południowego wschodu na zachód wzdłuż południowych górskich granic. Były jednak kierunki odchodzące od zasadniczego szlaku na południe i północ ku terenom nieosiadłym górskim i lesistym, które zapewniały paszę dla owiec i bydła.
4. Wołosi na ziemiach południowo-zachodnich Rzeczypospolitej dość szybko się polonizują, jednak stosunkowo długo żyją i są rządzani według obyczajowego prawa wołoskiego przez tzw. wojewodę będącego pośrednikiem między ludnością wołoską, a feudalną zwierzchnością.
5. Osadnictwo wołoskie przyczyniło się do zaktywizowania gospodarczego pustych przygranicznych terenów górskich i leśnych oraz zajęcia tychże terenów przez element silnie spolszczony.
6. Z biegiem czasu tzw. Wołosi zaczynają prowadzić osiadły tryb życia i chociaż pasterstwo jest w dalszym ciągu ich głównym zajęciem, to jednak zajmują się także rolnictwem.

Ważną rzeczą jest, że wnioski do których dochodzą polscy historycy nie kolidują z wnioskami do jakich dochodzą uczeni węgierscy, rumuńscy, niemieccy, a nawet i czescy, którzy prace swe ogłosili przed 1918 r. na temat osadnictwa wołoskiego w górskim obszarze Karpat.

Jakie stanowisko zajmują uczeni węgierscy, rumuńscy i niemieccy co do kierunku osadnictwa wołoskiego oraz obcych wpływów etnicznych wśród tej ludności postaram się zasygnalizować po przedstawieniu ważniejszych wyników badań czeskich nad osadnictwem wołoskim.

Poważnym znawcą tych zagadnień jest K. Kadlec, chociaż już przed

szczyńskim, Kraków 1919 r., Fr. Persowskiego, *Osady na prawie ruskim, polskim i wotolskim w ziemi lwowskiej*, Lwów, 1926 r., K. Dobrowolskiego, *Migracje wołoskie na ziemiach polskich*, Lwów 1930, Wł. Semkowicza, *Rola Żywiecczyzny w osadnictwie Podhala* (odbitka z Ziemi nr 1, z 1936 r.), tegoż, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, Zakopane 1939, Fr. Popiołka, *Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim*, Katowice 1939, M. Gotkiewicza, *Polskie osadnictwo Czadeckiego i Orawy*, Katowice 1939, St. Szczotki, *Studia z dziejów prawa wotolskiego w Polsce*, Poznań 1949 r.

nim zajmowali się historycy czescy problemem osadnictwa wołoskiego³. W obszernej pracy porównawczej pisanej na podstawie różnojęzycznej literatury pt. *Valaši a valašské právo v zemích slovanských a uherských*, Praha 1916, s. 408, doszedł K. Kadlec wg J. Macúrka do następujących wniosków:

1. Wołosi do nas (tj. ziem czeskich) przyszedli najpierw w Cieszyńskie, a później na Morawy.
2. Stało się tak najwcześniej w XVI w.
3. Był to w swym najbardziej wysuniętym na zachód zasięgu, tj. w Cieszyńskim i na Morawach lud składający się z szeregu etnicznych elementów, a więc Rusinów, Polaków, Słowaków i pozostałości Rumunów.

O osadnictwie wołoskim w Cieszyńskim pisali także E. Tengler, V. Davídek, V. Chaloupecký⁴, a pośrednio poruszali to zagadnienie J. Válek, Fr. Černý, B. Sobotík, A. Grobelný, I. Valošek.

Na większą uwagę zasługują jednak badania osadnictwa wołoskiego prowadzone przez J. Macúrka. Badania te są w pewnej mierze odpowiedzią czeską na badania polskie, szczególnie intensywne bezpośrednio przed 1939 r.

Trzeba przyznać, że J. Macúrek podjął się poważnego zadania naukowego wykazania, że wśród elementu wołoskiego osiedlającego górskie tereny Śląska Cieszyńskiego, a także Spisza i Orawy poważną pozycję zajmował etniczny element czeski.

³ Pierwszym z historyków czeskich, który zwrócił uwagę na problem osadnictwa wołoskiego w Słowacji, Morawach i na Śląsku był Josef Dobrovský, który przebywając wśród pasterzy wołoskich w ich szalasach na przełomie XVIII—XIX w. w listach pisanych do Cerroniego i Durycha opisał ówczesny sposób życia tego ludu. Na podstawie archiwalnych materiałów pisał o osadnictwie wołoskim na Śląsku Cieszyńskim Václav Prasek, który opublikował następujące artykuły: *Valašská vojvodství ve Slesku*, V. M. O. 1892, *Valaši na Frydecku*, V. M. O. 1895, *Kolik bylo valašských vojvodství*, S. A., t. II, 1903.

⁴ Mniejszą pracę traktującą częściowo o osadnictwie wołoskim w Cieszyńskim napisał E. Tengler, *Privilegia městečka Jablunkova*, M. Ostrava, 1928. Na podstawie urbarzy cieszyńskich (z 1577, 1621, 1692, 1755) pisał o osadnictwie wołoskim w Cieszyńskim V. Davídek, który w pracy *Osídlení Těšínska Valachy*, Praha 1940 stwierdza, że tzw. druga pasterska faza osadnictwa trwała od XV—XVIII w., a Wołosi byli w tym osadnictwie elementem najliczniejszym. Analizując nazwy nowopowstałych osad oraz imiona i nazwiska osadników wyróżnia Davídek wśród ogółu słowiańskich nazw, także nazwy czeskie oraz imiona i nazwiska czeskie i niemieckie. Osadnictwem wołoskim w Słowacji zajmował się V. Chaloupecký, który w pracy *Valaši na Slovensku*, Praha 1947 wspomina o ekspansji Woiochów

Dla wykazania, że tak było, dąży J. Macúrek do częściowego podważenia ogólnie przyjętego (nie tylko przez historyków polskich) zasadniczego kierunku wędrówek i osadnictwa wołoskiego w zachodniej części Karpat. Dlatego też pisząc o przenikaniu Wołochów ze wschodnich Moraw w Cieszyńskie zaznacza, że byli oni poważnie zczeczizowani. Twierdzenie to wydaje się przesadnym, jeśli się weźmie pod uwagę wypowiedzi uczonych węgierskich M. Bela i Fr. Pesty'ego, którzy widzą na tych terenach Słowaków, oraz w Trenczyńskim i Cza-deckiem ludność polską. Jeśli więc Wołosi przebywali na terenie zachodniej Słowacji i wschodnich Moraw to przede wszystkim ulegali wpływom słowackim

O ile jak twierdzi J. Macúrek, Wołosi na przełomie XVII—XVIII w. byli zmuszeni wobec częstych zaburzeń na Węgrzech uchodzić na północ z zachodniej Słowacji i wschodnich Moraw w Cieszyńskie, z czym się można zgodzić, to trudno jest uwierzyć, aby byli zczeczizowani przebywając uprzednio wśród ludności słowackiej czy polskiej. Jeślibyśmy nawet przyjęli możliwość istnienia wśród Wołochów wpływów etnicznych czeskich, a nawet niemieckich, co dostrzega inny uczony czeski V. Davidek, to należy stwierdzić, że widocznie te rzekomo silne wpływy czeskie czy wyrażne niemieckie były bardzo słabe, skoro ich nie dostrzegają uczeni węgierscy, niemieccy czy rumuńscy.

Omawianą problematykę zajmowało się szeregi autorów krajowych i zagranicznych z Europy środkowowschodniej. Ponieważ uczeni ci nie mieli możliwości korzystania z szerokiej i pełnej bazy źródłowej, dlatego też wyniki ich badań nie są tak wszechstronne, do jakich doszedł w swych badaniach J. Macúrek. Szeroka baza źródłowa na jakiej oparł swe badania J. Macúrek pozwoliła na skorygowanie pewnych dotychczasowych stwierdzeń, które źródłowo rzecz biorąc, nie zawsze miały dostateczną podstawę i nie były odpowiednio udokumentowane. Dużym osiągnięciem pracy J. Macúrka wydaje się zwrócenie należytej uwagi na problematykę społeczną i gospodarczą zagadnienia. Ponieważ wyniki badań J. Macúrka jeśli chodzi o stronę społeczno-gospodarczą są bardziej wszechstronne od dotychczasowych badań, należy przedstawić źródła, które stanowiły podstawę badań jego warsztatu naukowego.

Ponieważ jak już zaznaczyłem niektóre wnioski do jakich dochodzi J. Macúrek w swych pracach nie zawsze są zgodne z wynikami badań tego zagadnienia, szeregu badaczy i to nie tylko polskich, należy przedstawić źródła, które stanowiły podstawę badań J. Macúrka. Można stwierdzić,

z terenów Słowacji do wschodnich Moraw i na Śląsk Cieszyński. Autor dochodzi do wniosku, że wśród cieszyńskich Wołochów przejawiały się jedynie wpływy etniczne polskie i słowackie.

że baza źródłowa stanowiąca podstawę dotychczasowych badań problemu osadnictwa wołoskiego przez historyków czeskich jest znacznie szersza w ostatnich badaniach J. Macúrka⁷. Duża znajomość zagadnienia oraz archiwalnych materiałów źródłowych znajdujących się nie tylko w archiwach czechosłowackich pozwoliły J. Macúrkowi na głębszą analizę problemu osadnictwa wołoskiego oraz wysunięcie nowych wniosków dość interesujących dla historyków polskich. Ogólne wyniki rozważań J. Macúrka w omawianym artykule można ująć w następujących punktach:

1. Południowa część Śląska Cieszyńskiego była terenem osadnictwa wołoskiego, które trwało od XVI—XVIII w.
2. Początkowo Wołosi byli elementem etnicznie różnorodnym.
3. W późniejszym okresie XVII—XVIII w. Wołosi są zasilani przez miejscowy „czesko-śląski” element oraz przez dalszy napływ Wołochów.
4. Wołosi w południowej części Śląska Cieszyńskiego byli wystawieni na silne oddziaływanie elementu czeskiego z Moraw oraz słowackiego i polskiego, jednak ludność ta była silnie związana ze stroną czeską.
5. Wołosi prowadzili życie wg obyczajowego prawa wołoskiego, rządzeni byli przez wojewodów — pośredników między ludnością wołoską a feudalną zwierzchnością.

Są to najogólniej ujęte wyniki badań J. Macúrka w omawianym artykule dotyczącym osadnictwa wołoskiego na Śląsku Cieszyńskim po wojnie 30-letniej, które jak już zaznaczyłem wnosząc wiele rzeczy nowych, chociaż nie zawsze zgodnych z wynikami dotychczasowych badań, pozwalają dokładniej i głębiej poznać zagadnienie.

Aleksander Nyrek

⁷ Wg tego co przedstawia J. Macúrek na s. 39—40 podstawą jego rozważań w omawianym artykule były następujące archiwalne materiały źródłowe: Dwa urbarze cieszyńskie z 1664 i 1692 powiększające liczbę dotąd wykorzystanych urbarzy cieszyńskich z pięciu (1577, 1580, 1621, 1636, 1647) na siedem. Księgi Gruntowe Jablonkowskie z 1576—1688, Księgi Gruntowe Frydeckie (nie podaje jednak autor z jakiego okresu je wykorzystał), Rejestry łakowe — Lučni registra úzká (1650—1790, sign. G. 572), Kniha velkých luk (1688—1860, s. G. 573), Lučni registra malých louček (1690—1850) sign. G. 574.

Powołuje się także J. Macúrek na Księgi Metrykalne odnoszące się do południowych terenów Śląska Cieszyńskiego badane przez dr Fr. Nesvadbę, z wyników tych badań korzystał właśnie J. Macúrek. Dane z Ksiąg Metrykalnych oraz z Urbarzy były prawdopodobnie najważniejszą podstawą do twierdzenia o czeskich wpływach etnicznych wśród Wołochów.

Również opracowane i zestawione materiały archiwalne byłej Komory Cieszyńskiej przez E. Berwińskiego zostały także wykorzystane przez J. Macúrka w omawianym artykule.

Jozef Kudláček, *Prispevok k štúdiu vzniku staroslovanského orného poľnohospodárstva*, Slovenský Národopis, ročník V 1957 číslo 1, str. 3—44 z 16 ryc.

Do szeregu prac wydanych w ostatnich latach na temat genezy techniki ornej u Słowian, przybyło studium młodego historyka słowackiego J. Kudláčka z Uniwersytetu Komenského w Bratysławie.

Autor stwierdza na wstępie, że gospodarka rolna dawnych Słowian była związana ze stałym charakterem osadnictwa, co można obserwować już w starożytnej Scytii (Scytcwie — rolnicy i Scytowie — oracze Herodota, jeżeli przyjmiemy się ich związek ze Słowianami). Ponieważ na ogromnych przestrzeniach zamieszkałych przez Słowian nie mogło być mowy o równomiernym rozwoju rolnictwa ze względu na różnorodne warunki geograficzne i wpływy zewnętrzne, przeto Kudláček rozpatruje rolnictwo słowiańskie oddzielnie na dwóch obszarach: wschodnioeuropejskim i środkowo-europejskim.

Przed przystąpieniem do analizy źródeł archeologicznych autor wypowiada kilka uwag natury ogólnej. Píše on, że jeżeli wpływy zewnętrzne odgrywają dużą rolę w rozwoju rolnictwa, to z drugiej strony formy gospodarki rolnej pozostają w ścisłej zależności od organizacji społecznej. Formy produkcji rolnej wyrażają zmiany w rozwoju techniki narzędzi rolniczych, co prowadzi do zmian w strukturze społecznej. Ten wzajemny związek pomiędzy rozwojem rolnictwa i społeczeństwa uwiadamia się także przy badaniu gospodarki rolnej dawnych Słowian. Zdaniem autora najstarszym słowiańskim zabytkom archeologicznym odpowiada żarowa technika uprawy roli istniejąca na bazie wspólnoty rodowej, podczas gdy z młodszą techniką orną wiąże się przejście do wspólnoty sąsiedzkiej. Powstanie techniki ornej działało rozkładowo na dawną wspólnotę rodową i przyczyniło się do powstania własności prywatnej.

Następnie autor rozpatruje początki rolnictwa ornego na terenie Słowiańszczyzny Wschodniej, gdzie najdogodniejsze warunki dla uprawy zbóż istniały w leśnospawej strefie na Ukrainie. Najstarszą formą gospodarki rolnej miała tam być uprawa żarowa. W dobie kultury pól grzebalnych przypisywanej głównie słowiańskim Antom, weszły w użycie radła sprzężane okute żelaznymi radlicami. Zdaniem Kudláčka doskonalenie się tych radeł pozwala przypuszczać, że ok. VI—VII w. trzeba się liczyć z istnieniem początków starosłowiańskiego pługa z krojem i poziomą radlicą. Jednak masowe używanie pługa w pełnym znaczeniu tego słowa rozpoczęło się w końcu I tysiąclecia n. e.

Za najdawniejsze słowiańskie narzędzia rolnicze uznaje autor żelazne radlice w formie wydłużonego trójkąta lub klina. Ponieważ najstarsze z nich są symetryczne, przeto występowały zapewne jako okucia radeł. Na osadach kultury pól grzebalnych w Labuszn-Pasad i Lenkowcach odkryto także niesymetryczne soszniki, które według M. A. Tichanowej

pozostają w związku ze sprzężaną orką płużną. Jednakże Kudláček uważa, że obecnie nie można dokładnie stwierdzić, czy soszniki te były częściami narzędzi płużnych, czy też służyły tylko do rycia ziemi przy pomocy drewnianego trzonka. Uważa on, że obok radeł okutych żelaznymi radlicami istniały w kulturze pól grzebalnych narzędzia typu przejściowego będące zaczątkiem prymitywnego słowiańskiego pługa. Najprawdopodobniej na obszarze tej kultury istniały narzędzia orne zarówno rylcowe, jak i płozone, przy czym te drugie występują w fazie późniejszej od VI—VII w.

Zdaniem autora studium porównawcze radeł rylcowych, występujących jeszcze do dziś u niektórych ludów słowiańskich (np. na Spiszu) wykazuje, że to najprostsze narzędzie orne ma wspólne pochodzenie, które przejawia się w kulturze pól grzebalnych. Będzie to tym bardziej prawdopodobne, jeżeli uznamy słuszność hipotezy o wschodnioeuropejskim pochodzeniu Słowian.

Dalsza część artykułu (str. 10—12) zawiera wykaz najważniejszych znalezisk radlic symetrycznych znalezionych na czterech stanowiskach kultury pól grzebalnych z czasu od II do VII w. Stanowiły one okucia radeł rylcowych pracujących pod kątem ostrym. Radlice te oznaczały jednak duży postęp w stosunku do radeł nieokutych. Ponieważ po zaniku kultury pól grzebalnych u poszczególnych plemion słowiańskich można się spotkać z narzędziami ornymi typu pługa, przeto zdaniem autora ludność tej kultury mogła już znać narzędzia płużne. Może o tym świadczyć m. in. krój płużny z Korowiny i dwie niesymetryczne radlice z Labuszn-Pasad i Lenkowiec. Znaleziska te mają być dowodem, że pług powstał u Słowian w wyniku technicznego udoskonalenia radła z żelazną radlicą.

Kudláček polemizuje z wywodami W. I. Dowżenoka, który starał się wykazać, że radlice z drugiej połowy I tysiąclecia n. e. były przystosowane do pracy w pozycji poziomej, a nie pod kątem, o czym mają świadczyć radlice z tulejką węższą od ramion części pracującej. Jednakże na niektórych późnych lemieszach widzimy coś przeciwnego, gdyż tulejka zlewa się z częścią pracującą, dlatego trzeba zachować ostrożność wobec wywodów Dowżenoka.

Przyjmując koncepcję wytworzenia się rolnictwa płużnego na obszarze Naddnieprza w drugiej połowie I tysiąclecia autor podkreśla doniosłe znaczenie tego zjawiska. Pługi zwiększały zarówno wydajność pracy jak też urodzajność gleby. Rozwój sił wytwórczych w rolnictwie dopełnił drugiego społecznego podziału pracy, który nastąpił w kulturze pól grzebalnych. Rozwinęła się produkcja towarowa i rozległy handel zbożem. Rozluźniły się więzy organizacji rodowej, nastąpił wzrost nierówności majątkowych i społecznych oraz własności prywatnej. Proces ten doprowadził w końcu do powstania feudalizmu na Rusi Kijowskiej.

W zależności od rozwoju rolnictwa zmieniał się także typ osadnictwa. W dobie kultury pól grzebalnych można mówić o wspólnocie patriarchal-

nej, w której dominowały nie stosunki rodowe, lecz terytorialne. Nie wiadać tam osad kolektywnych charakterystycznych dla północnej Rusi, lecz osady otwarte, nieobronne, najczęściej kształtu czworobocznego. Składały się one zazwyczaj z pojedynczych domów naziemnych lub półziemianek z dwuspadowym dachem.

W strefie leśnej obejmującej północną część Rusi, przez długi czas trwała uprawa żarowa wynikająca z warunków geograficznych. Z tym typem rolnictwa były związane odpowiednie narzędzia i specyficzne formy organizacji społecznej. Autor przytacza poglądy Grekowa, który opierając się na pracy Tretiakowa o rolnictwie żarcwym we wschodniej Europie wskazywał na to, że uprawa żarcwa była związana z ostatnim etapem wspólnoty pierwotnej, czyli z patriarchalną wspólnotą rodzinną. Grekow uważał, że socha i brona powstały w warunkach uprawy żarowej i rozwijając się dalej dały w końcu początek rolnictwu ornemu. Badacz ten, na podstawie danych pisanych i archeologicznych wskazywał, że uprawa żarowa utrzymała się najdłużej na północy w ziemi Nowogrodzkiej.

Nowe odkrycia w Nowogrodzie i Starej Ładodze, zwłaszcza radlice i ziarna zbóż, skorygowały dawniejsze przypuszczenia o uprawie żarowej, jako panującej formie rolnictwa w północnej Rusi jeszcze na początku drugiego tysiąclecia. Już w końcu I tysiąclecia panowała tam gospodarka orna z rozwiniętą hodowlą bydła i resztkami uprawy żarowej. Proces powstawania systemu ugorowego w Nowogrodzie był związany ze zmianą sytuacji gospodarczo-społecznej, która zaistniała jeszcze przed XI w. W każdym razie podstawą powstania feudalizmu u Wschodnich Słowian było rozwinięte rolnictwo orne. Na przełomie I i II tysiąclecia w ziemi nowogrodzkiej istniała już dwupółowka i trójpółowka, które to formy musiały zapewne powstać wcześniej.

Przedstawioną koncepcję rozwoju rolnictwa w najbardziej północnych obszarach Rusi potwierdza analiza narzędzi rolniczych i innych znalezisk z Nowogrodu i Starej Ładogi. Na podstawie sosznika z tej ostatniej miejscowości datowanego na VII w. i licznych ziaren zbóż chlebowych z VII—XII w. można sądzić, że ekonomika Starej Ładogi charakteryzowała się rozwiniętym rolnictwem, przemysłem domowym, wydzielającymi się rzemiosłem i handlem z dalekimi obszarami. Autor podkreśla, że rozwój ten miał charakter rodzimy, niezależny od innych grup etnicznych.

Zdaniem autora badania nad rolnictwem w północnej części Rusi pozwalają skorygować dawniejsze przypuszczenia o diametralnie innym rozwoju rolnictwa w strefie leśnej i leśnostepowej. Na północy pozostałości starszych form rolnictwa opartych na wypalaniu trwały bardzo długo, ale od samego początku słowiańskiego osadnictwa w północnej Rusi podstawą było rolnictwo orne. Na obszarach Europy Wschodniej, zarówno słowiańskiej jak i niesłowiańskiej było ono o kilka stuleci starsze, aniżeli dotąd

przypuszczano. Jego istnienie na górnym Powołżu stwierdził Tretiakow w VII—IX w., a Szmidelchelm w Estonii już w III—IV w.

Przechodząc do bliższego rozpatrzenia kwestii pochodzenia słowiańskich narzędzi ornych Kudłáček ocenia sceptycznie panujące w nauce przekonanie, że plemiona słowiańskie przejęły poszczególne narzędzia od innych bardziej rozwiniętych ludów, jak Celtowie, Germanie i Rzymianie. Dla Wschodnich Słowian wchodzili jeszcze w grę Bułgarzy Nadwołżańscy, którzy znali już pług właściwy w okresie istnienia słowiańskich radel. Autor przyznaje, że pługi bułgarskie na obszarze wołżsko-kamskim były starsze i doskonalsze od słowiańskich radel okutych radlicami. Uważa on jednak, iż okoliczność ta nie mogła mieć decydującego wpływu na powstanie starosłowiańskich narzędzi ornych. Problemu powstawania poszczególnych narzędzi nie można łączyć tylko z jednostkami etnicznymi, od których inne grupy etniczne miały je biernie odbierać. Rozwój wschodniosłowiańskich narzędzi rolniczych był tak złożony iż niewątpliwie wskazuje na to, że Słowianie doszli do wytworzenia narzędzi ornych swoją własną drogą, podobnie jak inne ludy starożytne: Etruskowie, Rzymianie, Celtowie, Germanie. Niesłuszny jest też rozpowszechniony w nauce niemieckiej pogląd, że Słowianie przejęli pług od Germanów. Już analizując rozwój narzędzi ornych u Wschodnich Słowian można się było przekonać, że zanim wytworzyli oni pług musieli przejść długi okres poprzedzający, w którym doskonalili się radlica i części drewniane narzędzi ornych. Podobnie było u innych ludów, w tym także u Celtów i Germanów. Według J. Podolaka na ziemiach słowiańskich jest tyle typów przejściowych od radla do pługa, że trudno dziś uważać to narzędzie za niemiecki import. W Europie Wschodniej te typy przejściowe są bardzo liczne; techniką swoją odbiegają zarówno od radel germańskich jak też narzędzi płużnych z obszaru nad dolną Wołą i Kamą. Na tej podstawie autor przyjmuje, że rozwój od radla do pługa u Wschodnich Słowian był ich własnym dziełem. Wyłania się jednak problem, czy powstanie radla i jego dalszy rozwój u Słowian Zachodnich jest pochodzenia ogólnosłowiańskiego (wschodniosłowiańskiego), czy też odegrało tam jakąś rolę udoskonalenie narzędzi ornych na sąsiednich obszarach germańskich.

Typologiczna analiza zachodniosłowiańskich żelaznych radlic wskazuje na to, że nie mają one związku z germańskimi typami narzędzi ornych. Widać to na radlicach z terenu Polski, Czechosłowacji, Śląska i obszaru ówczesnej Germanii, przy czym znaleziska radlic śląskich uważa autor za germańskie. Dopatruje się on typologicznej zbieżności radlic zachodniosłowiańskich z celtyckimi, które uważa za najstarsze i najdoskonalsze typy narzędzi ornych w Europie. Ich radlice były symetryczne, więc nie mogły być częściami pługa. Nie jest wykluczone, że celtyckie radlice i inne narzędzia rolnicze miały pewien wpływ na rozwój najstarszych narzędzi ornych na obszarze germańskim, z którym Celtowie utrzymywali bliskie

związki. Autor przyjmuje też pewien, ale nie decydujący wpływ kowalstwa celtyckiego na terenie osadnictwa Zachodnich Słowian. W środkowej Europie w dobie nadejścia pierwszych Słowian od strony zakarpackiej (początek V w.) istniały jeszcze silne reminiscencje dawniejszego kowalstwa celtyckiego. Uwidoczniły się one nie w swej pierwotnej formie, lecz za pośrednictwem takich narzędzi, jakie istniały u plemion germańskich. Reminiscencje te odegrały prawdopodobnie dużą rolę w dalszym rozwoju słowiańskich narzędzi rolniczych, zwłaszcza kos, sierpów i radlic. Nie był to jednak wpływ decydujący. Żelazne radlice Zachodnich Słowian różnią się od radlic wschodniosłowiańskich. Tam wszystkie radlice z nieznacznymi odchyleniami miały jednakowy wygląd, natomiast na zachodzie radlice są bardziej zróżnicowane typologicznie.

W Polsce najwcześniejszym typem narzędzi ornych było nieokute radło krzywogrządzielowe (znaleziska z Biskupina, Wiewiórek i Papcwa). Większa ilość radlic pojawia się w okresie późnorzymskim. Krój płużny ze Śląska świadczy o istnieniu pługa. Duże znaczenie dla poznania ówczesnych narzędzi ornych mają radlice z Nowej Huty-Mogily datowane na IV w. Pod względem typologicznym wyimkają się one z ram radlic śląskich, które są bardziej wydłużone. W przeciwieństwie do badaczy niemieckich, którzy przypisują radlice śląskie Wandalom, J. Eisner uważa, że są one dziedzictwem po Celtach. Ponieważ Śląsk i całe Nadodrze było w późnym okresie rzymskim terenem przejściowym dla różnych plemion germańskich i innych, przeto trudno jest określić przynależność etniczną tych radlic. Typologia ich pozwala przypuszczać, że mają one swój początek w poprzednikach celtyckich.

Autor słusznie stwierdza, że procesy rozwoju rolnictwa nie są podporządkowane rozwojowi etniczemu. Powstanie rolnictwa ornego jest nieodłączną częścią stopnia rozwoju gospodarczego i społecznego. Tezę tę najlepiej potwierdza to, że na bardzo odległych od siebie obszarach zgodnie z rozwojem czynników gospodarczo-społecznych, rolnictwo motykowe przechodzi w orne, które w końcu rozwija się w płużne. Kontakty z bardziej rozwiniętymi obszarami mogą ten proces przyspieszyć, ale nie zmienić. Specyficzną właściwością rozwoju radel z żelaznymi radlicami na terenie początkowego osiedlenia Zachodnich Słowian było to, że wytworzyły się dogodne warunki wyrastające z tradycji celtyckich, które potem organicznie współdziałały przy dalszym doskonaleniu technicznym ornych i innych narzędzi rolniczych. Od IV w. wytworzyła się w Nadodrzu i obszarach przyległych tak złożona sytuacja etniczna, że było by rzeczą błędną wiązanie poszczególnych znalezisk narzędzi rolniczych z określonymi grupami etnicznymi.

W pierwszej połowie I tysiąclecia na obszarach położonych na północ od Karpat panowały podobne stosunki gospodarczo-społeczne. Nie mamy z tego czasu dowodu istnienia innych rodzajów narzędzi ornych, jak radła

okute radlicami. Funkcjonalnie były to radła rozrywające ziemię. Z tego względu było by niewłaściwe wyprawdzanie rozwoju radła i pługa od jednego ludu do drugiego. Nie można więc głosić teorii, że Słowianie przejęli typy narzędzi ornych od Celtów, Germanów czy innych ludów. Wydaje się, że w rozwoju narzędzi ornych na rozległych obszarach zakarpaccich od Germanii do Naddnieprza, uczestniczyły aktywnie wszystkie mieszkające tam grupy etniczne na bazie żywego dziedzictwa celtyckiego.

Na podstawie wysokiego stopnia kowalstwa, różnych rodzajów narzędzi rolniczych i tekstu Pliniusza wydaje się pewne, że pług koleśny musiał powstać u Celtów, chociaż jego rozpowszechnienie nie zostało stwierdzone w całej kulturze lateńskiej przypisywanej Celtom. Należy przypuszczać, że w rozwoju germańskich i rzymskich narzędzi ornych miały duży udział wcześniejsze celtyckie radła i prawdopodobnie pługi. Nie można więc uważać pługa za wyłączne dzieło Germanów. Zarówno przy radłach i pługach, jak też innych narzędziach rolniczych, nie można mówić o typach germańskich, celtyckich czy słowiańskich na podstawie wyłącznie ich cech typologicznych, gdyż poza drobnymi odchyleniami wszystkie są podobnej budowy. Przy rozwoju tak słowiańskich jak i germańskich narzędzi ornych w dużym stopniu uczestniczyły prototypy celtyckie. Ale sam pług koleśny u Germanów i Słowian występuje na początku II tysiąclecia, jako wynik dalszego doskonalenia tych narzędzi.

To, że u Celtów nie doszło do upowszechnienia wpływów pługów koleśnych było skutkiem nacisku od strony rzymskiej i germańskiej, który doprowadził do upadku organizacji celtyckich. Germanie okupowali grody celtyckie i mogli przejąć ich tradycje kowalskie. Stali się oni pośrednikami w przekazywaniu udoskonalonych wyrobów celtyckich w sąsiednich obszarach północnej Europy. Tak samo Słowianie Wschodni mieli znaczny udział w rozszerzaniu znajomości narzędzi rolniczych w północno-wschodniej Europie wśród niesłowiańskich grup etnicznych, na co wskazuje słowiańska terminologia tych narzędzi np. w Estonii.

Kudláček polemizuje z poglądem Z. Nejedlégo, który przypuszcza, że Słowianie Zachodni zapoznali się z pługiem za pośrednictwem Rzymian, którzy przejęli go od Celtów. Zdaniem autora omawianego studium hipoteza ta nie jest trafna, ponieważ wpływy rzymskie z dziedziny rolnictwa nie przejawiały się w materiale archeologicznym, zaś same radlice rzymskie miały kształt symetryczny.

Zgodnie z J. Eisnerem Kudláček przyjmuje podział obszaru Zachodniej Słowiańszczyzny na dwa regiony różniące się swymi wyrobami kowalskimi. Pierwszy z nich tworzyły Czechy, drugi górne Nadodrze, Morawy i Słowacja. Obydwa regiony wytworzyły w okresie od V do X w. nieco odmienne typy narzędzi ornych zaopatrzonych w żelazne radlice, a także narzędzi żniwnych. Rozwój ich dokonał się na podłożu celtyckim. Autor przypuszcza, że Słowianie w czasie swego przybycia na te ziemie zetknęli

się zapewne z resztkami ludności celtyckiej, częściowo zgermanizowanej i zromanizowanej.

W końcu swoich rozważań autor podkreśla, że do wytworzenia się narzędzi ornych u Słowian Wschodnich doszło w wyniku ich własnych potrzeb gospodarczych i społecznych, bez żadnych wpływów zewnętrznych. Przeobrażenie radel z radlicami w pługi nastąpiło w drodze udoskonalenia techniki uprawy w końcu I tysiąclecia. Podobny proces miał miejsce także u Słowian Zachodnich na bazie osiągnięć celtyckich. Jednakże upowszechnienie pługa na obu obszarach Słowiańszczyzny dokonało się dopiero w pierwszych stuleciach II tysiąclecia.

Studium Kudláčka jest pracą etnograficzno-historyczną opartą na źródłach archeologicznych. Uwzględnienie kilku ważnych odkryć narzędzi ornych z ostatnich lat zapewniło mu przewagę nad pracami dawniejszymi, które operowały bardziej fragmentarycznym materiałem. Ale nie tylko na tym polega różnica pomiędzy omawianym artykułem, a opracowaniami starszych badaczy. Tamci zajmowali się bowiem narzędziami rolniczymi głównie w aspekcie etnicznym, przy czym przypisywanie niektórych narzędzi pewnym ludom odbywało się nieraz w sposób bardzo subiektywny. Kudláček nie odrywa narzędzi ornych od konkretnych ludów, chociaż nieraz stan badań nie pozwala dać w tej kwestii pewnej odpowiedzi. Przede wszystkim jednak rozpatruje on rozwój techniki uprawy w powiązaniu ze stosunkami gospodarczo-społecznymi, które słusznie traktuje jako główny czynnik decydujący o postępie w zakresie narzędzi rolniczych. Autor tak często podkreśla priorytet czynników ekonomicznych i tak silnie odżegnuje się od możliwości wpływów obcych na rozwój słowiańskiego rolnictwa, że u ostrożnego czytelnika może wywołać obawę pewnej przesady w tej kwestii. Czy można całkowicie odrzucać wpływ wysoko rozwiniętego rolnictwa ludności kultury saito-majackiej, a zwłaszcza Bułgarów Nadwołżańskich na rolnictwo Słowian Wschodnich? Nadmieniam, że niektórzy badacze radzieccy np. G. P. Grozdilow wskazują na przejęcie uprawy pszenicy płoskurki przez ludność północnej Rusi od Bułgarów Nadwołżańskich.

Pewne uwagi nasuwają się również co do rozwoju narzędzi ornych u Słowian Zachodnich. Autor słusznie odrzuca rozpowszechnioną przez badaczy niemieckich teorię o przejęciu przez Słowian narzędzi ornych od Germanów i trafnie podkreśla doniosłą rolę osiągnięć celtyckich w tym zakresie na obszarze środkowej Europy. Odrzuca on jednak możliwość bezpośredniego przejęcia przez Słowian Zachodnich dziedzictwa celtyckiego z wyjątkiem ewentualności zetknięcia się napływających z północy Słowian z resztkami ludności celtyckiej na obszarze Czechosłowacji. Poza tym Kudláček skłania się do pośrednictwa germańskiego przy rozpowszechnianiu zdobyczy celtyckiego kowalstwa (str. 37). Jest to zapewne wynikiem tego, że autor nie wypowiedział się na temat przynależności etnicznej kul-

tury przeworskiej (na Śląsku przyjmuje jednak osadnictwo germańskie), której ludność przez ogół badaczy słowiańskich jest uważana za najstarszy odłam Zachodnich Słowian, a przybycie ich przyjmuje dopiero na V w. Nie przesądzając kwestii, jaki był etniczny charakter ludności kultury przeworskiej trzeba wskazać, że sąsiadowała ona bezpośrednio z Celtami już w okresie laterańskim i w ostatnim wieku przed n.e. przejęła od nich, zgodnie ze swymi potrzebami, szereg cennych osiągnięć w zakresie metalurgii i rolnictwa (np. półkoski, żarna obrotowe, uprawa żyta i owsa na szerszą skalę). Zdobyte te upowszechniły się na ziemiach polskich w okresie rzymskim. Kudláček wypowiadał się także przeciwko pośrednictwu rzymskiemu w przejęciu rolniczych narzędzi celtyckich przez Słowian. Jednakże dalszy postęp w rolnictwie na ziemiach polskich, mianowicie wprowadzenie żelaznych radlic i krojów płużnych w III—IV w., a także w innych dziedzinach produkcji (np. wyrób naczyń na kole garncarskim), da się wytłumaczyć najprawdopodobniej właśnie ożywionymi kontaktami z rzymską Pannonią, w której zresztą nadal odgrywał dużą rolę element celtycki.

Z innych niedociągnięć można wytknąć autorowi zbyt częste powtarzanie niektórych tez i sformułowań, co mąci logiczny na ogół tok wykładu.

Jako nowa próba ogarnięcia całokształtu problematyki powstawania rolnictwa ornego u Słowian studium Kudláčka jest pozycją bardzo pożyteczną i wartą zapoznania się z nią przez polskich etnografów, historyków i archeologów.

Jerzy Wielowiejski

Antonín Vaclavík, Genese obratních plachet, koutnice a urodnice. Príspevky k lidovým obradům rodinným, lidovému umění a kroji. Nadbitka z pracy: „Franku Wollmanovi k sedmdesátinám”, Brno 1958, str. 482—529.

Autor omawia społeczne podłoże kształtowania się obrzędów oraz ich powstanie i charakter. Analizuje produkcję i funkcję płacht używanych jeszcze dzisiaj w szczątkowej formie na terenie Słowacji jak i w mniejszym stopniu, na innych obszarach Czechosłowacji. Płachty kątnicze zawieszane w kątach izb wzdłuż łóża kobiecego (małżeńskiego) służyły do izolowania kobiet rodzących od otoczenia. Płachty takie chroniły chore kobiety jak i noworodków od złych wpływów. Wyrabiano je z konopi albo lnu i miały wymiary 180×255 cm. Pokażną szerokość ich otrzymywano przez zszycie. Płachty były zdobione haftem w kolorze czerwonym, w okolicach zaś Trnawy i Bratislavy modrym, jak również białym i czerwonym. Według Niederlego, „koutnice” były wyszywane haftem wyrażającym treści symboliczne, apotropeiczne i dodatnio wpływające na matkę i dziecko.

Zastosowanie płacht, zdaniem Vaclavika, sięga odległych czasów, jednak najstarszą datą jaką wymienia jest rok 1800.

W drugiej części artykułu A. Vaclavik zajmuje się płachtą noszoną między innymi do wywozu, skąd otrzymała też swą nazwę *uwodnicka plachta*. Płachta ta w rozmiarach jest nieco większa niż płachta kątnicza, składa się też ona z dwóch zszytych części, zdobionych haftem. Najstarsze znane płachty datuje Vaclavik na XVIII w. z zastrzeżeniem, że mogły one występować też i dawniej. W świetle hebrajskich źródeł do historii Słowian i Europy środkowo-wschodniej opublikowanych przez Franciszka Kupffera i J. Lewickiego płachty takie były noszone już w XIII w. przez kobiety słowiańskie. Czy miały one wówczas zastosowanie przy jakichś obrzędach nie wiadomo. Niemniej zostały zanotowane jako okrycia charakterystyczne dla kobiet słowiańskich. Na terenie Czechosłowacji omawiane płachty mają jeszcze dzisiaj zastosowanie. W formie reliktywnej — jako serwety na stół i przykrycie łóżek. W Polsce zachowały się do około 1939 r. na obszarach południowo-wschodnich, a w XIX w. występowały na znacznie większych połaciach kraju pod nazwą *płachta*, *łoktuszka*, *odziezwaczka*. Kilka ich egzemplarzy opisanych jest i reprodukowanych w Atlasie Polskich Strojów Ludowych.

Artykuł zawiera wielką ilość szczegółów związanych z produkcją płacht, funkcją i obrzędowością, a poza tym szereg rysunków i fotografii oraz dość bogatą literaturę.

A. G.

Članči i građa za kulturnu istoriju istočne Bosne, t. I, Tuzla 1957, ss. 256.

Interesujące to wydawnictwo muzeum regionalnego w Tuzli przynosi dwa artykuły etnograficzne. Są to prace: N. F. Pavkovića „*Karavlasti i njihovo tradicionalno zanimanje*” (s. 103—126) oraz tego samego autora, napisana wspólnie z M. Draškićem „*Narodna nošnja iz Osata*” (s. 151—178 + V tabl.). Oba artykuły, podobnie jak i inne studia z zakresu archeologii, historii i historii sztuki, poświęcone są problematyce wschodniej Bośni. Choć omawiają stęskniewo wąskie zagadnienia; pierwszy jest monograficznym opracowaniem niewielkiej, lecz wyraźnie wyodrębnionej grupy Karawołochoń, drugi zajmuje się strojem z Osata, niedużej krainy w północnowschodniej Bośni, warte są poznania jako cenne materiały. Reprezentują one dorobek małego muzeum regionalnego, podejmującego badania etnograficzne na terenie niezwykle bogatym w materiały z zakresu kultury ludowej, i stanowią zapewne publikację prac wstępnych, zmierzających do ogarnięcia problematyki szerszej. Artykuły te przedstawiają wartość dla interesujących się etnografią Jugosławii i specjalistów w zakresie rzemiosł i odzieży ludowej.

Artykuł Pavkovića o cygańskiej, zromanizowanej grupie Karawołochoń

i ich zajęciach, w części wstępnej omawia pochodzenie tej grupy etnicznej. Na dalszych stronach pracy autor referuje tradycyjne zajęcie Karawołochoń, jakim jest *čančarstvo* — wyrób toczonych i drażonych naczyń drewnianych. Artykuł zamykają uwagi dotyczące sprzedaży wyrobów oraz wierzeń i zabiegów magicznych, powstałych najczęściej w związku z uprawianym przez Karawołochoń handlem domokrajnym.

We wstępie autor informuje o dotychczasowych badaniach nad Karawołochoń i literaturze dotyczącej tej grupy. Mówi też o własnych poszukiwaniach terenowych z lat 1956—57 z północnowschodniej Bośni zamieszkanej przez Karawołochoń. Dołączona mapa ilustruje teren badany przez autora. Pavković zastanawia się nad problemem przynależności etnicznej i pochodzeniem Karawołochoń i dochodzi do wniosku, że Karawołoosi to grupa cygańska, która swój pierwotny język zastąpiła dialektem należącym do grupy językowej dakorumuńskiej. Pavković przyjmuje, że proces romanizacji Karawołochoń nastąpił w czasie ich pobytu na terenie Wołoszczyzny. Nazwa *Karavlasti* oznacza przybysza z „Czornej Vlasce”, kraju na zachód od Bukaresztu. Na tereny północnowschodniej Bośni przybyli oni w początkach XIX w. Liczebność Karawołochoń coraz bardziej się zmniejsza. Uczeń obliczał ich liczbę z początku XX w. na ok. 2000. Według szacunku Pavkovića jest ich dziś zaledwie ok. tysiąca. Autor dorzuca sporo spostrzeżeń dotyczących izolacji Karawołochoń wśród pozostałych mieszkańców kraju i jej przyczyn. Nader zajmujący jest fakt, że Karawołoosi utracili świadomość swego pochodzenia i zaprzeczają związek z Cyganami. Mementami, które w sposób zdecydowany wyróżniły Karawołochoń spośród licznych w Bośni Cyganów są odmienny język i wiara.

Bardzo ważną przyczyną izolacji Karawołochoń jest ich tradycyjne zajęcie, jakim jest wyrób drewnianych naczyń i sprzętów. Pavković widzi w tym silny czynnik wpływający na wzmocnienie więzi grupowej. Nędzne zarobki i praca na karczowiskach odepchnęły ich od cywilizacji i odcięły od kontaktów z pozostałą ludnością i udziału w życiu publicznym. Wszystkie te elementy z kolei wpłynęły na uznanie przez sąsiadów „*čančarstva*” za zajęcie niższego rzędu, co umocniło kastę wprost izolację Karawołochoń.

W dalszej części pracy autor daje przegląd surowców i technik oraz opis organizacji pracy, związanych z tradycyjnym zajęciem Karawołochoń. Mężczyźni poza miskami wyrabiają koryta do prania i parzenia świń, niecki, dzieże do chieba, czerpaki, solnice, łyżki oraz pochewki do osiek. Kobiety zajmują się wytwarzaniem wrzecion i szpul do krcień. Do obtaczania tych wyrobów służą im prymitywne tokarnie, poruszane ręcznie przy pomocy przyrządu podobnego do łuku. Cięciwa łuku owinięta jest wokół obtaczanego przedmiotu i obraca się nim w czasie poruszania łukiem.

Karawołoosi sprzedają swe wyroby roznosząc je po odległych nieraz oko-

licach. Jest to najczęściej handel wymienny. Z handlem wiąże się większość wierzeń i praktyk magicznych.

Dużych wartości pracy nie przysłaniają pewne usterki, do których zaliczyłbym niesystematyczny układ materiałów. I tak za niezbyt szczęśliwe uznać należy oddzielenie podrozdziału dającego przegląd stosowanych technik od opisu narzędzi. Również niektóre przypuszczenia, dotyczące genezy poszczególnych zjawisk zaobserwowanych u Karawołochoń w ich pracowni — Indiach, wydają się być oparte na zbyt nikłym materiale dowodowym.

Praca Draškića i Pavkovića *Narodnja nošnja iz Osata* referuje wyniki badań nad serbskim strojem ludcym, przeprowadzonych w Osacie. Osat to niewielka, licząca kilkanaście tysięcy mieszkańców kraina w północno-wschodniej Bośni. Istniejące tu warunki geograficzne i gospodarcze sprawiły, że teren ten jest interesujący dla badań nad odzieżą ludową, noszoną tu powszechnie do II wojny światowej. Autorzy przyjęli w pracy układ chronologiczny. W obszernym rozdziale opisują trudno już dziś uchwytą w terenie odzież z okresu od połowy XIX w. do I wojny światowej. Poza materiałami z własnych badań, Draškić i Pavković wykorzystali tu również opisy z literatury i zasoby muzealne. Spośród opisywanych części odzieży na specjalną uwagę zasługuje noszona przez kobiety a zanikła w 90-tych latach XIX w. czapka, nosząca nazwę *roga*. Była ona charakterystycznym elementem dawnej odzieży kobiecej. Następny rozdział pracy poświęcony jest zmianom w odzieży w okresie między dwiema wojnami. Praca kończy się omówieniem odzieży noszonej w ostatnim okresie po oswobodzeniu kraju.

Dodatkowym walorem pracy są liczne rysunki poszczególnych części odzieży oraz ich wykroje. Do pracy dodano kilka czarno-białych tablic, z rekonstrukcją stroju dawnego.

Zbigniew Jasiewicz

ANTHROPOS (Freiburg—Posieux) tom 52 z. 1—6, 1957.

C. R. Stonor: *Uwagi o religii i obrzędowości ludu Dafla w Himalajskim Assamie* (Notes on Religion and Ritual among the Dafla Tribes of Assam Himalayas).

Grupa plemion Dafla zamieszkuje obszar liczący ok. 5000 mil kwadratowych na południowym pogórzu wschodniej części Himalajów. Religia ich opiera się na wierze w legion duchów, przedstawiających społeczność mocno zróżnicowaną, o klasowej hierarchii, na której szczycie stoi słoneczny duch Donyi, wyobrażający istotę żeńską. Donyi jest traktowana jako bóstwo ziemi, plonów, drewnianych budowli itp. Ogół duchów dzieli się na dobre i złe. Przeważają licznie duchy szkodliwe, i te właśnie są przede wszystkim celem obrzędowych zabiegów ludzkich, zmierzających do zyskania

sobie ich przychylności. Szczególnie znaczące są duchy żniw, plonów, wód, dżungli i drzew bananowych. W stosunkach między duchami a ludźmi pośredniczy kasta kapłanów, którzy również są zróżnicowani pod względem znaczenia i godności. Interesujące są ich parafernalia, w których szczególnie rolę odgrywa wachlarz z piór orla lub innego równie cenionego ptaka oraz skóra z tygrysa, leoparda albo pantery.

W części końcowej artykułu autor opisuje niektóre zabiegi czarownicze oraz obrządek pogrzebowy u Daflów.

Paul Schebesta: *Uwagi do artykułu „Owady jako pożywienie ludzi”* (Adnotaciones zur „Insektenkost beim Menschen”). Jest to przyczynek do pierwotnej historii ludzkiego pożywienia na tle stosunków stwierdzonych przez autora u pigmejów Bambutti. Wypowiedź Schebesty ma charakter polemiczny. Autor przeciwstawia swoje stanowisko wywodom Eugenia Fischera, a w szczególności dwom z jego hipotez: twierdzeniu, że pożywienie pigmejów Bambutti składa się w 1/3 części z insektów (larw termity, ślimaków, drobnych płazów i gadów) oraz, że — Bambutti reprezentują wtórny prymitywizm.

Z morfologii ludzkiego uzębienia Fischer wnioskuję, że zrazu było to uzębienie typowe dla prymatów, a więc przystosowane do pożywienia, na które składały się rośliny i insekty. Późniejsze zmiany w ludzkim uzębieniu należy, jego zdaniem, rozumieć jako rezultat przystosowania do nowego mięsnego pożywienia. Hipotetycznie przyjmuje się, że dokonało się to, kiedy pierwotny człowiek opuścił puszcę i przeszedł do myśliwskiego życia w stepie. Jeżeli uzębienie Pigmejów wykazuje te zmiany, oznacza to, że przejście do zbieractwa i powrót do życia w puszczy jest nawrotem do trybu życia z okresu przed ich dokonaniem się.

Schebesta, który ma tę przewagę nad Fischerem, że życie i kulturę Bambutów poznawał w długich bezpośrednich badaniach terenowych, twierdzi, że wywody tego ostatniego mają charakter hipotez. W odniesieniu do Bambutów są one na pewno błędne. Zdaniem Schebesty, stopień pierwotnego prymitywizmu jest charakterystyczny zarówno od strony cech somatycznych, jak i w formach gospodarki. Do nich z kolei są ściśle dostosowane formy społeczne i zjawiska życia duchowego. Przy tym występuje w nich cecha optymalnego przystosowania do środowiska. Bambutti reprezentują taki właśnie pierwotny prymitywizm. Natomiast te zmiany w uzębieniu, które rzekomo dowodzą przejścia od zbierackiego trybu życia w puszczy do życia łowieckiego w stepie, zdaniem Schebesty, mogły równie dobrze zajść w warunkach życia w dżungli.

Kurt Piskaty: *Czy publikacja o Pigmejach Henryka Trilles'a jest miarodajnym źródłem?* (Ist das Pygmäenwerk von Trilles eine zuverlässige Quelle?). W 1932 r. ukazała się w Paryżu i Monachium praca *Les Pygmées*

de la forêt équatoriale, której autorem był misjonarz. Przedmiotem publikacji było etnograficzne studium nad Pigmejami z Gabunu (francuskiej Afryki Równikowej). Praca została przychylnie oceniona przez W. Schmidta, a krytycznie przez specjalistów, zajmujących się kulturą afrykańskich Pigmejów, m. in. przez P. Schebestę. Autor przedstawia dowody z których wynika, że H. Trilles w rzeczywistości zbyt mało miał okazji do bezpośredniego poznania Pigmejów z Gabunu i ich kultury, a materiały zawarte w jego dziele są w wielu przypadkach nieoryginalne, i budzą uzasadnioną nieufność ze strony znawców problematyki.

Francis Nicolas, *Etnograficzny słownik Tuaregów Tamajeq z obszaru wschodniego Jullemednu* (Voculaires ethnographiques de la Tamajeq des Jullemeden de l'est). Jest to część materiałów, których partie poprzednie były opublikowane w 46, 48, 50 i 51 tomie „Anthropos'u”. Autor przedstawia tym razem słownictwo odnoszące się do geografii, formuł powitalnych i konwencjonalnych, skał, studni, gwiazd, zwierząt, roślin, mieszkania i narzędzi.

Karl Bouda: *Język ludów jénissejskich* (Die Sprache der Jenissejer). Ludy znad środkowego i dolnego Jenisseju mówią językiem, który pozostał jako jedyny dialekt grupy, która z biegiem stuleci bez reszty została wchłonięta przez języki wschodniotureckie: kotyjski i arynijski. Studium poświęcone jest zagadnieniom genealogii i morfologii języka jénissejskiego.

Johannes Ittmann: *Kultowe tajne bractwo „djëngu” na Wybrzeżu Kamerunu*. (Der kultische Geheimbund djëngu an der Kameruner Küste). Autor widzi w tajnych kultowych bractwach załączki organizacji państwowej. W strukturze pierwotnych społeczeństw posiadających bractwa tajne można wyróżnić dwa układy: pionowy wynikający z biologicznych i genealogicznych związków rodowo-i szczepowo-terytorialnych oraz poziomy, w którym bractwo tajne spełnia rolę organizatora i inicjatora akcji władania społeczeństwem. Autor przedstawia materiały opisowe, ilustrujące strukturę i funkcję bractwa. Oto tytuły poszczególnych rozdziałów: Emblematy zewnętrzne. Demonologia. Obrzędy wtajemniczenia. Młodzież męska. Bractwo i jego wpływy. Zmierzch tajnych bractw.

Johann Frick: *Stosowanie substancji pochodzenia zwierzęcego w ludowym leczeniu w Tsinghai* (Chiny). (Medicinal Uses of Substances Derived from the Animal Organism in Tsinghai). Autor mieszkał w chińskiej prowincji Tsinghai, na zachód od miasta Sining, gdzie praktykował jako lekarz. Korzystając z rozmów ze swymi chińskimi pacjentami zbierał od nich wiadomości o lokalnym leczeniu ludowym.

Heinz Sölken: *Affadehowie — U. J. Seetzen'a*. (Seetzens Affadéh). Autor podejmuje próbę odtworzenia słownika wymarłego dialektu Kotoko (Francuska Afryka Równikowa — jez. Czad.), z językowej grupy Makari. Lud, który jeszcze 150 lat temu mówił tym językiem, w końcu XIX w. przyjął i przyswoił sobie inny język, mianowicie — język Kanuri. Główną podstawę opracowania stanowią publikacje Ulricha Jaspiera Seetzen'a.

E. E. Evans—Pritchard: *Taktyka wojenna Zandów* (Zande Warfare). Artykuł, na który składa się 5 rozdziałów, zawiera interesujący opis taktyki wojowania sudańskiego ludu Azande.

Rudolf Rahmann: *Cztery pionierzy ludoznawstwa* (Vier Pioniere der Völkerkunde). Pod tym, szeroko sformułowanym tytułem R. Rahmann przedstawia charakterystykę czterech uczniów W. Schmidta, mianowicie: Pawła Arndta, Marcina Gusinde'a, Wilhelma Koppers'a i Pawła Schebest'y. Wszyscy oni należą do misyjnego Stowarzyszenia Słowa Bczego (S. V. D.) i w okresie 1956—1957 r. każdy z nich ukończył siedemdziesiąt lat życia. Przedmiotem artykułu są cztery krótkie biografie wymienionych badaczy oraz cztery bibliograficzne wykazy tytułów prac, które każdy z nich ma w swoim dorobku.

W dziale „Analecta et Additamenta” do najbardziej interesujących notatek można zaliczyć: Marcelino N. Maceda, *Obrzęd Księżycowych modłów u ludu Mamanua z północno-wschodniego Mindanao* (The Full Moon Prayer Ceremony of the Mamanuas of Northeastern Mindanao). Autor był świadkiem ceremonii zwanej przez Mamanua *panawagtawag*. Jest to uroczystość, której istotny cel leży w nawiązaniu kontaktów z duchami opiekuńczymi plemienia. Odbywa się w nocy przy pełni księżyca. Polega na śpiewach i obrzędowych tańcach przy wtórze miedzianych gongów i bębnow.

W dziale „Miscellanea” do szczególnie interesujących należą notatki: O artykule R. Schotta pt. *Podstawy nabywania prawa własności w zakresie pożywienia u ludów łowieckich*. [Ztschr. f. vergleichende Rechtswissenschaft, 57, 1954]. O zagadnieniu matriarchatu w świetle referatu S. Hellbusch'a [Vorträge der Tagung für Völkerkunde an der Humboldt-Universität, Berlin, 1952]. O dwojakim pochodzeniu motywu „drzewa życia” w ludowej sztuce europejskiej [K. Spiess, Veröff. d. Österr. Mus. f. Volksk., 7, 1955].

Zesz. 2 [Fasc. 3—4]. Wilhelm Koppers: *Zagadnienie historii powszechnej w świetle etnologii i prehistorii*. [Das Problem der Universalgeschichte im Lichte von Ethnologie und Prähistorie]. Tematem szeregu referatów na międzynarodowych konferencjach etnologicznych stała się koncepcja takiej powszechnej historii, która dzieje ludzkości ujmowała

by jako jedną całość, i w której problematyka genezy i rozwoju kultur pierwotnych zajęła by miejsce równouprawnione z pisanymi dziejami ludów cywilizowanych. Omawiając genezę koncepcji o ujmowaniu dziejów ludzkich jako całości, jako historii powszechnej, autor wskazuje na bezsporny fakt, że nie stworzyli jej starożytni Grecy, Rzymianie czy Indowie. Wstąpiła ona jedynie na gruncie judeo-chrześcijańskiej koncepcji świata. Przed XVIII w. szerzej rozwijali ją jedynie nieliczni filozofowie chrześcijańscy m. in. św. Augustyn [354—430] i J. B. Bossuet [1627—1704]. Na gruncie ściśle naukowym ideę tak pojmowanej historii powszechnej sformułował dopiero w XIX w. twórca klasycznej niemieckiej szkoły historycznej: Leopold von Ranke [1795—1886]. Późniejsi czołowi przedstawiciele tej szkoły: Ernst Bernheim, Julius Kaerst oraz Paul Kirn ideę tę kontynuują po czasy współczesne, wbrew innym tendencjom, działającym w naturalistyczno-pozytywistycznych kierunkach historii.

Wychodząc z założenia, że nie ma ludów i kultur „niehistorycznych”, zwolennicy omawianego tu kierunku w historii powszechnej uważają za oczywiste, iż główną osią historycznego ujmowania dziejów ludzkich jest tożsamość natury ludzkiej. Podstawową zatem ideą historii powszechnej jest idea nieprzerwanej ciągłości dziejów ludzkich. Fakt, że istnieją w tej ogólnej historii ogromne luki, dla których brak pisanych źródeł historycznych, i źródeł archeologicznych bądź etnologicznych, nie może być argumentem dla poniekąd samej koncepcji historii powszechnej. Ze stanowiska nauk etnologii i prehistorii koncepcja takiego ujmowania historii jest najzupełniej uzasadniona. Dawali i nadal dają temu wyraz zarówno etnologowie szkoły historycznej od F. Graebnera począwszy, jak również prehistorycy. Zdaniem K. J. Narra — historia powszechna zaczyna się na przełomie Pliocenu i Pleistocenu, odkąd pojawiają się pierwsze narzędzia wykonane ręką ludzką. Można by podważyć słuszność i celowość tak pojmowanej koncepcji historii powszechnej oraz jej podstawowego założenia o tożsamości natury człowieka pierwotnego ze współczesnym, gdyby dało się utrzymać twierdzenie Lëvy-Bruhla, o fazie prelogicznego myślenia w dziejach ludzkich. Jak wiadomo twierdzenie to jednak utrzymać się nie dało. Lëvy-Bruhl zresztą tuż przed śmiercią sam tęzę tę cofnął. Bardzo w tej sprawie interesujące jest aktualne stanowisko R. Heine-Gelderna. Jego zdaniem kultury wyższe wywodzą się z jednego wspólnego pnia. Oprócz elementów wspólnych, zupełnie podobnych jeżeli nie wręcz tożsamy, za takim ich pochodzeniem przemawia także chronologiczna sekwencja pojawiania się tych kultur: Mezopotamia (3000 p.n.e.), Egipt (2800), kultura Indu (2500), Chiny (1500), Ameryka (500 p.n.e.). Spojrzenie na prehistorię ludzkich dziejów ze stanowiska aktualnej wiedzy archeologicznej ukazuje podobne sekwencje chronologiczne. Kontynentalny kompleks: Europa—Azja—Afryka reprezentuje

najstarsze kulturowe świadectwa z dziejów ludzkich, sięgające okresu sprzed 500 000—600 000 lat. Natomiast najdawniejsze dotąd odkryte ślady istnienia ludzkiego w Ameryce są datowane na ok. 40 000 lat p.n.e., a w Australii na ok. 13 000 lat p.n.e. Przy tym niektóre z wyróżnionych kultur paleolitycznych i neolitycznych obejmują rozległe, światowe zasięgi. Nie da się w świetle dotychczasowych wyników archeologii wykluczyć możliwości, że wszystkie te kultury wywodzą się z jakiejś pierwotnej, prakultury. Idea o jedności oraz nieprzerwanej a powszechnej ciągłości kulturowej zdaje się w świetle tych podsumowań raczej zyskiwać na znaczeniu. To zaś daje coraz to mocniejsze podstawy dla podjęcia próby opracowania historii powszechnej w pełnym tego słowa znaczeniu.

Monizm dziejów kultury w ujęciu W. Koppersa brzmi raczej przekonująco. Pozostaje jednak kilka istotnych zagadnień, które ze stanowiska etnologii wymagałyby wyraźniejszego sformułowania. Jedno z nich to bliższe określenie treści humanistycznego pojęcia ewolucji kultury, jako zasadniczo różnej od niehistorycznej ewolucji przyrodniczej, na co w swoim czasie wskazywał Hegel. Inne — to sprawa ponownego zaktualizowanego ustosunkowania się współczesnych etnologów do zasadniczych dwóch koncepcji o ewolucji kultury. Monofiletyczno-dyfuzyjnalnej i polifiletycznej. Autor do tych zagadnień na razie jeszcze nie ustosunkował się, być może uważa, że wymagają one przygotowania szerszej dyskusji.

D. S. Davidson i F. Mc Carthy: *Rozmieszczenie i chronologia niektórych ważniejszych typów kamiennych narzędzi w Zachodniej Australii*. [The Distribution and Chronology of some important Types of Stone Implements in Western Australia].

Topory kamienne jedno- i dwusieczne, mioty zwane *kodja*, drewniane miotacze do oszczepów, kije i maczugi miotane, kamienne moździerze i żarna użytkowane przez tubylców Zach. Australii, występują w interesujących geograficznych zasięgach i pozostają niekiedy w stosunkach wzajemnej zależności. Zależność ta wynika m. in. także ze stopnia opanowania pewnych technik w obróbce kamiennego surowca. Artykuł jest ilustrowany 5 kartogramami i ukazuje żywe jeszcze procesy dyfuzyjne narzędzi kamiennych w zachodniej Australii.

Dominik Schröder: *Chia-Fandse z Bengbaru i ich zwyczaje weselne* (Über die Chia-Fandse [Tsinghai] und ihre Hochzeitssitten). Mianem Chia-Fandse autor określa chińską grupę plemion okolic jeziora Kukunor. Nazwa Bengbar jest tybetańska. Plemiona te stopniowo przechodzą od koczowniczego pasterskiego trybu życia do osadnictwa stałego i uprawy ziemi. Niektóre z nich jeszcze koczują, inne prowadzą półosiadły tryb życia, a jeszcze inne uprawiają ziemię. Zdaniem autora można tu obserwować fragment wielkiego procesu „chinizowania” się grup etnicznych

zachodniej rubieży Chin. Autor przedstawia opis cyklu weselnych zwyczajów, tłumacząc relację tubylcy, byłego wiejskiego nauczyciela z doliny Hsi-na.

Anna Brigitta Rooth: *Kosmogoniczne mity Indian północno-amerykańskich* [The Creation Myth of the North American Indians].

Na podstawie zebranych 300 wersji mitów Indian północno-amerykańskich o stworzeniu świata, autorka ustaliła istnienie wśród nich 8 zasadniczych typów. Wyróżnione typy są związane z konkretnymi geograficznymi obszarami. Na osiem — jeden tylko występuje wyłącznie na gruncie północno-amerykańskim. Jest to mit o dwóch braciach demiurgach ziemi, z których jeden zostaje oślepiiony i w gniewie niszczy to, co stworzył jego partner. Pozostałych siedem typów występuje także poza Ameryką północną na obszarze eurazjatyckim, świadcząc o kulturowych powiązaniach wschodniej Azji z Ameryką północną. Cztery spośród wyróżnionych typów mają zasięg wyraźnie południowo-amerykański i wykazują powiązania z kosmogonicznymi mitami Oceanii.

Protasius Frikel: *Lingwistyczno-etnologiczna klasyfikacja indiańskich plemion z północnego obszaru Para i rejonów przyległych*. [Zur linguistisch-ethnologischen Gliederung der Indianerstämme von Nord-Para (Brasilien) und den anliegenden Gebieten]. Autor podejmuje próbę sklasyfikowania licznych plemion indiańskich, zamieszkających w tej części północnej Brazylii, która przylega do Guyany (brytyjskiej, duńskiej i francuskiej). Plemiona te należą do trzech zasadniczych grup językowych Aruaków, Tupi i Karibu. Do grupy pierwszej należy właściwie tylko jedno z plemion; do drugiej — trzy, a do trzeciej (Karibu) ok. 60 plemion. Ogół tych ostatnich da się podzielić na pięć ugrupowań dialektycznych w granicach języka Karibu. Pod względem kultury materialnej plemiona te różnią się raczej mało. Różnice występują tylko w formach budownictwa mieszkalnego, plecionek i łuków.

Francis Nicolas: *Etnograficzny słownik Tamajęq ze wschodniego Julemendu* [Vocabulaires ethnographiques de la Tamajęq des Julemmeden de l'est]. Jest to końcowy fragment szóstej części zbioru materiału słownikowo-etnograficznego, Tuaregów, z północnej Nigerii francuskiej. Poszczególne części pracy były drukowane w tomach 46 (1951) — 52 (1957) Anthroposu.

Durga Bhagwat: *Karma* [The Karma]. Nazwę *Karma-Karam* nosi żniwna obrzędowość, obchodzona w centralnych prowincjach Indii [Madhya Pradesh]. Autor wyróżnia w niej trzy kategorie składników: rytuał związany z drzewem *karam* (*Nuclea parvifolia*), tańce obrzędowe

i pieśni. Po przeanalizowaniu zasięgu występowania omawianego obrzędu, legend, które uzasadniają jego powstanie oraz form tańca i pieśni dochodzi on do wniosku, że obrzędowość *karma* genetycznie należy do jednej tylko z szeregu kultur, które na tym obszarze występują; rytuał „karmy” powstał prawdopodobnie w kulturze Kolarian lub Munda.

Jos. Trippner: *Prażucha u rolników Tsinghai* [Das „Röstmehl” bei den Ackerbauern in Tsinghai, China]. Ścisłej określając, tybetańska *tsan-pa* tj. „prażona mąka” jak również niemiecka *Röstmehl*, a polska *prażucha* nie jest dokładnym odpowiednikiem jada, o które tu chodzi. Bliższym bowiem byłoby określenie: mąka prażmowa tj. mąka z ziarna prażonego. Do prażenia używa się tu (Tsinghai, półn.-zach. pogranicze Chin) przede wszystkim tybetańskiego jęczmienia, czasem owsa, rzadziej pszenicy, a czasami prosa i nawet kartofli. Po oczyszczeniu ziarna praży je się po czym miele na mąkę, którą z kolei przesiewa się przez sito. W trakcie prażenia dla spowodowania lepszego smaku prażuchy dodają niekiedy do ziarna nieco bobu lub fasoli. Niektórzy stosują zaprawianie smaku mąki w trakcie mielenia ziarna dodając doń sól, niekiedy suszone gruszki a także soczewicę lub groch. Mąkę z prażma spożywa się najczęściej w postaci brył, którą uzyskuje się przez dolanie do niej herbaty albo wody. Kto jednak ma dość pieniędzy na to, aby z potrawy tej uczynić delikates, dodaje masła albo oleju, cukru lub miodu. Mąkę z prażma przechowuje się w dużych drewnianych wysokich (na ok. 1 mtr) skrzyniach, opatrzonych w nożki, albo w workach z koziej lub wołowej skóry, co zabezpiecza ją przed wilgocią. W podróż pożywienie to zabiera się w niewielkim woreczku z koziej skóry. Przed robakami ubezpiecza się mąkę specjalnymi liśćmi pieprzowego krzewu (*Xanthoxylum piperitum*). Prażucha jest jako jadlo powszechna u nomadów tybetańskich, mongolskich i hakaskich. Można ją także znaleźć w każdym gospodarstwie chłopskim Chińczyków, Dunganów, Salarów. Jest tania, posilna, łatwa w przygotowaniu i delikatna w smaku.

Otto Mors: *Historia Bahajów*. [Geschichte der Bahaya — Ostafrika]. Kraj Bahaja, nazywany Buhaya, leży nad jez. Viktoria. Liczy ok. 400 tys. mieszkańców, którzy mówią językiem Buhaya, zaliczanym do grupy językowej Bantu. Jest to rodzaj związkowego państewka, złożonego z dziesięciu małych niezależnych królestw. Współcześni Bahaja są rezultatem mieszania się tubylczych Bantu i przybyłymi tu plemionami Hamitów. Ci ostatni przybyli przed ok. 500 laty, osiedlili się, przyjęli tubylczy język i stworzyli kastę szlachty. Dzieje ludu Bahaja odtworzył autor na podstawie istniejących publikacji i rękopisów, i w oparciu o materiały, które zebrał, przebywając w kraju Bahaja przez 17 lat jako misjonarz. Praca ukazała się jako 25 tom Micro-Biblioteki Anthroposu.

W dziale „Analecta et Additamenta” znajdują się notatki: S. Hummela — o świętych grotach w Tybecie i kultowych tradycjach związanych z jaskiniami, H. Aufenanger'a — o wąskich drewnianych tarcach fechtunkowych z Nowej Gwinei oraz O. Höver'a — o tzw. żaglu lacińskim.

W dziale „Miscellanea” zasygnalizowano ciekawsze artykuły i wypowiedzi z czasopism etnograficznych, prehistorycznych i antropologicznych z 1956 r.

Zesz. 5—6 Anthroposu zawiera indeksy 52 tomu. Część rozpraw otwiera artykuł J. Maringer'a: *Pizemyst „Iwajuku I” i jego zaszeregowanie kulturowe* (Die Industrie von Iwajuku I (Japan) und ihre kulturelle Einordnung). Archeologiczne odkrycie paleolitycznego stanowiska w Jwajuku w Japonii stało się przedmiotem dyskusji, toczącej się na temat właściwego zaszeregowania paleolitycznej kultury nazwanej od miejsca jej odkrycia Jwajuku I. Autor polemizując z wywodami japońskiego archeologa Sôsuke Sugihava, proponuje chronologiczne zaszeregowanie tej kultury jako formy pośredniej między okresem archeologicznej kultury japońskiej, oznaczanym mianem Gongenyama I—II, a okresem Gongenyama III.

E. A. Worms: *Mitologiczne nazewnictwo Australczyków, jego etymologia i przestrzenne rozproszenie*. [Australian Mythological Terms: Their Etymology and Dispersion]. Ktokolwiek zaznajamia się z religią tubylców australijskich, jest zaskoczony bogactwem jej mitologicznej terminologii. Kiedy jednak drogą analizy semazjologicznej badacz poznaje sens tych terminów, okazuje się, że dają się one sprowadzić do znaczeń: zmarły, duch — zjawia, cień, dusza, grób, oddech, woda, echo — dźwięk itp. Bogactwo terminologii mitycznej rozwinęło się wskutek wędrówek poszczególnych plemion, ich wzajemnych kontaktów i wymiany kulturowej. U podstawy tego zjawiska leży rozpowszechniony u tych plemion kult przodków i wiara w ich stałe współzycie z żyjącymi. Artykuł zamyka bogaty wykaz bibliografii etnograficznej Australii.

Joseph Wastl: *Przyczynek do antropologii Negrytów wschodniego Luzonu*. [Beitrag zur Anthropologie der Negrito von Ost-Luzon]. Badania antropologiczne 45 kobiet i 54 mężczyzn plemienia Baluga (wschodni Aetowie) pozwoliło na stwierdzenie, że nie przedstawia ono jednolitego składu rasowego, lecz wykazuje większą ilość różnorodnych elementów rasowych. Znajdują się tam elementy negryckie, wedyjsko-australoidalne, paleomongoloidalne, melanezyjskie i paleomelanezyjskie. Rozprawa z zakresu antropologii fizycznej, bogato ilustrowana tabelami i wykresami cech antropologicznych oraz stosunków ilościowych.

Matthias Eder: *Rodzina, ród, klan i kult przodków w Japonii* [Familie, Sippe, Clan und Ahnenverehrung in Japan]. Jest rzeczą charakterystyczną, że Japończyków nie cechuje osobisty stosunek do bóstwa. Indywiduum istnieje dla rodziny, a nie rodzina dla niego. Rodzina jest patriarchalna patrilokalna. Majątek dziedziczy najstarszy syn. Związki rodzinne tworzą ród, niegdyś żyjący we wspólnocie rodowej. W dorocznej tradycyjnej obrzędowości istnieją momenty, kiedy członkowie rodu manifestują swą przynależność i solidarność rodową. W świątyniach buddyjskich na ołtarzykach rodowych umieszcza się tabliczki przodków i składa ofiary. Podobna kultura obrzędowa ma miejsce na grobach przodków. Szereg bóstw takich jak: „bóstwo ziemi „Jigami” lub bóstwo siedliska „Yashikigami”, są ogólnie uznanymi i czczonymi przez Japończyków bóstwami lecz nabierają one cech bóstw rodowych. Istnieją pewne podstawy do przyjęcia, że pierwotnie poszczególne klany posiadały własne klanowe bóstwa opiekuńcze. Autor kończy swoje wywody wnioskiem, że od okresu kamiennego po czasy współczesne przejawia się w tym socjo-religijnym zjawisku ludowej kultury Japonii stały specyficzny składnik japoński.

John Loewenstein: *Neolityczne dłuta kamienne z Archipelagu Malajskiego i północne ich prototypy*. (Neolithic Stone Gouges from the Malay Archipelago and Their Northern Prototypes).

Zdaniem autora są to narzędzia ciesielskie, służące do obróbki drewna. Prawzerem ich były dłuta z kości. Mezolityczne ich prototypy przetrwały do neolitu. Autor wyraża opinię, że najdawniejsze narzędzia tego typu na obszar Malajski przyniosła kultura „toporów kolistych”, która wzdłuż wschodniego wybrzeża Azji przenikała na południe poprzez Indochiny do obszaru malajskiego.

Kurt Jaritz: *Zabytki języka kaszyckiego*. [Die Kassitische Sprachreste]. Jest to rozprawa językoznawcza. Sprawa zaszeregowania starożytnego języka kaszyckiego nasuwa wiele trudności. Autor, polemizując z innymi badaczami tego języka, dochodzi do wniosku, że nie jest to język samodzielny. Widoczne w nim wpływy hurryjskie, przednioazjatyckie a także indyjskie, z pierwszej połowy II-go tysiąclecia p.n.e. zdają się przemawiać za jego kompilacyjnym charakterem.

S. S. Santandrea: *Studium języka Golo*. [An Elementary Study of the Golo Language]. Jest to również studium lingwistyczne, poświęcone analizie jednego z żywych języków afrykańskich. Grupa Golo liczy ok. 4 tys. mieszkańców żyjących na pograniczu kraju Dinka w kraju Bahr el Gazal.

W dziale „Analecta et additamenta” znajduje się wypowiedź A. Closs'a na temat religii i historii kultury. (Religionsphänomenologie

und Kulturhistorie) oraz artykuł S. Hummela *Święte góry Tybetu*. W dziale „Miscellanea” znajdują się notatki o artykułach A. Closs'a, *Kulturhistorie und Evolution* [Mitt. d. Anthropol. Gesell. in Wien 86, 1933], A. Staffla, *Über die Trag- und Reitnutzung des Rindes in Afrika und Lateinamerika* [Mitt. d. Naturforschenden Gesellschaft Bern. N. F. 14. 1937], wzmianka o rozprawce W. Jacobeit, *Jochgeschirr und Spannungsgrenze* (Deutsches Jahrbuch f. Volkskunde 3/I. 1957), oraz informacja o artykule F. Termera, *Der Hund bei den Kulturvölkern Altamerikas* (Ztschr. f. Ethn. 82, 1957).

Każdy z wymienionych trzech zeszytów 52 tomu *Anthropos* posiada jak w tomach poprzednich bogato wypełniony dział bibliografii, wykaz „publicaciones recentes” oraz przegląd zawartości bieżących czasopism etnograficznych lub tematycznie do etnografii zbliżonych.

ANTHROPOS, t. 53, 1958, zesz. 1—2, 3—4, 5—6. Freyburg, Szwajcaria.

Zesz. 1—2. Leonhard Adam: *Antropomorficzne wyobrażenia na australijskich przedmiotach kultowych* [Anthropomorphe Darstellungen auf australischen Ritualgeräten]. Na drewnianych i kamiennych czuringach australijskich spotyka się często ryte motywy ozdobne, wyobrażające sylwetki ludzkie. Autor stwierdza, że o ile czuringa jest instrumentem muzycznym — kultowym, charakterystycznym dla całego obszaru nowogwinejskiego i australijskiego, o tyle naturalistyczne i stylizowane rysunki ludzkich figur są, jego zdaniem, samodzielnym rodzimym tworem Australii. Artykuł reprezentuje dobry wzór metody analizy genetycznej i strukturalnej, zastosowanej do prymitywnego rysunku.

Louis J. Luzbetak: *Kultura plemion Środkowego Waghi*. [The Middle Waghi Culture]. Autor przedstawia zwięzły zarys kultury plemion południowoschodniej części Nowej Gwinei. Szczególnie interesuje go zjawisko akulturacji, zachodzącej pod wpływem zetknięcia się tubylców z cywilizacją Europejczyków. Ogół opisywanych faktów kulturowych ujął autor w następujące klasy: kultura materialna, życie gospodarcze, stosunki społeczne, religia, wiedza i tradycja, muzyka i sztuka, język. W podsumowaniu wysuwa następujące wnioski: Tubylcy rozróżniają dwie kategorie akulturowanych elementów — te, których przyjęcie jest aprobowane w ich własnym środowisku oraz te, które przyjmują jedynie gdy przebywają poza tym środowiskiem, najczęściej kiedy żyją w osadach europejskich. Akulturacja ma charakter kumulatywny, nowe elementy dołączają do starych. Na razie zajmują one w tradycyjnej tubylczej kulturze pozycje raczej peryferyczne. Zdaniem autora jest to sytuacja przejściowa, po której dojdzie do pełnej kulturowej integracji.

Rüdiger Schott: *Prawa własności trobriandzkich wyspiarzy w Półn.-Zach. Melanezji*. [Die Eigentumsrechte der Trobriand-Insulaner

in Northwest-Melanesien]. Zupełnie inaczej niż w kręgu europejskiej cywilizacji ukształtowały się pojęcia własności u Trobriandczyków, którzy nie posiadają abstrakcyjnego określenia, odpowiadającego europejskiemu pojęciu własności. Istnieje jednak stosunek do niektórych rzeczy, odpowiadający naszemu pojęciu posiadania, określane słowami analogicznymi do naszych zaimków dzierżawczych. Nie tylko ubiór, broń, ozdoby, łodzie, domy i pola mogą tam być przedmiotem własności, ale także mity, czarownice, formuły i pieśni. Autor w sposób zwięzły omawia istniejące tu formy prawa własności, sposoby jego nabywania, użytkowania i przekazywania. Rozprawa przynosi odkrywcze stwierdzenia i prostuje błędne dotychczasowe wyobrażenia o prymitywnym komunizmie Melanezyjczyków.

Jean-Paul Roux: *Nazwa szamana w tekstach turkomongolskich*. [Le nom du chaman dans les textes turco-mongols]. Etnologia jeszcze nie określiła precyzyjnie pojęciowej treści szamanizmu i szamana. Do europejskiego słownictwa termin ten wszedł w XVII w. Poprzednio zanotowany został w językach perskim, tureckim i pali. Toczy się spór o etymologię tego słowa. Autor sięgnął więc do starych turkomongolskich tekstów [VII—XIII w.]. Ale tam znajduje na określenie szamana formy pośrednie, opisowe. Wnioskując zatem ostrożnie, że w turkomongolskich językach nazwa bezpośrednia szamana mogła być otoczona zakazami tabu.

Ernst Risch: *Odszyfrowanie minojskiego linearnego pisma B*. [Die Entzifferung der Minoischen Linearschrift „B”]. Dla odróżnienia młodszego linearnego pisma z glinianych tabliczek z Minos od formy starszej [A] datowanej na III—II tysiąclecie p.n.e., posłużono się oznaczeniem „B”. W 1952 architekt angielski Michał Ventris ogłosił, że udało mu się pismo to odcyfrować i, że reprezentuje ono formę protogrecką. Odkrycie to wnosi sporo nowego do poglądów dotychczasowych na język i podstawowe cechy kultury mykeńskiej. Treść odczytanych zapisów wskazuje także na to, że zawartość poematów Homera (imiona bohaterów, opisy gospodarki itd.) nie znajduje potwierdzenia w nowopoznanym faktach z przeszłości Achajów.

Hugo Huber: *Obrzędy oczyszczenia i uspokojenia u ludu Adangme*. [Adangme Purification and Pacification Rituals]. Autor zebrał materiały z południowoschodniej części Ghany w latach 1951—1957. Naruszenie usankcjonowanych rytualnie praw i zwyczajów pociąga za sobą, w mniemaniu Adangme, nieszczęścia zbiorowe i indywidualne w postaci chorób, śmierci, niepowodzeń lub żywiołowych klęsk. Zapobieganiu tego rodzaju konsekwencjom mają służyć obrzędy oczyszczające. Przedmiotem obrzędowych aktów oczyszczenia mogą być plemiona, osady, rodziny i pojedynczy osobnicy. Osobne akty mają na celu uspokojenie spowodowanych

duchów lub demonów. Głównymi elementami tych aktów są biesiady, ofiary, obmywanie i skrapianie wodą lub krwią, uderzanie gałązką.

K. Ferrari d'Occhieppo: *Tzolkin Mayów a zagadnienie Saros* [Das Tzolkin der Maya im Lichte des Saros-Problems].

W kalendarzu Mayów okres między dwoma zaćmieniami, liczący 11 960 dni, ncsł nazwę Tzolkin. W astronomii babilońskiej istniała podobna w swej istocie jednostka miary czasu zwana Saros, której czas trwania stanowił trzecią część okresu Tzolkin. Autor wychodzi z założenia, że wymienione systemy powstały od siebie niezależnie. Treścią artykułu jest dowodzenie, jak w sposób łatwy i prosty mogło dojść do uzyskania podobnych astronomicznych rezultatów.

John Loewenstein: *Malajskie łodzie złych duchów* [Evil Spirit Boats of Malaysia]. Chodzi o specjalnie wykonane miniaturowe stateczki i łodzie, służące do zabiegów magicznych. Malajscy rybacy i żeglarze puszczają tego rodzaju modele na rzekę lub morze z intencją, aby na nich odpłynęły demony i duchy przynoszące choroby i nieszczęścia. Praktyki te znane są na dużym obszarze południowo-wschodniej Azji. Ojczyzną ich, sądzi autor, jest południowy obszar Chin. Na tymże obszarze znany jest również wątek wierzenia o duszy, która na łodzi odpływa w zaświaty. Artykuł jest uzupełniony ilustracjami.

Herman Baumann: *Wilhelm Schmidt a zagadnienia matriarchatu* [P. Wilhelm Schmidt und das Mutterrecht]. W pośmiertnie wydanej pracy W. Schmidta, *Das Mutterrecht* [Wien—Mödling 1955] znaleźć można ostateczny pogląd Schmidta na cały kompleks zagadnień związanych z matriarchatem. W stosunku do stanowiska jakie w sprawach tych zajął on w czasach Gräbnera, w pierwszej swojej wersji *kulturczych kręgów* (Kulturkreise), ostatnio wyrażony pogląd wykazuje niewielkie zmiany. Główne tezy jak twierdzenie, że początków kultur rolnych jak i matriarchatu należy szukać w kopieniaczej uprawie roślin bulwiastych w strefie tropików oraz, że macierzystym obszarem obu tych z sobą sprzężonych zjawisk są rzeczne doliny deszczowego regionu Indii Wschodnich — nie dają się utrzymać w świetle nowych osiągnięć archeologii. Autor poddaje krytyce podstawowe tezy tej teorii W. Schmidta i kończy wnioskiem, że omówione poglądy nie mogą reprezentować aktualnego stanu wiedzy o matriarchacie.

Teodor Verhoeven: *Protonegrycy w jaskiniach wyspy Flores* [Proto-Negrito in den Grotten auf Flores]. Nowe odkrycia szkieletów ludzkich, wykazujących cechy karłowatych negrytów, wnoszą zmiany do dotychczasowych poglądów na prehistorię Indonezji.

Dwa ostatnie artykuły poświęcone są działalności O. Piotra Schumachera (1878—1957), badacza Pigmejów Kiwu (Ruanda — Afryka).

W dziele *Analecta et Additamenta* 2 notatki dotyczą archeologicznych znalezisk na wyspie Flores. Jedna opisuje zwyczaj łowiecki ludu Wewak-Beikin (N. Gwinea) związany z łowami na „latające psy”. Tematyką pozostałych dwóch są sprawy lingwistyczne. W dziele „Miscellanea” znaleźć można krótkie sprawozdania z najbardziej interesujących artykułów, publikowanych w 1956—57 r. w periodykach i wydawnictwach ciągłych, zajmujących się historią kultury.

Zeszyt 3—4: R. Heine-Geldern: *Geografia roślin uprawnych a zagadnienie przedkolumbijskich kontaktów kulturowych między Starym Światem*. [Kulturpflanzgeographie und das Problem vorkolumbischer Kulturbeziehungen zwischen Alter und Neuer Welt].

Dyskusja toczy się o to, czy starożytne kultury przedkolumbijskiej Ameryki powstały tam samodzielnie czy też przy udziale wpływów Starożytności — Azji lub Europy. R. Heine-Geldern, wiedeński historyk kultury stoi na gruncie teorii dyfuzjonistycznej, czemu dał wyraz w poprzednich publikacjach. Obecnie, z okazji opublikowania przez H. Grossa artykułu *Das Problem der kulturellen Kontakte zwischen Neuen und Alten Welt in vorkolumbischer Zeit im Lichte der Pflanzgeographie* [Erdkunde, t. 10, 1956, ss. 141—146]. Heine-Geldern podejmuje obronę swojej tezy. Artykuł ma charakter polemiczny i zawiera stwierdzenia, które skutecznie podważają argumenty botaniczne H. Grossa i innych botaników, przemawiające za niezależnym od cywilizacji eurazjatyckich rozwojem uprawy roślin takich, jak kukurydza, amarant jadalny, bawełna, palma kokosowa w przedkolumbijskich rolniczych cywilizacjach amerykańskich. Problem jest pasjonujący i ma bogatą bibliografię.

Karl J. Narr: *Problemy hodowli zwierząt w świetle źródeł archeologiczno-osteologicznych*. [Viehuchtprobleme und archeologisch-osteologische Quellen]. Można założyć, że hodowla zwierząt jako forma gospodarki mogła powstać niezależnie od rolnictwa, albo też, że mogła ona właśnie z rolnictwa się wyłonić i wyodrębnić. W przypadku pierwszym, jako forma gospodarki powstała ona wcześniej niż uprawa ziemi, lub obie formy rozwijały się równocześnie. Jak wiadomo tę ostatnią hipotezę przed pół wiekiem włączyła do swej teorii szkoła historyczno-kulturowa. Natomiast w schemacie kulturowym Morgana-Engelsa, uprawa ziemi chronologicznie poprzedza hodowlę zwierząt, która występuje raczej w początkach ustroju wojennych demokracji i w zespole z obróbką metali i patriachatem. Znaleziska archeologiczne, jak dotąd, ukazują współwystępowanie rolnictwa i hodowli. W tym świetle na ogół milcząco przyjmuje się, że pasterstwo jest wtórną formą gospodarki, młodszą od rolnictwa.

Autor dokonuje szczegółowego przeglądu wyników archeologicznych badań z lat ostatnich, w których znaleziska osteologiczne nie wnoszą jednak oczekiwanych argumentów. Artykuł napisany jest w sposób ciężki i zawiły, tym niemniej zawiera interesujący przegląd nowszych faktów i poglądów związanych z etnograficzną problematyką hodowli.

Iwan A. Lopatin: *Języki tunguskie* [The Tungus Languages]. Zagadnienia językoznawcze altaistyki i środkowej Azji są w ostatnim dziesięcioleciu przedmiotem szczególnie intensywnych zainteresowań oraz treścią ponad 20 publikacji. Autor komentuje i uzupełnia treść pracy J. Benzinga *Die tungusischen Sprachen* (1955).

Jean Paul Roux: *Elementy szamaniczne w tekstach premongolskich* [Éléments chamaniques dans les textes pré-mongols].

Autor przedstawia szereg archaicznych tekstów tureckich oraz tekstów, zachowanych u ludów sąsiadujących z Altajcami. Przedmiotem jego zainteresowań są te fragmenty, które zawierają opisy magicznych zabiegów leczniczych, praktyk wróżbiarskich i innych, podobnych tym, które są właściwe funkcjom i cechom szamana.

Richard Mohr: *Spółeczny ustrój Angas'ów z Północnej Nigerii* [Zur sozialen Organisation der Angas in Nord Nigeria]. Lud Angas, żyjący w południowej części prowincji Bauchi, liczy ok. 60 tys. osób. Praojczyzną jego jest Egipt. W ostatniej wędrówce zatrzymał się w Bornu, skąd jednak uszedł pod naciskiem ludu Ngwip. Organizacyjną jednostką Angas'ów jest patrilinearny egzogamiczny ród. Każdy ma własną nazwę związaną z wioską, która jest siedzibą macierzystą. Członek rodu może, wyprowadzając się z niej, założyć nową siedzibę i nowy ród, ale musi pozostać przy pierwotnej nazwie rodu. Siedziby składają się ze stożkowatych glinianych chat, otoczonych kamiennym murem. Do wioski prowadzi wąskie wejście. Wioska posiada osobny „y e r b a l”, tj. święty śpichrz, który odgrywa tu rolę świątyni. Jest miejscem zamieszkania duchów zmarłych członków rodu. Stoją tu garnki napełnione piwem. U wejścia do wioski mieści się święty plac. Każdy mężczyzna, także i chłopcy, ma własny śpichrz. Kobiety i dziewczęta mają jedynie osobne gliniane stągwie na zboże. Przewodniczy każdej osadzie *golong* i kacyk wybierany z rodu królewskiego. Interesujące są ślady stosunków matriarchalnych tu jeszcze zachowane, zjawisko tajnych męskich związków oraz formy zawierania małżeństw. Artykuł zawiera zupełnie nowe materiały; 11 dobrych ilustracji uzupełnia tekst.

Morris Freilich: *Trwałość niektórych cech w kulturze współczesnych Irokezów* [Kultural Persistence Among the Modern Iroquois].

Autor prowadził badania nad akulturacją współczesnych Indian z ludu Mohawk. Referując wyniki, posługuje się schematem strukturalnym. Przy jego pomocy charakteryzuje on generalne cechy kultury dawnych Mohawków (z XVIII w.). W rezultacie wykrywa on, że ów dawny schemat strukturalny trwa nadal w kulturze Mohawków współczesnych mimo, że zmianie uległy wewnętrzne elementy,

Victor Rosner: *Zabiegi przeciw jadowi węzowemu praktykowane w Upar Ghat w Jaspur — Indie* [Venon Sweeping practised in the Upar Ghat of Jaspur]. U ludu Adiwasi mieszkającego na wyżynie Ghat w prowincji Madhya Pradesh w Republice Indii, istnieje wierzenie, że jadowity wąż, który ukąsił człowieka, ma zdolność unieszkodliwienia jadu, pod warunkiem, że po ukąszeniu jest on jeszcze żywy lub przynajmniej porusza się jeszcze. Pośrednikami, wykonującymi odpowiednie zabiegi i zdolnymi wygłaszać skuteczne zaklęcia, są specjaliści mistrzowie. Autor opisuje te praktyki i przytacza formuły magiczne przy tej okazji stosowane.

Martin Gusinde: *Pigmeje — Ayom na Nowej Gwinei* [Die Ayom-Pygmaen auf Neu Guinea]. Autor, znany badacz ludów pigmejskich, uczeń W. Schmidta, przedstawia niektóre wyniki swej ostatniej wyprawy etnograficznej. Gusinde stwierdza, że jak dotąd nie ma dostatecznych podstaw do ujmowania ogółu znanych ludów pigmejskich jako biologicznie ściśle związanej całości. Ważnym dla zagadnienia było by wyjaśnienie, czy karłowate ludy, żyjące w głębi N. Gwinei są rzeczywiście Pigmejami oraz czy są grupą biologicznie i kulturowo odrębną i inną, niż ich bliżsi i dalsi sąsiedzi. Problem ten stawiało już przed Gusindem kilku badaczy, których opinie autor przytacza we wstępie swej publikacji. Wynika z nich, że Pigmeje nowogwinejscy są raczej grupą odrębną, a jedynie dzięki stosunkowo częstym mieszanym małżeństwom doszło do powstania pośrednich form antropologicznych u ich sąsiadów. Gusinde zdaje się pogląd ten podzielać*.

Heinrich Aufenanger: *Gry i zabawy dziecięce u ludu Kumngo w środkowej części Gwinei* [Children's Games and Entertainments among the Kumngo Tribe in Central New Guinea].

Po krótkiej charakterystyce ludu Kumngo, jego pochodzenia, siedzib i organizacji, autor opisuje grupowe gry dziecięce, dzieląc je na zabawy gimnastyczne, zabawy w wojnę, zabawy w polowania, zapasy i zabawy polegające na naśladowaniu starszych.

Dominik Schröder: *Lamaika mongolskie* A. D. Kornakowej i W. A. Unkriga. [A. D. Kornakowa und W. A. Unkrigs „Lamaica aus der Mongolei“]. W latach 1905—1907 ukazały się drukiem cztery publikacje

* Patrz też artykuł: S. Łysik, *Pigmeje afrykańscy i zagadnienie ich języka*. Lud XLV, s. 35.

A. D. Kornakowej o życiu religijnym i kultowych zjawiskach w kraju Chałcha-Mongołów [w „Pracach Treiko-Kjachtańskiego Oddziału Cesarско-Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego”]. Publikowane te materiały są raczej nieznanne na Zachodzie. W. A. Unkrig przetłumaczył je na język niemiecki. Zostały one wydane jako 25 tom mikrofilmowej biblioteki Anthroposu.

Ernest Worms: *Lingwistyczno-etnologiczne badania Matyldy Fischer-Colbries u ludu Pankala* [M. Fischer-Colbries lingwistich-ethnologische Untersuchung der Pankala]. Chodzi tu o australijski lud z nad Zatoki Spencera w południowej Australii. Nazwa ludu Pankala, podobnie jak wiele nazw innych tamtejszych ludów, oznacza po prostu „człowiek-ludzie”. Praca stanowi cenny przyczynek do poznania historii oszczepu, miotacza i maczugi australijskiej. Jest to 27 tom Micro-Biblioteki Anthroposu.

Johannes Benzing: *J. A. Łopatina: materiały do poznania języka Oroczów-Goldów (Nanajców) i Olchów (Nanów)*. [J. A. Łopatin's „Material on the Orchee Language, the Goldi (Nanai) Language and the Olchi (Nani) Language”]. Jest to omówienie 26 tomu Mikro-Biblioteki Anthroposu. Autor przedstawił w pracy szereg bajek, szamanistycznych inwokacji oraz sentencji w trzech wymienionych językach, zaopatrując ten materiał w odpowiedni wstęp i naukowy, lingwistyczny komentarz.

W dziale Analecta et Additamenta znaleźć można dyskusję, nawiązującą do artykułu P. Schebesty o pożywieniu z owadów u pigmejów Bambutti. Z uwagami Schebesty polemizuje Eugen Fischer. W dziale Miscellanea jest wzmianka o artykule H. v. Wissmann'a (Erdkunde, 11, 1957) o pierwotnych gromadach ludzkich oraz o drogach, jakimi rozprzestrzeniały się pierwotne uprawy roślin i formy hodowli zwierząt.

W 5—6 zeszytzie zamykającym 53 tom Anthroposu znajdujemy na wstępie indeksy. Cykl artykułów otwiera rozprawa Josepha Henningera: *Ofiary z ludzi u Arabów* [Menschencpfer bei den Arabern]. Powołując się na pisane źródła przedislamiackie, autor stwierdza, że w preislamiackiej Arabii były praktykowane krwawe ofiary z ludzi. Jednak najpewniejsze tego dowody pochodzą z oaz, w których ludność nie była wyłącznie arabskiego pochodzenia. Z beduińskich szczepów tylko te praktykowały ów obyczaj, które w północnej części półwyspu stykały się z kulturami i wpływami obcymi. Mocniej i obficie udokumentowane są praktyki krwawych ofiar z ludzi u północnych Semitów, szczególnie tych, którzy stanowili trwale osadnictwo w oazach. Na tej podstawie autor przechylił się do opinii, że krwawy ten rytuał w Arabii pochodził raczej od osiadłych Semitów w północnej jej części. To jednak jeszcze nie tłumaczy pochodzenia omawianego obrzędu, który mógł pojawić się w kulturze kopieniaczy, jak też mógł być przez nich przyjęty od niesemickiej, dawniejszej ludności na tym obszarze.

Leo Meiser: *Pokrewieństwo i małżeństwo u Kaen'ów z północnego wybrzeża Nowej Gwineji* [Relationship and Marriage among the Kaen of the Northern Coast of New Guinea]. W linii zstępnej Kaenowie znają i potrafią nazwać cztery generacje: dziadowie, rodzice, dzieci i wnuki. Ogół przodków bezpośrednio poprzedzających dziadków określają tym samym mianem *gameir* co pokolenia następujące po wnukach. Generacje jeszcze dawniejsze i jeszcze późniejsze nazywają *bedir*. Istnieją u ludu Kaen instytucje przypominające praktykę pobratymstwa, atalukatu i piastuństwa. Polegają one na pewnych związkach i zbliżeniach między osobnikami tej samej płci, ale niespokrewnionymi. Są to zbliżenia o charakterze przyjaźni i opiekuństwa. Interesujący jest także opis wielorakich sposobów zawierania małżeństw u ludu Kaen.

Martin Gusinde: *Pigmeje Ayom na N. Gwineji* [Die Ayom-Pygmaen auf Neu-Guinea]. Jest to druga część artykułu sprawozdawczego z etnograficznej wyprawy autora w dolinę Ramu, zamieszkałą przez karłowaty lud Ayom. Etnonimy ludów N. Gwineji kształtują się jedynie w oparciu o geograficzne nazwy okolic przez nie zamieszkałych. Charakterystyka Pigmejów Ayom ukazuje interesujący obraz kultury zbieracko-łowiecko-kopieniackiej. W referowanej tu części pracy autor opisuje stosunki społeczne Ayom'ów: formy współżycia w osiedlach i plemiennych okręgach, życie rodzinne, stosunki sąsiedzkie, cechy osobliwe ich mowy, zwyczaje pogrzebowe, przejawy ich sztuki i formy zabaw; artykuł kończy krótka próba charakterologiczna oraz charakterystyka antropologiczna Pigmejów Ayoma.

R. Rahmann i M. N. Maceda: *Kilka uwag o Negrytach z Iloilo na wyspie Panay*. [Some Notes on the Negritos of Iloilo, Island of Panay, Philippines]. Chodzi tu o półnomadyczną grupę Ati, w której autorzy przeprowadzili badania w 1955 r. Lud Ati, zepchnięty ze swych pierwotnych siedzib na wybrzeżu wyspy, znalazł się w mało urodzajnym terenie górskim, gdzie żyje ze zbieractwa, łowów na drobną zwierzynę i z kopieniackiej uprawy działek ziemi. Autorzy opisują szalaś, gospodarkę, organizację społeczną, formy małżeństwa i życie religijne ludu Ati. Szkic jest krótki i bardzo fragmentaryczny.

Heinz Sölken: *Z badań nad językową przynależnością niektórych So w kraju Bornu*. [Untersuchungen über die sprachliche Stellung der einstigen So von Bornuland]. Pod mianem So autor rozumie grupy środkowosudańskich i środkowosaharyjskich nomadów, o których krążą legendy, że są potomkami olbrzymów So, co znajduje wyraz w nazwach So, Sa u; Soi. Tso. Nsoh. Problem pochodzenia tych grup, od stu lat nieroz-

strzygnięty, stał się ponownie przedmiotem referatu Sölkena na XXIV kongresie Orientalistów w 1957 r. w Monachium.

Friedrich Muthmann: *Klejnoty araukańskie w Etnograficznym Muzeum Geneewskim* [Bijoux araucans au Musée d'ethnographie de Genève]. Charakteryzując ogólnie srebrne ozdoby Araukanów chilijskich, pochodzące z okresu kolonialnego, autor wskazuje na istotne różnice w porównaniu z ozdobami pokolumbijskiego okresu w Peru.

J. Trippner: „*Kamienne-pola*” w okolicy Lanchow w prowincji Kansu. [Die „Stein-Äcker” um Lanchow in Kansu, China]. Autor przedstawia szczegółowy opis w Europie nieznaną, techniki uprawy ziemi. Polega ona na tym, że zaorane i zabronowane pole pokrywa się grubą na 15 cm warstwą kamieni o przeciętnym wymiarze kurzego jaja. Następnie wykonuje się bruzdy, w które sieje się ziarno, sadi sadzeniaki lub pędy uprawianych roślin, poczem zasypuje się lub zaoruje bruzdy. W specyficznych warunkach glebowych i klimatycznych w okolicy miasta Lanchow, taki sposób daje dobre wyniki. Warstwa kamienna chroni glebę przed nadmiernym wysuszeniem, zapobiega nadmiernemu zakwaszeniu gleby, powoduje regulację ciepła przylegając, co w konsekwencji przyspiesza wzrost i dojrzewanie zasiewów.

Hugo Huber: *Określenia pokrewieństwa oraz tradycyjne formy małżeństwa u ludu Shai*. [Kinship Terms and Traditional Form of Marriage among the „SE”, West Africa]. Lud Se czyli Shai należy do grupy językowej Adanme i mieszka w południowowschodniej Ghanie. Autor zestawia grupy ich terminów używanych na oznaczenie stopni pokrewieństwa. W drugiej części szczegółowo omawia formy zawierania małżeństwa. W ogólnych cechach małżeństwo u Shai nie wykazuje znaczących odchyleń od wzoru powszechnie przyjętego u ludów Wschodniej Afryki.

Fritz Bornemann: *Studia W. Schmidta nad totemizmem w Afryce*. [P. W. Schmidts Studien über den Totemismus in Afrika]. Problematyka totemizmu absorbowana ostatnio Schmidta prawdopodobnie w związku z przygotowywaną reedycją dzieła *Völker und Kulturen*. W pośmiertnej jego spuściźnie znalazł się manuskrypt *Studia nad totemizmem w Azji i Oceanii* [omówiony w 51 t. *Anthropos*, ss. 596—734].

W dziale *Analecta et Additamenta* sporo miejsca zajmuje omówienie naukowego dorobku Leopolda Cadière i Henryka Pinnard de Boullaye. Do bardziej interesujących należy krytyka pracy Johanna Wilberta *Indice de las Tribus Sudamericanas* [Antropologica 2, 1957]. W dziale *Miscellanea*,

dużo cennych sprawozdań z aktualnych publikacji etnologicznych i czasopism całego świata.

Tadeusz Wróblewski

LETHNOGRAPHIE, t. 50, 1955 (Paris 1956). Tradycyjny schemat podziału materiałów, podobnie jak w poprzednich tomach, zawiera następujące działy: etnhistoria, etnopsychologia, etnografia, etnologia, lingwistyka, metodologia etniczna i sprawy Towarzystwa.

W dziale pierwszym umieszczono artykuły:

Ch. Virolleaud: *Wschód za czasów Ramzesów* [L'Orient au temps des Ramsés]. Jest to krótki szkic z dziejów Egiptu i jego zdobyczy terytorialnych w okresie od momentu przejścia władzy do rąk Ramzesa I (1310 p.n.e.) poprzez rządy faraona Seti i jego syna Ramzesa II aż po czasy panowania i zwycięskich walk Ramzesa III (1200—117 p.n.e.). Co prawda do dynastii Ramzesydów zalicza się jeszcze dalszych ośmiu Ramzesów, którzy w Egipcie panowali w latach 1170—190. Autor jednak ten okres potraktował zdawkowo w kilku zdaniach, jako mniej ważny dla obrazu militarnej i kulturowej ekspansji Egipcjan w basenie Śródziemnomorskim.

A. Baschmakoff: *Przeżytki Taurydów w średniowieczu w symbiozie z Gotami Krymskimi* [Survivance des Taures jusqu'au moyen âge, en symbiose avec les Goths de Crimée]. Artykuł zawiera wiadomości o przetrwaniu do średniowiecza paleoetnologicznych cech pierwotnych mieszkańców Krymu — Taurydów — mieszkańców starożytnej Tauryki. W myśl wywodów autora ludem protokrymskim, który w starożytności zamieszkiwał obszar Tauryki, był lud Kimerów (Kilmerów, Kimmerioi), zajmował on też kraj za Kubaniem już od czasów neolitu, jak również wspomnianą południową część Krymu. Przeżytki tego ludu po czasy ostatnie zamieszkiwały dolinę Laby, dopływu Kubania, pod nazwą Tiemirgów. Na Krymie natomiast potomkami tychże Kimerów byli, zdaniem autora, autochtoniczni mieszkańcy tego terytorium, mianowicie tzw. Tatarzy Jaltańscy i Karaici. Nazwa tych pierwszych jest raczej błędna, bo choć lud ten od średniowiecza mówi językiem tureckim, i choć wchłonąć on musiał pewną ilość krwi obcej, to jednak podobieństwa kulturowe obu wymienionych grup i niektóre ich rasowe cechy, świadczą o wspólnocie ich kultury i o tym, że w stopniu osłabionym, przecież jednak w sposób ciągły, kontynuują cechy kulturowe najdawniejszych mieszkańców Tauryki. W III w. na Krym dotarła część Ostrogotów, oderwana od swego pnia macierzystego. W górniejszej części półwyspu Ostrogoci zetknęli się z tubylczą ludnością, żyjącą tu w izolacji od stuleci. Nastąpił długi okres współżycia zakończony dopiero w 1475 r., kiedy to Turcy rozbiwszy państwo krymskich Gotów, zgotowali jego ludności niezwykle krwawy koniec. Pogańska ludność

autchtoniczna została nawrócona na chrześcijaństwo przez gockiego biskupa Ulfila, autora gockiego przekładu biblii. Dwuwarstwowość społeczeństwa w państwie krymskich Gotów przejawiała się m. in. w trwaniu języka gockiego i tauryckiego, o czym wspomina dokument zwany przez historyków *Periple Anconyme*. Władcy tego państwa do XV w. nosili biblijne imiona: Isaiko, Zachariasz, Maria itp. Społeczna struktura Gocji Krymskiej zachowała tauryckie rodzime elementy do XV w., a pseudotatarzy krymsej i Karaici zostali ich jedynymi spadkobiercami.

W dziale etnopsychologii został zamieszczony artykuł A. Korolenki, *Charakter i umysłowość Ukraińców w ich ludowych pieśniach* [Le caractère et la mentalité des Ukrainiens à travers leurs chants populaires]. Autor twierdzi, że pieśni wzięły swój początek w aktach kultowych. Dzięki przystosowaniu tych pieśni na użytek codzienny powstała pieśń epicka, a następnie liryczna. Zrazu są to pieśni o bohaterach, potem o miłości, pieśni humorystyczne, a wreszcie także rewolucyjne. Sposób śpiewania pieśni może być dwojaki: indywidualny lub zespołowy. O tym, który z nich jest bardziej uprzywilejowany, decyduje historia danego ludu, dokładniej — formy ustrojowe, w jakich ten lud żyje. Lud niewolny poddany władzy panów i uciśniony, szuka w śpiewie raczej formy solowej, co śpiewakowi daje możliwość manifestowania swojej indywidualności. Natomiast lud wolny chętniej śpiewa pieśni chóralskie.

Autor przytacza materiał — raczej ubogi. Komentując przytaczany materiał tekstowy, Korolenko wymienia te cechy charakteru Kozaków, które znajdują swój odpowiednik w gatunku i treści pieśni. W utworach poetyckich przewija się stale wątek marzeń o dalekich podróżach, jak również historyczne motywy wojenne. Wrodzone poczucie humoru Kozaków przejawia się w licznych wesołych śpiewkach. Tendencje wolnościowe w XIX w., jak również ruchy rewolucyjne znalazły także wyraz w pieśniach ukraińskich.

Autor przytacza materiał — raczej ubogi. Komentuje ten materiał w sposób uproszczony. W tytule zapowiada treść odnoszącą się do charakteru Ukraińców, a w tekście powołuje się jedynie na pieśni kozackie.

Dział etnografii wypełniają następujące artykuły:

Gustaw Welter: *Mechanizm umysłowości pierwotnej* [Le mécanisme de la pensée primitive]. Jeśli idzie o myślowy aparat człowieka pierwotnego, o jego wierzenia, obyczaje, obrzędy, tańce i sztukę, to stajemy w obliczu świata, którego nie da się wymierzać pojęciami świata nam właściwego. Wszystko w nim jest inne: idee, uczucia, postawy. Od pierwszego wejrzenia wszystko to wydaje się niezrozumiałe" (s. 41). Welter przypomina, że Lévy-Bruhl w ostatnich pismach, które opublikowano

już po jego śmierci, zaprzeczył sam dawniejszej swojej teorii o prelogicznym myśleniu ludów pierwotnych. Uczynił to, mimo, że nadal nie miał wątpliwości co do tego, że myślenie to jest inne od naszego. Żadna, jak dotąd, z „gabinetowych” teorii paleopsychologicznych, jak animistyczna teoria Tylora, magiczna teoria Frazera, teoria pramagizmu de Loisyego czy socjologiczna teoria Durkheima, nie dała pełnej i bezbłędnej odpowiedzi na pytania, jakie w tej problematyce stawiano.

Zdaniem autora przyczyn różności koncepcji umysłowych człowieka pierwotnego w porównaniu z naszym myśleniem, szukać należy przede wszystkim w konkretnych analitycznych zdolnościach umysłu i języka. Jakże są właściwe człowiekowi, zaawansowanemu w kulturowym rozwoju. Umysł bowiem człowieka pierwotnego jest syntetyczny, nie w sensie filozoficznym, lecz w osobliwej emocjonalnej, afektowanej tendencji łączenia rozmaitych zjawisk.

Ów zatem „syntetyzm” Weltera jest odpowiednikiem tego, co Lévy-Bruhl określał jako „prawo partycypacji” (La loi de participation, Lévy-Bruhl, *La mentalité primitive*, s. 19, 521 ii.), a które polega na tym, że istoty czy przedmioty mogą być jednocześnie i sobą i czymś innym. Np. czarownik w danym momencie znajduje się w swoim szalasie, a jednocześnie jest on w krokodylu, który u brzegu rzeki porywa niewiastę, piorącą bieleźną. W rachubę wchodzi tu także drugie prawo, zdefiniowane przez Lévy-Bruhla, które Welter również włącza do pojęcia pierwotnego „syntetyzmu”. Jest to utożsamianie części z całością. Jeżeli np. osobnik wejdzie w posiadanie ułamków paznokci lub włosów drugiego człowieka, równoznacznie posiada władzę nad nim.

Z innych cech umysłu pierwotnego autor wskazuje na osobliwe ujmowanie w sposób równowartościowy świata widzialnego i niewidzialnego. Ten ostatni chociaż niedotykany i nieuchwytny, jest przecież traktowany jako niemniej realny niż świat rzeczy trójwymiarowych. A obok tego umysł pierwotny wykazuje ambiwalencje niektórych pojęć takie, jak *mana*, która jednocześnie może być dobro- i złoczynna. Niezdolność do abstrakcji i indywidualizmu i całkowite wtapianie się osobowości w gminę; konserwatyzm, który wyraża się niezdolnością wyjścia poza tradycyjne wzory — oto zasadnicze cechy umysłowości pierwotnej.

W konkluzji Welter dochodzi do przekonania, że słuszne było porzucenie przez Lévy-Bruhla koncepcji prelogizmu, gdyż umysł pierwotny kieruje się właściwie logiką. Jest to jednak, jego zdaniem „metalogika”, logika wyrosła na gruncie empirycznym, ale przeniesiona w świat irracjonalny. Takie sformułowanie, pozornie tylko wnosi korektę do koncepcji Lévy-Bruhla, bo różnica między „prelogique”, a „métalogique” wydaje się być raczej pozorna. Tym niemniej artykuł Weltera zawiera refleksje wartościowe.

Joseph Grelrier: *Stan i typy domostw oraz tryb życia tubylców z nad Orinoko* [Habitat, types d'habitations et genre de vie chez les aborigènes du bassin de l'Orinoko]. Jest to krótki etnograficzny zarys kilku pomniejszych ludów z południowej części dorzecza Orinoko na terytorium Wenezueli, wykonany w oparciu o badania terenowe w latach 1950—53. Chodzi tu o Indian południowoamerykańskich: Guarauni z obszaru delty, Piaroa znad średniego Orinoko, Guaharibo i Waika z dorzecza tej rzeki oraz Makiritarów znad rzeki Ventuani i Cunucunuma. Ludy te reprezentują poziom najbardziej archaiczny. Guarauni to rybacy i łowcy napółosiadli na wyspach błotnistej delty Orinoko. Ważną rolę w gospodarczym życiu ludu spełnia palma z gatunku *Mauritia flexuosa*. Interesujące jest palcwe budownictwo tego ludu, gdyż rozwinęło się ono w izolacji od wpływów obcych. Duże czworoboczne domy są budowane na palowych platformach w jednym szeregu wzdłuż rzecznego kanału. Dojście do domów ułatwia platformowy pomost ułożony wzdłuż domów. Już tylko zrzadka w niektórych wioskach spotyka się wielkie domostwa będące zbiorowym mieszkaniem dla wielu rodzin. Szefem takiej wioski jest mężczyzna, najstarszy z rodu. Nosi nazwę „bardzo-stary”.

Lud Piaroa jest stale osiadły. Żyje z kopieniackiej uprawy ziemi, uprawiając maniokę (juca), trzcinę cukrową, kukurydzę, pataty, bananowce i bawełnę. Ziemię pod uprawę przygotowują wypalając puszcę, w sposób właściwy gospodarce żarowej. Jedynym narzędziem do uprawy ziemi jest kij kopieniacki. Mężczyźni dokonują karczunku i palenia drzew. Prace polne należą wyłącznie do kobiet. Ncwiny są użytkowane przez okres 3—5 lat, po czym wyrabują nowe. Niekiedy eksploatują równocześnie 3 pola. Domy tego ludu mają kształt stożkowaty, na rzucie kolistym. Cechują je duże wymiary (16—20 m średnicy). Służą za mieszkanie dla 6—8 rodzin. Każda z nich ma swoje własne ognisko.

Ludy Guaharibo, Waika i Shiriana są puszcząnskimi nomadami, żyjącymi w grupach do 30 osób. Żyją ze zbieractwa, myślistwa i rybołówstwa. Na noc budują palowe platformy prcwizoryczne o rzucie trójkątnym lub czworobocznym. Na tych platformach kleją szałas. Pozostają na stosunkowo niskim etapie rozwoju, nie znają soli ani tkanin. Z wymienionych ludów — Waikę budują prcwizoryczne osady w kształt kolistej koszary z jednym strzeżonym wejściem. Szalasy stoją kręgiem pod ścianą koszary, są skierowane szczytowymi stronami do środka osady, tylne ich ściany przylegają do płotu koszary. Osada taka kształtem przywodzi na myśl zachodniostwiankie okolnice.

Lud Makiritare należy do grupy karaibskiej. W przeciwieństwie do poprzednich stoi na stosunkowo wysokim stopniu rozwoju. Żyje życiem osiadłym, zajmuje się kopieniactwem, zawodowym łowiectwem, rybołówstwem, handlem i zbieractwem dla celów handlowych. Głównym elementem osad jest duży stożkowaty dom o kolistym rzucie, o średnicy 9—13 m.

Dom ten jest własnością wspólną. Wokół niego stoją małe domki jednorodzinne, co zdaniem autora, sygnalizuje rozpad pierwotnej wspólnoty rodowej. Artykuł J. Greliera należy do rzędu publikacji materiałowych. Jest zwięzły, rzetelny i bardzo instruktywny.

L. Carl et J. Petit: *Archaiczna technika wytapiania żelaza w Le Mourdi* (Wsch. Sahara). [Une technique archaïque de la fabrication du fer dans Le Mourdi]. Autorzy zebrali wśród Haddadów w kraju Mourdi wiadomości o archaicznych technikach wytapiania żelaza. Opisy poszczególnych etapów pracy są ujęte w rozdziały: Wybieranie i przygotowanie rudy, przygotowanie węgla drzewnego, budowa pieca, konstrukcja dymarki, wytop i odlewanie żelaza. W końcowej części autorzy omawiają społeczną pozycję kowala oraz genealogię kowalskich rodów w plemieniu Haddadów. Tę kowalską technikę porównują z podobną techniką z Matakana, w północnym Kamerunie. Jakkolwiek studium zawiera wiele informacji do poznania pierwotnych etapów rozwoju kowalstwa, brak w nim wyraźnej podstawy metodycznej oraz wniosków z przeanalizowania materiałów. Brak też geograficznego ujęcia form opisywanych. Wielką zaletą pracy jest dobre udokumentowanie materiałem ilustracyjnym i jej zwięzłość.

M. Bouteiller: *Zapiski o magicznych zamawianiach*. [Cahiers de pansements magiques]. Autor publikuje tu fragment pracy, której najistotniejszą część stanowią dokumenty z dziedziny magii stosowanej w leczeniu ludowym we Francji. Materiały te zebrał autor w poszukiwaniach terenowych i archiwalnych. W treści formuł, jak i w rodzaju zabiegów stosowanych w magii leczniczej chłopów francuskich jest dużo podobieństwa do analogicznych praktyk u Słowian. Autor niestety faktu tego nie dostrzega, traktując opisywane zjawiska w zbyt wąskim zasięgu geograficznym. Wyjaśnienia tych podobieństw należy szukać w tym, że owe magiczne formuły i zabiegi przedostały się do praktyk ludowych ze średniowiecznej literatury medycznej. Rozpowszechnienie tą drogą magicznych koncepcji chorób i ich przyczyn było większe niż to dawniej w regionalnej etnografii przyjmowano.

H. E. Del Medico: *Życie rodzinne Hebrejczyków* [La vie familiale des Hébreux]. Jest to fragment studium publikowanego w 42, 44 i 45 tomie „L'Ethnographie”. Autor dokonał wyboru materiałów z pism Starego i Nowego Testamentu. Zawierają one informacje o formach rodzinnego życia Żydów. Na recenzowany fragment składają się następujące rozdziały: Żydowska wersja mitu o pochodzeniu człowieka, zagadnienie urodzin dziecka, życie seksualne i małżeństwo u Żydów, pozycja kobiety w społeczeństwie żydowskim, konkubinaty, niewolnictwo, prostytutka, homoseksualizm oraz instytucja sororatu. W wyniku szczegółowej analizy omówionych zjawisk

autor dochodzi do wniosku, że Żydzi do czasu przejścia od życia nomadycznego do osadnictwa stałego żyli w stosunkach zupełnie nieunormowanych, jak się wyraża, „żyli prawem dzungli”. Dopiero od czasu osiedlenia się ulegli procesowi humanizacji. Nawarstwili się oni na podłoże cywilizacji kanaanejskiej, od której przejęli instytucję konkubinatu, małżeństwa przez kupno oraz prostytucję. Zrazu sens istotny tych instytucji był dla Żydów obcy i niezrozumiały. Przez długi jeszcze okres po osiedleniu zachowali oni swój zwyczaj porwania kobiet. Czynnikiem, który zmienił ich pierwotne obyczaje seksualne i formy rodziny były kobiety nieżydowskiego pochodzenia, które stając się żonami Żydów z czasem wywarły kapitałny wpływ kulturowy.

Artykuł Del Medica odsłania sporo nieznanych i niezauważonych szczegółów Starego i Nowego Testamentu. Erudycja autora, zwięzłość i jasność wywodów dodaje wartości recenzowanemu artykułowi.

André-Lousi Mercier: *Rośliny w folklorze i etnografii*. [Les végétaux dans le folklore et l'ethnographie]. Jest to ciąg dalszy publikacji zapoczątkowanej w 45 tomie „L'Ethnographie”. Autor omawia rośliny używane w ludowym lecznictwie na obszarze Francji.

René Gombault: *Zapiski meharysty*. [Notes d'un Méhariste]. Krótka notatka, której osnową jest tabela roślin pustynnych okolic Palmiry i syryjskiego stepu, zamieszkanych przez Beduinów. Autorem zapisków był poległy w 1941 r. oficer kompanii meharystów, który dla celów utylitarnych interesował się roślinami użytecznymi. Chodziło mu o rośliny jadalne, rośliny hamujące upływ krwi, leczące rany lub inne schorzenia.

J. Cazeneuve: *Boże Narodzenie u Indian Pueblo z nad Rio Grande*. [Nôel chez les Pueblos du Rio Grande]. Autor przedstawia opis obchodu nocy wigilijnej w San Felipe i osobliwego obrządku Indian Pueblo. Chodzi tu o archaiczną inscenizację w kościele po pasterce. Zdaniem autora, zachowały się tu wątki tradycyjnej obrzędowości Indian z okresu przedkolumbijskiego. Po zakończeniu mszy, lud zgromadzony w kościele rozstępuje się od drzwi do ołtarza. Wtedy do kościoła wkraczają trzej mężczyźni ucharakteryzowani na jeźdźców, przypominających strojem krakowskiego lajkonika. Na głowach mają kapelusze o szerokich rondach, a twarze kryją czarne maski. Zdaniem autora, jeźdźcy ci reprezentują bliżej nieznane postacie indyjskiego folkloru. Do kościoła wkracza również grupa tancerzy. Stanowią ją dwaj mężczyźni ucharakteryzowani na bizony oraz dziewczyna, ubrana po indiańsku. Za nimi postępuje 12 tancerzy, ucharakteryzowanych na jelenie, daniela i antylopy. W głębi nawy jest zgrupowana orkiestra i chór. Następuje seria tańców. Tańczy pierwsza trójka, po czym pozostali uczestnicy, uszeregowani w dwa rzędy. Drugi akt inscenizacji rozpoczyna się wkroczeniem do kościoła następnej grupy

tancerzy. Jest ich 30; są ubrani w czarne, długie jedwabne koszule, przybrane wstążkami. Tancerze mają długie włosy, a na potylicy zatknięte pęki orlich piór. Policzki ich są zabarwione ochrą. Każdy dzierży w lewej ręce luk, w prawej grzechotkę. Po odtąnczeniu zbiorowego tańca, opuszczają kościół. Następuje akt trzeci. Do kościoła wkracza nowa grupa tancerzy. Jest ich 10 par. Kobiety są ubrane w ozdobne suknie z wyprawionych skór danieli. Mężczyźni odziani są w krótkie spodniczki i kamizele bez rękawów, suto zdobione haftami. Każdy z mężczyzn nosi na prawym ramieniu połyskujący dysk, ozdobiony różnobarwnymi piórami. Po wykonaniu tańca, orszak tancerzy wychodzi, a po nim wychodzą trzej jeźdźcy z towarzyszącym im białym, którzy przez cały czas siedzieli przed ołtarzem.

Komentując swój opis, autor zwraca uwagę na fakt, że kościoły na terenie Indian Pueblo są przez nich uważane za własność plemienną, czemu tamtejsze duchowieństwo stara się nie przeciwstawiać.

W dziale językoznawczym zamieszczono artykuł R. P. C. Tastevin'a, *Afrykański charakter malgaskich słów, w których pień zaczyna się od głoski „a”*. [De l'africanité des mots malgaches dont le radical commence par la lettre a].

W dziale metodologii etnicznej znalazł się artykuł Louis Marin'a o złożonym tytule: *Specjalne metody postępowania dla ułatwienia badania magii w kulturach zwanych „pierwotnymi” i dla zmniejszenia trudności, na jakie trafiają etnografowie*. [Procédés spéciaux pour faciliter l'étude de la Magie dans les civilisations „dites primitives” et pallier aux difficultés que rencontrent les ethniciens]. Prof. Marin wylicza 19 zagadnień, które zawierają trudności natury metodycznej i formalnej w studiach nad magią ludów pierwotnych. Zaczyna od trudności rozróżnienia w aktach obrzędowych tego, co ma podłoże religijne, od tego co wyrasta na podłożu magicznym. Praktyczną trudność sprawia badaczowi przeniknięcie tajemnicy, jaka otacza wiele ważkich aktów magicznych. Wymieniając szereg dalszych zagadnień, autor udziela przede wszystkim wskazań praktycznych. Nie są one nowe, gdyż większość z nich sformułował już w latach 1937—38 prof. Marcell Mauss. (Manuel d'Ethnographie, 1947, s. 172—29). Nowe i oryginalne jest natomiast stanowisko L. Marin'a w sprawie zagadnień radiestezji i ludzkiego magnetyzmu, którym to zjawiskom autor przypisuje cechę fenomenów rzeczywistych — i w których, jego zdaniem, należałoby szukać podłoża wielu aktów magii.

Jak wiadomo, podobne stanowisko w tych sprawach zajmował również prof. K. Moszyński. (Człowiek, 1958, s. 656).

L'ETHNOGRAPHIE, t. 51, 1956. Do treści tomu wchodzi: historia etniczna, etnografia i etnologia.

Dział I-szy wypełnia artykuł Ch. Virolleaud: *Wschód za czasów*

Świątobliwy franciszkanin św. Benedykt był synem niewolnika i niewolnicy afrykańskiej. Tym niemniej doszedł on do najwyższych godności w zakonie. W Ameryce Łacińskiej stał się od XVI w. przedmiotem kultu ze strony schrytylizowanych czarnych niewolników. Nazwano go tu „San Benito el Negro” lub „el Moro”. Kult ten rozszerzał się szlakami plantacji trzciny cukrowej oraz zbóż, przeniesionych na ten teren przez europejskich kolonizatorów. W Wenezueli odbywało się to wzdłuż żyznych zboczy Andów. Załogi czarnych niewolników, które tu do pracy na plantacjach sprowadzono, topniały jednak dość szybko tam, gdzie cstry górski klimat murzynom nie sprzyjał. Uciekali oni w doliny o klimacie tropikalnym, pozostał po nich ślad w postaci kultu św. Benedykta. W obrzędach, z kultem tym związanych, znalazło się jednak wiele elementów pogańskich, kontynuujących praktyki magii wegetatywnej kopieniaczych Indian z okresu przedkolumbijskiego.

J. Castagné: *Ludowe pieśni i tańce niektórych wschodnich narodów ZSRR* (Chants et danses populaires folkloriques de quelques peuples orientaux de l'U. R. S. S.). Autor dokonuje przeglądu mało znanych pieśni i tańców orientalnych ludów basenu Kaspjskiego i Aralskiego. Pieśni Kazaków śpiewane są najczęściej przez zawodowych pieśniarzy *akynów*, przy wtórce dwustronnego instrumentu zwanego *dombra*. Najbardziej charakterystyczne są epiczne pieśni nomadycznych Naimanów, Kipczaków, Arginów, Tobyków, Altajów i Toków. Pieśni Kirgizów reprezentują poziom niższy w porównaniu z kazackimi. Oryginalne są pieśni Uzbeków, z powodu rytmu, który jest kombinowany często w sposób zupełnie nieczekiwany. W grupie tańców autor zwraca uwagę na pełne osobliwego folkloru tańce Uzbeków. Obszerniej omawia wirowe tańce derwiszów Buchary i Samarkandy. Opisuje taniec „*batscha*”, tańczony przez chłopców w wieku od 10—17 lat, poprzebieranych za kobiety, oraz taniec *niedźwiedzia*, tańczony u Turkmenów. Autor podaje nutowy zapis omawianych melodii. Materiały te są prawie nieznane.

B. Nikitina: *Ziemniaki w rosyjskim folklorze* (La pomme de terre dans le folklore russe). Historia wprowadzenia ziemniaka do gospodarki rolnej w Europie zawiera dla etnografa bardzo interesujące szczegóły. Do takich należą zapewne próby wprowadzenia ziemniaków do stałej uprawy na terenie Rosji, w pierwszej połowie XIX w.

J. Dez: *Wtórne pochówki u Betsileo* (Le retournement des morts chez les Betsileo). W środkowej części centralnego płaskowyżu na Madagaskarze, u ludu Betsileo, zachował się rytuał wtórnych pochówków. Każdy ród posiada wspólny grobowiec otwierany dość rzadko. Jeżeli ktoś z rodu umrze, chowają go w pojedynczym grobie. Po upływie 3—4 lat, w terminie i w dniu

wyznaczonym przez czarownika, krewni zmarłego dokonują ekshumacji zwłok, spowijają je w jedwabny, krajowego wyrobu całun, i składają je do wspólnego rodzinnego grobu.

A. L. Mercier: *Rśliny w folklorze i etnografii* (Les végétaux dans le folklore et l'ethnographie). Jest to dalszy ciąg słownika roślin użytkowanych w lecznictwie i przemysłach ludowych oraz wymienianych w utworach literackich na obszarze Francji. Poprzednie partie słownika były publikowane w szeregu tomów powojennych „l'Ethnographie”.

J. Belin-Milleron: *Psycho-naturalistyczne podstawy układu społecznego* (Les bases psycho-naturalistes de l'Ordre Social). Autor opublikował już szereg komunikatów i prac naukowych (1950—1955), w których dał wyraz kilku oryginalnym koncepcjom etnobotanicznym. Podstawowym ich założeniem jest twierdzenie, że powiązanie człowieka pierwotnego ze światem roślinnym wyraziło się w pierwotnych magicznych koncepcjach o istocie stosunku człowieka do niektórych roślin.

W sumie wywody autora są nowatorskie i ujawniają działanie motywów w psychologii społecznej dotąd niedocenianych.

Mirko Kus-Mikołajew: *Teoria jugosłowiańskiej sztuki ludowej* (Theorie de l'art paysan yougoslave). Zapowiedziane w tytule ograniczenie teorii do tematyki jugosłowiańskiej wprowadza czytelnika artykułu raczej w niejakie zaskoczenie. Autor bowiem rozwija tu tezy teorii sztuki ludowej w ujęciu jak najbardziej generalnym. Tezom tym nie można odmówić słuszności. Oto ważniejsze z nich: Sztuka ludowa rozwija się i przeobraża w zależności od gospodarczych i środowiskowych warunków życia. Między sztuką paleolitycznych łowców, a więc sztuką naturalistyczną, a sztuką zapoczątkowaną przez neolitycznych kopieniaczy, istnieje zasadnicza różnica. Przejście do osiadłego życia, zapoczątkowanie nowego typu intelektualnych refleksji, magii, kultu zmarłych — wszystko to odzwierciedliło się w nowej formie sztuki, w rytmizowanym zdobnictwie. Widoczne tendencje do wyeliminowania figuralnego motywu dynamicznego i zastępowanie go motywem stylizowanym, najchętniej geometrycznym oraz roślinnym, rytmicznie powtarzanym i możliwie statycznym, oto podstawowe charakterystyczne cechy zdobnictwa kopieniaczy i rolników. Autor twierdzi, że ludowy twórca wypowiada w tej postaci pewne kolektywne przeżycia duchowe oraz refleksje, nadając poszczególnym elementom dekoratywnym sens symbolów. Nie manifestuje się w nich jednak indywidualność twórcy, lecz tradycyjne idee zbiorowości, tak jak w ludowych obrzędach, zwyczajach prawnych itp. Stąd istotą ornamentu jest powtarzalność motywów. O ile sztuka realistyczna kłwcy, wojownika czy ewent. handlarza jest sztuką męską, u kopieniaczy staje się ona sztuką żeńską. Kobieta tworzy i prze-

kazuje ją w tkactwie, plecionkarstwie, garncarstwie i hafcie. Wreszcie, stwierdza autor, zdobnictwo jako sztuka ludcwa zaczyna ginąć i zanikać, skoro tylko jego obrazowe składniki tracą swoją funkcję symboliki i stają się jedynie elementem dekoracyjnym.

P. B. Peuchant: *Praktyka „frottis” i jej korzenie w podświadomości zbiorowej* (La pratique du „frottis” et ses racines dans l’inconscient collectif). Określenie zaczerpnięte z gwary hiszpańskiej oznacza praktyki, które podejmują kobiety pragnące uzyskać zdolność zachodzenia w ciążę. Polega to na podstawowym wierzeniu, że dotknięcie przedmiotu (kamienia, wierzchołka skały, czasem kamiennego posągu), z którym jest powiązana odpowiednia legenda, pozwala kobiecie żywić nadzieję na przyszłe macierzyństwo. Autor, analizując to zjawisko ze stanowiska psychologii głębi, dochodzi do wniosku, że korzeń tego wierzenia tkwi w przechowywanej w podświadomości od niepamiętnych czasów idei, że przez bezpośrednie zetknięcie się z ziemią — matką można otrzymać odpowiednią moc, jak to wyraził grecki mit o Anteuszu i jego walce z Heraklesem.

Tadeusz Wróblewski

Paul Scheuermeier: *Bauernwerk in Italien, der italienischen und rätoromanischen Schweiz*, Cz. I, Zürich 1943, Cz. II, Berna 1956, form. 4^o.

Ta obszerna praca składająca się z dwóch części, obejmuje łącznie 490 stron tekstu, ilustrowanego 932 rysunkami, 873 fotografiami i 13 mapami; zgodnie z tytułem dotyczy obszaru Włoch i połud. Szwajcarii.

Praca Scheuermeiera powstała zasadniczo w oparciu o materiały *Sprach- und Sachatlas Italiens und Südschweiz* wydane pod redakcją K. Jaberga i J. Judy, i stanowiąc z tym atlasem pewną tematyczną całość. Autor niezależnie od materiałów atlasowych, przeprowadził w latach 1930—35 specjalne badania terenowe dla potrzeb niniejszego wydawnictwa, które przyniosły bogaty materiał opisowy i ilustracyjny poszczególnych faktów kulturowych. Ze względu na cel i metodę opracowania, praca Scheuermeiera rysuje się, jako katalog systematyczny z zakresu kultury materialnej, bogato ilustrowany, który stanowi ważne, pomocnicze źródło dla wymienionego wydawnictwa atlasowego. Bogate bowiem materiały z zakresu słownictwa gwarowego, zostały w omawianej pracy związane ze szczegółowym opisem formy, funkcji, z uwzględnieniem przestrzennego występowania poszczególnych zjawisk kulturowych. Autor w tekście opisowym zastosował również nazewnictwo gwarowe, określające czynności gospodarskie. Toteż praca ta, łączy nie tylko materiał językowy z odnośnymi desygnatami, lecz i ich funkcjami, oraz czynnościami wykonywanymi przez człowieka przy posługiwaniu się odpowiednimi narzędziami.

Część pierwsza zawiera materiał do następujących zagadnień: hodowli, gospodarki mleczywem, uprawy, sprzętu zbóż i transportu siana, technik orackich i narzędzi do orania, uprawy i przetwórstwa winnej latorośli oraz roślin oleistych.

Część druga przynosi dane odnoszące się do budownictwa, ze szczególnym uwzględnieniem domu mieszkalnego, paleniska, narzędzi i naczyń związanych z przygotowywaniem pożywienia, następnie uwzględnia transport. Tę część pracy kończy opis zajęć gospodarskich: wypiekanie pieczywa, pranie, obróbka włókna.

Brak wniosków ogólnych utrudnia odczytanie bez atlasu rezultatów tej dużej pracy, stanowiącej doskonałą ilustrację pogranicza i współpracy pomiędzy językoznawstwem a etnografią.

Zatem praca Scheuermeiera stanowi pewnego rodzaju źródło zarówno dla językoznawcy, jak i etnografa.

Na podkreślenie zasługuje dobra organizacja, świetnego zresztą materiału ilustracyjnego. W tekście zamieszczono rysunki wykonane przez grafika P. Boesch'a stanowiące przegląd typowych form narzędzi, czy urządzeń, natomiast fotografie zamieszczone na końcu pracy są ilustracją indywidualnych faktów kulturowych z uwzględnieniem ich funkcji i udziału człowieka.

Z. S.

Walter Escher: *Dorfgemeinschaft und Silvestersingen in St. Antonien*. Ein Beitrag zum Problem Gemeinschaft und Brauch. Schriften der Schweizerischen Gesellschaft für Volkskunde. Band 31. Buchdruckerei G. Krebs Verlagsbuchhandlung A. G. Basel 1947.

Praca ta jest rezultatem badań prowadzonych w latach 1942—45; ogranicza się do małego terytorium szwajcarskiej wsi St. Antonien rozdzielonej na trzy jednostki administracyjne: gminy St. Antonien-Rüti, St. Antonien-Castels i St. Antonien-Ascharina mające jednak wspólny kościół i szkołę. Miejscowość ta położona na wysokości 1300—1659 m, zamknięta dokoła górami: Kühnihorn (2416 m), Sulzfluh (2820 m), Madrisahorn (2830 m), Jägglisshorn (2252 m) i Kreuz (2200 m), a przez to odcięta od szlaków komunikacyjnych — szosę doprowadzono tam dopiero w latach 1898/99 — stanowi pewnego rodzaju rezerwat między okręgami Prätigau i Montafun. Porównanie z innymi osiedlami np. z Küblis wykazuje, że ludność wzrosła tu niewiele od 1900 r., a poza tym mało tu jest przybyszów zwłaszcza z innych kantonów, co wpłynęło na lepsze zachowanie dawnej rodzimcej kultury.

St. Antonien jest protestanckie, ludność mówi tu dialektem staroniemieckim (walserskim) przyniesionym przez kolonistów jeszcze w XIII wieku (Walser), podczas gdy w pobliskich miejscowościach do XVI w. panował język romański.

Jednakowe zajęcia kształtują podobny sposób myślenia mieszkańców zatrudnionych w lasach i na pastwiskach alpejskich, a wspólna praca łączy ich w takich zajęciach jak utrzymanie dróg, czyszczenie łąk z kamieni itp. Jeszcze większym węzłem wspólnoty jest niebezpieczeństwo lawin nawiedzających te okolice, groźne przeżycia dostarczają tematu do rozmów, a potrzeba zmusza do łączenia się dla obrony przed grozą żywiołu.

Gospodarstwo hodowlane jest przyczyną wędrówek z bydłem w Alpy. Zależnie od wysokości, zbiór siana zaczyna się z końcem czerwca lub z początkiem lipca, całe rodziny wyruszają wtedy w góry, a wsie wyludniają się. W połowie września bydło schodzi z Alp, ale do października pozostaje na niżej położonych pastwiskach. Niektórzy członkowie rodzin wracają do domów później po zabezpieczeniu siana i szafasów, najdalszy termin powrotu to tydzień między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem.

Autor podkreśla, że dla pełnego obrazu wsi trzeba poznać szereg jej ugrupowań społecznych. Silną więzią spójne są rodziny, w których nieraz trzy pokolenia mieszkają razem i przechowują tradycje, najstarsze dzieci otrzymują zawsze imiona dziadków, wspólna praca sprzyja wychowaniu społecznemu, a parobków i służące zalicza się też do rodziny. Pokrewieństwo wiąże ludzi, i rozciąga się prawie na całą wieś. Sąsiedzkie zwyczaje pomagania sobie i interesowania się życiem sąsiadów zanikają stopniowo. Dawniej schodzili się kobiety do pracy przy konopiach nadchodzili chłopcy, gospodyni zwykle czymś częstowała, a wieczór kończył się tańcami. Z końcem XIX w. zaprzestano uprawy konopi, zniknęły też wspólne prace przy napychaniu kielbas po zabiciu świni, a także schodzenie się wieczorami z robotą na drutach albo z przedzeniem dla oszczędności światła.

Młodzież męska i żeńska od skończenia szkoły do ożenku stanowi silną grupę wśród społeczności wiejskiej. Nie ma tu jednak ścisłej organizacji, ślady tych godności przetrwały tylko w śpiewach sylwestrowych. Grupa młodych wyodrębnia się na weselach i pogrzebach. Do początku XX w. istniało odróżnienie w stroju między dziewczyną a mężatką — fartuszek i wianek były oznaką panieństwa.

Do specjalnych praw kawalerów należą tzw. „Hengertrechte”, tj. nocne odwiedziny kochanej dziewczyny w oznaczonym dniu z zachowaniem pewnych przepisów będących jakby pod kontrolą stowarzyszenia chłopców, którzy przychodzą grupą i wymagają wpuszczenia, a wtedy należy ich przyjąć i poczęstować.

Zabawą urządzaną przez dziewczęta jest „Wieczór pieśni” połączony z losowaniem dziewcząt między chłopców, przy czym nieprzyjacieli przez wylosowane panny piacą karę albo dają wino.

Wobec jednego wyznania mieszkańców wsi silną spójnię stanowi parafia ewangelicka, jest to miejsce spotkań z dalszymi sąsiadami, sposobność do rozmów i dzielenia się wiadomościami.

W trzech gminach St. Antönien zauważyć można pewne odrębności uwydatniające się od dawną na różnych odcinkach. Ascharina uchodzi za najbogatszą i najbardziej konserwatywną, mieszkańcom jej zarzucają skąpstwo. Przeciwnie znów ludność Castels i Rüti bywa nazywana żebrakami. Sąd gmin sąsiednich o mieszkańcach St. Antönien nie jest przychylny, wyśmiewają ich dialekt, sposób chodzenia i ubierania się, jedzenie rzepy. Uważają ich za nieokrzesanych i niezgrabnych, opowiadają anegdoty o ich naiwności.

Po podaniu charakterystyki społeczności wiejskiej autor przechodzi do omówienia zwyczajów dorocznych, wśród których uroczystości zimowe i wiosenne zajmują dużo miejsca. Autor omawia istniejące zwyczaje w kolejności świąt kalendarzowych.

W dniu św. Szczepana w St. Antönien podobnie jak w większości wsi Prätigau odbywają się tańce. Tego dnia wieczór jako pierwsze przygotowanie do Nowego Roku kraje się suszone gruszki do tradycyjnego ciasta. Uroczystości sylwestrowe i noworoczne omawia autor na końcu.

Zwyczaje związane z ostatkami dziś już zagięły, nie pozostały z nich nawet relikty w zabawach dzieci; niegdyś poprzebierane grupki młodzieży chodziły po domach przez parę wieczorów, nieprzebrany muzykant grał na harmonijce ustnej, pary tańczyły, a żebrak i żebraczka potrząsali skarbonką i zbierali datki na wspólną zabawę. Zwyczaj ten wygasł zupełnie na przełomie XIX i XX w.

W popielec dziewczęta i chłopcy próbowali mazać twarze usmołonym sadzą gałganem, były przy tym śmiechy i żarty, a dziewczyna, której udało się uciec, wywieszała wieczorem w oknie białą buleczkę. Ten sam zwyczaj istniał w wielki czwartek zwany „brudnym”, do sadzy dodawano tłuszczu lub smaru. Wskutek zakazów szkolnych zwyczaj ten zanikł przed 10—15 laty.

W niedzielę palmową przynosi się do domu gałązki wierzby, co ma chronić dom i podwórze od wszelkich niebezpieczeństw. Dziś przeważnie uważają to za powitanie wiosny.

Troskliwie przechowuje się jaja zniesione w wielki piątek, mają one chronić przed pożarem i wszelkim złem. Czasem w tym dniu znaczy się owce i podcina kurom ogony.

Zależnie od warunków śnieżnych na Wielkanoc albo w jedną z późniejszych niedziel odbywają się zabawy na łące lub rynku. Bawią się grupami dzieci szkolne i młodzież starsza. Do zwyczajów domowych należy farbowanie jaj i chowanie ich przez „zajaczkę wielkanocną”, są to nowe nabytki, które w St. Antönien pojawiły się ok. 1915 r.

Wspólną uroczystością paru gmin są odbywające się co 2 lata wybory do władz powiatowych, w wilię tego dnia trębacze i gwizdzący idą przez dolinę zwalając wyborców, którzy ze sztandarem udają się nazajutrz do Luzein. Po drodze dołączają się inne orszaki, wychodzą dotychczasowe

władze w specjalnych strojach, by wspólnie wejść do ratusza. Po wyborach wszyscy zbierają się pod lipą, gdzie odbywa się zaprzysiężenie nowych władz; wieczór kończy się tańcami.

W drugi dzień Zielonych Świątek odbywają się tańce.

Letnich i jesiennych uroczystości w St. Antönien nie ma.

Położenie St. Antönien, którego osiedla są rozsiane na różnych wysokościach w dolinach, sprawia, że nie ma tu wspólnego wyruszenia w góry, wszystkich trzech gmin. W St. Antönien-Ascharina wieczorem przed wymarszem starsi chłopcy szkolni zapalają ogniska na wzgórzach, co jest znakiem, że nazajutrz wychodzą. W St. Antönien w wilię wyruszenia zbierają się w dużym szalasie na wspólny posiłek „twarzysze alpejscy”, a nazajutrz przybierają świecidełkami najsilniejszą krowę, wieszają na jej szyi specjalnie głośny dzwonek i idą na rynek, gdzie przyjmuje ich właściciel i funduje poczęstunek.

Koniec sianokosów do ostatnich lat był obchodzony tańcami w gospodzie.

Aż do drugiej wojny przed rozpoczęciem polowania, więc z końcem sierpnia albo z początkiem września stowarzyszenie myśliwych urządzało tańce w St. Antönien-Rüti. Początki tego zwyczaju sięgają jednak zaledwie 20-tych lat XX w.

Specjalnie wyodrębnia się St. Antönien z całości Prätigau zwyczajami sylwestrowymi i noworocznymi. Dawniej śpiewy sylwestrowe były rozpowszechnione w całym Prätigau, do dziś zachowały się w niektórych wsiach jak Schiers i Buchen.

W tygodniu między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem dorosli chłopcy wiejscy w liczbie 15—20 zbierają się wieczorem w szkole, wybierają prowodyrę, układają przebieg śpiewów i decydują, na co obrócą zebrane pieniądze. 31 grudnia rano odświętnie ubrani chłopcy gromadzą się w gospodzie na rynku, przypominają sobie ostateczne wytyczne i dzielą się na dwie grupy, z których jedna idzie do gmin Rüti i Castels, druga do Aschariny, a czasem i do części gminy Pany, położonej w dolinie St. Antönien. Zwyczaj wymaga, by śpiewać przed każdym domem. Śpiewacy ustawiają się przed drzwiami albo przed oknem i na powitanie odpowiadają dwoma strofkami śpiewu, potem przywódca wygłasza życzenia. W imieniu mieszkańców odpowiada najczęściej ojciec i podaje winszującym pieniądze. Śpiewacy, którzy tymczasem rozproszyli się po podwórzu, zbierają się znowu i śpiewają na podziękowanie. Często, szczególnie jeżeli są w domu dorosłe córki, zaprasza się śpiewaków na poczęstunek składający się z chleba, masła, konfitur, świątecznego pieczywa i likieru, a w porze obiadowej jest też ciepła zupa.

Po skończonych śpiewach chłopcy siedzą przy winie w gospodzie, żartują, śpiewają, obliczają pieniądze i rozchodzą się o świcie.

Zabawa *nüwjaarig*, na którą chłopcy zapraszają dziewczęta, odbywa się w gospodzie najczęściej w pierwszą niedzielę po Nowym Roku.

Autor wyszczególnia i analizuje elementy zwyczaju, jak zebranie przygotowawcze, na którym spisuje się „statuty” o powtarzających się stale głównych punktach, w czym widać troskę o zachowanie tradycji. Do 1942 r. zawsze śpiewano tę samą pieśń Jana Zwick'a *Śpiew ludu na dobry rok* — była ona często przedrukowywana bez podania autora, a należała do psalmów śpiewanych w St. Antönien, jest to kompilacja pieśni XVI w.

Co do formuły podziękowania, autor stwierdza podobieństwo jej z niemieckimi pieśniami, w szwajcarskich pieśniach analogii nie znalazł. Trzecim elementem śpiewów sylwestrowych są życzenia, mówi się je na pamięć dodając życzenia specjalne.

Prośba o datki nie jest istotna. Życzenia należą do całego kompleksu śpiewów sylwestrowych, a w tym czasie obdarowywanie się jest ogólne, dary można uważać za podziękowanie za życzenia i umożliwienie zabawy. Wspólny posiłek i tańce są istotą samego zwyczaju, a do tradycji ludowej należy, by śpiewem poprzedzać zabawę np. w ostatki.

W dzień Nowego Roku w St. Antönien dzieci chodzą od domu do domu z życzeniami.

Wśród dorocznych uroczystości wysuwa się więc na czoło w St. Antönien Nowy Rok, Boże Narodzenie ma charakter rodzinny i kościelny. W słowach i śpiewach życzeń sylwestrowych tkwi nieświadczymie pragnienie ściągnięcia szczęścia i powodzenia, działa tu nadal pozornie zarzucona wiara w moc magicznego zaklęcia i to jest prawdopodobnie siłą wzmacniającą potęgę tradycji i przyczyniającą się do utrzymania tego zwyczaju.

Tradycja jest głównym czynnikiem warunkującym trwanie zwyczajów, pielęgnuje ją konserwatywne St. Antönien, zespolone ściśle jedną mową, wyznaniem, specyficznym sposobem życia i gospodarki, toteż przetrwał tu zwyczaj śpiewów sylwestrowych, w którym grają rolę szczątki magii.

Maria Fryczowa

„1000 Ostereier und Ostergebäcke aus ganz Europa” (Sonderheft der Zeitschrift „Der Hochwächter, März 1957, Verlag Paul Haupt, Bern) — to 30-stronicowy przewodnik po czasowej wystawie urządzonej pod tym tytułem w okresie od 15 marca — 30 czerwca 1957 r. przez szwajcarskie Muzeum Etnograficzne w Bazylei.

Omawiany przewodnik zawiera 4 artykuły, a mianowicie: R. Wildhaber'a *O jajkach wielkanocnych i technice ich farbowania*, P. Zinskiego, *Pisanki w Saffi* (Szwajcaria), H. Thürrer'a *Farbowanie jaj w Filzbachu* i Elisabeth Pflüger *Jajka wielkanocne w Soluthen Gäu*. Szata ilustracyjna składa się z bardzo dobrych zdjęć przedstawiających 90 pisanek wykonanych w różnych technikach i pochodzących z różnych europejskich krajów oraz 4 okazy wielkanocnego pieczywa obrzędowego z Grecji, Portugalii i Włoch.

Najobszerniejsza jest praca R. Wildhabe'ra, który we wstępie o charakterze historycznym podaje szereg przykładów wczesnego występowania malowanych jaj zarówno u pogan jak i chrześcijan; zwraca też uwagę na ich znaczenie magiczne i interpretację chrześcijańską. Ze względu na magiczne używano najczęściej koloru czerwonego, co spowodowało, że w XVI w. i później, a w niektórych krajach nawet do dnia dzisiejszego używana jest na pisanki nazwa „czerwone jajka”. W XIII w. zaczęto na dworach królewskich (Edward I w Anglii) obok czerwonych używać też jaj złoconych. Moda ta utrzymała się np. we Francji do połowy XVIII w.

Autor podaje zestawienie wszystkich znanych mu technik zdobnictwa pisane w następującym zgrupowaniu:

- I. — jednobarwne,
- II. — malatura albo rysunek na naturalnym, niefarbowanym tle.
- III. — farbowane jajka ze wzorami powstałymi przez:
 1. usunięcie farby (trawienie kwasami, skrobanie),
 2. techniką batikową (wzór założony przez roślinę, skrawki tkaniny lub papieru czy wosk, które po ufarbowaniu usuwa się).
- IV. — naklejenie aplikacji (wycinanki papierowe, tkaniny, włosy, złoto płatkowe, słoma, zabarwiony wosk, ciasto, dekoracja metalowa w formie miniaturowych podkówek i ostróg).

Każdą z technik omawia autor na tle przykładów historycznych i w zasięgu geograficznym.

W pozostałych artykułach omówione są różne pisanki szwajcarskie zdobione przeważnie we wzory skrobane lub farbowane przez naklejanie barwnych wycinanek (Filzbach).

Brak natomiast jakiegokolwiek opracowania pieczywa obrzędowego, którego kilka form z zapiekany wewnątrz i czerwonym najczęściej jajkiem podają ilustracje.

Maria Przeździecka

ÖSTERREICHISCHER VOLKSKUNDEATLAS, Linz—Donau 1959, red. E. Burgstaller i A. Helbok. 16 map, wykaz punktów i komentarze.

Pierwszy zeszyt **Austriackiego Atlasu Etnograficznego** nie jest pomyślany jako zwarta całość. 16 map na 13 kartach przedstawia różne zagadnienia, które mają być uzupełniane i porządkowane według umieszczonych na nich numerów działów i map w miarę ukazywania się dalszych opracowań. Podobnie ma się rzecz z tekstami objaśniającymi mapy, umieszczonymi w skoroszytowej teczce. Cztery mapy rozmieszczenia niemieckich gwar Austrii, wykonane metodą powierzchniową stanowią mapy pomocnicze. Właściwych map etnograficznych, wykonanych metodą punktową jest osiem, a dotyczą one form pieczywa obrzędowego (3 mapy), zwyczajowych terminów przyjmowania służby (2 mapy) i wieńców adwentowych (3 mapy). Interesującym i nowym rozwiązaniem graficznym jest przed-

stawienie zasięgów wpływów ludowych ośrodków wyrobu obrazów na szkłe (4 mapy), w postaci linii promienistych. Mapy te wyróżniają się też od innych szerszym zasięgiem przestrzennym, dając ujęcia obejmujące całą Europę środkową. Zeszyt nie został zainicjowany we wstęp programowo-metodyczny; rolę tę spełnia zresztą wydana poprzednio praca E. Burgstallera.

Orientacyjny spis działów, które obejmować będzie atlas wymienia: I. Strukturę i migracje ludności, II. Społeczność wiejską, III. Stosunki ludnościowe, IV. Dcm i osiedle na wsi i w mieście, V. Pożywienie, VI. Rzemiosło, VII. Handel i wymianę, VIII. Gwary, IX. Zwyczaje prawne, X. Wierzenia, XI. Zwyczaje i obyczaje, XII. Ludowe pieśni, teatr, muzykę i taniec, XIII. Literaturę ludową, XV. Stroje ludowe, XV. Sztukę ludową, XVI. Gry, zabawy i sport.

Sformułowania tego programu pozwalają oczekiwać na uwzględnienie także współczesności oraz kultury miejskiej — zapewne podobnie jak w **Szwajcarskim Atlasie Etnograficznym**.

Mapy wykonane metodą punktową opublikowano przeważnie w dużej skali 1:1 000 000. Jako podkład przyjęto mapę fizyczną, co w warunkach austriackich można uznać za wskazane. Podstawą lokalizacji punktów jest siatka podobna do używanej w **Polskim Atlasie Etnograficznym** z tym jednak, że nie jest ona wydrukowana na mapach, lecz na ruchomej, przezroczystej kalce. Uzupełnieniem jest tu tekst z sygnaturowym i alfabetycznym wykazem punktów, z których uzyskano dane do map. Mapy są czytelne i estetyczne. Przy ich opracowywaniu oparto się tylko o dane ankietowe, nie wprowadzając materiałów z etnograficznej literatury przedmiotu, która została omówiona w tekstach objaśniających. Teksty te, oprócz stanu badań przynoszą omówienie kwestionariusza i interpretację kartogramów; komentarz do całego tematycznego zespołu map jest wspólny, z rozbiorem na rozdziały dotyczące poszczególnych map.

Nowością w porównaniu z **Niemieckim Atlasem Etnograficznym** jest wprowadzenie (niestety nie na wszystkich mapach) danych negatywnych, tj. sygnatur pozwalających na zorientowanie się gdzie stwierdzono, że dane zjawisko nie występuje, a gdzie brak tylko danych do opracowywanego zagadnienia. Niektóre mapy dają też próby ujęć chronologicznych i ilościowych przez oznaczenie specjalnymi sygnaturami faktu, że dane zjawisko występowało w danej miejscowości, lecz zanikło, danych o czasie wprowadzenia zwyczaju i danych o ilościowym natężeniu występowania zjawiska. Przy każdej mapie podano sumy punktów, w których stwierdzono występowanie poszczególnych rodzajów zjawisk. Cyfry te nie odzwierciedlają jednak zależności przestrzennych wobec nierównomiernego rozsiewu punktów na terenie kraju. Ujemną stroną tej interesującej pracy jest zbyt wielkie miejscami zagęszczenie sygnatur i w związku z tym nieuregulowanie czytelności sygnatur mieszanych. Niedogodność ta powstała

skutkiem przyjęcia zbyt gęstej siatki, która nawet przy utrzymaniu zasady, że na jednym polu umieszcza się tylko jedną sygnaturę — nie może utrzymać pełnej przejrzystości mapy.

Krzysztof Kwaśniewski

BAESSLER-ARCHIV, BEITRÄGE ZUR VÖLKERKUNDE. Neue Folge, tomy I III—V. 1952, 1955—1957, Berlin, Reimer Verlag. Wznowienie wielce dla etnografii powszechnej zasłużonego wydawnictwa „Baessler-Archiv” w 1952 r. nastąpiło wkrótce po reaktywowaniu w Berlinie sławnego niegdyś „Museum für Völkerkunde”. Z bogatych jego zbiorów, po zniszczeniach wojennych zostały zaledwie skromne resztki.

W tomie I-szym serię artykułów otwiera Walter Krickeberg rozprawką *Aztecki relief na staromeksykańskich zdobinach muszlowych* [Altmexikanischer Muschelzierat mit einem Relief aztekischen Stils]. Niektóre muszle morskie Pacyfiku (*spondylus princeps*, *pecten nodosus*) były wysoko cenionymi ozdobami starożytnych ludów środkowej Ameryki. Jedną z takich muszli, ozdobiona ornamentem w stylu azteckim, jest przedmiotem opisu i komentarza. Podobną zdobinę autor znajduje w opasce nałożonej na głowę bóstwa Xipe na rycinie z Kodexu Borbońskiego.

Heinrich Ubbelohde Doering: *Z badań nad budownictwem w północnoperuańskich dolinach przybrzeżnych*. [Untersuchungen zur Baukunst der nordperuanischen Küstentäler]. Badając ruiny antycznych budowli w dolinie Chimaca i w rejonie Mocho, autor wyróżnił kilka odmiennych technik budowania, niekiedy nawarstwiających się. Na tej podstawie podejmuje próbę ustalenia kolejności następujących tu po sobie kultur, wiążąc je z odpowiednimi technikami murowania.

Hans Nevermann: *Lud Jabga z południowej części N. Gwinei*. [Die Jabga auf Südneuguinea]. Badacz Indonezji i Oceanii przedstawia krótki zarys kilku drobnych grup etnicznych oznaczonych wspólną nazwą Jabga, zamieszkających na południu holenderskiej części N. Gwinei między dolnym biegiem rzeki Muli, a środkowym biegiem rzeki Bulaka. Ogólna ilość Jabga wynosi ok. 600 osób. Autor omawia organizację poszczególnych grup z ich podziałem na totemy, formy zawierania małżeństwa, ubiór oraz osobiste wyposażenie mężczyzn i kobiet, zwyczaj łowów na ludzkie głowy, budownictwo, myślistwo, rybołówstwo, przydomową hodowlę, techniki obróbki włókna i drewna, pożywienie, uzdolnienie w zakresie sztuki i język.

Kurt Krieger: *Takruri ze wschodniego Sudanu*. [Die Takruri im Ostsudan]. O historyczny i etnograficzny sens nazwy Takruri toczą się

jeszcze spory. Kraj leży nad dolnym Senegalem, a ludność jego jest obecnie określana jako *Takruri*. Od ok. 1000 r. datuje się na obszarze Sudanu i Nigerii zwyczaj pielgrzymowania do Mekki. Przyjęło się, że w północnej Afryce, w Sudanie i Libii miano *Takruri* przylgnęło do owych pielgrzymów z zachodnich rubieży Sudanu. Przedmiotem szczegółowych omówień są szlaki, którymi wędrowały i wędrują karawany pielgrzymujące do Mekki, osady które na szlakach tych powstawały, zakładane przez owych *Takruri* oraz niektóre kulturowe wpływy przez nich roznoszone. Po szczególne artykuły uzupełniają bibliograficzne recenzje.

Tom III (XXVIII), 1954, zawiera następujące artykuły:

Thomas S. Barthel: *Próby odczytania napisów z Chichen Itza Viejo*. [Versuch über die Inschriften von Chichén Itza Viejo]. Paleograficzne próby odczytania hieroglificznych napisów na murach dawnych świątyń i pałaców Mayów na Jukatanie posuwają się z wielkim trudem naprzód. Autor zdaje relację z wysiłków „szkoły hamburskiej”, której wyniki można ocenić jako słabe.

C. A. Burland: *Idea najwyższego bóstwa wyrażana w hieroglificznych znakach meksykańskich, prekolumbijskich malowideł*. [The conception of the supreme deity expressed in pre-columbian Mexican picture writings]. Najwyższe bóstwo, określane w kodeksach staromeksykańskich epitetem *Ometecuhtli* lub *Tonacatecuhtli*, przedstawiano jako androgyniczne, tj. męskie i żeńskie. Wiercono, że jest ono dawcą życia, jada i dzieci.

Alfonso Caso: *Nowy rok u Mixteków*. [Der Jahresanfang bei den Mixteken]. Badania zmierzające do odtworzenia kalendarza Mixteków; posunęły się na tyle, że można przyjąć, iż obejmując cykl 360 dni, każdy nowy rok zaczynał się od dnia, który nosił tę samą nazwę co rok. Dla roku nazwanego np. „2 Krzesiwo”, pierwszy jego dzień określano tym samym mianem.

H. D. Disselhoff: *Nowoodnalezione peruwiańskie malowidła skalne*. [Neue Fundplätze Peruanischer Felsbilder]. Autor wylicza nowe znaleziska skalnych malowideł w Peru. Sądząc po stylu wykonania rysunków okresy z których one pochodzą trudno nieraz rozgraniczyć. Pewne jest, że znaczna ilość nosi cechy oddziaływań kultury Tiahuanaco, inne kultury Inków. Są także późniejsze, pokonkwistadorskie. Wiele malowideł — to prawdopodobnie ślady pisma obrazkowego, które w starożytnym Peru rozwinęło się obok mnemotechnicznego sznurkowego systemu quipu.

Karin Hissink: *Ożywianie i bunt narzędzi* [Leben und Empörung der Geräte]. Istnieje w folklorze ludów Ameryki Środkowej i Południowej

wątek bajkowy o tym, jak rozmaite przedmioty codziennego użytku (kosze, garnki, maty, siekiery, motyki) nabierają cech samodzielnego istnienia, ożywiają się, tańczą, rozmawiają i buntują się przeciw człowiekowi. Szereż rozwinięty ten sam wątek występuje w opowiadaniach, w których bunt narzędzi wynika z kosmicznych zaburzeń takich, jak „śmierć księżyca”, „znikanie słońca” i trzęsienie ziemi. Autorka przytacza szereg indiańskich mitów, i dowodzi w sposób przekonujący, że są to fragmenty prastarego cyklu mitologicznego, o jakichś kosmicznych katastrofach z głębokiej przeszłości dziejów ziemi.

Sigwald Linné: *Trzy dawne północnoamerykańskie bronie w państwowym etnograficznym muzeum w Sztokholmie* [Drei alte Waffen aus Nordamerika im Staatlichen Ethnographischen Museum in Stockholm]. Autor opisuje tomahawk kombinowany z fajką oraz dwie maczugi (głowiową i kiloową), datowane na XVII w., a pochodzące prawdopodobnie z Nowej Szwecji, tj. ówczesnej kolonii północnoamerykańskiej.

Jorge C. Muelle: *Styl Chavin* [Del Estlio Chavin]. Artykuł jest fragmentem dyskusji na temat starożytnej peruańskiej kultury określonej mianem „Chavin” oraz jej chronologicznego i rzeczowego stosunku do kultury „Nasco”.

Dwa następne artykuły [H. Nachtigal: „Tumaco” oraz Julio Espejo Nuñez: „Gotush”] przynoszą relacje z archeologicznych odkryć w Kolumbii i Peru.

Stig Ryden: *Argentyńsko-egipska paralela archeologiczna* [An Argentine-Egyptian Archeologic Paralel]. Autor porównuje „toop-hook” rodzaj zagadkowej sznurkowej pętli, znajdowanej przez archeologów w pół. zach. Argentynie — z podobną pętlą, używaną w Egipcie przez Arabów do umocowania juków na wielbłądach.

Hermann Trimborn: *Zasługi Gaspara de Espinosas dla poznania starożytności Panamy* [Gaspar de Espinosas Beitrag zur Kenntnis des Alten Panama]. Espinosa jest autorem notatek z pocz. XVI w., które są cennym źródłem poznania prekolumbijskich stosunków ludnościowych i kulturowych na terenie Panamy.

Günter Zimmermann: *O niektórych stereotypowych zwrotach i metaforach retorycznych w mowie Azteków* [Über einige stereotype Wendungen und Metaphern im Redestil des Aztekischen]. Sztuka pięknej mowy była u Azteków wysoko ceniona. Przedstawiając niektóre z tych figur retorycznych autor głównie oparł się na Kronice Bernarda Sahaguna.

Herbert Härtel: *Nieopublikowane dwa fragmenty turfańskich malowideł* [Zwei unveröffentlichte Bruchstücke aus Turfan-Fesker]. Jeden fragment (Kyzil, ok. 600—650 r.) przedstawia legendarną indyjską scenę mitologiczną, w której teriomorficzne wcielenie przyszłego Bodisatwy (w postaci lwa) przez nieuwagę pozwala orłowi porwać małpkę, powierzona jego pieczy. Treść malowidła drugiego fragmentu uważano za wysoce zagadkową. Okazało się obecnie, że przedstawia ono przyrząd tzw. kadzidła buddyjskie. Udało znaleźć się brązowy oryginał takiego kadzidła, używanego niegdyś przez buddyjskich mnichów na obszarze Kaszgarii i Kutszy.

Brunhild Körner: *Kult przodków u Mandżurów pekińskich* [Der Ahnenkult der Mandschu in Peking]. Autorka opisuje akt ofiary złożonej w 1932 r. duchom przodków rodu Ho z plemienia Aisin [Tsitsihar w Mandżurii]. Kult przodków i składanie tego rodzaju ofiar został w Chinach zabroniony po rewolucji w 1911 r. Interesujące ryciny dopełniają tekst opisowy.

Hans Nevermann: *Piramidy na wyspach Polinezji* [Pyramiden in Polinesien]. Na wyspach Polinezji (Tahiti, Moorea, Porapora, Temoe, Raiatea i in.) wznosili niegdyś tubylcy piramidy, terasowato-stożkowate budowle o czworobocznej prostokątnej (ale niekwadratowej) podstawie. Największa z nich „marae Mataoa” na Tahiti miała wymiar ok. 270×94 ×51 stóp i zbudowana była z ociosanych bloków koralowych raf. Nic, jak dotąd, nie przemawia za tym, że są to formy zapożyczone ze Starego lub Nowego świata.

Kurt Krieger: *Chłopięce gry Hausów* [Knabenspiele der Haussa]. Autor wymienia i opisuje 45 gier bezprzyrządowych (takich jak piłka, sznur, łuł itp.), praktykowanych przez chłopców Hausa (Afryka—Nigeria) w wieku 5—15 lat.

Werner Stief: *Figuralny ul?* [Ein figürlicher Bienenstock?]. W pobliżu Berlina na dnie rzeczki Grossen Krampe znaleziono słupową rzeźbę figuralną, ok. 125 cm. wysoką. Od strony pleców jest ona wydrążona tak, jak to bywa w stojakowych ulach kładowych oraz widoczne są ślady deski, którą owe wydrążenie zamykano. Zdaniem autora, rzeźba przedstawia św. Cyriaka diakona. Równocześnie wyraża on przypuszczenie, że jest to okaz figuralnego ula, które dość licznie występują w Turynii, w Saksonii, w Czechach, na Śląsku i Łużycach.

Dwa następne artykuły dotyczą spraw muzealnych Muzeum Berlińskiego.

Końcowy artykuł poświęcono Leonardowi Schultze, amerykańskiemu znawcy kultury Azteków.

W dziale bibliografii zamieszczono recenzje 15 przeważnie niemieckich pozycji etnograficznych.

Tom IV (XXIX) 1956 składa się z dwóch zeszytów. W zeszycie 1-ym są następujące artykuły:

Rolf Herzog: *Rahat, prawie zaginiony strój dziewczęcy wschodniego Sudanu* [Der Rahat, eine fast verschwundene Mädchentracht im Ostsudan]. Jest to spódniczka z rzemiennych frędzli, noszona niegdyś przez niezamężne dziewczęta. Pochodzi z Górnego Egiptu. Geograficzny zasięg jej występowania na terytorium zamieszkałym przez Arabów jest dotąd nieokreślony.

H. Disselhoff: *Skalpy i trofea z rąk jako zdobnicze motywy na ceramice Recuaya* [Hand- und Kopftrophäen in plastischen Darstellungen der Recuay — Keramik]. Na glinianych naczyniach archeologicznej kultury peruańskiej, określanej terminem Recuaya, w plastycznych i malowanych scenach je zdobiących, występują postacie wojowników o cechach nieco innych niż te, które były ówczesznie właściwe rodzimej ludności. Wśród drugorzędnych cech można zauważyć także inne formy broni oraz przyozdabianie tarcz i szyszaków trofeami z głów i rąk ludzkich. Ten sam pisarz jest autorem notatki o pewnym okazie ceramiki peruańskiej z kultury „Moche”, przechowywanym w berlińskim muzeum.

Immina Schömig: *Budynki specjalne u ludów południowoamerykańskich* [Sonderbauten südamerikanischer Naturvölker]. Chodzi tu o domy, które w osadach tamtejszych ludów pełnią funkcje specjalne. Autorka dzieli ogół tych budynków na domy gminne, służące do narad starszyzny wiejskiej, domy męskie, młodzieżowe, domy służące do przechowywania przedmiotów kultowych (masek, instrumentów, fetyszów); kobiece domy menstruacyjne i położnicze, domy — kuchnie, domki garncarskie i śpichrze. Artykuł ilustrują 3 kartogramy. Rozprawa przynosi informacje dotąd niepublikowane; jest zwięzła, jasna i pożyteczna.

Horst Hartmann: *O wartości „Opisu Chin” jako źródła i o jego niemieckim wydaniu* [Zur Frage des Quellenwertes der „Description de la Chine” und ihrer deutschen Ausgabe]. W tytule jest mowa o francuskim 4-o tomowym wydaniu dzieła jezuita Jana Baptysty Du Halde (1674—1743) *Description de la Chine et de la Tartarie chinoise* (Paris 1735). Niemieckie, nieco skrócone, tłumaczenie tego dzieła ukazało się w 1747—49 w Rostocku. Tłumaczem był prawdopodobnie F. E. Rambach. Hartmann porównuje wydanie francuskie z niemieckim, dodatnio oceniając, dokumentarną wartość tego ostatniego.

Hans Nevermann: *Zapiski pewnego Ślązaka o Indonezji z końca XVII w.* [Berichte eines Schlesier über Indonesien am Ende des 17 Jahr-

hunderts]. Heinrich Muchen był sierżantem w służbie holenderskiej Wschodnio-Indyjskiej Kompanii. Opanował on dość dobrze sztukę rysowania, to też rysunki jego, ilustrujące manuskrypt, mają dokumentarną wartość; zapiski te jednak są stosunkowo ubogie w informacje etnograficzne.

Sigrid Westphal-Hellbusch: *Huwēr, wioska budowniczych łodzi w południowym Iraku* [Huwēr, ein Dorf von Bootsbauern im südlichen Iraq]. W południowym Iraku zachowała się archaiczna technika budowania łodzi, podobna do tej, którą stosowano tu przed kilku tysiącami lat. Znalaziono w Ur srebrny model łodzi, podobnej do dzisiejszych, datowany na 2700—2600 p.n.e. Autor opisuje tradycyjny sposób budowania łodzi przez szczep Hadjadj.

Jolanta Tschudi: *Z zagadnień życia społecznego Afo (na pogórzu Nasarawa w Nigerii)* [Aus dem soziale Leben der Afo, Hügelland von Nasarawa, Nigeria]. Artykuł omawia zwyczaje i obrzędy rodzinne wymienionego ludu: a mianowicie małżeństwo i formy jego zawierania, poród, traktowanie noworodka, sytuację społeczną starców i obrządek pogrzebowy.

Gerd Kutscher: *Zabawa piórkową piłką w północnym Peru w okresie kultury Moche*. [Das Federballspiel in der alten Kultur von Moche, Nord — Peru]. Autor analizując malowidła starożytnej ceramiki północno-peruańskiej opisuje scenę ilustrującą zabawę piłeczką z nabitymi w nią piórami. Piłka była nadto opatrzona w niedługi sznurek obciążony drewnikiem. Wyrzucano ją wysoko w górę przy pomocy specjalnego oszczepu. Oszczep wyrzucano przy użyciu miotacza. Mimo wysiłków autora, sceny przezeń analizowane oraz interpretowane posiadają sporo szczegółów niezrozumiałych i niewyjaśnionych.

Karl Anton Nowotny: *Notacje „tono” w śpiewniku azteckim*. [Die Notation des „Tono” in aztekischen Cantares]. Autor przedstawia wyniki analizy muzycznego rytmu (tono), odczytywanego ze specjalnych znaków literowych, którymi Aztekowie w śpiewniku ów rytm oznaczali.

Otto Zerries: *Rzadki okaz statui drewnianej z Wenezueli* [Eine seltene Holzstatue aus Venezuela]. Na brzegu rzeki Duquipo w piasku znaleziono drewniany posążek, wysokości 85 cm, przedstawiający ludzką postać. Zdaniem autora jest to postać indiańskiej bogini — matki, wyrzeźbiona przez anonimowego araukańskiego rzeźbiarza.

Udo Oberem: *Duchy i czarownicy z nad Rio Napo* [Geister und Zauberer am Rio Napo]. Jakkolwiek Indianie Quijos z nad Rio Napo w Ekwadorze są nominalnie chrześcijanami, to jednak nadal poważne znaczenie społeczne wśród nich mają czarownicy *sagra* a przyczyny cho-

rób i nieszczęść są przypisywane działaniu duchów *aya* oraz demonów *supai*. Autor omawia proces szkolenia czarowników i ich praktyki.

Käthe Hye-Kerkdal: *Czarodziejskie bronie demonów puszczy w Ameryce Południowej* [Zauberwaffen der Buschgeister in Südamerika]. W mitach i bajkach Indian południowoamerykańskich powtarza się często motywy czarodziejskich właściwości niektórych broni jak miotacza, maczugi, bumeranga. Autorka wskazuje na istnienie związku między tymi bajkowo — mitycznymi wątkami, a występowaniem rozpowszechnionej w Ameryce Płn. i na Oceanii, sportowej zabawy, zwanej „Skaczący Kij”. Wywody autorki zawierają nowe i cenne informacje etnograficzne.

G. Koch i G. König: *Plecionki i wyroby dziane z wysp Tonga* [Tonga-nische Flecht — und Knüpfarbeiten]. Techniki dziania i wyplatania naczyń, mat, opasek, sandałów, wachlarzy oraz innych plecionek z włókna i łyka kokosowej palmy *pandanusa*, *hibiskusa* i innych lokalnych roślin na wyspach Tonga (Polinezja) mają tam swoje osobne nazwy. Reprezentują one sztukę wysokiej klasy. Treścią artykułów są opisy wytwarzania poszczególnych plecionek i stosowanych technik. Dobrze wykonane ilustracje rysunkowe uzupełniają wywody autorów. Recenzyjne omówienie kilku nowszych pozycji etnograficznych wypełnia pozostałe kilka stron IV-go tomu.

Tom V (XXX) 1957 składa się także z dwóch zeszytów. Na treść zeszytu 1-go składają się następujące artykuły i rozprawy:

Brigitte Menzel: *Deformujące ozdoby twarzy południowoamerykańskich Indian* [Deformierender Gesichtsschmuck Südamerikanischer Naturvölker]. Jest to obszerna rozprawa, ukazująca wysoki stopień opanowania metody naukowej przez autorkę. W rozdziale 1. omawia technikę przekłuwania — uszu, warg, i nozdrzy, używane do tego przyrządy oraz zabiegi. 2-gi rozdział zawiera omówienie surowców, z których wyrabia się ozdoby do zatykania przekłutych otworów. W 3-cim rozdziale znajdujemy klasyfikację 6-ciu różnych form ozdób, a w 4-tym — ich rozprzestrzenienie. Problemy wartościowania, funkcji i zmian omówionych ozdób, są treścią 5-go, końcowego rozdziału rozprawy. Artykuł uzupełnia 15 tablic, wypełnionych schematycznymi rysunkami, ilustrującymi tekst oraz 19 kartogramów, które plastycznie obrazują wnioski. Zamknięciem jej jest bibliografia licząca ponad 500 pozycji.

Walter Konrad: *Środki transportu wodnego okolicy jeziora Czad* [Die Wasserfahrzeuge der Tschad-see Region]. Wyspiarze, zamieszkujący wyspy jeziora Czad, składają się z dwu etnicznych warstw. Autochtoni z dawien dawna trudnili się rybołówstwem, a w żegludze na jeziorze po-

ślugiwali się łodziami zwanymi *kadaje*, z wiązanych snopów trzciny papirusowej. W zależności od potrzeby i przeznaczenia, wymiar tych łodzi wahał się od 2—15 m długości, a nośność sięgała do 6 tonn. Obok tego typu łodzi, autor opisuje spotykane na jeziorze łodzie „szyte”, typu pirogi, wykonane z dranic drzewa *kotolo*, *kagen* albo *belangu*. Dranice, są zszywane łykiem i uszczelniane. Wymiar łodzi tej kategorii waha się od 2—14 m długości oraz 0,8—2 m szerokości. Zrzadka spotyka się pirogi w jednym pniu drążone. Częściej są w użyciu tratwy z drzewa *ambadz*, lżejszego od korka. Zastanawiając się nad tym, który z wyróżnionych typów łodzi jest pierwotniejszy i rodzimy dla jeziora Czad, autor dochodzi do wniosku, że papirusowe łodzie wiązane są tu dawniejsze. Przejęte od tubylczej podbitej ludności, służą po dziś dzień najeźdźczym Butuma za główny środek wodnego transportu. Łodzie pirogowe budowano jedynie w okolicach zasobnych w odpowiednie drewno. Kształt ich naśladował raczej formy wykształcone w łodziach papirusowych. Przegląd 12-tu recenzji zamyka zeszyt 1-y tego tomu.

W zeszycie 2-im wysuwa się tematyka muzealna. Trzy następne artykuły mają charakter relacyjno-opisowy.

H. D. Disselhoff: *Polichromowana ceramika północno — peruańskiego wybrzeża* [Polychrome Keramik in der nord — peruanischen Küstenzone]. Gottfried Hotz: *Indianie obrazy runiczne na skórze jelenia wapiti* [Indianische Bilderhautschriften auf einer Wapiti-haut]. K. Krieger: *Losy benińskich zbiorów Berlińskiego Muzeum Ludoznawczego* [Das Schicksal der Benin — Sammlung des Berliner Museums für Völkerkunde]. Problemowe cechy zawiera artykuł Gerd Koch'a: *Własność na Nowej Kaledonii* [Das Eigentum auf Neukaledonien]. Autor w sposób zwięzły charakteryzuje tradycyjne normy lokalnych praw — o sposobie nabywania prawa własności do ziemi, siedziszca, narzędzi pracy, odzieży, ozdób, amuletów, przedmiotów kultowych itp. Odbyna się to drogą dziedziczenia, poprzez związki małżeńskie, drogą darcwizn, kupna i sprzedaży. Na podstawie tych stosunków wyrasta dość złożony system tradycyjnych praw o poszanowaniu cudzej własności, o formach wymiany, o sposobie zawiązywania i rozwiązywania małżeństw, o znakach własności i wreszcie o stosunku do tego, co pozostaje własnością wspólną grupy [dom gminny, pola i tereny nieuprawne, gminne terytorium rybołówcze, skarbiec plemienny]. Poszanowanie społecznej własności jest w N. Kaledonii wyraźnie mocniej rozwinięte niż w odniesieniu do własności indywidualnej.

A. Lomel: *Australijskie malowidła skalne i paralele ich pozaaustralijskie* [Australische Felsbilder und ihre ausseraustralischen Parallelen]. Przewodnią myślą artykułu jest hipoteza, iż niektóre elementy prymitywnej kultury australijskiej mają bliskie paralele w dawnych i współcze-

snych kulturach na pozostałych kontynentach ziemi; z dużym też stopniem prawdopodobieństwa można przyjąć, iż zostały one do Australii zaniezione przez fale kulturowe o bardzo szerokim światowym zasięgu. Przykładem przekonującym są geograficzne zasięgi bumerangu i oszczepowego miotacza. Także niektóre szczegóły skalnych australijskich rysunków wykazują uderzające analogie do takichże paleolitycznych malowideł w Hiszpanii, w Skandynawii, w Chinach, Azji i w Afryce. Szczególnie charakterystyczne pod tym względem są malowidła przedstawiające zwierzęta i ludzkie sylwetki z bumerangiem.

Karol Meier: *Nieopublikowany raport z podróży Engelberta Kaempfers'a* [Ein bisher un veröffentlichter Reisebericht Engelbert Kaempfers]. E. Kaempfer, sekretarz i lekarz szwedzkiego poselstwa do dworu perskiego, odbywał podróże po Persji w XVII w. W 1684 r. zwiedził sławne ciepłe kąpieliska w Regia Abas. Opis ich przekazał w zapisku, który zachował się dotąd nieznanym w Brytyjskim Muzeum w Londynie. Recenzje 5-ciu nowych pozycji etnograficznych zamyka XXX tom. Baessler — Archiv.

Tadeusz Wróblewski

Wolf Lücking, *Trachtenleben in Deutschland*, I Schaumburg—Lippe. Einführung von Martha Bringemeier, Institut für Deutsche Volkskunde an der Deutschen Akademie der Wissenschaften zu Berlin. Akademie-Verlag — Berlin 1958. Stron 99, w tym tekstu 21, — reszta ilustracje. Reprodukcyjne fotograficzne białe-czarne 81, barwne 5, 1 szkic-mapa. Format książki A⁴.

Tekst pracy składa się z następujących rozdziałów: z wstępu, omawiającego ogólnie ubiór i jego historyczne przemiany, z rozdziału przedstawiającego ubiór uroczysty (Abendmahlskleidung) oraz dalszych rozdziałów zatytułowanych: ubiór żałobny, niedzielny, codzienny, nadzwyczajne dodatki (obrzędowe) oraz zawód hafciarek i rozdziału zatytułowanego: historia ubioru z okolic Schaumburg. Drugą część pracy stanowi materiał ilustracyjny, który jest wspaniały, ułożony w odmiennej kolejności niż tekst. Zespół pięknych ilustracji otwierają reprodukcje związane z ubiorem roboczym (16). Drugi zespół to ilustracje stanowiące reprodukcje fotografii związanych z ubiorami uroczystymi i żałobnymi (20). Trzeci zespół to fotogramy ilustrujące ubiory niedzielne i świąteczne (31). Czwarty zespół jest zatytułowany: wesele i chrzest (12). — ostatni zaś — ozdoby. Składa się on z 7. ilustracji. Poza tym praca posiada spis ilustracji i wykaz literatury.

W pracy opisane i zilustrowane są wyłącznie ubiory kobiece; przed wojną w latach trzydziestych nosiło je jeszcze kilka tysięcy osób. Męski ubiór ludowy zanikł już przed pierwszą wojną światową i z tej też przyczyny nie jest uwzględniony w pracy.

Autorka tekstu Martha Bringemeier wyprowadza szereg elementów opisywanego ubioru z mody panującej w XVI w. na terenie Niderlandów i Hiszpanii. Według niej wpływy te również zachowały się między innymi w ubiorach lużyckich i pyrzyckich na Pomorzu Zachodnim. Ubiór z okolic Schaumburg—Lippe nad Wezerą w charakterze swym jest odmienny od innych ubiorów i posiada wiele cech uważanych przez nas za typowo niemieckie; przy bliższej analizie okazuje się że posiada cechy strojów z obszarów pozaniemieckich. Ciekawym dla polskiego czytelnika jest występowanie jeszcze na początku XX w. w ubiorach męskich białych, lnianych, czerwono podszejkowanych długich okryć wierzchnich i kamizelek zapinanych wysoko pod szyją. Ubiór jest bogato zdobiony i haftowany. Za słuszne należy uważać sformułowanie M. Bringemeier, że haft biały należy uznać za starszy niż kolorowy, ponieważ występuje on w ubiorach sakralnych.

Po przeczytaniu i przejrzeniu tej pod względem graficznym pięknie wydanej pracy wiele spraw dla polskiego czytelnika wydaje się być zastanawiającymi. Przede wszystkim nasuwa się pytanie dlaczego pracę tę wydała Niemiecka Akademia w Berlinie a nie jakieś towarzystwo fotograficzne, lub reklamowana na ostatniej stronie firma fotograficzna. Treści związanych przecież z istotą odzieży, takich jak analiza surowca, czy analiza kroju całości i poszczególnych części ubioru oraz z tym związanych rysunków, praca nie posiada wcale. Opisane części ubioru są potraktowane po malarzku i poza dwoma, trzema wypadkami nie są wogóle związane z materiałem ilustracyjnym, który stanowi całość dla siebie. Ogólny szkic mapy bez zaznaczenia szerokości i długości geograficznej, jak i brak podziałki, na tle mnóstwa dokładnych map niemieckich rozrzuconych w wyniku ostatniej wojny po całej Europie wydaje się zjawiskiem nie zrozumiałym. Ustawienie zaś tekstu na drugim planie i to prawie w niewidocznej postaci, a fotografii na pierwszym miejscu budzi w czytelniku zadumę nad sposobem wartościowania pracy.

Odkładając książkę czytelnik zastanawia się, co autorzy i wydawnictwo chcieli pokazać: wysoką technikę druku książki czy też naukowy opis ubioru ludowego. Praca jest wspaniałym przykładem panowania wysokiej i efektownej techniki nad intelektem, co dla wydawnictwa Niemieckiej Akademii Nauk i Instytutu für Deutsche Volkskunde nie jest chyba zamierzonym i głównym celem poczynania naukowych.

Adam Glapa

ATLAS DER DEUTSCHEN VOLKSKUNDE. Neue Folge. Red. Matthias Zender. Marburg, 1955 — 12 map. 1959 — tekst s. 232.

Wydany w NRF zeszyc niemieckiego atlasu etnograficznego jest kontynuacją *Atlas der Deutschen Volkskunde* wydawanego w latach 1937—1490 i trzyma się naogół założeń metodycznych i formy poprzednich sześciu

zeszytów. Zawiera on 12 kart, na których przedstawiono zagadnienia: pracy kobiet w rolnictwie (7 map na 4 kartach), zwyczajów weselnych, zwłaszcza związanych z osobą swata (7 map na 4 kartach) i zagadnienia związane z ludowym kultem różnych świętych (7 map na 4 kartach). Mapa podkładowa z wyjątkiem drobnych korektur nie uległa zasadniczym zmianom. Utrzymano skalę map 1:2 000 000 i 1:4 000 000, a oprócz tego wprowadzono w tekstach objaśniających wycinki map oraz mapki 1:8 000 000. Utrzymanie powszechnie aprobowanej techniki punktowej także i w tych ostatnich nie wydaje się korzystne ze względu na małą precyzję lokalizacji punktów. Polskiego czytelnika dziwi utrzymanie na mapach granic państwowych z 1937 r., a nawet zaznaczenie granic z 1914 r.¹ Jako materiał do map posłużyły dane zebrane w drodze ankiety jeszcze w latach 1929—1935. W opracowywaniu zagadnień wykroczone w miarę posiadania materiałów poza granice państwowe i to w jeszcze większym stopniu, niż w poprzednich zeszytach. W nowym zeszycie położono większy niż w poprzednich nacisk na przedstawienie nasilenia żywotności w występowaniu zjawisk. Specjalnymi sygnaturami wyróżniono stwierdzenie, że dane zjawisko występuje, ale nie jest powszechne, albo że występowało „dawniej”, względnie „obok innych” w przeciwstawieniu do występowania wyłącznego; na innej mapie odróżniono, że dana nazwa jest już tylko zwyczajowym zwrotem, w przeciwieństwie do stwierdzenia, że określa ona konkretny przedmiot. Zachowano jednak dawną praktykę niewprowadzania sygnatur negatywnych, oznaczających, że dane zjawisko nie występuje. Sygnatury mieszane umieszczono po przecinku, lub ze strzałką, wskazującą do którego pola się odnoszą; konsekwentne trzymanie się jednego tylko z tych sposobów wydaje się szczęśliwsze.

Obszerny tom tekstowy zawiera na wstępie historię prac atlasowych w NRF po wojnie, założenia metodyczne i wyjaśnienia techniczne. Następnie podano całość kwestionariusza, (poszczególne pytania kwestionariusza umieszczono także na mapach), a wreszcie teksty do poszczególnych zespołów tematycznych map, uzupełnione obszerną bibliografią. W tekstach tych zwracają uwagę szczegółowe zestawienia statystyczne danych, ujęte w procentach ogólnej liczby odpowiedzi, a więc pozwalające na pewne zorientowanie się w ilości odpowiedzi, które nie przyniosły pozytywnych danych do zagadnienia. Zestawienia te podano w odniesieniu do poszczególnych arealów mapy, zmniejszając w ten sposób błąd wynikający z nierównomiernego rozsiewu punktów na mapach. W tekstach umieszczone też zostały wycinki map, przedstawiające dane z Siedmiogrodu i Besarabii.

¹ Także i system lokalizacji przestrzennej punktów objaśniono na przykładowym wycinku mapy Śląska. Oba te fakty odbiegają swym manifestacyjnym charakterem od poważnej atmosfery dzieła.

Tak więc nowy zeszyt niemieckiego atlasu etnograficznego nie odbiega o wiele od poprzednich z punktu widzenia metodyki kartografii etnograficznej. Nie odbiega on od nich także i w podejściu do problemów doboru i systematyki zagadnień, ale to wymagałoby już osobnego, obszernego i polemicznego omówienia.

Krzysztof Kwaśniewski

ATLAS ÖVER SVENSK FOLKKULTUR I. Materiell och social kultur. red. Sigurd Erixon. Uddevalla 1957, s. 62, map XXIV, 44, rys. Forma wydawnicza **Atlasu Etnograficznego Szwedzkiego** różni się od innych wydawnictw tego typu tym, że mapy i tekst połączone zostały w jedną całość w postaci jednego zeszytu. Z jednej strony zwiększa to przejrzystość wydawnictwa, co można zwłaszcza powiedzieć o dobrze ilustrowanych rysunkami i dodatkowymi mapkami tekstach, z drugiej jednak uniemożliwia porównywanie poszczególnych map ze sobą. Zeszyt zaopatrzone obszernym wstępem, w którym omówiono historię prac nad atlasem, założenia metodyczne oraz przedstawiono szkic historycznych uwarunkowań kultury ludowej Szwecji i niektórych państw ościennych. Wydaje się korzystnym uwzględnienie zwłaszcza ostatniego z tych elementów to jest przedstawienie w zarysie stanu wiedzy historycznej. Stanowić ona będzie cenną podbudowę w pracy nad regionalizacją kulturową Szwecji i nad wyodrębnieniem jej specyfiki kulturowej. Praca taka stanowić będzie zapewne podsumowanie atlasu.

Na mapach przedstawiono metodą punktową zasięgi występowania i formy narzędzi, służących do uprawy roli oraz sprzętu i przeróbki zbóż (brony, radła, sierpy, kosy, grabie, cepy, stępy), niektóre zagadnienia gospodarki mleczymem, zasięgi form chlebów, wypiekanych przez chłopów, gatunków maki, tradycji używania wołów do zaprzęgu, form jarzem, form naczyń na ziarno siewne, występowanie zwyczaju siewu zbóż przez kobiety, występowanie różnych form wyrobów plecionych, narzędzi do obróbki lnu, wiele zagadnień z zakresu ludowego budownictwa drewnianego (elementy konstrukcji ścian i dachu oraz rozplanowania domów mieszkalnych i innych budynków, formy spichrzy, formy i funkcje strychów i wyżek, formy i usytuowanie palenisk do gotowania, pieców piekarskich i ogrzewalnych); dalsze mapy przedstawiają występowanie zwyczaju trzymania zwierząt hodowlanych w domu mieszkalnym, występowanie trójnogów do gotowania na otwartym ognisku i świeczników na łuczwo, formy krzeseł, sabotów drewnianych, naczyń drewnianych, zagadnienie wieku i stanowiska pasterzy, zasięgi form zamków u drzwi i rozpowszechnienia wyrobów sławniejszych ślusarzy. Wśród innych znalazły się też mapy przedstawiające rozmieszczenie centrów targowych, sezonowych miejsc połowów ryb oraz niektóre zagadnienia z dziedziny osadnictwa

(rozmieszczenie miast kościelnych, osadnictwa fińskiego). Jak widać z tego wykazu opracowanych zagadnień kultura społeczna jest tu reprezentowana mniej licznie, niż możnaby to wnioskować z tytułu zeszytu. Tym niemniej mapy dotyczące zwyczajów o charakterze społecznym (np. siewu zbóż przez kobiety lub struktury społecznej w zawodzie pasterskim) przedstawiają się bardzo interesująco.

Jako zasadniczą mapę podkładową przyjęto mapę w skali 1:4 000 000 z naniesioną siecią wodną i granicami podziału administracyjnego oraz linią, która stanowi zapewne granicę wyższych obszarów górzystych. Dzięki dobrej technice graficznej mapa mimo to nie wygląda na przedziwną szczegółami. Oprócz XXIV większych map, obejmujących obszar całego kraju, a w miarę posiadanych materiałów wykraczających często w przedstawieniu zagadnienia poza jego granice, atlas zawiera także 44 mapki ilustrujące teksty objaśniające. Mapki te mają mniejszą skalę, lub stanowią wycinki dużej mapy.

W porównaniu z innymi pracami z zakresu kartografii etnograficznej posługiwanie się szwedzkim atlasem etnograficznym utrudniają: brak dokładnego systemu lokalizacji i identyfikacji przestrzennej miejscowości z których uzyskano dane i brak wykazu tych miejscowości. Mieszane sygnatury rozwiązano przy pomocy strzałek, które wskazują z której miejscowości dane pochodzą.

Autorzy map nie poszli w kierunku konstruowania kartogramów syntetycznych, zestawiających szereg zasięgów pokrewnych zjawisk. Z związku z tym, wobec unieruchomienia map i braku oleatów, obserwowanie dynamiki tych zjawisk przez porównywanie map jest utrudnione. Większości map brak ujęć chronologicznych, czy ilościowych. Mimo to atlas może być przykładem tego, do jak interesujących rezultatów można dojść drogą subtelnej analizy wytworów kultury ludowej od strony formalno-strukturalnej i funkcjonalnej. Wobec bogactwa przedstawionych zjawisk i ciekawej systematyki dziwi tylko skąpe uwzględnienie nazewnictwa.

Krzysztof Kwaśniewski

Sigurd Erixon. Ake Hultkrantz i Laurits Bodker: *International dictionary of regional european anthropology and folklore*. Odb. „Laos”, t. III, 1955, Kopenhaga.

Ideę i pierwszy schemat międzynarodowego **słownika europejskiej etnologii i folkloru** wysunął już w 1940 r. prof. Arnold van Gennep. Na międzynarodowym Kongresie Etnologicznym w Sztokholmie w 1951 r. Na Konferencji Etnologów i Folklorystów w Odense w Danii oraz na Wiedeńskim Kongresie Antropologów i Etnologów w 1952 r. program ten został szczegółowo przedyskutowany. Po kilku dalszych konferencjach, które odbyły się już w zespołach szczuplejszych, uformował się prowizoryczny

Komitet Redakcyjny słownika z redaktorem Åke Hultkrantzem i trzyosobowym komitetem redakcyjnym (Sigurd Erixon, Nils Lid i Kustaa Vilkkuna). Projekt komitetu redakcyjnego został zatwierdzony przez Kongres Antropologów i Etnologów w Namur w 1953 r. Kongres ten zaaprobował także ogólne propozycje co do podstawowego kierunku słownika, jego formy i ogólnych ram. Przyjęto, że hasła będą podane w czterech językach: w angielskim, niemieckim, francuskim i w jednym z języków skandynawskich (szwedzkim, norweskim lub duńskim). Przewiduje się, że w niektórych przypadkach będzie uwzględniona terminologia hiszpańska i słowiańska. Finansową bazą słownika będą jak dotąd dotacje Unesco. Główne działy słownika mają obejmować: (1) Ogólną terminologię o podstawowym znaczeniu dla etnologii i folklorystyki; (2) Kulturę społeczną — w sensie etnograficznym; (3) Terytorialną kulturę i społeczną organizację; (4) Kulturę umysłową z wierzeniami ludowymi i literaturą ludową; (5) Kulturę materialną; (6) Sztukę ludową. Objętość słownika winna wynosić w jednym tomie ok. 1000 stron. Według drugiej alternatywy byłoby to wielotomowe dzieło, wydawane w ciągu kilku lat kolejnymi działami.

Celem słownika jest wyjaśnienie znaczenia terminów etnologicznych i folklorystycznych i zdefiniowanie zawartości poszczególnych idei lub koncepcji etnologicznych, ustalenie ich znaczenia i zasięgu. Hasła słownika będą zatem dwójakiej kategorii: Ogólne idee europejskiej etnologii i folkloru. Ważnym jest, zdaniem Komitetu Redakcyjnego, aby słownik reprezentował wartość podręcznikową tak, by zarówno europejskim specjalistom jak i pozaeuropejskim etnologom, a także niespecjalistom dostarczał ujęć poglądowych na zagadnienia etnologii i folklorystyki europejskiej. Przewiduje się, że słownik powinien doprowadzić do generalnej dyskusji nad niektórymi terminami i koncepcjami kulturowymi. Autorzy liczą się z trudnościami, jakie powstaną przy próbach określenia ścisłych linii granicznych dzielących zakres etnologii od dyscyplin z którymi ona sąsiaduje jak: socjologii, socjopsychologii, religioznawstwa, historii sztuki, archeologii, geografii kulturowej i in. Etnologia znalazła się bowiem w kluczowej pozycji w stosunku do wielu z tych dyscyplin co sprawia, że niemało materiałów znalazło się w kręgu zainteresowań etnologicznych.

Nie zostało dotąd zdecydowane ostatecznie, czy słownik zawierać będzie układ alfabetyczny, czy też układ rzeczowy działowy. Oba układy znajdują równouprawnienie we współczesnych encyklopediach. Oba też mają swoje ujemne strony. Układ rzeczowy może bowiem być uzupełniony alfabetycznym indeksem niezależnym od działów. Są wysuwane propozycje, aby słownik zawierał następujące działy: (a) Ogólne założenia etnologii; szkoły i metody. (b) Grupy etniczne, środowisko przyrodnicze, strefy kulturowe, zjawiska dyfuzji. (c) Osadnictwo, organizacja społeczna. (d) Gospodarka i technologia. (e) Rachuba czasu i cykl roczny. (f) Wie-

rzenia ludowe i zwyczaje. (g) Literatura ludowa. (h) Sztuka ludowa. (i) Kultura fizyczna, taniec, wypoczynek, zabawy. (j) Biograficzny dział czołowych etnografów i folklorystów. (k) Przypisy. (l) Indeks terminologiczny.

Encyklopedyczno-słownikowe ujmowanie koncepcji i teorii względnie założeń znajdujących zastosowanie we współczesnych kierunkach europejskiej etnologii, może być dwojakie; zmierzające do historycznej sekwencji i geograficznego ujęcia rozwoju danego zjawiska — czyli do interpretacji historycznej; albo też dążące do rozumowego interpretowania istoty koncepcji, jej właściwego wymiaru i stosunku do innych zjawisk. Redaktorzy słownika sądzą, że to drugie, funkcjonalne ujęcie haseł słownikowych będzie słuszniejsze. Ten też kierunek przebiega w hasłach Hultkrantz.

Warto w tym momencie zwrócić uwagę na pewną sprawę, która wprawdzie w etnografii polskiej nie wywołuje szerszych dyskusji, ale na gruncie amerykańskim jest przyczyną osobliwej wojny. Również w kilku krajach europejskich toczą się obecnie dyskusje na temat rozgraniczenia folkloru od etnologii, które to dyscypliny przez sporą liczbę europejskich badaczy są poprostu traktowane jako tożsame. Ta niezgodność stanowisk w tej sprawie jest i będzie przez dłuższy czas poważną trudnością. Sprawa wielu etnologicznych definicji o podstawowym znaczeniu natrafi także na niemięjsze trudności. Jeżeli w amerykańskim słowniku folklorystycznym *Standard Dictionary of Folklore* (1949) dla określenia słowa *Folklore* przytoczono nie mniej niż 25 definicji, to sprawa w europejskich publikacjach nie wygląda wcale lepiej.

Prace nad słownikiem weszły na drogę konkretnej realizacji już w 1955 r. Przewiduje się, że prace potrwać co najmniej 6 lat. Do redakcyjnego komitetu (doradczego) mieli, według uchwały Kongresu w Namur, wejść przedstawiciele poszczególnych regionalnych kultur w Europie. Kto reprezentuje obszar kulturowy Słowian, kto Polskę? Należałoby się sprawą tą zainteresować. Jak dotąd projekty słownika są raczej niekompletne. To, co autorzy przedstawili w recenzowanym szkicu, nie wykracza poza ramy wstępnych koncepcji. Spodziewać się należy, że do chwili obecnej roboczy schemat, scharakteryzowany tu na podstawie publikacji z 1955 r., został wypełniony szczegółami. Nie do pomyślenia jest sytuacja, aby problematyka słowiańska nie była w nim reprezentowana proporcjonalnie do rzeczywistego wymiaru Słowiańszczyzny w Europie. Specyficzny natomiast stosunek polskiej kultury ludowej do kultur skandynawskich i germańskich upoważnia do szczególnego zainteresowania się sprawą słownika i zapewnienia polskiej etnografii odpowiedniego udziału w naświetleniu zagadnień związanych ze Słowiańszczyzną zachodnią.

T. W.

CURRENT ANTHROPOLOGY

Ukazał się pierwszy zeszyt międzynarodowego czasopisma *CURRENT ANTHROPOLOGY, A WORLD JOURNAL OF THE SCIENCES OF MAN* (Antropologia współczesna, Światowy organ poświęcony naukom o człowieku). Pismo jest dwumiesięcznikiem, wydawanym w języku angielskim i ukazującym się w Chicago. Finansuje je Wenner Gren Foundation, redaktorem zaś pisma oraz organizatorem całego ruchu jest prof. uniwersytetu chicagowskiego a równocześnie prezes American Anthropological Association, dr. Sol Tax.

Pismo stawia sobie śmiało zamierzenia, buduje platformę współpracy międzynarodowej w zakresie tej ważnej dziedziny badań nad człowiekiem. Na okładce pisma umieszczono symboliczną winietę przedstawiającą glob ziemski, który opasują następujące nauki: antropologia społeczna, etnologia, etnografia, folklor, antropologia fizyczna, archeologia, prehistoria i językoznawstwo. Podstawą syntetyzującą w obrębie tego szerokiego wachlarza zainteresowań nad człowiekiem jest humanistycznie pojęta antropologia społeczna, więc etnologia tak jak się ją rozumie w krajach anglosaskich.

Warto przypomnieć, że prof. Tax a gościliśmy w Polsce w ubiegłym roku. Podczas swych światowych podróży, w trakcie których objeżdżał różne centra naukowe i organizował międzynarodową współpracę w dziedzinie antropologii, zatrzymał się w Warszawie w dn. 17—18 czerwca 1959 r. Na konferencji zwołanej przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN dzielił się z zebranymi swymi planami i zamierzeniami zorganizowania współpracy międzynarodowej wśród badaczy w zakresie poszczególnych dyscyplin zajmujących się człowiekiem. Współpraca proponowana przez prof. Sol Taxa ma się opierać na sieci korespondentów (tzw. associates) w poszczególnych krajach i to nie tylko antropologów społecznych, ale także badaczy z zakresu dziedzin pokrewnych, gdyż regulamin nie stawia żadnych rygorystycznych ograniczeń. Współdziałanie korespondentów z redakcją mieszczącą się w Chicago, ma polegać na dostarczaniu i opinii artykułów, nadsyłaniu materiałów informacyjnych, bibliograficznych komunikatów z badań terenowych itp. Inną formą współpracy ma być porozumiewanie się za pośrednictwem centralnego ośrodka dyspozycyjnego badaczy w poszczególnych krajach w zakresie ich specjalności i opracowywanych zagadnień, wymiana doświadczeń, udzielanie sobie informacji, konsultacje czy inne formy kontaktów.

CURRENT ANTHROPOLOGY ma zapewnione zaplecze finansowe ze strony wspomnianej już Wenner Gren Foundation na okres lat pięciu. Warto dodać, że Fundacja powyższa ma w swym dorobku naukowym szereg bardzo poważnych publikacji, takich jak: „*Anthropology To-day*”

pod red. A. L. Kroebera (1952, 2. wyd. 1957); „An Appraisal of Anthropology To-day” (1952); „The Yearbook of Anthropology” (1956), częściowo przedrukowany w „Current Anthropology” (1955). Te zbiorowe sympozja, zawierające studia najwybitniejszych specjalistów świata, przynoszą bardzo cenne podsumowania naszej wiedzy antropologicznej, uwzględniającej zarówno podłoże biologiczne człowieka jak też i kulturę. Pożytecznym wydawnictwem jest również „International Directory of Anthropological Institutions” (1953), zawierający wykaz uniwersyteckich zakładów i katedr, muzeów, etnograficznych instytutów naukowych itp. w skali światowej.

Numer pierwszy CURRENT ANTHROPOLOGY (styczeń 1960) liczy 80 stron dużego formatu i przynosi następujące rozprawy naukowe i artykuły sprawozdawcze: D. H. Hymes z uniwersytetu Harvard omawia obszernie dotychczasowe osiągnięcia leksykostatystyki, a więc stosowanie metod statystycznych dla wykrywania historycznych pokrewieństw językowych; W. La Barre z Uniwersytetu Duke zajmuje się etnografią peyoty, zbierając skrupulatnie wszystko to, co dotychczas odkryto i napisano na temat tego narkotyku stosowanego przez niektóre szczepy Indian amerykańskich; G. G. Gibson ze Smithsonian Institution zapoczątkowuje zapowiadany cykl studiów nad bibliografiami etnograficznymi, rozpoczynając od amerykanistyki (następne studium ma być poświęcone bibliografii afrykanistycznej).

W dziale informacyjnym (News, Needs and Opportunities) pewnego rodzaju sensacją naukową jest komunikat L. S. B. Leakey'ego z Nairobi o odkryciu na terenie Tanganyiki we Wschodniej Afryce czaszki *Australopithecina* w zespole narzędzi kamiennych oraz skamielin (zwierząt, gadów i ptaków), stanowiących pożywienie tego hominida. Czaszce nadano nazwę *Zinjanthropus boisei*. Numer zamyka kronika, wiadomości i informacje, m. in. dane o kongresach antropologicznych, apele, kweryndy itp. oraz bogaty dział korespondencji.

Ponadto redakcja dzieli się z czytelnikami swymi planami i zamierzeniami na przyszłość zarówno w dziedzinie naukowej, jak też i techniczno-organizacyjnej, usprawnienia dystrybucji i kolportażu pisma itp., zwraca się z apelem o zgłaszanie wszelkich pomysłów i dezyderatów w tym zakresie.

Należy zaznaczyć, że prenumeratę CURRENT ANTHROPOLOGY można opłacać w walucie krajowej. Wynosi ona rocznie (6 zeszytów) 125 zł przy czym przewidziana jest zniżka dla młodych pracowników naukowych, studentów starszych lat etc. (zł 50). Członkowie korespondencji (associates) opłacają jedynie 1/5 prenumeraty, to jest 25 zł. Zgłoszenia na prenumeratę oraz wpłaty dokonywać można za pośrednictwem redakcji „Ludu”, lub bezpośrednio na adres: Andrzej Waligórski, Kraków, Czysta 21 m. 1.

Pismo stanowi nowy i ciekawy eksperyment współpracy międzynarodowej na tym ważnym odcinku nauk o człowieku. Cenna to i pożyteczna inicjatywa, która winna spotkać się z gorącym poparciem nie tylko w kołach akademickich ale także wśród wszystkich zainteresowanych na terenie naszego kraju.

Andrzej Waligórski

Theodore P. Bank: *Botanical and ethnobotanical Studies in the Aleutian Islands*, Papers of the Michigan Academy of Science, Arts and Letters, vol. XXXVIII, 1953, s. 415—431.

Jest to część relacji na temat stanu zdrowotnego oraz wiedzy leczniczej ludności Aleutów. Autor opisuje znaczne zniszczenia chorobowe, jakim uległa eskimoska ludność Aleutów z części półwyspu Alaska. Liczba tej ludności, którą jeszcze przed 1741 r. szacowano na ok. 25 000, spadła pod koniec XIX w. do 1860, a obecnie do 1200 osób. Szerząca się gruźlica, syfilis i ogólne obniżenie sprawności fizycznych — oto skutki zetknięcia się tamtejszych Eskimosów z Europejczykami. Poza chorobami zakaźnymi przyczynę degeneracji widzi autor w zmianach jakie zaszły w trybie odżywiania się, życia codziennego i tradycyjnej obyczajowości autochtonów.

Rozdział następny jest poświęcony ludowemu lecznictwu na Aleutach. Zawiera on sporo interesujących wiadomości o sposobach leczenia ran i chorób. Znajomości anatomii ciała ludzkiego dawnych Eskimosów była pod wielu względami zdumiewająca. Praktykowano tam mumifikację ciał; w przypadku zachorowań, główną obronę stanowił ścisły post. Rany przemywano oliwą albo zwierzęcym tłuszczem, a zasypywano proszkiem z zębów zwierzęcych, po czym ranę nakrywano mysią skórą. Do częstych zabiegów leczniczych należało puszczenie krwi. Znachorzy biegli byli w chirurgii; operacje i zszywania przeprowadzali posługując się ostrymi nożami, kościanymi igłami i niemi sporządzanymi ze ścięgien zwierzęcych. Kobiety ciężarne były w okresie trwania ciąży izolowane. Sprzeczne są opinie na temat higieny codziennej Aleutów. W pamięci starych ludzi zachowały się niektóre nazwy ziół leczniczych, jakie stosowano w różnego rodzaju przypadkach zachorowań. Wywar z krwawnika *Achillea borealis* stosowano w przypadkach bólu żołądka, gardła i przy zaziębieniu. Rumianek *Matricaria matricarioides* w postaci wywaru leczył najrozmaitsze bóle. Bylicę *Artemisia unalaskensis aleutica* jeszcze obecnie używają w przypadkach schorzeń reumatycznych, bobjerek trójlistny, kuklik *Geum calthifolium*, baldaszkowate *Umbelliferae* jak np. dzięgiel, barszcz, pasternak, widłak (babimór), kosaćce, zawilec, babka, reni mech — bywają nadal używane przy rozmaitych schorzeniach.

Bardzo niktę są wspomnienia o stosowaniu roślin trujących. Z nazw udało się ustalić, że używano do zatrutowania ostrzy rybackich i łowieckich

harpunów soku ziela tojadu *Aconitum maximum*. Trucizny tej czasami używano także, aby szkodzić nieprzyjaciół.

W części końcowej autor wskazuje na konieczność dokładniejszego przebadania składników dawnego, tradycyjnego pożywienia aleuckich Eskimosów. Uważa on bowiem, że było ono jednym z głównych powodów fizycznej tężyzny, z jakiej niegdyś znana była ludność Aleutów. Nawrót do dawnego pożywienia, trybu życia i obyczajów jest, zdaniem autora, jedyną właściwą drogą do zregenerowania i utrzymania przy życiu tego ludu. Autor jest lekarzem o dużym doświadczeniu w zakresie badań nad zdrowotnością ludów dalekiej północy.

Etnograficzna treść artykułu jest raczej uboga. Dziwić natomiast się należy, że administracyjne władze USA tak mało wykazały dotąd troski o poprawę zdrowotności i warunków bytowania ludności Aleutów, które przecież wraz z Alaską obecnie należą do najmłodszego ze stanów Ameryki Północnej.

T. W.

Anna Kowalska-Lewicka

Zainteresowania amerykańskie w Polsce po II wojnie światowej

(Omówienie dorobku Tadeusza Milewskiego w zakresie amerykanistyki)

Wykształcenie humanistyczne w Polsce było i jest nadal w pewnym sensie jednostronne — ogranicza się bowiem wyłącznie do poznania kultury Starego Świata, czyli Europy, Azji i Afryki. O tym, że na drugiej półkuli leży ląd rozmiarami przewyższający wielokrotnie Europę dowiadujemy się tylko z lekcji geografii i przy okazji studiowania zagadnień jak najbardziej współczesnych, w związku z rolą Stanów Zjednoczonych. Historia zdobycia tego lądu, która spowodowała jeden z największych przewrotów w dziejach naszej kultury, podawana jest pobieżnie; o tym zaś, że ten odległy kontynent posiadał własną, bogatą przeszłość polityczną i kulturalną nie wiemy prawie nic. Przyczyna tego leży w zupełnym pominięciu tych zagadnień przez szkolny program nauczania i przez większość wydawnictw o charakterze encyklopedycznym, nie mówiąc już o pracach specjalnych. Wystarczy wspomnieć, że w monumentalnym dziele jakim jest *Wielka Literatura Powszechna*, na 6 tomów zawierających blisko 6 tysięcy stron, obu Amerykom (przedkolumbijskim) poświęcono dosłownie 18 wierszy¹. Nic więc dziwnego, że dla przeciętnego inte-

¹ *Wielka literatura powszechna*, T. II, cz. 2. Warszawa 1927. W tomie tym, przy okazji omawiania literatury hiszpańsko-amerykańskiej, na s. 1119 mamy w 18 wierszach wymienione niektóre szczepy i scharakteryzowaną, zresztą niezupełnie prawdziwie, przedkolumbijską kulturę amerykańską.

ligenta, Ameryka sprzed XIX w., a zwłaszcza Ameryka Łacińska z jej indiańską ludnością, to ziemia nieznana.*

Dlatego też Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich należą się gratulacje za przełamanie tej wielowiekowej „zmony milczenia” i pierwsze w Polsce wydanie jednego z pomników literatury indiańskiej jakim jest opis upadku Meksyku pióra anonimowego Azteka².

Wydarzenia te są opisane w licznych kronikach hiszpańskich, ale wartość dzieła Azteka, jak to słusznie podkreśla w komentarzu T. Milewski, polega na czym innym niż opis faktów historycznych. Widzimy tu konkwistę od strony Indian, poznajemy pobudki ich działania często niezrozumiałe dla ówczesnych Hiszpanów, a nawet późniejszych europejskich historyków. Między innymi, dopiero dzięki relacji Azteka-Anonima staje się zrozumiałe stanowisko władcy Meksyku Motekosomy, który mimo że rozporządzał dużą i dobrze zorganizowaną armią, zamiast stawić czoła garstce Hiszpanów, przy pierwszym spotkaniu abdykuje na rzecz Cortesa.

Zdobycie Meksyku jest najnowszą pracą Tadeusza Milewskiego, poprzedza ją jednak szereg innych publikacji z dziedziny amerykanistyki. Bezpośrednio z nią związany jest artykuł napisany już w trakcie studiów nad dziełem Bernardina de Sahagún pt. *Elementy panteistyczne w religii Azteków*³. Autor przeprowadza tu szczegółową analizę religii azteckiej, podkreślając podstawową jej koncepcję „ożywionego wszechświata, z którym człowiek związany jest niezmiennie głębokim uczuciem” — przy czym „jednostka... jest częścią sił żywotnych” przyrody (s. 22). Przy omawianiu systemu religijnego zwraca uwagę, że porównywać możemy całą cywilizację Azteków, a tym samym ich religię z XV i XVI w. z kulturą starożytnego Wschodu z II tysiąclecia przed n.e. Równocześnie jednak stwierdza, że sztuka Azteków, która jest nieodłączną częścią i wyrazem ich religii, staje się nam bliską dzięki tendencjom w sztuce współczesnej nazwanym „renesansem archeologicznym” a polegającym na naśladowaniu sztuki kultur minionych.

T. Milewski okazuje również duże zainteresowanie dla zagadnienia kontaktów kulturowych pomiędzy Starym i Nowym Światem⁴, które od

* Warto przypomnieć czytelnikom „Ludu” cenną pozycję Polskiego Tow. Ludoznawczego wydaną w serii „Prace Etnologiczne” t. V. w 1958 r. łącznie z Ossolineum, a mianowicie dzieło R. H. N. Oconia. *Dzieje, kultura i upadek Inków*. Str. 377. Cena 45,— zł. (Przyp. Red.).

² *Aztek - Anonim, Zdobycie Meksyku*. Przetłumaczył i opracował Tadeusz Milewski. Biblioteka Narodowa, seria II nr 116. Kraków—Wrocław 1959, ss. XCIX, 160 mapy 2.

³ Milewski Tadeusz, *Elementy panteistyczne w religii Azteków*. „Roczniki filozoficzne Tow. Nauk. KUL” Lublin, T. 5:1957, z. 3, s. 15—37.

⁴ Problem kontaktów Starego i Nowego Świata omawia obszernie Marszewski Tomasz w artykule *Remarques sur l'état des recherches sur les contacts*

lat pasjonuje amerykańistów językoznawców, etnografów i archeologów, a które dotąd jeszcze nie zostało rozwiązane. Argumentów do jego wyświeślenia poszukuje w pracy *La comparaison des systèmes anthroponymiques aztèques et indoeuropéens*⁵. Autor przeprowadza tu analizę podobieństw pomiędzy imionami sanskryckimi używanymi w Indiach i imionami azteckimi używanymi w dolinie Meksyku. Z licznych podobieństw jakie wykrywa wysnuwa wniosek, że albo istniały wpływy indyjskie idące przez Pacyfik, które oddziaływały na kulturę Meksyku w okresie XII—XVI w., albo też jesteśmy świadkami zadziwiającego paralelizmu w rozwoju obu języków i pojęć religijnych. W obu wypadkach zagadnienie będzie można rozwiązać dopiero po nagromadzeniu innych argumentów, które albo zdołają udowodnić transoceaniczne kontakty, albo też paralelizm w rozwoju kultur obu światów.

Kontaktom pomiędzy Ameryką a Eurazją poświęcona jest także inna praca T. Milewskiego, *Comparaison des systèmes phonologiques des langues caucasiennes et américaines*⁶. W tym wypadku chodzi o kontakty z czasów bardzo odległych, na długo przed powstaniem wysokich cywilizacji środkowo-amerykańskich, kiedy na kontynent amerykański napływały fale migracyjne idące z Azji poprzez cieśninę Beringa. W omawianej pracy Milewski zajmuje się podobieństwami strukturalnymi między niektórymi językami Kaukazu oraz obu Ameryk i dochodzi do wniosku, że prawdopodobnie, w dalekiej przeszłości (kilka tys. lat temu) na terenie Centralnej Azji wytworzyła się wielka liga językowa, w obrębie której powstały podobieństwa pomiędzy językami należącymi do różnych rodzin językowych. Z czasem języki te rozeszły się — jedne zawędrowały na Kaukaz, inne z wielką falą migracyjną przedostały się do obu Ameryk, ale mimo oddalenia czasowego i przestrzennego zachowały podobieństwo nabyte w okresie bliskiego współżycia.

Na pograniczu etnologii i językoznawstwa leżą dwie dalsze prace dotyczące światopoglądu niektórych plemion indiańskich w świetle ich języka⁷. Analiza systemów językowych, a szczególnie języka *yuchi* doprowadza do stwierdzenia że jakkolwiek światopogląd społeczeństwa tylko pośrednio odbija się w strukturze gramatycznej jego języka, to jednak

entre les peuples de l'Asie et de l'Amérique précolombienne, publikowanym w „Folia Orientalia” T. II — w druku.

⁵ Milewski Tadeusz, *La comparaison des systèmes anthroponymiques aztèques et indoeuropéens*. „Onomastica” T. 5:1959, z. 1, s. 119—176.

⁶ Milewski Tadeusz, *Comparaison des systèmes phonologiques des langues caucasiennes et américaines*. „Lingua Posnaniensis” T. 5:1955, s. 136—165.

⁷ Milewski Tadeusz, *The conception of the word in the languages of North American natives*. „Lingua Posnaniensis” T. 3:1951, s. 248—280; oraz Milewski Tadeusz, *Światopogląd kilku plemion Indian północno-amerykańskich w świetle analizy kategorii rodzaju ich języków*. „Lud” T. 41:1954, s. 153—182 i Odb. Wrocław 1955, ss. 30.

możemy odtworzyć pewne jego fragmenty. I tak: „Pogląd na świat odbijający się w systemach rodzajowych języków północno-amerykańskich... jest światopoglądem hierarchicznym opartym na przeciwieństwie klas wyższych i niższych. Tym różni się on od systemów rodzajowych Starego Świata, w którym występują przede wszystkim opozycje klas równorzędnych, a mianowicie opozycje oparte o kryterium kształtu (języki Negrów afrykańskich i papuaskich) lub o różnicę płci (języki semito-chamickie i indoeuropejskie)”⁸.

Pierwszym z serii prac amerykańistycznych, a równocześnie najobszerniejszym dziełem T. Milewskiego jest dwutomowy *Zarys językoznawstwa ogólnego*⁹, podstawowa polska praca zarówno dla językoznawcy, jak i dla etnografa interesującego się migracjami i kontaktami wzajemnymi ludów na obszarze obu Ameryk. Natomiast już czysto językoznawczy charakter mają cztery dalsze prace wymienione w przypisie¹⁰.

Tadeusz Milewski, dzięki swym raczej rzadkim wśród językoznawców zainteresowaniom dla całości kultury, jest etnografom wyjątkowo bliski a jego prace stanowią dla nas ciekawą i niezbędną pozycję w polskiej literaturze amerykańistycznej.

Aztek - Anonim, *Zdobycie Meksyku*. Tłumaczenia i opracowanie Tadeusza Milewskiego. Biblioteka Narodowa, Seria II, Nr. 116. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław—Kraków 1959. Str. XCIX+160, 2 mapy, 6 ilustr.

Polska literatura amerykańistyczna wzbogaciła się o cenną pozycję, starannie przetłumaczoną i opracowaną przez Tadeusza Milewskiego z oryginału azteckiego zachowanego w Codex Florentinus. Jest to jeden z najpiękniejszych utworów literatury pierwotnej Indian amerykańskich, będący tragiczną epopeją nagłego lecz bohaterskiego upadku państwa Azteków.

Właściwy tekst „Zdobycia Meksyku” stanowiący treść dwunastej księgi „Historii Nowej Hiszpanii” Bernardina de Sahagún (*Historia general de las cosas de Nueva España*) napisany został przez nieznanego autora zwanego przez hiszpańskich wydawców Anonimem z Tlatelolco. Polskie

⁸ Milewski T., *Światopogląd kilku plemion...*, s. 30.

⁹ Milewski Tadeusz, *Zarys językoznawstwa ogólnego*. Wydany przez Pol. Towarzystwo Ludoznawcze. Część II, Lublin—Kraków 148. Rozdział 2, *Ameryka*, s. 13—49, oraz w Atlasie mapy 1—17.

¹⁰ Milewski Tadeusz, *La structure de la phrase dans les langues indigènes de l'Amérique du Nord*. „Lingua Posnaniensis” T. 2:1950, s. 162—207; tegoż, *Phonological typology of American Indian languages*. „Lingua Posnaniensis” T. 4:1953, s. 229—276; tegoż, *Typologia syntaktyczna języków amerykańskich*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” T. 12:1953, s. 1—24; tegoż, *Odpowiedniki indoeuropejskich zdań złożonych w językach amerykańskich*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” T. 13:1954, s. 117—146; oraz tegoż recenzja z książki P. Rivet et G. de Créqui-Montfort, *Bibliographie des langues aymara et kičua*. Vol. I. Paris 1951. „Lud” T. 41:1954, s. 961—965.

tłumaczenie obejmuje czterdzieści jeden rozdziałów, szczegółowo zaopatrzonych w wyczerpujące objaśnienia i przypisy oraz krótkie wyjaśnienia końcowe, uzupełniające już na podstawie źródeł hiszpańskich przerwany wątek epopei.

Utwór przedstawia tragiczne dzieje dwóch ostatnich władców Azteków Montekosomy i Kwawtemoka na tle ogólnego upadku państwa, spowodowanego najazdem Hiszpanów. W zwięzły i obiektywny sposób anonimowy autor daje nam plastyczny opis walk na tle całokształtu życia i zwyczajów Azteków. Czytelnik z zainteresowaniem śledzi akcje wojskowe, przebieg ceremonii religijnych i poprzebowych, opisy miast i budowli, poznaje użytkowe i zdobnicze wytwory kultury materialnej Indian i styka się z szeregiem innych dziedzin ich życia codziennego. Specyficzny język i styl utworu, doskonale oddany w polskim tłumaczeniu, nadaje epopei egzotyczny charakter, umożliwiając czytelnikowi poznanie kultury i psychiki mieszkańców Meksyku, ich mentalności i sposobu życia. Ów charakterystyczny sposób przedstawiania rozgrywających się wypadków, często dla autora jak i dla pozostałych Indian niezrozumiałych, w pełni podkreśla tragizm ludu, który musiał ulec najeźdźcy.

Bogactwo wiadomości etnograficznych nie umniejsza jednak walorów utworu jako cennego źródła historycznego. Większość dotychczasowych prac o podboju Meksyku, udostępnionych polskiemu czytelnikowi, opierała się na relacjach hiszpańskich i sugerowała stanowisko i poglądy zwycięzcy. Tymczasem obecne dzieje zdobycia państwa azteckiego przedstawiają wypadki widziane oczami Indianina, który osobiście przeżył tragiczny upadek swego państwa i był świadkiem śmierci obu władców. Utwór daje możliwość porównania hiszpańskiej i azteckiej relacji zdobycia Meksyku i gruntownego zbadania sposobu dokonywania podbojów przez hiszpańskich konkwistadorów.

Obok wartości etnograficznych i historycznych „Zdobycie Meksyku” posiada jeszcze jedną zaletę — jest przede wszystkim dziełem sztuki i wartościowym tworem literackim wymarłej kultury indiańskiej, obrazującym tragizm ludu skazanego na zagładę. Ów tragizm, wynikający z mentalności Azteków i ich ślepej wiary w przeznaczenie zagłady, objawione z woli bogów w przepowiedniach, odczuwa się przez cały czas czytania utworu. Fatalistyczny światopogląd Azteków znalazł tu jak najwierniej swoje odbicie.

Dodatkową wartość książki stanowi interesujący i obszerny wstęp składający się z dwóch części. Pierwsza z nich jest wprowadzeniem w zagadnienie kultury Azteków. Milewski podaje tu dzieje doliny okalającej dziś miasto Meksyk, gdzie badania archeologiczne ujawniły dotąd pozostałości czterech odmiennych grup etnicznych i zarazem epok: archaicznej o niezidentyfikowanej ludności, epoki drugiej pozostającej pod dominującym wpływem plemion Otomi, trzeciej, obejmującej pano-

wanie Tolteków i ostatniej — okres panowania Azteków od 1100 r. do chwili przybycia Hiszpanów w 1519 r. Po krótkim omówieniu kultur poprzedzających przybycie Azteków, autor opisuje powstanie dynastii meksykańskiej i wzrost potęgi Azteków, uwieńczony utworzeniem potężnego systemu politycznego pod panowaniem Montekosomy II (1503—1520).

Po szkicu historycznym następuje opis ustroju społecznego Azteków, który opierał się na połączeniu teoretycznej demokracji z faktycznie ustalonym ustrojem hierarchicznym, na czele którego stał władca. Opis ustroju społecznego uzupełniają wzmianki o hierarchii świeckiej i duchownej, kupcach i rzemieślnikach oraz gospodarce kraju. Szczególną uwagę poświęcono tu opisowi największego miasta azteckiego Meksyku i jego mieszkańcom.

Odcinek o religii Azteków podaje interesujące szczegóły o jej charakterze, powstaniu, podziale i początkowej działalności bogów, utworzeniu ciał niebieskich, zapoczątkowaniu praktyki składania ofiar ludzkich i o życiu pozagrobowym. Uzupełnia go dokładny opis kalendarza wróbiarskiego, jego podział na dni, miesiące i lata.

Kolejny odcinek o literaturze omawia hieroglificzne pismo Azteków, ich tradycje literackie, klasyczny język literacki oraz literaturę złotego wieku, obejmującą teksty historyczne, mowy moralno-filozoficzne oraz poezję, które łączyły się ściśle z muzyką i tańcem. Autor poświęca szczególną uwagę poezji, zwłaszcza liryce religijnej, omawia wersyfikację i podaje szereg utworów religijnych, świeckich oraz pieśni lirycznych.

Część druga wstępu odnosi się do właściwej epopei azteckiej o upadku Meksyku. Rozpoczyna ją zwięzły opis przebiegu wojny hiszpańsko-azteckiej w czasie od 1519—1521, kiedy to w gruzach legła kultura Azteków. Opisano tu najazd Corteza na Meksyk, pierwsze konflikty zbrojne i wreszcie klęskę Indian. Autor analizuje przyczyny klęski Azteków i dochodzi do wniosku, że wynikały one z opóźnienia w rozwoju kultury oraz z samego kierunku jej rozwoju. Powodem upadku Meksyku było więc zacofanie w rozwoju techniki wojennej, skrajny partykularyzm miast i plemion, rozbieżne etniczne kraju i brak poczucia jedności, zbyt silny rozrost życia religijnego, fatalny wpływ przepowiedni na psychikę ówczesnych Indian i szereg innych zjawisk.

Z kolei następuje szczegółowe omówienie powstania utworu o zdobyciu Meksyku. Omówienie obejmuje nową literaturę powstałą w krajach dawnych kultur środkowoamerykańskich, działalność kronikarza hiszpańskiego Bernardina de Sahagúna i wreszcie powstanie „Historii Nowej Hiszpanii”, której dwunasta księga, spisana krótko po podboju przez anonimowego Azteka, stanowi — jak już wspomniano — treść zdobycia Meksyku. W dalszym ciągu następują uwagi o samym anonimowym autorze oraz jego środowisku i wreszcie krytyczne omówienia pretekstu azteckiego, jego dzieje, zmiany redakcyjne, wstawki, opuszczenia i przeróbki.

Końcowe uwagi wstępne zaznajamiają nas z budową tragedii, charakterem epopei azteckiej, właściwościami języka azteckiego oraz trudnościami z jakimi zetknął się tłumacz relacji na język polski.

W sumie opracowanie Milewskiego należy uznać za cenny przyczynek do znajomości kultur Indian amerykańskich. Można mieć pewne zastrzeżenia co do celowości spolszczenia nazw indiańskich, tu i ówdzie niekompletnych, lecz to jest sprawa dyskusji. Poza tym opracowanie zyskałoby na wartości gdyby uzupełniono je alfabetycznym skorowidzem imion własnych i nazw geograficznych oraz starannie dobranym i bogatszym materiałem ilustracyjnym. Są to jednak sprawy drugoplanowe, które w żadnym wypadku nie umniejszają wartości pracy.

R. H. Nocoń

Jan Czekanowski: *W głąb lasów Aruwimi*. Dziennik wyprawy do Afryki Środkowej, „Prace Etnologiczne” t. VI, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1958 r. s. 461, indeks osobowy, etno-geograficzny i wyrażen murzyńskich, 1 mapa.

Opublikowany ostatnio tom wspomnień afrykańskich znakomitego uczonego stancwi „część większej całości — jak pisze autor we wstępie — obejmującej dziennik kolumny antropologiczno-etnologicznej ekspedycji do Afryki Środkowej”. Jest to mianowicie druga część „Dziennika”; pozostałe dwa tomy, zatytułowane: *Do źródeł Nilu* (t. I) i *Na rubieżach Sudanu* (t. III) — znajdują się w przygotowaniu.

Ekspedycja w której uczestniczył Jan Czekanowski, pracownik naukowy berlińskiego Muzeum Etnograficznego wyruszyła w 1907 r. pod kierownictwem Adolfa Fryderyka Meklemburskiego. Dwuletnia podróż (1907—1909) w międzyrzeczu Nilu i Kongo, na terenach nie zbadanych dotychczas systematycznie pod względem naukowym, przyniosła w rezultacie niezwykle bogaty materiał antropologiczny¹ i etnograficzny, opublikowany w pięciotomowym dziele pt.: *Forschungen im Nil-Kongo Zwischengebiet* (Lipsk 1911—1927)².

Część etnograficzna „Forschungen” — pracy wysoko cenionej w światowej literaturze naukowej — zawiera szereg monografii środkowoafrykańskich formacji etnicznych. Autor charakteryzuje tu stosunki etniczno-kulturowe i językowe północnowschodniej części strefy Bantu wraz z Pi-

¹ Tom antropologiczny „Forschungen”, t. IV zawiera wyniki badań na osobnikach żywych; materiały kranjologiczne zostały opublikowane w osobnej pracy pt.: *Badania antropologiczne w międzyrzeczu Nilu i Kongo I*, *Craffa Africana*, Przegląd antropologiczny 17, s. 34—188, Poznań 1951.

² Jan Czekanowski, *Forschungen im Nil-Kongo Zwischengebiet*, Dritter Band, *Ethnographisch-Anthropologischer Atlas*, s. VIII+13+139 — 1911 r.; Erster Band, s. XVI+412+14 — 1917 r.; Vierter Band, s. 336 — 1922 r.; Zweiter Band, s. XVI+714 — 1924 r.; Fünfter Band, s. XIII+57+167 — 1927 r.; wszystkie tomy opublikowane przez wydawnictwo: Klinhardt u. Biermann, Leipzig.

gmejami (Urundi, Ruanda, Toro) oraz pogranicznych terenów wschodniego Sudanu (głównie plemię Azande), w powiązaniu ze środowiskiem antropologicznym i geograficznym³. W swym afrykanistycznym dorobku — podobnie jak w późniejszych pracach związanych głównie z badaniami nad praojczyzną Słowian — reprezentuje autor kierunek historyczny, odcinając się jednak od deterministycznej teorii kręgów kulturowych Ankermanna i Graebnera, a szczególnie w ujęciu W. Schmidta⁴.

Wyżej omówione dzieło Czekanowskiego nie doczekało się dotychczas polskiego wydania i jest u nas prawie nieznane. Tę — tak poważną — lukę w polskiej literaturze afrykanistycznej, rekompensuje w znacznej mierze „Dziennik wyprawy”, przynosząc w żywej i sugestywnej formie narracji, całokształt podstawowej problematyki „Forschungen”.

Kronika podróżnicza Czekanowskiego zawiera charakterystykę ówczesnej rzeczywistości centralnych obszarów Afryki, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień etnograficzno-językowych i antropologicznych. Ponadto, obok próby odtworzenia przeszłości kulturowej badanych terenów, wiele uwagi poświęca autor stosunkom społeczno-ekonomicznym kształtującym się pod wpływem europejskiej polityki kolonialnej.

Ze względu na brak odpowiednich kwalifikacji wcześniejszych polskich badaczy trudno porównywać omawianą pracę Czekanowskiego z wartościowymi skądinąd publikacjami pionierów naszej afrykanistyki: Stefana Szolc-Rogozińskiego⁵ i Leopolda Janikowskiego⁶. „Dziennik wyprawy”

Ponadto afrykanistyczny dorobek Czekanowskiego został opublikowany w następujących pracach: *Die anthropologisch-ethnographische Arbeiten der Expedition S. H. des Herzogs Adolf Friedrich zu Meklenburg für den Zeitraum von 1 Juni 1907 bis 1 August 1908*, *Zeitschrift für Ethnologie* 41, s. 591—615, Berlin 1939 r.; *Badania w międzyrzeczu Nilu i Kongo*, *Rozpr. Wydz. mat.-przr. P. A. U.*, ser. B. 50, s. 605—669, 1910 r.; *Zur Anthropologie von Zentral Afrika*, *Bull. Acad. Sc. de Cracovie*, ser. B., s. 414—432, 1910 r.; *Anthropologische Arbeiten in Zentralafrika*, Nord und Süd, s. 1—10, Odb. Berlin 1910 r.; *Verwandschaftsbeziehungen der Zentralafrikanischen Pygmäen*, *Korespondenzblatt der Deutschen Ges. f. Anthrop., Ethnol. u. Urg.*, r. 42, s. 101—109, Braunschweig 1910 r.; *Ethnographie des Nil-Kongo Zwischengebiets*, *Petermanns Mitteilungen*, s. 22—35 + Karte 11 (1:150 000), Gotha 1912 r.; *Afryka* (w dziele zbiorowym) *Człowiek — jego rasy i życie*, s. 575—742, Trzaska Evert i Michalski, Warszawa 1939 r.

³ Por.: Józef Gajek, *Jan Czekanowski jako etnograf*, *Przegląd Antropologiczny*, t. XXI, z. 3, Polskie Towarzystwo Antropologiczne, Wrocław 1955 r., s. 1010—1030 (praca zawiera między innymi podsumowanie wyników badań J. Czekanowskiego w Afryce).

⁴ J. Czekanowski, *Kierunek historyczny w naukach antropologicznych*, *Zjazd historyków w Poznaniu*, s. 1—7, 1925 r.

⁵ Stefan Szolc-Rogoziński, *Pod równikiem*, Kraków 1886; *Zegluga na kutrze Lucia-Małgorzata wzdłuż zachodnich wybrzeży Afryki*, Warszawa 1886; *Cechy charakterystyczne murzyńskiego narzecza Bakwiri*, *Rozpr. Wydz. Fil. P. A. U.*, t. 13, Kraków 1889 r.; *Von Reisen im Kamerun-Gebiete*, *Petermanns Georg. Mitteilungen*, z. XIX — 1883 r., s. IV, 1884 r., Gotha.

⁶ Leopold Janikowski, *W dżunglach Afryki*, *Liga Morska i Kolonialna*, Warszawa 1936 r.

góruje niewspółmiernie poziomem naukowym; odzwierciedla się tu gruntowna znajomość przedmiotu autora „Forschungen”, pozwalająca na wnikliwe ujęcie problematyki etnograficznej. Niemniej trwałą zasługą organizatorów wyprawy do Kamerunu (1883—1885) pozostaną — prócz odkryć geograficznych i prac kartograficznych⁷ — wyniki badań nad plemionami Kwiri i Kundu w postaci bogatych materiałów rzeczowych i obserwacyjnych z zakresu etnografii, językoznawstwa i antropologii.

Afrykanistyczny dorobek Czekanowskiego został wykorzystany między innymi w syntetycznej pracy H. Baumann'a *Völker und Kulturen Afrikas*, stanowiącej jedną z trzech części zbiorowego dzieła *Volkskunde von Afrika*. Formacje etniczno-kulturowe omawiane w t. II „Dziennika” charakteryzuje Baumann w rozdziałach „Die Pigmäen”⁹, „Die Nordkongo-provinz”¹⁰, „Das Zwischenseengebiet”¹¹ oraz w pierwszej części rozdziału „Der Ostsudán” („Der Südsudán”)¹², wymieniając w zestawieniu prac źródłowych dwa pierwsze tomy „Forschungen”. W tekście notujemy (prócz materiału ilustracyjnego zaczerpniętego z „Forschungen”) trzykrotnie wzmianki /s. 166, 171, 243/ podkreślające znaczenie badań Czekanowskiego nad ludnością nigrycką oraz sudańsko-nilotyczną, co szczególnie przyczyniło się do wyjaśnienia struktury antropologiczno-etnicznej — północnowschodniej części Kongo, a także południowowschodnich peryferii Sudanu. Tereny afrykańskiej podróży Czekanowskiego leżą wg. klasyfikacji przyjętej w *Völker und Kulturen Afrikas* — w częściowym zasięgu sześciu rozległych obszarów kulturowych, a mianowicie kultury staronigryckiej, kultury puszczy pierwotnej, pigmejskiej, łowiecko-stepowej, wschodniochamickiej, rodezyjskiej oraz kultury nowosudańskiej (por. mapkę). Kultura puszczy pierwotnej czyli hylejska stanowi wg. Baumann'a północną formację kultury zachodnioafrykańskiej, obok matriarchalnej kultury bantyskiej, wymienionej jako grupa południowa.

Klasyfikacja ta odzwierciedla w przybliżeniu (z wyjątkiem kultury rodezyjskiej i łowiecko-stepowej pominiętej w tomie II „Dziennika”) formacjom kulturowym wyodrębnionym przez Czekanowskiego. Zatem bantysko-sudańską formację rolniczą typu patriarchalnego można traktować jako odpowiednik kultury staronigryckiej, zaś analogicznie do kultury puszczy pierwotnej i kultury pigmejskiej wyróżnia Czekanowski bantysko-

⁷ Pierwsza polska wyprawa do Afryki środkowo-zachodniej, Orli Lot, R. XIV, z. I, 1936 r., s. 2—4, przedruk z pisma „Morze” (odkrycie jeziora Mbu czyli Stoniowego oraz źródeł rzeki Rio del Rey; mapa gór Kameruńskich opubl. w t. XIII. Rozpraw i sprawozd., Wydż. Mat.-Fiz. P. A. U.

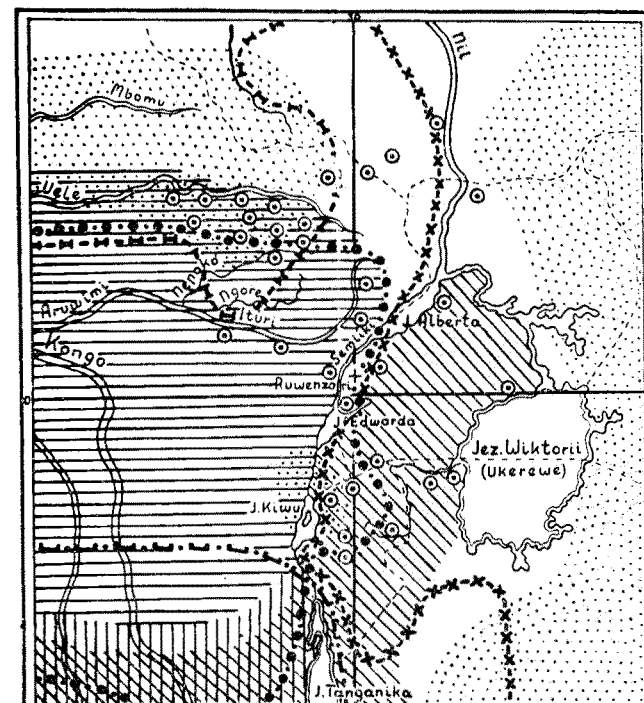
⁸ Herman Baumann, Richard Turnwald, Diedrich Westermann, *Völkerkunde von Afrika*, Essener Verlagsanstalt 1940 r.

⁹ Jw., R. 9, s. 161—166.

¹⁰ Jw., R. 10, s. 166—181.

¹¹ Jw., R. 11, s. 181—189.

¹² Jw., R. 19, część I, s. 243—252.



FORMACJE KULTUROWE MIĘDZYRZECZA NILU I KONGO

w/g. H. Baumann'a i P. Schebesty

opracował J. Grochalski

Zasięgi kultur afrykańskich na obszarze badań J. Czekanowskiego:

- 1 [Pattern] — k. hylejska (półn. formacja k. zachodnioafrykańskiej).
- 2 [Pattern] — k. matriarchalna Bantu (półn. formacja k. zach.-afr.).
- 3 [Pattern] — k. staronigrycka (zasięg południowo-zachodni).
- 4 [Pattern] — k. młodosudańska (zasięg południowo-wschodni).
- 5 [Pattern] — k. wschodniochamicka (zasięg południowo-zachodni).
- 6 [Pattern] — k. rodezyjska. 7 [Pattern] — k. łowiecko-stepowa.
- 8 [Pattern] — półn.-wsch. zasięg grup pigmejskich i pigmoidalnych.
- 9 [Symbol] — ważniejsze miejscowości etapowe podróży J. Czekanowskiego.
- 10 [Pattern] — granice polityczne posiadłości kolonialnych.

nilotycką formację leśną, zaznaczając w jej obrębie specyfikę etniczną Pigmejów. Dalsze analogie — to chamička formacja pasterska międzyjeziora oraz strefa wpływów sudańskich (chaty cylindryczne), sięgająca w kierunku południowym (nie licząc małych dalej wysuniętych enklaw sudańskiego plemienia Rumbi) — po środkowy bieg Semliki i dolny bieg Ngore (dopływ Aruwimi). Wzdłuż północno-zachodniej granicy międzyjeziora wytycza Czekanowski, podobnie jak niemiecki uczony (West-afrikanische Kultur), strefę rubieżną zachodnioafrykańskiej prowincji kulturowej (chaty prostokątne), ulegającej silnym wpływom sudańskim; pozostałą część obszaru badań lokalizuje autor w zasięgu kultury wschodnioafrykańskiej (chaty kosznice).

„Dziennik wyprawy” uzupełnia pracę Baumanna, przynosząc szereg kwestii tam pominiętych, jak charakterystyka struktury etnospołecznej ukształtowanej pod wpływem arabskim na terenach byłego państwa Zanzibarytów, zagadnienie handlu wymiennego oraz zabiegów leczniczych. Niemiecki uczony natomiast obszerniej uwzględnia tematykę kultu bóstw i totemizmu.

Omawiany tom „Dziennika wyprawy do Afryki środkowej” dotyczy podróży z Ruandy przez terytorium królestwa Toro — w głąb puszczy dziewiczych dorzecza Aruwimi (Ituri, Nepoko). Głównym celem tego drugiego z kolei etapu prac ekspedycji, były badania nad Pigmejami oraz wyjaśnienie stosunków etnicznych na południowych obszarach międzyrzecza Nilu i Kongo. Chodziło tu przede wszystkim o wytyczenie granicy między plemionami sudańskimi, a spychaną ku południowi ludnością Bantu. W myśl powyższego planu najwięcej uwagi, jeśli chodzi o zagadnienia antropologiczne, poświęca Czekanowski Pigmejom, ze szczególnym uwzględnieniem konsekwencji krzyżowania się karłów afrykańskich z populacją bantyską. Wyższy wzrost, będący najistotniejszą cechą takich mieszkańców (większość klanów Twa), charakteryzuje hordy pozostające w stałych kontaktach z plemionami Bantu; natomiast grupy izolowane, jak np. na wyspie Kwidshwi (na jeziorze Kiwu) odznaczają się typową niskorostnością. Wśród ludności Bantu wyróżnia autor typ austroafrykański, lokalizując najwyższe natężenie cech tej formacji na terytorium szczepu Amba. Charakterystyczne znamiona wymienionego typu wiąże Czekanowski z ludnością leśnego obszaru kulturowego, krzyżującą się na terenach peryferycznych z sąsiednimi populacjami (Kondjo). Ponadto znajdujemy w „Dzienniku” sporo uwag dotyczących najtypowszych cech antropologicznych plemion bantyskich oraz ludności nilotycko-sudańskiego pogranicza.

Znacznie szerzej w zestawieniu z problematyką antropologiczną omawia Czekanowski zagadnienia etnograficzne. Przy ustalaniu różnicowań etnicznych autor opiera się głównie na specyfice kultury materialnej, analizując charakterystyczne formy budownictwa wraz z osadnictwem, sprzętów

domowych, stroju i zabiegów kosmetycznych, broni, narzędzi rolniczych oraz instrumentów muzycznych. Najbogatszy materiał przyniosły badania bantyskich plemion Kondjo, Amba i Bira, pigmoidalnych Twa i Pigmejów oraz plemion nilotycko-sudańskich Mbuba i Momwu. Zestawicne na 27 tablicach liczne rysunki, przedstawiające wytwory poszczególnych plemion, stanowią cenny dokument naukowy.

Ograniczony czas postoju w punktach etapowych nie pozwolił Czekanowskiemu na wszechstronniejsze zbadanie zagadnień kultowo-obrzędowych. Obserwacje z tego zakresu dotyczą prawie wyłącznie zabiegów magicznych i obrzędów związanych z kultem zmarłych (Kondjo, Amba, Pigmeje). Do wyjaśnienia stosunków etnicznych przyczyniły się w znacznej mierze badania językowe, umożliwiające określenie zasięgów poszczególnych narzeczy. W związku z najazdami obcych grup etnicznych wyodrębnia Czekanowski dwa przeciwstawne zjawiska lingwistyczne. Szeroka ekspansja języka kisuaheli za pośrednictwem zanzibarskich Arabów stanowi — mianowicie — przykład narzucenia mowy najeźdźców ludności podbitej, w przeciwieństwie do przyjęcia autochtonicznych narzeczy bantyskich przez panującą na obszarze międzyjeziora warstwę Chamitów oraz później przybyłych Nilotów. Wyżej wspomniane ruchy migracyjne spowodowały powstanie silnych organizacji państwowych o swoistym ustroju feudalnym, jak państwo Zanzibarytów w dorzeczu Kongo oraz królestwa Urundi, Ruanda, Karagwe, Nkole i Uganda rządzone przez władców chamičkih; w królestwie Unyoro oraz w znacznie później utworzonym Toro, panujący szczep chamički został odsunięty od władzy ok. XVI w. przez nilotyckich Szyluków.

Wiele uwagi poświęca Czekanowski analizie struktury społeczno-etnicznej byłego państwa arabskiego oraz monarchii chamičko-bantyskich. Wśród podbitej przez zanzibarskich Arabów czarnej ludności wyróżnia autor cztery warstwy etno-społeczne. Warstwa najbardziej uprzemysłowiana, to tzw. Wangwana, czyli wyzwolenicy ze szczepu Kusu, przynależnego do plemienia Manyema. Dalej w hierarchicznym porządku wymienia autor następne grupy, a mianowicie Wangwana, rekrutujących się z pozostałych szczepów Manyema, ludność ze szczepu Kumu oraz masy niewolnicze z różnych plemion. Po rozbitym przez kolonistów europejskich państwie tzw. handlarzy niewolników pozostał (prócz języka) trwały ślad w postaci silnych naleciałości kultury arabskiej (np. islam, strój). Dotyczy to przede wszystkim wyzwolenców — Wangwana, niedarmo określanych przez administrację belgijską przymiotnikiem „arabisés” (zarabizowani).

Spośród monarchii międzyjeziora najszerzej omawia Czekanowski w II tomie „Dziennika” stosunki etno-społeczne w królestwie Toro, stanowiącym dawniej część państwa Unyoro. Prócz bantyskiej ludności rolniczej wyodrębnia tu autor warstwę „szlachecką” — chamičkih pasterzy

Hima, rządzonych do najazdu Szyluków przez władców ze szczepu Hinda. Po usunięciu panującego rodu chamickiego, władzę w Unyoro objął klan nilotycki Bito, tworząc na tych terenach najmłodszą grupę etno-społeczną.

Przy ustalaniu pochodzenia młodszych warstw etnicznych w strefie Bantu wykorzystuje Czekanowski miejscowe podania genealogiczne. Na tej podstawie, między innymi, udowadnia nilotyckie pochodzenie królewskiego rodu w Unyoro.

Wywiady i obserwacje na całym obszarze badań wykazały, silnie rozwinięte wśród ludności poczucie przynależności rodowej; totemistyczne klany — zdaniem autora — stanowiły na tych terenach podstawę organizacji społecznej.

W celu pełniejszego wyjaśnienia mechanizmu procesów etno-historycznych w Afryce Środkowej Czekanowski chętnie przytacza europejskie analogie z wczesnego średniowiecza. Porównuje mianowicie podboje zanzibarskich Arabów z najazdami Wikingów, zaś organizacje państw międzyjeziora z ustrojem Polski za pierwszych Piastów.

W „Dzienniku” znajdujemy opisy terenów o bardzo zróżnicowanej specyfice geograficznej, z czym wiążą się różnorodne formy gospodarki (rolnictwo, pasterstwo, łowiectwo, rybołówstwo). Na tym podłożu rozwinęły się formacje kulturowe o charakterze rolniczo-pasterskim oraz rolniczo-łowieckim wzajemnie na siebie oddziaływające. Na podkreślenie zasługuje tu ważna rola handlu wymiennego, jako czynnika ożywiającego kontakty ludności z różnych środowisk etno-geograficznych. Wśród najważniejszych obiektów transakcji handlowych wymienia Czekanowski sól, bydło (krowy i kozy), narzędzia rolnicze (motyki) oraz produkty leśne (kość słoniowa, skóry, dzika zwierzyna). Pod rządami kolonialnymi pojawiły się — obok tradycyjnych — nowe środki płatnicze, jak tkanina bawełniana, tzw. „merykani” oraz indyjskie rupie.

Sporo obserwacji w II t. „Dziennika” dotyczy zagadnienia transportu (transport wodny, nasobny, konstrukcja mostów). Autor zwraca uwagę na charakterystyczne dla ludności z terenów bezleśnych przenoszenie ładunków na głowie, nie zaś na barkach, jak to czynią mieszkańcy lasów.

Na podstawie badań demograficznych stwierdza Czekanowski znaczne zróżnicowanie stopnia zagęszczenia ludności, pozostające w oczywistym związku ze środowiskiem geograficznym oraz formami gospodarki. Inne czynniki natomiast (prócz względów geograficznych i tradycji kulturowych) wpływały na kształtowanie się zasadniczych typów osadnictwa. Bardziej rozproszone lub zwarte rozplanowanie osiedli wiąże się, zdaniem autora, z poczuciem bezpieczeństwa mieszkańców. Stąd tereny chronione przez organizacje państwowe cechuje zabudowa rozproszona, w przeciwieństwie do zwartych, obronnych osad ludności, zdanej w razie napaści na własne siły.

Szybkie przekazywanie wiadomości o zbliżającym się wrogu ułatwiał krajowcom system sygnalizacji stosowany przez plemiona obszarów leśnych. Bębny używane do tego celu zalicza Czekanowski do typowych elementów kultury zachodnioafrykańskiej.

Podróż przez terytoria niemieckiej Ruandy, brytyjskiej Ugandy oraz belgijskich posiadłości w Kongo umożliwiła porównanie form eksploatacji trzech państw kolonialnych. Belgijska gospodarka opierała się, jak stwierdza autor, na świadczeniach w naturze i przymusowej pracy, do czego zmuszono również dawną warstwę panującą — Wangwana. Anglicy natomiast, a za ich przykładem Niemcy wprowadzili, prócz szarwarków, pieniężny system fiskalny, wykorzystując do celów swej polityki nienaruszoną organizację feudalnych monarchii międzyjeziora. Polityczne i gospodarcze potrzeby administracji europejskiej spowodowały ukształtowanie się wśród afrykańskiej ludności nowych grup społeczno-zawodowych. „Dziennik” przynosi interesującą charakterystykę socjologiczną wysłużonych żołnierzy belgijskiej „force publique”, tworzących wraz z byłymi pracownikami państwowymi warstwę w pewnym stopniu uprzywilejowaną (wolni od podatku); grupy najbardziej ulegające wpływom europejskim, to żołnierze w służbie czynnej oraz ruchliwa, nawpół koczownicza klasa tragarzy.

W szczególnie ciężkich warunkach egzystencji znalazła się ludność afrykańska w granicach kolonii belgijskich. Czekanowski szczegółowo opisuje okrutną eksploatację tych terenów wyzwolonych spod panowania zanzibarskich handlarzy. Mimo zniesienia handlu ludnością czarną dawny system niewolniczy pozostał w tzw. niezależnym Państwie Kongo bez zasadniczych zmian; jedynie miejsce Arabów i ich czarnych wyzwolenców zajęli poddani króla Leopolda II. Choć niewątpliwie terrorystyczne metody stosowane przez Belgów były nawet, jak na stosunki kolonialne, zjawiskiem wyjątkowym, to jednak zawarta w „Dzienniku” ocena angielskiej, a szczególnie niemieckiej polityki kolonialnej wydaje się nazbyt pobłażliwa.

Od czasu wyprawy afrykańskiej autora „Dziennika” minęło pół wieku. W ciągu tego okresu Afryka uległa znacznym przeobrażeniom społeczno-ekonomicznym. Coraz bardziej wzmagające się ruchy wolnościowe doprowadziły — jak wiadomo — do zdobycia niepodległości przez szereg krajów do niedawna zależnych. Żeby zdać sobie sprawę z przemian, jakie dzieła Czarny Kontynent widziany oczyma Czekanowskiego od obecnej rzeczywistości, warto skonfrontować „Dziennik Wyprawy” z książką Johna Gunthera *Afryka od wewnątrz*¹⁸. Praca ta daje wszechstronny i stosunkowo obiektywny pogląd na sytuację społeczno-ekonomiczną i poli-

¹⁸ John Gunther, *Afryka od wewnątrz*, Książka i Wiedza, Warszawa 1958. Porównaj także z korespondencją dr. J. Beffingera, str. 505.

tyczną krajów afrykańskich, w oparciu o bogaty materiał źródłowy i bezpośrednie obserwacje autora.

Egzotyczne bezdroża sprzed półwiecza przecinają obecnie linie kolejowe i autostrady; z wiosek leżących przy ważniejszych szlakach — powstały miasta. Jednak, jak wynika z relacji Gunthera, cywilizacja bynajmniej nie wszędzie dotarła. Szczególnie na terytorium belgijskiego Kongo, gdzie komunikacja kolejowa obejmuje stosunkowo niewielki obszar kraju, część ludności żyje do dziś dnia zgodnie z odwiecznymi tradycjami (kultura materialna, zabiegi magiczne). Przemysł w krajach zależnych, traktowanych jako rynki zbytu, rozwija się wyłącznie w tych dziedzinach, gdzie nie zachodzi kolizja z produkcją europejskich metropolii. W dalszym ciągu pozostała, choć w złagodzonej formie, systematyczna eksploatacja posiadłości kolonialnych, przy czym udział Afrykańczyków w milionowych dochodach jest stosunkowo minimalny. Mimo wyraźnych tendencji ze strony władz kolonialnych w kierunku hamowania rozwoju oświaty, coraz liczniejsi potomkowie krajowców, z jakimi stykał się Czekanowski, wykorzystują zdobyte wykształcenie w akcji o poprawę warunków bytu, zniesienie dyskryminacji rasowej, z wyraźnym celem ostatecznym zdobycia niezależności politycznej. Podobnie jak przed 50 laty, zarówno w kontrolowanej przez Anglików Ugandzie (protektorat), jak i w Ruandzie, stancjącej mandat belgijski — warstwę uprzywilejowaną stanowi „pasterska szlachta” chamička, rządzona wraz z rolniczą ludnością Bantu przez potomków dawnych dynastii królewskich.

Stosunki panujące obecnie w Ugandzie w porównaniu do większości kolonii afrykańskich nie są zjawiskiem typowym. Biali mieszkańcy stanowią tu minimalny procent ogółu ludności, przy czym „z wyjątkiem kilku miniaturowych działek Europejczycy nie posiadają... ziemi” (str. 490). Dlatego też w przeciwieństwie do sąsiedniej Kenii (Mao-Mao) nie dostrzega się w tym kraju tak gwałtownych antagonizmów na tle dyskryminacji rasowej i ekonomicznej. Mimo przejściowych zatargów z aktualnie panującym kabaką (królem) stosunki między administracją brytyjską, a miejscową ludnością układają się bez poważniejszych zadrażnień. W zestawieniu z posiadłościami belgijskimi łatwiej w Ugandzie uzyskać wyższe wykształcenie dzięki działalności uniwersytetu w Kampala (Makarere College). Stosunkowo szeroka autonomia wewnętrzna umożliwiłaby, zdaniem Gunthera, zapoczątkowanie demokratycznych reform, jednakże tradycyjny ustrój feudalny stanowi tu główną przeszkodę.

Interesującą charakterystykę belgijskiej polityki kolonialnej daje Gunther w rozdziałach poświęconych posiadłościom kongijskim. Tutaj Belgowie nie potrzebują się liczyć z kontrolą ONZ, jak w Ruandzie-Urundi (terytorium pcwiernicze), gdzie swobody obywatelskie są w pewnym stopniu respektowane. W Kongo, w porównaniu do innych afrykańskich kolonii, ludność żyje wprawdzie w lepszych warunkach materialnych,

większa ilość krajowców uczęszcza do szkół podstawowych, jednak zarówno czarni, jak i biali mieszkańcy nie korzystają z żadnych uprawnień politycznych. Poprzez kompletną izolację krajowców od niepożądanych wpływów zagranicznych (zakaz wyjazdów) przy jednoczesnym braku (aż do ostatnich lat) szkolnictwa wyższego — dążyła Belgia do przedłużenia spokojnej eksploatacji¹⁴ niezmąconej fermentami społeczno-politycznymi.

Za panowania króla Leopolda III „Kongo stało się... — jak pisze Gunther — widownią najbardziej upiornych i chydných okrucieństw, jakie kiedykolwiek towarzyszyły „rozwojowi” obszarów zacofanych przez państwo, jakby należało sądzić cywilizowane” (str. 772). Nieludzkie metody agentów ówczesnego właściciela tych ogromnych (77 razy większych od metropolii) obszarów — szczegółowo opisane w „Dzienniku” Czekanowskiego — zastąpił w późniejszym okresie złagodzony, „nowoczesny” system niewolniczy. Tak było aż do niedawna. W ostatnich latach wzmagające się rozruchy skłoniły wreszcie rząd belgijski do ustępstw. Fakt, że Kongo ma w niedalekiej przyszłości uzyskać niepodległość, to jeszcze jeden dowód głębokich przeobrażeń, jakie dzieli dzisiejszą Afrykę od czasów wyprawy Czekanowskiego.

Jerzy Grocholski

Mieczysław Lepecki: *Od Amazonki do Ziemi Ognistej*. Warszawa 1958, s. 400, fot. 77, map. 2.

Omawiana praca o charakterze popularno-naukowym jest barwnym i ciekawie napisanym reportażem z dwukrotnych podróży autora do krajów Ameryki południowej. Praca składa się z części pierwszej — *W dziewiczych lasach Amazonki* (s. 190) opracowanej w 1929 r., stancjącej rezultat podróży służbowej, którą odbył autor w 1928 r. do Peru w związku z mającą nastąpić kolonizacją polską. Część druga — *Dookoła Ameryki południowej* zawiera wyniki podróży M. Lepeckiego odbytej w 1930 r., które to wyniki opublikował już autor przed wojną w dwóch oddzielnych tomach a mianowicie: *Drogą korsarzy i zdobywców* oraz *W cieniu Kordylierów*. Zarówno część pierwsza jak i druga w stosunku do wydań przedwojennych zostały uzupełnione i nieco zmienione. Autor bowiem w czasie 17-letniej emigracji w Ameryce południowej systematycznie powiększał swoje obserwacje i zbiory odnośnie opisywanych krain i ludów. Zasadniczy zrab pracy stanowią jednak materiały zdobyte przez Lepeckiego w czasie jego pierwszych podróży.

Ta żywo napisana praca przynosi materiał z pogranicza kilku nauk, obok bowiem tematyki geograficznej i przyrodniczej, która dominuje, znajdujemy w niej również wiadomości z zakresu antropologii, języko-

“ Olej palmowy, bawełna, kawa, węgiel, miedź, diamenty, złoto, uran.

znawstwa oraz w dużej mierze — etnografii. Opisy etnograficzne dotyczą zwłaszcza ludów zamieszkujących dorzecze Ukajali, Tamayi, Tambo, części Amazonki (część I pracy) oraz plemion indiańskich Argentyny północnej, Ziemi Ognistej, Chile i Boliwii (część II).

Przedstawione materiały dają ogólną orientację inwentarza kulturowego plemion indiańskich; Kampów, Czamów, Kunibi, Pirów i Keczuanów (w części I) a Patagończyków, Tehuelczów, Onów, Alakaluf, Chilotów, Araukanów, Ajmarów, Keczuanów i Urów (część II).

Liczniesze są opisy z zakresu kultury materialnej dotyczą: budownictwa, stroju, przygotowywania pożywienia. Podkreślić należy, że autor zebrał dość bogate materiały z zakresu kultury społecznej — dotyczące organizacji rodziny i struktury społecznej. Mniej dokładnie potraktował opisy z zakresu kultury duchowej dotyczące wierzeń, magii itp.

Dobry materiał fotograficzny uzupełnia przedstawione opisy.

Mimo charakteru popularno-naukowego książki, stanowi ona dla etnografa cenne źródło, którego niepodobna pominąć w studiach nad ludami Ameryki południowej.

Janusz Bohdanowicz

Adam Nahlik. *Tkaniny z XIII—XIV wiecznego cmentarzyska w miejscowości Równina Dolna, pow. Kętrzyn*. Rocznik olsztyński, t. I, Olsztyn 1958. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Str. 171—191.

Po ciekawych odkryciach gdańskich zawierających tkaniny z X—XIII w. tkaniny z Równiny Dolnej należą do drugiego większego zespołu znalezisk średniowiecznych na obszarze naszego kraju. Z tej też przyczyny autor omawiając je często odwołuje się do tkanin gdańskich, z którymi nowe znaleziska porównuje. Tkaniny te odkryto w toku archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w latach 1955—1956. Są one wytworem ludności pruskiej, żyjącej pod panowaniem Krzyżaków.

Znalezisko posiada stosunkowo znaczną ilość materiału włókienniczego, który autor nazywa „cennym materiałem badawczym”. Na całość składają się wyroby z surowca wełnianego: przędza, tkaniny, dzianiny, sznury plecione, hafty; wyroby z surowca lnianego i tkanina jedwabna. Tkaniny wełniane zostały wykonane w splocie rządkowym 2/2 i w splocie płóciennym 1/1. Brak natomiast charakterystycznego dla średniowiecza splotu 2/1. Znalezione fragmenty dzianiny są wykonane techniką „rząd oczek w lewo, rząd oczek w prawo” z wełny ciemnej i jasnej; nie stwierdzono jej występowania w znaleziskach w Gdańsku, ani w szwedzkiej Birce (XI—X w.), a również w ogólnie znanych znaleziskach wczesnośredniowiecznych z Anglii i Danii. Natomiast stwierdzono występowanie dzianiny na obszarach północnowschodnich: litewskich i słowiańskich w kurchanach z VII—XI w. Znalezione sznury są też wykonane w dwóch kolorach,

dwoma różnymi technikami. Nici stanowiące reszki haftu wykonanego na płótnie lnianym wskazują na dwa rodzaje ściegów. Tkanina płócienna jest wykonana w charakterystycznym dla tego surowca splocie płóciennym 1/1 i zawiera pewne techniczne błędy. Natomiast tkanina jedwabna wykonana jest w postaci pasiaka wątkowego, skomponowanego przez zastosowanie wątkowania, raz grubymi raz cienkimi niciami wątku.

We wszystkich tkaninach wątek jest grubszy od osnowy i wykonany z miękkiego surowca. W toku analizy dochodzi autor do wniosku, że tkaniny i wyroby z Równiny Dolnej są produktem domowej roboty chałupniczej a nie rzemieślniczej. Fakt znalezienia ich na cmentarzu pozwala wnioskować, że spełniały one funkcję odzieży w przeciętnym ośrodku pruskim, do którego docierały spóźnione wpływy z dalekiego zachodu i Wołynia.

Artykuł jest bogato ilustrowany rysunkami, wykresami, zestawieniami tabelarycznymi i fotografiami. Stanowi poważny przyczynek do znajomości historii tkactwa i wiedzy o odzieży z okresu średniowiecza.

A. G.

Irena Turnau: *Wytwórczość tekstylna-odzieżowa w manufakturach warszawskich w XVIII wieku*. Przegląd Historyczny, t. XLVIII, zes. 4, str. 729—750.

W wymienionym artykule autorka na podstawie własnych poszukiwań archiwalnych, notatek z prasy, w oparciu o literaturę przedmiotu charakteryzuje warszawskie manufaktury. W XVIII w. było w Warszawie 10 manufaktur sukienniczych, 2—7 kapeluszniczych, 6 wytwórni perkali 2 manufaktury pończosnicze, 4—7 persjarni i 5 garbarni. Mimo iż autorka na początku artykułu zastrzega się, że interesuje ją tylko strona techniczna omawianych manufaktur a „sprawy kapitału zakładowego, dostaw surowca, rekrutacji robotników, organizacji i podziału pracy, a wreszcie zbytu produkowanych towarów (...) tylko wtedy, gdy nie da się ich wydzielić przy analizie techniki produkcji” mimo tego podaje sporo wiadomości z tej dziedziny. Obok tych danych wymienia takie informacje: jakie surowce w manufakturach produkowano i jakie z nich wyrabiano części odzieży, co etnografa, a specjalnie kostiumologa więcej interesuje.

Artykuł obok wartości dotyczącej historii włókiennictwa i rozwoju techniki na tym odcinku jest poważnym przyczynkiem do historii odzieży w naszym kraju.

A. G.

Józef Ligęza, *Zarys kultury ludowej rejonu bytomskiego*. „Dziewięć wieków Bytomia — szkice z dziejów miasta i Ziemi Bytomskiej”.

praca zbiorowa pod redakcją Franciszka Ryszki. Stalinogród 1956 r. S. 313—339.

Wśród kilku prac socjologiczno-gospodarczych i historycznych, zawartych w zbiorowym dziele pt. „Dziewięć wieków Bytomia” znajduje się również praca o charakterze etnograficznym — *Zarys kultury ludowej rejonu bytomskiego*, Józefa Ligęzy.

Nie jest to praca materiałowa z punktu widzenia etnograficznego; autorowi chodziło tu — jak sam zaznacza — o nakreślenie ogólnego zarysu kultury ludowej w rejonie bytomskim. Główny nacisk położony został na omówienie przeobrażeń społeczno-ekonomicznych i socjalnych, jakie zaszły w ciągu ostatniego stulecia na omawianym obszarze i ich wpływu na zachowanie, względnie tworzenie się nowych tradycji i kultury w grupach chłopskiej i robotniczej. Autor podkreśla, że z chwilą przejścia części ludności do zajęcia w przemyśle, zaczynają wyodrębniać się dwie drogi rozwoju kultury ludowej: jedna trwale zachowywana przez ludność wiejską i druga kontynuowana i przetwarzana przez grupę robotniczą. Jako przyczynę silnych powiązań między obu grupami — ludnością wiejską i miejską — autor podaje tu rolę kobiety, która odsunięta od pracy zawodowej męża i zajmująca się niemal wyłącznie domem, dłużej zachowuje, a następnie i przekazuje tradycje wyniesione ze środowiska rolniczego. Innymi przekaznikami kultury wiejskiej do miast byli robotnicy dochodzący z pobliskich wsi do pracy w przemyśle, a także „sąsiedzkie współżycie” tj. stałe kontakty z pozostałą na wsiach ludnością rolniczą. Oprócz istniejącego dużego podobieństwa między obiema tymi grupami, dowiadujemy się też o różnicach, jakie wytworzyły się w omawianym okresie.

Interesujące i cenne są dla etnografa podane w tej pracy wiadomości z różnych dziedzin życia wsi, jak: zachowanie się do ostatnich czasów w powodzi fabrycznych narzędzi rolniczych — tzw. „hoka” (narzędzia do radlenia ziemniaków) niemal całkowicie wykonanego z drzewa. Dalej — z zakresu rolnictwa i hodowli — czytamy o roślinach uprawnych, o zwierzętach hodowlanych; autor zwraca uwagę na stosunkowo dużą ilość koni trzymanyh dla celów transportu, mniej natomiast do prac w rolnictwie; dowiadujemy się też o rozwiniętej hodowli kóz, co było wynikiem z jednej strony braku dobrej paszy na omawianym terenie by hodować krowy, a z drugiej strony dużego zapotrzebowania na mleko. W paru słowach pokazany też został kierunek rozwoju domu mieszkalnego, a więc jego rozbudowa w wyż, celem uzyskania większej ilości pomieszczeń; jak również zwężanie się obszaru zagrody, której rola coraz bardziej się zmniejsza. Poza tym autor wskazuje na stosunkowo długie przetrwanie stroju górzańskiego i jego powiązania z ubiorem ludowym Małopolski, poddając równocześnie krytyce wadliwe teorie badaczy niemieckich o wpływach uniformów wojsk pruskich na ludowy strój Górzan. Ze zwy-

czajów ludowych wymienione zostały obchody doroczne, jakie utrzymywały się do ostatnich czasów, a więc: „uroczystość marzankowa”, *goik*, „wieczerza wigilijna”, *herody*, *babski comber*, *dyngus*, „sobótki”. Podkreślono także zdolności i zamiłowania ludności do śpiewu i opowiadań (wśród których wyróżniono, jako zdobywające popularność żartobliwe *bery*), u kobiet zaś zamiłowanie do haftu oraz robót szydełkowych.

Ogólnie biorąc zarówno kulturze materialnej; jak i zwyczajom ludowym poświęcono w pracy tej zbyt mało miejsca, kładąc nadmierny nacisk na pokazanie przede wszystkim ówczesnych stosunków społeczno-ekonomicznych oraz powstawanie i rozwój grupy robotniczej.

Autor przedstawia tu zmiany, jakie zaszły po uwłaszczeniu chłopów, a więc możność od tego momentu wybrania sobie przez nich zawodu poza rolnictwem, czy choćby okresowego zatrudnienia w pobliskich kopalniach, co równało się całkowitemu, lub częściowemu przejściu ich od pracy na roli do przemysłu. Następowало zawodowe a także socjalne różnicowanie się wsi, powstawanie proletariatu. Duża ilość małorolnych i bezrolnych, jaka istniała na terenie rejonu bytomskiego stanowiła tanią siłę roboczą garnącą się do przemysłu i w ten sposób sprzyjała jego rozwojowi. Górnictwo z kolei przez wyrządzanie szkód górniczych (zalewiska, zapadliska itp.) przyczyniło się ze swej strony do kurczenia się arealu gruntów użytkowych.

Przy opisie kształtowania się grupy robotniczej autor z naciskiem podkreśla wspólne pochodzenie obu grup ludnościowych: robotniczej i rolniczej; mówi o jednoczeniu się różnych grup dawnej ludności wiejskiej, jej przystosowaniu się do nowych warunków życia i tworzeniu własnej, nowej tradycji i powstawaniu szeregu właściwości, charakterystycznych tylko dla grupy robotniczej. Poruszone też zostały zagadnienia samych stosunków w pracy w przemyśle, wyzysku robotników, zróżnicowania wedle funkcji wykonywanych przy pracy; jak również zagadnienie pozazawodowych zajęć robotników (rolniczo-hodowlane, sportowe, artystyczne, intelektualne — czytelnictwo, a nawet prace cenne z punktu widzenia naukowego, jak zbieranie przysłów i pieśni).

Zaznaczyć jeszcze należy, że autor na wstępie w paru słowach informuje o źródłach etnograficznych dotyczących rejonu bytomskiego, a w tekście swoim przytacza często cytaty z poematu *Stary kościół miechowski* Norberta Bonczyka, ze wspomnień *Moja młodość* Jana Marchwity oraz z pamiętników innych górników, co bardziej obrazowo podkreśla zaszłe zmiany na obecnym terenie przemysłowo-rolniczym w rejonie bytomskim.

Powyższa praca stanowi ciekawy przyczynek do dziejów wsi zachodniej części okręgu Górnośląskiego.

Magdalena Meysner-Rostworowska

STUDIA I MATERIAŁY DO HISTORII KULTURY WSI POLSKIEJ W XIX i XX W. Zajęcia pozarolnicze. Współdziałanie gospodarcze, Biblioteka Etnografii polskiej, nr 1, Wrocław 1958; PRACE I MATERIAŁY ETNOGRAFICZNE, tom XIII, Polskie Tow. Ludoznawcze, Wrocław 1959; ŁÓDZKIE STUDIA ETNOGRAFICZNE, tom I, Polskie Tow. Ludoznawcze Oddział w Łodzi, Łódź 1959, wydane pod red. K. Zawistowicz-Adamskiej.

Działalność naukowo-badawcza etnograficznego ośrodka łódzkiego zaznacza się wydatnie w zakresie prac drukowanych. Wystarczy wymienić, że w okresie 1958/59 roku ukazały się m. in. pod redakcją prof. K. Zawistowicz-Adamskiej cmawiane trzy tomy, liczące łącznie ok. 67 arkuszy wydawniczych. Prawie wszystkie prace zamieszczone w wymienionych tytułach, oparte są na materiałach pochodzących z etnograficznych badań terenowych przeprowadzonych przez pracowników naukowych ośrodka łódzkiego. Przy czym „Studia i materiały do historii kultury wsi polskiej w XIX i XX w.” najlepiej charakteryzują osiągnięcia metodologiczne etnograficznego ośrodka łódzkiego. Następną są one dobrą ilustracją zastosowanej metody badań terenowych.

Ze względu na problematykę stanowiącą pewną tematyczną całość, jak i metodę badań terenowych, profil tego tomu rysuje się wyraźnie. W ramach bowiem podstawowej problematyki uwzględniającej stosunki społeczno-gospodarcze wsi polskiej w XIX i XX w. przedmiotem badań były: organizacja pracy zespołowej, jej podstawy i uzasadnienia w różnych okolicznościach i w różnych rodzajach produkcji wiejskiej. Przy czym nie ograniczono się do opracowania zasad pomocy wzajemnej w pracach rolnych, lecz badaniami objęto również zajęcia uboczne, pozarolnicze ludności wiejskiej. Toteż „Studia i materiały do historii kultury wsi polskiej w XIX i XX w.” są wykładnikiem badań, którymi objęto główne i uboczne zajęcia ludności wiejskiej z uwzględnieniem specyficznych dla określonych terenów rodzajów gospodarki jak: rolnictwo (A. Mioduchowska, *Współdziałanie gospodarcze w Brzezówce w końcu wieku XIX i wieku XX*), pasterstwo (B. Kopczyńska-Jaworska, *Badania nad organizacją wypasu w pasterstwie wysokogórskim na Podlasiu*); rybactwo (J. Kucharska i Z. Batorowicz, *Rybolówstwo przybrzeżne w Kuźnicy*), oraz zajęć dodatkowych tego typu jak flis (M. Bierańska, *Kamieńczyk — osada flisacka*). Z rękodzieł opracowano tkactwo (M. Misińska, *Tkactwo w Rzeczyce*).

Wymienione prace ukazują różne postacie współdziałania gospodarskiego, mające zastosowanie w różnych okolicznościach, uwarunkowane określonymi potrzebami konkretnego środowiska wiejskiego. Przy czym należy podkreślić, że wykazano związek konkretnych form współdziałania z całokształtem stosunków gospodarczo-społecznych. Tom ten, będący rezultatem konsekwentnych założeń metodologicznych, jak i badań tere-

nowych, stanowi duże osiągnięcie i wnosi nowy wkład do etnografii polskiej.

Kolejny XIII tom „Prac i Materiałów etnograficznych” pod redakcją prof. K. Zawistowicz-Adamskiej stanowi również dorobek naukowy ośrodka łódzkiego. Obok prac etnograficznych zamieszczono w nim prace historyków łódzkich a mianowicie; B. Baranowskiego, *Owczarstwo w Łęczyckiem w XVIII w.*, i J. Bartysia, *Z przeszłości kulturalnej miasteczek południowoschodniej Wielkopolski w XVIII w.* Część etnograficzną poza artykułem wstępnym K. Zawistowicz-Adamskiej dotyczącym zakresu badań etnograficznych nad regionem łódzkim, wypełniają właściwie prace J. P. Dekowskiego cmawiające uprawę roli i rośliny uprawne w Opoczyńskim oraz pasterstwo nad Pilicą.

Artykuły J. P. Dekowskiego stanowią w zasadzie materiał terenowy odpowiednio usystematyzowany, bez uwzględnienia literatury przedmiotu oraz tła porównawczego. Są to więc prace źródłowe, które niejednokrotnie będą służyły zainteresowanym badaczom. Tego typu opracowaniom stawia się na ogół wymagania jednoznacznego określania pod względem systematycznym opisywanych faktów kulturowych, co czyni je przy wykorzystywaniu łatwo porównywalnymi.

Badania przeprowadzone przez J. P. Dekowskiego cechuje duża wnikliwość i dokładność, nie mniej pewne zastrzeżenia budzi stosowana przez autora terminologia. W artykule *Uprawa roli i rośliny uprawne w Opoczyńskim* J. P. Dekowski posługuje się przy określaniu poszczególnych części narzędzi ornych, terminologią gwarową, bez jej wyodrębnienia, nie uwzględniając zupełnie terminologii przyjętej w systematyce etnograficznej. Dla przykładu podam, że np. na stronie 40, 41 czytamy: „plug. posiadał strzałę, czyli „stolec”, dwie wygięte nogi...”. Jak wynika z materiału ilustracyjnego nazwa „strzała”, „stolec” określa płóz, natomiast „nogi”, to rękojeści. W innym miejscu przy opisie pługa kowalskiej roboty autor podaje: „miały one nieco inny układ niż pługi koleśne, gdyż posiadały tak zwaną „podeszwę”, „cugle” oraz wygiętą grządziel tworzącą wraz z dawną słupicą pewną całość”. Ilustracja do której odwołuje się autor wskazuje, że „podeszwa” oznacza płóz, natomiast „strzała” w tym miejscu tekstu oznacza już inną część pługa. „Cugle” zaś w tym wypadku określają rękojeści, nazywane przez autora również „nogami”. Czyli z tak sformułowanego tekstu nie wynika jasno różnica zachodząca w budowie pługa koleśnego a kowalskiej produkcji.

Podobne niedociągnięcia zauważa się przy opisie innych zjawisk kulturowych. Na przykład kopice znane w literaturze etnograficznej pod mianem rzędowych, szeregowych, autor określa na stronie 61 nazwą — w krokwie, bez podania ich nazwy gwarowej. Może właśnie ludność miejscowa nazywa ten sposób ustawiania snopków do przesuszania zboża — „w krokwie”.

Tym bardziej okazuje się przydatny do prac J. D. Dekowskiego słownik gwarowy opracowany przez M. Szymczaka, odnoszący się w zasadzie do wyrazów mało lub niedostatecznie objaśnionych przez autora.

Stosowanie bowiem tylko terminologii gwarowej, w dodatku konsekwentnie nie znaczonej, nie wpływa na przejrzystość tekstu, co utrudnia korzystanie z pracy.

Do drobnych uchybień należy zaliczyć brak określenia typów cepów, przy opisie narzędzi do młócenia. Z mapy zamieszczonej w Zeszycie próbnym Polskiego Atlasu Etnograficznego¹ odczytujemy, że we wsi Zarzęcin występują cepy dwukapicowe — skórzane. Określenie pod względem typologii tych narzędzi, jest tym bardziej ważne, gdyż badany przez autora obszar leży w pobliżu pogranicza występowania dwu form cepów.

Szkoda również, że tak dokładnie opisane gatunki zbóż i roślin nie zostały oznaczone wg klucza systematyki botanicznej, co niezmiernie zwiększyłoby porównywalność materiałów.

Bardziej wyczerpująco zostało opracowane przez J. P. Dekowskiego *Pasterstwo w dolinie rzeki Pilicy*. Przy czym zwracają uwagę bogate dane z zakresu zwyczajów życia pasterzy na pastwisku, folkloru, gier i zabaw. Artykuł ten znalazł w tomie XIII „Prac i Materiałów Etnograficznych” konfrontację z materiałami historycznymi, w pracy B. Baranowskiego *Owczarstwo w Łęczyckiem w XVIII w.* Tego typu współpracę etnografów łódzkich z historykami należy uznać w etnografii za zjawisko jak najbardziej pożądane.

„Łódzkie Studia Etnograficzne” wydane przez Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Łodzi przy wydatnej pomocy tamtejszego Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej, otwierają nową serię wydawniczą, pod redakcją K. Zawistowicz-Adamskiej i B. Barancwskiego. Wydany pierwszy numer oraz słowo wstępne od Redakcji zapowiadają, że wydawnictwo to poświęcone będzie kulturze ludowej regionu łódzkiego.

Układ treści „Łódzkich Studiów Etnograficznych” obejmuje działy: prace i materiały, kronikę i korespondencję z terenu.

Pierwszy numer w dziale prac i materiałów przynosi bogatsze materiały historyczne (artykuł W. Szczygielskiego, P. Sobczaka), w części etnograficznej zaś zamieszczono pracę K. Zawistowicz-Adamskiej pt. *Park etnograficzny — muzeum pod otwartym niebem*, oraz materiały przyczynkarskie pióra J. P. Dekowskiego dotyczące twórców ludowych, opis folusza ręcznego z pow. koneckiego, podany przez M. Misińską.

Kronika notuje przede wszystkim postulaty i zamierzenia w dziedzinie twórczości ludowej, oraz sprawozdania w zakresie upowszechniania sztuki ludowej Wydziału Kultury WRN w Łodzi.

¹ Zeszyt próbny Polskiego Atlasu Etnograficznego, Wrocław 1958, mapa 9.

Na specjalne podkreślenie zasługuje dział: korespondencje z terenu — w którym zamieszczono materiały z konkursu na opracowanie literacko-muzyczne obrzędu ludowego (1958). Utworzenie tego działu będzie zapewne w przyszłości stancwilo dużą podnietę dla regionalistów, w nadsyłaniu z terenu materiałów źródłowych, które znajdują miejsce na łamach tego wydawnictwa. Uwzględniając założenia „Łódzkich Studiów Etnograficznych”, które udostępniają materiały etnograficzne z regionu łódzkiego — inicjatywa Oddziału łódzkiego PTL zasługuje na uznanie.

Zofia Staszczakówna

Seweryn Goszczyński: *Dziennik Podróży do Tatrów*. Opr. Stanisław Sierotwiński. Biblioteka Narodowa. S I, nr 170. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — 1958.

Wznowiony ostatnio *Dziennik Podróży do Tatrów* Seweryna Goszczyńskiego jest w historii ludoznawstwa polskiego książką przełomową. Dzięki temu dziełu zyskał Goszczyński miano „ojca etnografii Podhala”. Jednakże owe określenie, kwitujące zasługi autora „Zamku kaniowskiego” w stosunku do regionu podhalańskiego, wydaje się być za wąskie. Dzieło bowiem Goszczyńskiego zawiera coś więcej niż tylko krajoznawczo-ludoznawczy opis Podhala i Tatrów, swą problematyką teoretyczno-postulatywną sięga w teoretyczne problemy polskiego ludoznawstwa w ogóle. Goszczyński po raz pierwszy w dziejach polskiego ludoznawstwa zajął się badaniem życia ludu i sformułował po raz pierwszy od czasów Kołłątaja postulat systematyki kultury ludu polskiego.

Nowa edycja *Dziennika Podróży do Tatrów* została poprzedzona wstępem Stanisława Sierotwińskiego, który główny nacisk położył w nim na znaczenie *Dziennika* w dziejach literatury tatrzańskiej, podkreślając jego zawartość krajoznawczą. Według Sierotwińskiego geneza powstania *Dziennika* tkwiła w ówczesnej ideologii społeczno-politycznej poety, przede wszystkim w wynikającym z jego płomiennego patriotyzmu postępowym stosunku do ludu. Objawiło się to już w jego zamięlowaniu do ludu ukraińskiego w młodzieńczych powieściach poetyckich osnutych dokoła ukraińskich motywów ludowych.

Dziennik Podróży do Tatrów był rezultatem podróży Goszczyńskiego na Podhale i w Tatry w r. 1832, dzieje jego powstawania bardzo długie, bo trwające aż do r. 1853, kiedy ukazała się pierwsza jego edycja książkowa. Najbardziej nowatorskim wkładem autora wstępu jest omówienie dziejów jego powstawania. Sierotwińskiemu udało się po raz pierwszy ustalić autorstwo drukowanych anonimowo fragmentów *Dziennika* i poprzez porównanie ludoznawczej zawartości drukowanych jeszcze przed ukazaniem się całości dzieła Goszczyńskiego rozpraw Lucjana Siemieńskiego i Zejsznera.

ukazać nie tylko ich wpływ, ale i udowodnić, że znalazło się w nich sporo nie znanego jeszcze materiału z rękopiśmiennych notat autora *Dziennika*, które przysyłał on z kraju na emigrację. Sierotwiński przez porównanie zawartości rozprawy Siemieńskiego oraz paralelnych z nią tematycznie urywków *Dziennika* udowodnił, że Siemieński wbrew woli swego przyjaciela korzystał z rękopiśmiennych notat Goszczyńskiego, stąd zbieżność tematyczna i ideowa ich rozpraw. Tą drogą góralskie legendy i pieśni dostały się do dzieła Ludwika Zejsznera. W ten sposób przypisywane dotąd błędnie Siemieńskiemu i Zejsznerowi zasługi w dziedzinie badań ludoznawczych tatrzańskiego regionu stają się tylko i wyłącznie udziałem Goszczyńskiego.

Jedną z najważniejszych dla rozwoju polskiego ludoznawstwa spraw jest włączenie do edycji mało znanej, drukowanej w „Roku” (1844) anonimowej rozprawy *Wyjątki z rzeczy o Góralach tatrzańskich*, która mimo życzeń autora nie znalazła się w pierwszej edycji *Dziennika*. W rozprawie tej występuje Goszczyński jako jeden z prekursorów etnografii i ludoznawstwa. Miała ona stanowić wstęp do wielkiego dzieła pt. *Polska i lud polski*, oraz zawierać wykład systematyki badań etnograficznych i ludoznawczych. Jeśli odrzucić z niej założenia filozoficzne i wnioski etyczne „pozostanie [z niej] ciekawy — jak pisze Sierotwiński — i na wskroś nowoczesny pogląd na zakres i systematykę etnografii, wzbogacony [...] uwagami metodologicznymi i postulatami pod adresem badaczy. Goszczyński występuje tu m. in. jako teoretyk i krytyk piśmiennictwa naukowego. Żąda od badacza sumienności, przestrzegania [...] ważnych reguł, jak odróżniania obiektywnych obserwacji [...]”. Szkoda, że Sierotwiński nie ukazał we wstępie ideologicznego zaplecza współczesnych badań ludoznawczych, nie określił, co w tej dziedzinie było własnością Goszczyńskiego, a co przejął z koncepcji romantycznego ludoznawstwa europejskiego. Podłożem badań kultury ludowej, jak to Goszczyński określał „nauki ludu”, powinna być, w myśl jego postulatu, miłość ludu, od której uzależnia poznanie kraju i narodu. Po uwagach metodycznych przystępuje autor do określenia ludu, który jest według niego wyrazem najlepszych cech narodu, i postuluje program porównawczych badań ludoznawczych. „Ażeby dokładnie poznać ogół ludu — pisze — potrzeba go poznać w różnych jego okolicach, zbadać podwójne jego »oblicze« moralne i fizyczne, wewnętrzne i zewnętrzne”. Pod pierwszym rozumie przejawy życia duchowego ludu, pod drugim przejawy jego życia materialnego. Z kolei przechodzi Goszczyński do omówienia poszczególnych jego form tak w dziedzinie duchowej jak i materialnej. Do moralnej zalicza wszystko, co odnosi się do wiary (wyobrażenia, wierzenia, zabobony, obrzędy itd., które mogą być zabytkami dawnych religii), religię, lecznictwo ludowe oraz jego własną „literaturę poetyczną”, która „zamyka się [...] w pieśniach, powieściach, podaniach” i weszła już do skarbnicy poezji narodowej, muzykę ludu, tańce i związane z nimi zabawy ludu, pu-

bliczne i domowe, prawodawstwo, życie rodzinne, charakter mieszkańców, zatrudnienia i przeszłość ludu. Do strony fizycznej m. in.: geografii i topografii, onomastykę, zabytki starożytności, plody ziemi, mieszkania i ubiór, zajęcia, administrację itd.

Jak w świetle teoretyczno-postulatywnych wywodów rozprawy Goszczyńskiego wygląda badanie ludu w *Dzienniku Podróży do Tatrów? Dziennik*, który do pewnego stopnia może być uważany za częściową realizację owych założeń ludoznawczych i etnograficznych Goszczyńskiego, zadanie to spełnia w sposób zadawalający. Sierotwiński analizując artystyczny aspekt „*Dziennika*” jako dzieła, które, według niego, dzięki zawartemu w nim ładunkowi emocjonalnemu i literackiej formie, należy do literatury pięknej, więcej uwagi poświęcił mu jako studium krajoznawczemu. Mimo że napisany jest w formie autobiograficznego pamiętnika, ułożonego chronologicznie, często wpłatane dygresje, urastające niekiedy do całych rozdziałów, czynią z niego jedno z pierwszych studiów ludoznawczych. Głównym bowiem bohaterem dzieła Goszczyńskiego jest lud góralski, jemu też obok przyrody tatrzańskiej poświęcił autor najwięcej miejsca i sympatii. Zainteresowania Goszczyńskiego ludem góralskim wywodzi Sierotwiński z sympatii poety do ludu i folkloru ukraińskiego. Zgodnie z postulatami rozprawy *Wyjątki z rzeczy o Góralach tatrzańskich* dał autor w *Dzienniku* studium „o twardym życiu Górala i jego kulturze, języku, podaniach i pieśniach, zdołał odtworzyć stronę jego życia »moralną« i »fizyczną«”. Wszechstronność i sumienność opisu materialnego życia Górali pozwoliła mu opisać kolejno warunki geograficzne, gospodarcze i społeczne regionu. Najbardziej obfite w materiały ludoznawcze są m. in. osobne rozdziały: *Meteorologia Góralów*, *Świat duchowy Podhalań*, *Słowniczek*, *Pasterka w Tatrach* i *pieśni pasterskie*, *Muzyka* i *taniec Góralów*. W rozdziałach tych Goszczyński częstokroć nie poprzestaje na obiektywnym opisie, ale próbuje dawać liczne wywody teoretyczno-postulatywne, lub wysuwać wnioski interpretacyjne. Tak np. w jednym z rozdziałów *Góry jako pole do poezji*, zgodnie z postulatem głoszonym w *Wyjątkach z rzeczy o Góralach tatrzańskich*, domaga się wprowadzenia poetycznych objawów życia góralskiego do naszej sztuki i literatury. Charakteryzując folklor góralski w rozdziale *Lud-artysta* uznaje wyższość sztuki i poezji ludowej nad sztuką oficjalną, gdyż one były przez lud i dla ludu stworzone, potrafiły głębiej wnikać w istotę jego życia.

Opisy duchowej strony życia góralskiego, ich sztuki i literatury zegzemplifikował Goszczyński licznie wplecionymi weń próbkami autentycznego folkloru góralskiego, cytując liczne opowieści, legendy czy pieśni góralskie, niekiedy dla zilustrowania jakiegoś problemu grupując je pod względem tematycznym. Na tej podstawie zbudował rozdział *Zabobony*, który jest jakby podaniową i legendową ilustracją zagadnienia, podobnie uczynił w rozdziale *Zbójnicy w górach*. Na marginesie omawiania tego zjawiska

społecznego zebrał oparte na powyższej podstawie ludowe utwory góralskie, sięgając nawet w przeszłość historyczną tego zjawiska, doszukując się jego społeczno-historycznych korzeni. Dodany do *Dziennika* słowniczek jest próbą podkreślenia odmienności narzecza góralskiego. Mimo niewątpliwych zasług na polu etnografii i ludoznawstwa tak w treści jak i formie *Dzienników* znać Goszczyńskiego romantyka. Romantyczne patrzyenie na lud przy równoczesnej beletrystycznej formie jego dzieła zaważyły na jego zawartości. Wcale nie umniejszając to jednak jego zasług w tej dziedzinie. Dzięki temu dziełu staje Goszczyński w rzędzie takich pionierów i teoretyków rodzącego się wówczas polskiego ludoznawstwa, co Zorian Dołęga Chodakowski, Wacław z Oleska, Władysław Syrokomla.

Aleksander Żyga

POLEMIKA

W XLV tomie „Ludu” na str. 373—7 ukazała się recenzja polskiego wydania pracy Juliusza E. Lipsa *U źródeł cywilizacji*. (Przełożył Józef Brodzki, redakcja naukowa i przypisy: Witold Dynowski, Wiedza Powszechna, Warszawa 1957, str. 496, 144 ilustracje), pióra mgr. Krzysztofa Kwaśniewskiego. Autor recenzji, po omówieniu treści książki i pozycji metodologicznej J. E. Lipsa poświęca kilka uwag, trzeba przyznać, dość krytycznych, polskiemu opracowaniu. Niemniej wydaje mi się, że autor recenzji nie dostrzegł zasadniczej wady polskiego wydania, a mianowicie niedbałego i błędnego skomentowania części materiału ilustracyjnego oraz braku dokładnych i szczegółowych przypisów. Dlatego, wbrew zdaniu autora recenzji, muszę ocenić zaopatrzenie wydania polskiego w nową szatę ilustracyjną, jako posunięcie fatalne w skutkach. Wśród 144 ilustracji 14 zostało zaopatrzone błędnymi podpisami, nie mówiąc już o tym, że również pozostałe podpisy zredagowane są niepoprawnie i beładnie. Np. podpis pod ryc. 62 brzmi: „Drewniane naczynie Herero do przechowywania ziarna, północno-wschodnia Afryka”, podczas gdy poprawnie powinien podawać: „Drewniane naczynie do mleka, południowo-zachodnia Afryka, lud Herero” (Hererowie są jak wiadomo ludem pasterskim, a nie nazwą naczynia w języku miejscowym, jak by to można było wnioskować z szyku wyrazów, trudnią się pasterstwem, nie rolnictwem, a zamieszkują również inny teren, niż podaje redaktor naukowy książki).

Poniżej podaję wykaz błędnych podpisów pod ilustracjami:

1. Podpis pod ryc. nr 4 brzmi: „Koszyk na włosy noszony przez kobiety plemion z nad ujścia rzeki Sepik, Nowa Gwinea Brytyjska”. Podpis ten powinien brzmieć: „Koszyk na włosy noszony przez młodzież w czasie uroczystości inicjacyjnych, ujście Sepiku, Nowa Gwinea”.
2. Podpis pod ryc. nr 23 brzmi: „Charakterystyczne przybranie głowy kobiety, Herero, południowo-wschodnia Afryka”. Podpis ten powinien

brzmieć: „Charakterystyczne przybranie głowy kobiety, Herero, południowo-zachodnia Afryka”.

3. Podpis pod ryc. nr 37 brzmi: „Ozdoby górnej wargi i uszu u dziewcząt Makonde, południowa Afryka”. Podpis ten powinien brzmieć: „Ozdoby górnej wargi i uszu u dziewcząt Makonde, wschodnia Afryka”.
4. Podpis pod ryc. nr 61 brzmi: „Drewniana misa (wschodnia Afryka)”. Podpis ten powinien brzmieć: „Drewniana misa, Afryka południowo-zachodnia, Herero”.
5. Podpis pod ryc. nr 62 brzmi: „Drewniane naczynie Herero do przechowywania ziarna (północno-wschodnia Afryka)”. Podpis ten powinien brzmieć: „Drewniane naczynie na mleko, Afryka południowo-zachodnia, Herero”.
6. Podpis pod ryc. nr 65 brzmi: „Stępka drewniana do tłuczenia prosa (Kenia)”. Podpis ten powinien brzmieć: „Puchar drewniany, Kongo”.
7. Podpis pod ryc. nr 70 brzmi: „Wachlarz pleciony z rafii (Nowa Gwinea)”. Podpis ten powinien brzmieć: „Wachlarz pleciony z liści palmy kokosowej, Polinezja, Samoa”.
8. Podpis pod ryc. nr 71 brzmi: „Torba pleciona z łyka rotangu, Kamerun”. Podpis ten powinien brzmieć: „Torba pleciona z łyka rotangu, Kongo”.
9. Podpis pod ryc. nr 74 brzmi: „Fragment maty plecionej z włókien rotangu (Nowa Gwinea)”. Podpis ten powinien brzmieć: „Fragment maty plecionej z liści pandanusa (Mikronezja, wyspy Marshalla)”.
10. Podpis pod ryc. nr 85 brzmi: „Fajka z Kamerunu”. Podpis ten powinien brzmieć: „Fajka z Kongo”.
11. Podpis pod ryc. nr 97 brzmi: „Muszle kauri nanizane na sznurek, Nowa Gwinea”. Podpis ten powinien brzmieć: „Muszle diwarra nanizane na sznurek, Nowa Gwinea”.
12. Podpis pod ryc. nr 98 i 99 brzmi: „Ozdoby z kłów dzika, które zarazem spełniają funkcję pieniądza”. Podpis ten powinien brzmieć: „Ozdoby z kłów dzika, stanowiące oznakę dzielności. Kły dzika pełnią na Oceanii funkcję pieniądza”.
13. Podpis pod ryc. nr 111 brzmi: „Tancerze Montu (Nowa Gwinea)”. Podpis ten powinien brzmieć: „Tancerze (ludu) Motu, Nowa Gwinea”.
14. Podpis pod ryc. nr 143 brzmi: „Głowy ludzkie poddane konserwacji, Nowa Gwinea”. Podpis ten powinien brzmieć: „Czaszki ludzkie, na których z gliny wymodelowana jest twarz zmarłego, Nowa Gwinea (dorzecze Sepiku)”.

Są to tylko błędy zasadnicze, pomijam tu zaś inne sformułowania, co do których można mieć poważne wątpliwości, np. forma Macresi, zamiast Maorysi (ryc. 25). Pergam, zamiast Pergamon (przypis — str. 270), Codex Florentino zamiast Florentinus (ryc. 122) etc.

Odnosnie przypisów, dość krytycznie potraktowanych przez autora recenzji, można dodać jeszcze dwa zarzuty: zarzut pierwszy dotyczy kilku wyjaśnień zawartych w przypisach, m. in. na str. 70 i 153. Redaktor naukowy książki sugeruje w nich, że „na problem poruszany przez Lipsa można mieć odmienne poglądy”, nie podaje jednak jakie. Wydaje mi się, że przypisy istnieją po to, aby podawać czytelnikom wyjaśnienia szczegółowe. Drugi zarzut dotyczy konkretnie błędnego przypisu na str. 447, który w sformułowaniu redaktora naukowego brzmi następująco: „Malangany inaczej „malangane” drewniane maski rzeźbione i pokryte polichromią, występują w najbardziej charakterystycznej postaci na wyspie Nowa Irlandia”. Malanggany nie są maskami, choć malanggan może przybrać niekiedy formę maski. Zasadniczo malanggany są rzeźbami, o konstrukcji ażurowej, pokrytymi barwną polichromią. Mogą przybierać cztery podstawowe formy: lalek, słupów lub figur ludzkich, fryzów i masek. Malanggany nie występują na Nowej Irlandii, lecz jedynie i wyłącznie na małym wyspie Tombara w okolicach Nowej Irlandii.

Autor recenzji zauważa słusznie, że w języku polskim z braku innego, podobnego opracowania, mogą korzystać z książki Lipsa również osoby poważniej studiujące etnografię. Właśnie ta okoliczność skłoniła mnie do napisania powyższych uwag. Nie zastąpią one zapewne całkowitej erraty, skłonią może jednak niektórych, bardziej zainteresowanych czytelników do uważniejszego i ostrożniejszego podejścia do polskiego wydania.

Krystyna Czerniewska

M U Z E A

POLSKIE ZBIORY ETNOGRAFICZNE W MUSÉE DE L'HOMME W PARYŻU

Celem pracy zleconej mi przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze było stwierdzenie stanu, ilości i doboru polskich zbiorów etnograficznych znajdujących się w magazynach Musée de l'Homme w Paryżu oraz reprezentacji polskiej kultury ludowej w ekspozycji działu etnografii Europy tegoż Muzeum. Przystępując do opisu tychże muzealiów należy podkreślić znany zresztą fakt, że Musée de l'Homme obejmuje kultury ludowe całego świata i że polską kulturę ludową może reprezentować jedynie w pewnej, w stosunku do całości zagadnienia, proporcji.

Całość polskich eksponatów etnograficznych w Musée de l'Homme wyraża się liczbą 298 obiektów. Są to przeważnie zbiory stare, pochodzące z darów. Nieco nowszych zbiorów ofiarowała Polska Ambasada w Paryżu po drugiej wojnie światowej. W r. 1959 Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem i pracownicy tegoż Muzeum ofiarowali do zbiorów Musée de l'Homme kilka eksponatów z zakresu kultury ludowej Podhala.

Opisywane zbiory są skatalogowane, przy czym w katalogu podane są nazwy gwarowe. Większość zbiorów posiada ścisłą proveniencję z podaniem regionu i miejscowości, część jednakże określona jest tylko ogólną nazwą regionu np. Kujawy. Przy opracowaniu i identyfikacji tychże zbiorów pracowała zmarła niedawno dr Janina Tuwan, etnografka polska*. Zbiory reprezentują w zasadzie całą Polskę, z podziałem (w katalogu) na następujące regiony lub miejscowości: Pomorze, Olsztyn, Kurpie, Białystok — Ostrołęka, Bydgoszcz, Poznańskie — Szamotuły, Poznańskie — Gostynin — Sanniki, Pyrzyce, Kujawy, Mazowsze, Piotrkowskie, Łowickie, Kieleckie, Lubelskie, Rzeszowskie, Krakowskie, Nowy Targ, Beskidy Zachodnie, Śląsk, Polska Wschodnia, bez proveniencji.

Przechodzę do przeglądu muzealiów z poszczególnych regionów, zaznaczając, że dobór tychże, jako pochodzących z darów jest przypadkowy i nie może stanowić celowej kolekcji, która by dawała syntezę kultury ludowej poszczególnych regionów Polski.

Pomorze — 4 okazy ceramiki pomorskiej, dzbanuszek pleciony z korzeni jałowca.

Olsztyn — ciepiec, chusteczka, fartuch oraz tkanina.

* Patrz str. 476.